

K

53

ŚWIAT I JEGO MIESZKAŃCY.

77501

OPIS WSZYSTKICH KRAJÓW I LUDÓW

KULĘ ZIEMSKĄ SKŁADAJĄCYCH,
ICH OBYCZAJÓW, ZWYCZAJÓW, RELIGJI, PRAW, OSOBLIWOŚCI SZTUKI
I TWORÓW PRZYRODZONYCH TRZECH KRÓLESTW NATURY.

DZIEŁO RÓWNIE DLA ROZRYWKI JAK I UŁATWIENIA NAUKI JEOGRAFII
WEDŁUG NAJNOWSZYCH PODRÓŻNIKÓW ZEBRANE I NAPISANE

PRZEZ

Wojciecha Szymanowskiego.

Ozdobione 40 kolorowanemi i wyzlacanemi rycinami.

02914
Tom I.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
RUBENA RAFAŁOWICZA,
W WILNIE.

1853.



KOMPUTER

381813/100

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

W Warszawie, dnia 40 (22) Kwietnia 1852 roku.

Starszy Cenzor, Radca Dworu,

L. T. TRIPPLIN.

39



W Drukarni J. Unger w Warszawie.

74

77

EUROPA.

ROZDZIAŁ I.

POBYT W DOMU OJCA.— KRÓLESTWO POLSKIE.— CHĘCINY.— MIECHÓW.— PIASKOWA SKAŁA.—
OJCÓW.— OLBÓRZ.— KRAKÓW.— WIELICZKA.— KARPATY.— SANOK.— PRZEMYŚL.— LWÓW.—
ZAMOŚĆ.— LUBLIN.



ata dzieciństwa mojego spędziłem na wsi, w gubernji Radomskiej o mil trzydzieści od Warszawy. Ojciec mój posiadał wioskę pod Kielcami. Byłto światły człowiek. Czas swój rozdzielał pomiędzy zajęcia gospodarskie, zbywającą resztę jego, poświęcał pierwszym zasadom wychowania mojego; on to wykladał mi, prócz języków tak potrzebnych później w życiu praktycznym człowieka, początki matematyki. Nauka jęz z razu nie była mi bardzo pojętną; nie mogłem bowiem pojąć, do czego by mogła mi służyć; lecz później, jakże sobie winszowałem, że posiadałem przynajmniej jęz zasady. Wszakże największy dla mnie urok miała historia w połączeniu z jeografią. Z jakąż przyjemnością przebiegałem wzrokiem ową maszynę zwaną *globem* czyli *kulą ziemską*,

Tom I.

i mapy, na których ojciec wskazywał mi rozmaite kraje; przedstawiając zarazem zmiany, jakim one ulegały od czasów najodleglejszej starożytności, nadmieniał mi przytem o wszystkiem co Opatrzność przeznaczyła i sztuka ludzka uczyniła, dla uprzyjemnienia pobytu na tym świecie rodzajowi ludzkiemu w rozmaitych krajach.

Początkowie myślałem jak to zwykle, że ziemia nie wzruszona stoi w pośrodku świata, a słońce i inne gwiazdy krążą wokół niej, lecz nie mogłem wydziwić się, gdy mi ojciec w najprzystępniejszym sposobie wytłumaczył i dał wyobrażenie systematu świata i wielkości wszechmocnej jego Stworzyciela. Jakże byłem upokorzony, poznawszy, że ów krąg ziemski, na którym przebywamy, jest tylko małym punktem w ogromie przestrzeni; że obracając się wokół słońca, ulega tym samym prawom co inne planety, tak jak i on odbywające swój obrót, a z pomiędzy których są od niego niektóre o wiele większe.

Gubiłem się w myśli, że owe świetne gwiazdy, rozsiane na nierozmierzonej przestrzeni, w oczach naszych wydające się tak małemi, są najpewniej słońcami równie może wielkimi jak nasze, i przeznaczonemi do oświecania innych światów, których nie znamy i znać nie możemy.

Z trudnością także pojąłem, jak ziemia obracając się około słońca, podlega zmianom czterech pór roku; jak może obracać się w przeciągu dwudziestu-czterech godzin wokół swój osi, tak że my niepostrzegamy tego obrotu; również z razu nie zrozumiałem jak księżyc obracający się bezustannie i dwanaście razy do roku wokół ziemi, raz się ukazuje w kształcie nowiu, to znów po pełni; lecz mój ojciec objaśnił mi to wszystko najdokładniej, za pomocą machinki uranograficznej, przedstawiającej rozpołożenie względne ciał niebieskich, i ich obrót w przeciągu czasu krótszym lub dłuższym. Przekonałem się wówczas, że promienie słońca uderzając stosownie do położenia ziemi prostopadłe lub ukośnie na rozmaite części ją składające, zrządzą tym sposobem lato lub zimę, albo też jedną z dwóch pór pośrednich, pojąłem też łatwo zmienną postać księżyca, odpowiednią w każdym razie wielkości widzialnej jego części, oświeconej promieniami słońca.

Najdziwniejszem mi się wydało jak ciała niebieskie utrzymują się na niedościgłej przestrzeni jaką przebiegają; jako też i to: jakim

sposobem przedmioty pokrywające powierzchnię ziemi, nie oddzielają się od niej w codziennym jej obrocie wokół swój osi. Ojciec zaspokoił te wszystkie moje wątpliwości, wyłożeniem, że według mniemania ogólnie przyjętego pomiędzy uczonymi tegoczesnymi, w systemacie świata istnieją dwie wielkie siły, którym ulegają ciała niebieskie w swoim wiecznym obrocie; jedna z nich, siła pędu, przeciąga je naprzód, gdy tymczasem druga, zwana siłą przyciągania, ciągnie je zawsze ku wspólnemu środkowi to jest ku słońcu; tak iż obiegając przestrzeń niezmierną, mogą tylko zakreślać krąg wokół tego ogniska światła. Ziemia i inne planety, zdaje się, iż też samą siłą przyciągania, wywierają wpływ na swoje satelity czyli księżyce otaczające one, gdy tymczasem owe satelity są parte siłą pędu; i tak zakreślają wokół planet koła podobne do tych, które planety zakreślają wokół słońca. Mój ojciec opowiadał mi często, w chwilach wolnych od nauki, rozmaite podróże dokonane na około ziemi; a słyszane szczegóły, przyznam się, wielką chętką przejmowały mnie, podobnież samemu zmierzyć i opłynąć krąg ziemski. Nauczyłem się sposobu znajdowania od razu na mapie i na morzu długości i szerokości jakowego miejsca, i pałałem żądzą wykazania się z moją naukowością. Lecz pierwój, nim zostanę żeglarzem za przykładem Cooka, Laperousa lub Kruzensterna, wzrokiem z ojcem moim przebiegałem wszystkie części mapy świata. Zdumiewałem się nad ogromem owych mórz oddzielających stary ląd stały od nowego, a rozciągających się ku obu biegunom; lecz jeszcze się bardziej zdziwiłem dowiedziawszy się: że morze niegdyś pokrywało ziemię zamieszkane obecnie przez ród ludzki, i że tylko z wyjątkiem najwyższych gór, których jądro składa się z materji zbitych, wszystkie pasma gór są zwykle złożone z ławic piaskowych, muszli i szczetów wszelkiego rodzaju, które morze naniosło i złożyło na ziemiach. Widziałem góry tworzące długie pasma, zakreślające z większą lub mniejszą regularnością zakroje płytów wielkich morza, i przeciągające się rozgałęzieniami wewnątrz stałych lądów, a niekiedy w same morza; na mapie łatwo śledzić można owe rozgałęzienia z jednego kraju do drugiego; najwyższe szczyty owych pasm pokryte są śniegami i lodami odwiecznemi; w niejakić części topnieją takowe w porze cieplejszej, i tworzą źródła, podobnie jak deszcze któremi przeziąkła nasza ziemia. Połączenie źródeł tworzy strumienie, rzeczki i rzeki, które znów się

łączą w morzach, a jednak te dlatego nigdy się nie podwyższają, co przypisać należy ulotnianiu się codziennemu wód, nadewszystko w strefie skwarnej, gdzie gorącość jest największa.

Najbardziej zajmującą wydawała się mi owa zadziwiająca różnorodność klimatów, roślinności i ludów, od biegunów aż do równika, który rozdziela ziemię na dwa półkule. Przy północnym biegunie, natura niejako jest jakby zamarłą; strony tamtejsze są pozbawione słońca przez znaczną część roku; tam się znajdują ostatnie gatunki roślinności: mchy tylko i porosty; ludzie w małych rodzinach lub gromadkach jedynie utrzymują się z rybołówstwa. Lecz w miarę jak się zbliżamy ku równikowi, widzimy ludzi coraz bardziej gromadzących się w społeczność; dnie dłuższe; rośliny zwiększone i pomnożone; wchodzimy w strefę zbóż, a wówczas znajdujemy rolnictwo i cywilizację. Zrazu, niewiele jest gatunków tego zboża, lecz w krajach nie tak zimnych, zwiększają się takowe. Mais i ryż wskazują ciepłe klimaty lub przynajmniej bardzo umiarkowane. Tak samo się dzieje i z owocami: są one piękniejsze i sosistsze. Przebywszy krainy zimne, dostaję się w okolice win, dalej jeszcze drzew oliwnych; lecz najpyszniejsza roślinność jako też najpiękniejsza i najrozmaitsze zwierzęta, są udziałem strefy skwarnej, która że tak się wyrażę, wydaje olbrzymy w obu tych królestwach przyrody. Najdroższe kruszce, inne minerały zdają się mieć swoje pokłady w tejże strefie, tam to są kopalnie złota, srebra, djamentów; zresztą wszystkie wielkie pasma gór okazują ciekawe minerały. Po jakimś czasie, z wielką przyjemnością, do posiadanych już nauk, przyłączyłem jeszcze niezbędnie potrzebne wiadomości botaniki i mineralogji.

Wszędzie widziałem dobre ze złem połączone: i tak piaszczyste pustynie, najskwarniejsze i najsmutniejsze, mieszczą w sobie zwierzęta najdrapieżniejsze znajdujące się w owej strefie skąd inąd tak żarłocznej w rośliny i minerały; i dlatego to kraje obu stref umiarkowanych nie mają co zazdrościć ani strefie skwarnej, ani strefie zlodowaciałej.

Ojciec wskazał mi że z wysokich płasko-wzgórzy wnętrza Azji, ród ludzki musiał się rozprzestrzenieć po reszcie Azji, po Afryce i po Europie; tam się też rozpoczynają dzieje najdawniejsze, jakie posiadamy. Owe trzy części świata stykające się z sobą razem, musiały też mieć bardzo wczesne łączności pomiędzy sobą. Ameryka dopiero

odkryta została przy schyłku XV wieku, lecz do owego czasu bez żadnych stosunków pozostawała z resztą ziemi, wszystko tam było nowe dla dawnego stałego lądu: ludzie, rośliny, zwierzęta. Nakoniec dopiero w XVIII wieku odkryto Nową Hollandję, która z wyspami ją otaczającymi, tworzy piątą część świata, a w której, w chwili odkrycia, także wszystko znów podobnie odróżniało się od tego, co znano w reszcie kuli ziemskiej.

Słuchałem pilnie i uważałem wszystko co ojciec mówił lub kazał mi czytać ciekawego, o każdej z osobna z tych rozmaitych części świata. Bylbym najchętniej udał się w podróż dla widzenia ich. Lecz przedewszystkiem należało kończyć nauki w szkołach gimnazjalnych, a następnie udać się na jeden z uniwersytetów tak licznych w Europie. Ojciec mój niechcąc abym czas wolny od nauk trwoniał daremnie, postanowił, nim mnie odwiezie do szkół w Warszawie, poznać mię naprzód z rodzinnym krajem; co więc usłyszałem od niego, i co naocznie widziałem, tu po krótkości czytelnikom moim opiszę:

Królestwo Polskie, połączone nierozzerwanym węzłem z ogromnym Cesarstwem Rosyjskim, w teraźniejszych swoich granicach ma rozległości 2319, mil $\square$, a ludności 4,428,546 mieszkańców. Kraj po większej części równy, prócz strony południowej, gdzie jest zlekka górzyści. Tam też znachodzą się ważniejsze płody mineralne, jak to: rudy żelaza, cynku, pokłady węgla ziemnych, siarki, łomy marmuru i ciosu. Tam też i grunta są w powszechności tłustsze i urodzajniejsze, choć i wreszcie kraju, acz lepsze i bardziej piaszczyste, obfite wszędzie wydają plony. Lasy zajmują $\frac{1}{3}$ część kraju. Najwięcej jest ich ku granicom pruskim i Księstwa Poznańskiego. Przemysł po większej części rolniczy. Z rękodzielni, najwięcej się dotąd posunęły sukiennicze; zwłaszcza w zachodniej części królestwa, gdzie niektóre miasta, jak: Zgierz, Ozorków, Łódź i inne, wyłącznie są fabryczne. Ten gatunek przemysłu ma wpływ i na hodowanie owiec, których gatunek znacznie się poprawił i do 4,000,000 sztuk liczą. Drugim w rzędzie przemysłem coraz wzrastającym, są wyroby żelazne. Handel ułatwiony jest rzekami, z których wiele jest spławnych; tudzież kanałem Augustowskim łączącym Niemen z Narwią, a zatem i z Wisłą. Jeszcze znacznijszym ułatwieniem handlu, są od czasu ustanowienia królestwa urządzone drogi kamienne czyli zwirowe, dziś już przeszło 280 mil mające. Wychodzą one z głównego punktu z Warszawy i rozchodzą się

w sześciu kierunkach; to jest: Krakowa, Kalisza, Kowna, Brześcia, Uściługa i do granicy galicyjskiej ku Lwowu. Nie małą także korzyść stanowi w ułatwieniu komunikacji i pośpiechu, nowo poprowadzona droga żelazna w kierunku z Warszawy na Piotrków, Częstochowę, Dąbrowę, ku Krakowu, gdzie się łączy z Wiedeńską.

Lud wiejski do 3,400,000 głów wynosi; pod względem wyznań religijnych, Polacy w ogóle są katolikami rzymskimi; są cery białej, włosów jasnych; pięknej postawy, wzrostu średniego. Z charakteru swojego, włościanin jest szczery, gościnny i religijny. Mieszczanin w małej tylko liczbie istnieje; albowiem w mniejszych miastach po części rolnikiem się staje, a w ogólności, wszędzie ustępuje przemysłniejszym Niemcom lub Żydom. Ci ostatni, prawie połowę ludności miast stanowią.

Choć pierwiastkowo wszystkie narody tak jak swój język, miały i ubiór narodowy; przy większej atoli oświacie i rozszerzeniu stosunków z sąsiedzkimi ludami, znika ta cecha w wyższych klasach. Ubiór włościan polskich, jest w ogólności długiego kroju tak u mężczyzn jak i u kobiet. Jednakowoż ma on, prowincjami, właściwe sobie piętna. W Mazowieckiem, włościanin nosi zwykle granatową kaptę, u której klapy są czerwone; wszystkie zaś szwy sukni obszyte sznurkiem i taśmą niebieskiego koloru, którą pasem siatkowym różnobarwnym obciąga na wierzchu, na głowie ma kapelusz zwyczajny, opasany szeroką aksamitką, spiętą sprzączką ołowianą; lub też wysoką czapkę siwą, barankową. W Krakowskiem zaś krótka kierezja granatowa, do kolan dochodząca, z kołnierzem i peleryną czerwoną, wyszywaną w rozmaite wzory jedwabiem karmazynowym; długa kamizelka granatowa z podwójnym rzędem drobnych guziczków okrągłych ołowianych, na haftki spinana; koszula biała zwieszona na spodnie w różnokolorowe pasy utkane, spuszczone w duże buty o wysokich obcasach, co stanowi ubiór wiejski, do którego dodać należy, u starszych pas szeroki ze skóry czerwonej, z kieszonkami i zwieszonym na rzemieniu kozikiem, a u młodszych pas biały surowcowy, nabijany guziczkami żółtymi, ze zwieszonymi kółkami mosiężnymi; przytém kapelusz okrągły lub czapeczka niska czworograniasta czerwona, wązkin czarnym barankiem obszyta, a za nią pawie piórko.

Włościanie polscy nigdy nie znali i dotąd nieznają innego tańca, prócz przeplatane go śpiewkami w południowej stronie *krakowiaka*,

prostego *mazura* w okolicach Warszawy. Najpospolitszym jednak tańcem u włościan polskich jest pewien rodzaj walca przejętego od Niemców, a u nas nazywanego *oberkiem*, jestto ciągle kręcenie się parami w koło.

Polska zrazu zamieszkiwana przez rozmaite ludy, których pochodzenie jest nie znane, była zaludnioną przez Lechitów, naród plemienia słowiańskiego, pierwszym naczelnikiem narodu miał być Lech, (550). Piast w r. 842 założył dynastję, która panowała w Polsce aż do r. 1370. Wprowadzenie Chrystjanizmu odnosi się do roku 965. Władysław Jagiełło Wielki Książę Litewski, przez zaślubienie w 1386 Jadwigi, tego ostatniego szczepu pokolenia Piastów, dał początek dynastji Jagiellonów zgasłej w 1548. W owej epoce Polska stała się królestwem obieralnem. Stanisław Poniatowski panował od r. 1764 do 1795. Od roku 1806 do 1815, z części Polski było utworzone Wielkie Księstwo Warszawskie, które przez wiekopomną pamięć Aleksandra I Cesarza Wszech Roscji, za uchwałą kongressu Wiedeńskiego, w Królestwo Polskie zamienione zostało, i stanowi dzisiaj część nierozdzielnej Cesarstwa Rosyjskiego.

Ojciec mój, korzystając z pory letniej, postanowił zwiedzić ze mną Gubernję Radomską, to jest, miejsce naszego pobytu, dalej posunąć się do Krakowa; przejrzeć Karpaty. Gubernia Radomska, ustanowioną została z połączenia dawniej Gubernji Krakowskiej i Sandomierskiej. Naprzód tedy nawiedziliśmy *Radom*, leżące na trakcie bitym (szosse) od Warszawy na Południe, o mil 12, odległe miasto stołeczne Gubernji tegoż nazwiska, mające 6000 mieszkańców, a od Krakowa ku Wschodowi i Północy o mil dwadzieścia kilka. Radom wielce się wznosił od ustanowienia Królestwa; od tego bowiem czasu ma brukowane ulice, mnóstwo murowanych domów, pomiędzy którymi odznacza się gmach Rządu Gubernjalnego. Dalej: *Kielce*, miasto wśród gór, po większej części murowane, liczy 4000 mieszkańców samych tylko chrześcijan. Jest tu kilka kościołów, a między innemi kolegiata z ciosowego kamienia i z dachem żelaznym. Godny też uwagi i pałac biskupi, w XV wieku zbudowany i klasztor paniński na szczycie góry, Bliższe okolice Kielc i cały prawie obwód kielecki, obfitują w kruszce i marmury. *Chęciny*, tu znajdują się szczęty starodawnego zamku na górze, z której malowniczy widok na przyległe okolice. W pobliżu znajdują się łomy marmuru, tudzież kopalnie ołowiu w górach.

Kiedys tu były sławne kopalnie srebra i lazuru. Tutaj to, z rozkazu Władysława IV wazy, wykuta została z marmuru chęcińskiego, kolumna Zygmunta III w Warszawie stojąca. *Miechów*, miasto o sześć mil od Krakowa, na drodze kamienną Warszawsko-Krakowskiej; ma mieszkańców 1200, wyłącznie Chrześcijan. Sławny jest Miechów z wystawienia tu w 1153 kościoła i klasztoru tak zwanych stróżów grobu Chrystusowego czyli Templarjuszów. Jaksza herbu Gryff, odbywszy z Henrykiem księciem Sandomierskim, pobożną wyprawę do Jerozolimy, za powrotem do Polski, wznosił ten klasztor i hojnie go uposażył. Ów klasztor otrzymał wielkie przywileje, i sami tylko biskupi, lub wysokiego rodu osoby, były jego przeorami. Miał on pomiędzy innemi: przywilej rozdawania orderów, zwanych *krzyżami bożogrob-skiemi* na wstędze czerwonej z czarnymi brzegami; który to przywilej potwierdzony od rządu, był w używaniu aż do zgonu ostatniego przeora. W roku 1605 przypadkowym ogniem spłonął klasztor i kościół pokryty ołowiem; ale w późniejszym czasie odbudowano oba gmachy. *Pieskowa Skała*, zamek starożytny w południowej części królestwa, w Obwodzie Olkuskim. Zbudowany on został na skale przez Stanisława Szafrę, wojewodę Sandomirskiego, za panowania Stefana Batorego. Restaurowany zaś był przez Michała Żebrzydowskiego, wojewodę krakowskiego. Pomimo doznanych wielu zaburzeń, dochował on po dziś dzień kształt swój starożytny, i nie ma w całej Polsce lepij dochowanego zamku. Obejmuje on sto pokojów, obszerne krużganki i lochy podziemne. W części zaś nowszej jest sześćdziesiąt pokojów mieszkalnych i bardzo piękna kaplica. Z czasów, gdy jeszcze był obronny, wielkie zostały zakłady, jako to: młyn, kuźnia, szpichlerze. Studnia wykuta w opoce, tak jest głęboka, że naj-silniejszy człowiek przez kilkanaście minut, wiadro z niej wyciągać musi. Woda też jest wyborna, zimna i zawsze obfita. Są tu nawet ogródki owocowe, do których, po czterdziestu wschodach i po dachu pięć się trzeba. Widok ze wszystkich pokojów przepyszny, to na dolinę Prądnika, to znowu na ową sławną, pojedynczą i jak słup stojącą skałę, szerską u góry, zwężoną u dołu, którą *maczugą Herkulesa* przewzano. *Ojców*: Tu zamek, sławny zabytek historyczny, wznosi się na skale. Cała zewsząd okolica malowniczo wystawia widoki, którym większego jeszcze wdzięku dodaje płynąca pomiędzy skałami rzeka Prądnik. Do samego zamku prowadzi most wysoki, wsparty

obu końcami na umyślnie wystawionych groblach, wśród gór zamek ten otaczających. Zwiedzają tu jeszcze podróżni, dwie ogromne jaskinie; z tych jednak zwana *królewska*, według podania służyła za schronienie Władysławowi Łokietkowi, podczas gdy był prześladowany od Wacława króla Czeskiego. Na pamiątkę pobytu w niej ojca, Kazimierz Wielki wystawił zamek *Ojcowski* w połowie XIV wieku. Zamek ten obronny z natury, później jeszcze wzmocniony został podwójnym rzędem szanów. Mimo niszczącej potęgi czasu, jeszcze przed czterdziestu laty część jego była zamieszkaną. Dziś, wśród wielkich rozwalin, najlepiej się utrzymała baszta w południowej stronie, cała z ciosowego kamienia. Na jej ścianach widać jeszcze tu i owdzie malowidła. Posiadaczami Ojcowa byli w różnych czasach: Pławowie, Łubieńscy, Wąsowicze i Żalusey. Ci ostatni w r. 1787 przyjmowali na zamku wracającego z podróży Kaniowskiej przez Kraków do Warszawy króla Stanisława Poniatowskiego. *Ollusz*: cała jego okolica smutny przedstawia widok. Jestto dokoła morze piasków, gdzie niegdzie tylko krzakowatą sośniną i kępami paproci nastrzępione. Wszelako wielkie stąd dawniej czerpano bogactwa, i już w roku 1374 za króla Ludwika, po odkryciu w tych stronach kruszcu srebrnego, nadany był temu miastu przywilej dobywania kruszcu tego własnym nakładem, na przestrzeni mili do koła, oddając z niego monarsze 11 grzywien srebra i tyleż ołowiu. Później była tu założona mennica, w której ku końcowi XVI wieku, topiono 6,000 grzywien srebra. Ten stan kwitnący kopalni olkuskich, ustał od wojny szwedzkiej Karola Gustawa. W skutek nieładu ówczasowego, i nieznamości wszelkich urządzeń administracyjnych, nie umiano zapobiedz temu żeby pobliska kopalniom rzeczka, zmieniając koryto swoje, nie zalała pozostałej, dość obfitą jeszcze rudy srebra. Nic nawet nie wiedzianno o ich stanie, prócz tego tylko: że je Szwedzi naumyślnie zatopili; co jednak dzisiejsze, ściślejsze dociekania, nieprawdą być okazały.

Kraków, dawniej miasto wolne z obwodem swoim, 20 mil □, rozciągłości obejmujące, zostawione pod opieką Rosji, Austrii i Prus, dziś przyłączone do królestwa Galicyjskiego, w zupełności należy do Austrii. Ludność całego obwodu wynosi 131,462 mieszkańców; przemieszkują oni w dwóchset trzydziestu wsiach i dwóch miasteczkach. Grunta prawie wszędzie żyzne, bydło liczne, rzeki rybne, pszczoł dostatek. Z plodów kopalnych strony te obfitują w cynk,

alun, marmur i węgle ziemne, tém potrzebniejsze, że brak drzewa dokoła czuć się daje. Charakter tutejszego mieszkańca wesóły, dziarski, ale nie przemysłny. Stąd pochodzi, że mimo sprzyjających urządzeń, nie widać aby był swój poprawiał. Chaty włościańskie są bez kominów i dlatego niemal zawsze dymem zapelnione. Najważniejszą dotąd gałęzią przemysłu włościan tutejszych jest flisówka lub też furmanienie. *Kraków* dawniejsza stolica byłej Rzeczypospolitej, leży na lewym brzegu Wisły przy spływie do niej rzeki Rudawy, w pobliżu gór Karpackich. Prócz właściwego miasta, obejmuje sześć przedmieść: *Stradom, Kazimierz, Smoleńsko, Piasek, Kleparz, Wesota*. Całe miasto wraz z przedmieściami, przed ostatnim strasliwym pożarem, który wybuchł w lipcu roku 1850, obejmowało 1800 domów i 36,000 mieszkańców, z tych $\frac{1}{3}$ część Żydzi stanowią. Z siedemdziesięciu dawnych kościołów, pozostało było 35 z tych 12 z klasztorami męzkimi, a 8 z panieńskimi.

Skład Krakowa jest podłużny. Niegdyś dokoła był otoczony warowniami, dziś w ich miejscu wysadzone są drzewami spacery, które i w okół zamku są założone. W południowej stronie po za Wisłą, wznosi się pasmo gór skalistych, jako przedmorze Karpat, *Krzemionkami* zwane, z kąd już z daleka Kraków jest widziany. Na zachód okrąża miasto inne pasmo takowych gór; od północy i wschodu rozszerzają się urodzajne płaszczyny, gęstemi wioskami nasiane. Z którejkolwiek strony wjeżdża się do Krakowa, wspaniały przedstawia widok, wysokie wieże licznych jego kościołów, czerwieniejące się lub miedzią połyskujące dachy i kopuły, wreszcie zamek, górujący wysoką posadą nad tą rozliczną mieszaniną gmachów. Z pomiędzy placów, najważniejszy rynek, zabudowany pięknymi kamienicami, bez widzialnych dachów. Byłby jeszcze okazalszym ten rynek gdyby go nieobsłaniało kilka gmachów wśród niego stojących i mnóstwo kramów drewnianych. Główniejsze ulice do tego rynku przytykające są: Sławkowska, Śto-Jańska, Florjańska, Szpitalna i Grodzka. Z dawniejszych ośmiu bram w samém mieście i Kazimierzu, po rozebraniu murów warownych, jedna jeszcze tylko, to jest Florjańska, jako najwydatniejsza, dla historycznej pamiątki pozostała.

Najciekawsze w Krakowie gmachy są: Zamek z należącym do niego kościołem katedralnym; kościół na Skalce na Kazimierz; ko-

ściół Panny Marji; gmach Sukiennic w rynku; gmach Akademji i brama Floryańska.

Zamek, stoi na skalistym przypłaszczonej szczycie zwanym Wawel. Widocznie się okazuje, że był przeznaczony na twierdzę, na wzór tylu innych podobnych gmachów wieków średnich. Dawniej w jego obwodzie były: ludwisarnia i dwa kościoły (ś. Michała i ś. Jerzego), fundacji Kazimierza Wielkiego; w późniejszych czasach rozebrane. Kilka jeszcze w nim pozostało domostw, a między innemi gmach Psalterję zwany, fundacji Jana Długosza r. 1480 jak napis łaciński greckimi literami to potwierdza. Północna część zamku od miasta, była właściwie pomieszkaniem Monarchów i styka się z kościołem katedralnym; budowla ta za Kazimierza Wielkiego w XIV wieku stanęła. Później kilkakrotnie zniszczona pożarem i znowu odbudowywana, w różnych swoich częściach, jest dziełem Zygmunta Jagielly i Zygmunta Wazy. Atoli z przeniesieniem rezydencji królów do Warszawy za tego ostatniego, coraz większemu zaniedbaniu gmach ten ulegał. Pomieszkania znajdowały się od strony miasta i miały otwarte przejścia do ganków katedralnego kościoła. Nad każdym prawie wejściem do rozmaitych pokojów, były wyrzeźbione sentencje z łacińskich autorów. Wszystkie prawie izby miały marmurowe posadzki, także kominy i lamperje, ściany zaś i sufity wyłaczane. Jedną z takich komnat jest znana u dziejopisów, a dziwacznie zwana *kurza stopa*, ulubiony pobyt dwóch ostatnich Jagiellów. Jestto występujący w kształcie wieży pokój o sześciu oknach, z którego wspaniały widok na miasto i okolice. W téjże stronie była też izba Senatorska, z czterema oknami na miasto, a czterema na dziedziniec, i dokoła wewnątrz wysoki ganek dla patrzących na obrady. Izba poselska znajdowała się w drugim końcu gmachu, dwa jej okna wychodziły na ulicę Grodzką, dwa ku Kazimierzowi, a dwa na dziedziniec. Tu u sufitu nad gankiem publiczności, było umieszczonych stokilkadziesiąt głów wydłutowanych z marmuru, każda inną twarzy; tych większa część jest przeniesioną do zamku Laxenburg pod Wiedniem.

Lepiej się zachowała *katedra*, czyli kościół ś. Wacława do obrębu zamku należący. Jednak i ta ulegała wielu przebudowaniom, i po wielkim pożarze w r. 1320 przez ciąg lat czterdziestu z ciosowego kamienia stawiana, dopiero w r. 1360 w dzisiejszym składzie ukończoną stanęła. Dawność zatem gmachu dzisiejszego odnosi się do pa-

nowania Kazimierza Wielkiego i dochodzi lat czterysta dziewięćdziesiąt. Za tego to Monarchy przykryty został kościół dachem miedzianym, ozdobiony wewnątrz odmalowaniami sklepień, gwiazdami w smaku bizantyńskim, i sarkofagiem wykutym przez nieumiejętnych jeszcze snycerzy Władysławowi Łokietkowi.

Odtąd każdy z panujących coś dodawał do uświetnienia tej świątyni: Tu spoczywają zwłoki Kazimierza wielkiego, Jadwigi, Władysława, Kazimierza, Olbrachta, Zygmunta i Augusta Jagiellończyków, Stefana Batorego, Zygmunta, Władysława i Kazimierza Wazów, Michała Wiśniowieckiego, Jana Sobieskiego i Augusta. Pomniki ich są z rozmaitego marmuru po większej części ówczesnym zwyczajem, z wykutą leżącą postacią.

Są też tu i małżonek monarchów pomniki. I tak w kaplicy Zygmuntowskiej czyli Jagiellońskiej, obok grobowców dwóch ostatnich Jagiellończyków, widać pomnik Barbary Zapolji pierwszej żony Zygmunta; i dla której właśnie ta kaplica wystawiona została. W tejże kaplicy jest jeszcze pomnik Anny Jagielonki, małżonki Stefana Batorego. Jej zaś nakładem, kopuła tej kaplicy, pokryta została łuską miedzianą, grubo pozłacaną, wartującą kilkanaście tysięcy ówczesowych dukatów, do dziś dnia istniejąca.

W środku nawy kościelnej, wznosi się pod wyłożonym baldachinem i na brązowych słupach, tak nazywana kaplica Sgo Stanisława. Tam leżą na ołtarzu zwłoki jego w trumnie srebrnej, już po wtórnie zrobionej po zniszczeniu pierwotnej od Szwedów. Kaplica ta jest dziełem Zygmunta Jagielly. Do innych ciekawości, które kościół katedralny zawiera, należy ogromny dzwon zwany *Zygmunt*, bo za Zygmunta Jagielly fundowany; największy w Polsce, a do poruszania go ośmiu ludzi potrzeba. Katedra tutejsza posiadała znakomity skarbiec, ten dzisiaj jeszcze lubo już zniszczony, zawiera szanowne starożytnością i piękną wartość, kościelne sprzęty, jako to: monstrancje, krzyże, ubiory pontyfikalne i t. d.

Kościół na Skalce. Jestto jeden z najdawniejszych w Krakowie, w nim spełnione zostało tak rozgłośnie w dziejach zabójstwo Ś. Stanisława. Wzniesiona jest ta świątynia na wzgórzu skalistym, nad głównym korytem Wisły na przedmieściu Kazimierzu. Tutaj zwłoki męczennika spoczywały aż do r. 1265, później do katedry je prze-

niesiono. Za staraniem Jana Długosza, biskupa i dziejopisa był tu fundowany dotąd istniejący klasztor Paulinów. Zwłoki też jego tutaj spoczywają.

Kościół Panny Marji, jedna z najokazalszych i najdawniejszych świątyni w Polsce, odznacza się nadzwyczajnie wysoką wieżą, śmiałem i wyniosłem sklepieniem i poważnym stylem gotyckiej architektury.

Dwa dawniejsze kościoły, bo aż początków XIII wieku sięgające: dominikański i franciszkański (obecnie schłonięte pożarem w r. 1850), nader dawnymi zaszczycają się pomnikami; to jest dominikański, grobowcem Leszka czarnego księcia krakowskiego; franciszkański, Bolesława wstydlwego i siostry jego Ś. Salomei. W nowszym i ozdobniejszym kościele ŚŚ. Piotra i Pawła, dawniej jezuickim, fundacji Zygmunta Wazy, złożone są pod wielkim ołtarzem zwłoki Piotra Skargi, i dotąd utrzymuje się w tym kościele też sama ambona, z której wślawiony ten kaznodzieja nauki swoje ogłaszał.

Gmach akademji Jagiellońskiej, przy ulicy Ś. Anny, sięga roku 1400, w którym Władysław Jagiełło spełniając ostatnią wolę Jadwigi, tę główną szkołę ukończył.

Gmach zwany Sukiennice, budowla rządów Kazimierza wielkiego dosięga, a nazwę swą winien temu, że był przeznaczony do sprzedaży sukien. Gmach ten tworzy ogromną salę na 180 łokci długą, a 18 szeroką i może się w niej do 7,000 osób pomieścić.

Dobrze zachowaną jest brama Florjańska, w kształcie okrągłej baszty gotyckiej, nosi wyraźnie piętno XV wieku.

Do historycznych pomników należy *mogila Kościuski* w roku 1823 nsypana. Dawniej Kraków miał ważność naukową. Założona w XIV wieku akademja, słynęła za Jagiellów, upadać zaczęła pod Wazami. Posiada tutejsza biblioteka zwana Jagiellońską, 50,000 ksiąg i 2,200 rękopismów, są w Krakowie, gabinety historii naturalnej, fizyki i mechaniki, tudzież obserwatorium astronomiczne. Przemysł Krakowa nie bardzo znaczny, ale urodzajność gruntów niepospolita.

Okolice Krakowa są nader piękne, mianowicie *Łobzów*, są tu szczątki pałacu założonego przez Kazimierza wielkiego, odbudowywanego później przez Stefana Batorego i Wazów. *Tenczyn* niegdyś zamek i siedziba rodziny Tenczyńskich, z którego dziś tylko rozwaliny pozostały, o cztery mile na zachód od Krakowa na skalistej górze

wystawiony, wśród lasów w r. 1319 przez Nawoja z Przeginy, herbu Topor, kasztelana krakowskiego, którego syn Jędrzej wojewoda krakowski, przybrał nazwisko Tenczyńskiego. Z góry tego zamku odkrywa się wspaniały widok na wsie: Tenczynek, znany z kopalni węgla ziemnych i Krzeszowice, gdzie kąpiele siarczane. Dziś cała ta okolica należy do Potockich.

Zabrawszy się tedy z ojcem i przejechawszy most na Wiśle, wjechaliśmy przez Podgórze w granice Galicji, krainy należącć do Austrii, której powierzchnia wynosi 1,500 mil $\square$, a ludność 4,500,000 mieszkańców. Klimat Galicji byłby zupełnie łagodny; gdyby ją pasmo gór od południa nie oddzielało. Te góry *Karpatami*, *Tatrami* i *Beskidami* zwane, zajmują południową część kraju i oddzielają go od Węgier. Niektóre ich gałęzie Galicję nawet w szersz przerzynają i dopiero ku Wiśle przypłaszczają się i nikną. Grunt w ogólności urodzajny, lasów podostatkiem. Największe jednak bogactwo Galicji w płodach mineralnych, a nadewszystko w soli kamiennć; potem w słonych, siarczanych i żelaznych wodach. Znajdują się także tutaj rudy żelazne, miedź, srebro, nieco złota, merkurjusz i siarka. Z płodów zwierzęcych odznaczają się w górach Karpackich Gienza czyli koza skalna, bobak i niedźwiedź. Ludność Galicji składa się z Polaków, Rusinów i Wołochów, prócz tych w małćj liczbie są i Ormianie. Przemysł Galicji nie jest bardzo wydatny, ale zastępuje go po części bogactwo płodów naturalnych. Kopalnie w Wieliczce i Bochni, dostarczają corocznie 800,000 cetnarów soli, a w dwudziestu sześciu warzonkach przy źródłach solnych, 900,000 cetnarów dobywają. Najważniejszym przedmiotem wywozu są wielorakie zboża, które bądź Wisłą do Gdańska są splawiane, bądź różnemi drogami w góry węgierskie posyłane; po zbożu następuje drzewo, potem żelazo, nakoniec wosk i miód.

Wieliczka, miasto w Galicji, o półtóry mili w stronie wschodnio-południowćj od Krakowa, 3,500 mieszkańców. Wslawione są na całą Europę wielickowskie kopalnie soli kamiennć, rozszerzające się pod całćm miastem i daleko po za jego obwodem. Przeciągają się na 4,500 kroków długości a 1,500 szerokości. Głębokość ich jest bardzo rozmaita, największa do 390 łokci dochodzi. Dzielą się te kopalnie na piętra, których najczęściej trzy, w niektórych jednak miejscach cztery lub pięć się natrafia. Dopiero w głębokości 120 ł-

kci sól zaczyna się tu pokazywać. Ta pierwsza sól zowie się *zielona* i jest najbardzićj z obecnemi częściami pomięszana, głębić znachodzi się *sól spizka*; nakoniec *szybikowa* ta jest najczystsza i niekiedy zupełnie przezroczysta. W kilku miejscach, a między innemi w tak nazwanćj *studni Leszno*, urządzone są dla wchodzących i wychodzących schody. Prędcj i wygodnićj spuszczaą się robotnicy i podróżni, w *studni danielowiczowskćj*, na urządzonych linach. Wszystkie części kopalni są oświecane kagańcami, lub paląciami się miotłami. Powietrze w nich zdrowe, gdzie niegdzie przedstawiają się widzowi obszerne, tak zwane *komory*, na 50 do 60 łokci długości, tyleż szerokości i do 40 wysokości mające. Gdzie niegdzie widać też pod temi podziemnymi sklepieniami małć stawy zbierającć się w nich słonćj wody, i po których na łodzi płynąć można. Gdzie indzićj znów widać wykute przez górników wśród solnych skał kaplice, a w nich ołtarze, kazalnice, wielki krzyż z figurą Zbawiciela i inne pobożne posagi. Sposób dobywania soli jest bardzo prosty. Wybiera się sól jak kamień z łomu. Wykowane zostały od wieków na ten sposób najprzód studnie czyli tak zwane *szyby*, któremi spuszczaą się robotnicy; dalćj wyrabiają *chodniki* czyli *piece*, które tworzą przejścia z miejsca na miejsce na jednym poziomie czyli piętrze. Zostawują się starannie tak zwane *kasztły* czyli grube i mocne podpory skalne, dla utrzymania sklepień. Robotnicy tutejsi są ludzie silni, namićtnie przywiązani do swego zatrudnienia i równie jak górnicy we wszystkich krajach, bardzo religijni. Dzielą się oni między sobą na: piecowych, kopaczów, kruchowych, wozaczów, szybowych, bednarzów, kowalów i stajennych.

Trudno jest oznaczyć czas pierwszego założenia kopalni Wielicki. Tradycja o Ś. Kunegundzie, żonie Bolesława Wstydliwego, zdaje się tylko stosować do jakiegoś polepszenia kopalni; bo już na sto lat przed tą epoką, Benedyktyni na Tyńcu i Cystersi na Mogile, dochód pobierali ze soli wielickowćj. Król Kazimierz Wielki wydał pierwsze urządzenia tćj kopalni. Były tu kilkakrotne pożary, z tych najpamićtniejszy, w r. 1510 za Zygmunta Jagiellć, przytłumiony odwagą kościelnego żupnika; drugi 1644 za Władysława Wazy w którym większa część robotników poginęła, i po nim przez cały rok następny roboty były przerwane.

Stąd wprost pospieszyliśmy w *Karpaty*; góry te stanowią jeden z najdłuższych łańcuchów w Europie. Nietylko bowiem oddzielają Galicję od Węgier, ale z dwóch stron wzdłuż Wołoszczyzny i Morawji północne Węgry dokoła zamykają. Najwyższe ich części, ku źródłom Raby, lud prosty *Tatrami* zowie i tych główniejsze szczyty są w Węgrzech. Od źródeł Raby do Sanu, góry Karpackie zwane są *Beskidami*. Najwyższa góra ze strony galicyjskiej jest *Łomnica* czyli *Krempak* (skąd nazwa Krapaków i Karpatów powstała), ma ona do 8,000 stóp wysokości po nad poziom morza. Druga *Krywan* 7,500, trzecia *Biała góra* 5,500. Są też w Karpatach pomiędzy skalami i o 4,300 stóp wysokości dwa jeziora pod nazwą: *Rybie jezioro* i *Oko morškie*. Znaczna liczba rzek wypływa z Karpat; najznaczniejsze z tych od strony polskiej są: *Wiśła, Sola, Raba Biała, Dunajec, Wiśłok, Wiśłoka, San, Dniestr, Stryj* i *Prut*. Bieg ich w górach bystry i w czasie powodzi wielkie szkody zrzadzają, niekiedy unosząc wieś całe. Skład gór Karpackich w stronie zachodniej jest powiększanej części wapienny; wschodnie mają powierzchnię ciemną lub żółto-gliniastą. Wielka jest część lasami zarosłą. Przedstawiają kopalnie kruszczowe, a od Sanu aż ku Bukowinie, liczne bardzo źródła solne. Ze zwierząt znachodzą się tu jeszcze po wyższych szczytach gienmy czyli kozy dzikie, po niżej bobaki, niedźwiedzie, wilki, których ostatnich wytepienie, trudniejsze bywa w górzystych cieśninach. Mieszkańce tutejsi nazywani są *Góralami*; jestto lud silny, zręczny, na małym przestający, bo jałowe grunta wśród gór nie nie rodzą, prócz trochę owsu; odznaczają się oni od innych ludności obyczajami i ubiorem. Górale utrzymują się z różnych rękodzielnych prac, i schodząc w doliny i do miast, sprzedają tam sporządzone przez siebie narzędzia. Ubiór mężczyzn z wielu względów a zwłaszcza z obcisłych spodni, zbliża się do węgierskiego. Język tych góralów od granic księstwa cieszyńskiego, aż do okolic Dukli, jest polski. W dalszych ku wschodowi Karpatach, ruskim mówią językiem. Tych ruskich górali ubiór także ma krój węgierski. Noszą oni wysokie spiczasto w górze zakończone czapki i w niektórych miejscach *Hucalami* ich zowią.

Dalej na *Sanok*, miasto nad Sanem, w górzystym położeniu u stóp Karpatów; mające 2,000 mieszkańców i szczątki dawnego obronnego zamku; oraz *Przemysł* miasto także nad Sanem położone, mające

8,000 ludności, zajmującej się tkactwem, garbarstwem i wyrobami drewnianymi, prościutętko podążyliśmy do Lwowa. Przemysł jest dobrze zbudowany i do lepszych miast Galicji zaliczony być może. Przemieszkują tu biskupi obrządku rzymsko-katolickiego i unjackiego. Jest tu klasztor Bernardynek, szkoła dla dziewcząt i gimnazjum. Wystawiony jest tu most na Sanie kryty dachem; miasto to połączone jest ze Lwowem drogą kamienną.

LWÓW, miasto stołeczne Galicji, nad rzeką Pełtew, rozmaite ma przedmieścia, jako to: *krakowskie, halickie, brodzkie, żółkiewskie* i inne. Mieszkańców liczy 70,000, z tych 23,000 Żydów. Kościołów było tu dawniej 48 z których 22 z klasztorami. Dziś po zniesieniu bardzo wielu, zostaje jeszcze 27, to jest: 17 katolickich (z tych 5 męskich, a 3 żeńskich klasztorów), 8 unjackich, 1 ormiański i 1 protestancki.

Położenie Lwowa pomiędzy wzgórzami, przy mnóstwie ogrodów i wydatnie odznaczających się wież kościelnych i innych budowli, malowniczy nader widok przedstawia. Jeden z mostów na rzece Pełte w oddzielającej miasto od przedmieścia na zachodniej stronie, jest żelazny. Do piękniejszych gmachów Lwowa policzyć można trzy katedry: *katolicką, unjacką, ormiańską*, nowy teatr, pałac arcybiskupa ormiańskiego. Dawniejsze warownie i rowy staromiejskie przeobrażono w aleje przechadzkowe, a prócz tego dawniejszy ogród jezuitów zmieniono w publiczny.

Przemysł tutejszy po większej części jest w ręku Żydów. Pod względem naukowym Lwów posiada: uniwersytet założony przez cesarza Franciszka I, r. 1817; gimnazjum, szkołę realną czyli techniczną. Znajdują się także tu znaczne księgozbiory: biblioteka uniwersytecka licząca 40,000 tomów, oraz imienia Ossolińskich także 40,000 tomów mająca, powiększanej części języka i rzeczy polskich dotyczących. Jest tu instytut agronomiczny i ogród botaniczny.

Ponieważ czas wakacji szkolnych już upływał, przeto ojciec mój postanowił ze Lwowa ruszyć napowrót, lecz już wprost do Warszawy, aby zapisawszy mnie do szkół publicznych dla należytego kończenia nauk, mógł umieścić wygodnie na stacji swoich dobrych dawnych znajomych. Wyjechaliśmy przeto ze Lwowa prosto na *Żółkiew*, miasto w Galicji, mające 4,000 mieszkańców po większej części Żydów.

Zamek dawniejszy wystawiony przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego, obecnie jest zamieniony na gmach urzędu obwodowego. W tutejszym kościele farnym jest wiele ważnych pamiątek historycznych: grobowiec Stanisława Żółkiewskiego, portrety jego i osób jego rodziny, tudzież cztery wielkie obrazy, na rozkaz króla Jana Sobieskiego malowane przez malarza Altamonte, wystawiają one: zwycięstwo Żółkiewskiego pod Klużynem, bitwy Jana Sobieskiego pod Chocimem, Wiedniem i Strygonią. Jakkolwiek skutkiem czasu i wypadków, obrazy te są mocno uszkodzone, jednak prócz artystycznej wartości, mają one jeszcze ważność historyczną, przez wystawienie ówczesnych rynsztunków, ubiorów i innych szczegółów.

Na Tomaszów i Zamość wjechaliśmy w granice królestwa polskiego. Zamość twierdza, położona nad jeziorem. Mieszkańców prócz garnizonu jest tu 3,000. Całe miasto murowane na sposób włoski z arkadami, pod którymi w czasie śloty wzdłuż domów sucho przejść można. Zamość był założony w drugiej połowie XVI wieku przez sławnego Jana Zamojskiego, który tu fundował *akademię Zamojską*. W r. 1648 Bohdan Chmielnicki podsunął się pod jego mury, lecz od nich musiał odstąpić. Powtórnie w r. 1656 Karol Gustaw także król Szwedzki odparty tu został.

Lublin, miasto nad rzeką Bystrycą, leży w lekko górzystej, żyznej i miłej okolicy. Wielością wież kościelnych, przybywającemu dość okazały przedstawia widok. Dawny zamek tutejszy niegdyś obronny, od strony północy wznosił na wzgórzu Kazimierz wielki; dzisiaj budowla odnowiona w gotyckim stylu, zamienioną jest na więzienie. Z dawniejszych murów warownych, pozostały trzy bramy wydatne ogromem i starożytnością, to jest: krakowska, grodzka, jezuicka. Przedmieścia Krakowskie i Warszawskie dobrze są zabudowane. Z pomiędzy kościołów odznacza się piękną strukturą jezuicki, oraz fara wysoką wieżą górująca. Z gmachów świeckich odznacza się pałac rządu gubernialnego dawniej Radziwiłłowski na tak zwanym placu *litewskim*, z powodu, że tam w r. 1562 za Augusta Jagiellończyka zawartą została unja, na pamiątkę której ówczesnie wystawiony był pomnik, który gdy zbiegiem czasu niszczał; w r. 1825 na rozkaz wiekopomnej pamięci cesarza Aleksandra I odnowiony, dotąd istnieje. Jestto kolumna z lanego żelaza na 40 stóp wysoka z stosownym napisem. *Ratusz staromiejski*, gmach bardzo

dawny wśród rynku stojący, w którym się odbywały słynne dawniej trybunały koronne, i w którym w r. 1584, umarł apopleksją tknięty Jan Kochanowski, ojciec naszej poezji; *ratusz nowy* z wzniesioną nad nim wieżą. Ulice znaczniejsze są: *grodzka, królewska, namiestnikowska, zamojska i warszawska*; dwie ostatnie topolami wysadzone. Od rogatek Warszawskich założony jest piękny ogród publiczny, bogaty w drzewa i klomby. Lublin ma ludności 14,000 mieszkańców.

Z Lublina na proźby moje ojciec zboczył z traktu dla zwidzenia *Kazimierza*, miasta starożytnego na prawym brzegu Wisły zbudowanego, przez Kazimierza Wielkiego, który w przyległym zamku nieraz lubił przesiadywać. Z owego zamku pozostały tylko rozwaliny, oraz okrągła wieża nieco o podal od niego stojąca; mostem z nim połączona; jakie mogło być jej przeznaczenie, niepodobna wiedzieć, albowiem z nikąd do niej nie ma wejścia. Najpodobniejsze jednak do prawdy jest mniemanie, że wieża ta służyć musiała za latarnię, a na szczycie jej żelaznemi opatrzonym kratami, rozpalano ogień dla przyświecania w nocy żeglarzom na Wiśle. Istotnie za staraniem Kazimierza wielkiego, miasto Kazimierz stało się składem handlu zbożowego; w tym celu wystawione przez niego zostały, dotąd jeszcze stojące, ale już w części walące się spichlerze. Ale od połowy XVII wieku, to jest od pierwszej wojny szwedzkiej za Karola Gustawa, niknąc coraz bardziej zaczęło znaczenie miasta Kazimierza. Wzniesione ono wśród otaczających go i lasami zarosłych gór, malowniczo przedstawia obrazy; wspaniały z niego widok na Wisłę i na przeciwnym jej brzegu leżący wspaniały zamek *Janowiecki*, którego rozwaliny sterczą na stromiej i skalistej górze nad samą Wisłą. Gmach ten jeszcze przed czterdziestu laty zamieszkały, przedstawiał w swoim ogromie dwa dziedzińce, siedm wielkich sal, blisko sto pokoi, piękne ścian malowania, marmurowe posadzki, kolumny i wiele innych śladów dawnej zamożności; dziś zupełnie opuszczony, wkrótce na inny użytek rozebrany zostanie.

Daliej przez *Nową Aleksandrję*, dawniejsze Puławy, w których obecnie znajduje się umieszczony Instytut, przybyłem z ojcem do Warszawy, który po zapisaniu mnie do klas wyższych gimnazjum i umieszczeniu w domu obywatelskim, zaopatrzywszy fundusikiem

potrzebnym na drobniejsze niezbędne wydatki, odjechał do dóbr swoich. Stosownie więc do woli jego kończąc nauki, nie opierałem się wrodzonemu pociągowi i tu lubo przy nowych zajęciach, umiałem czas mój rozdzielać i chwile wolne poświęcać przejrzeniu miasta i zajmujących okolic jego.

W Warszawie, która po upadku państwa polskiego, stała się miastem królewskim, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza. Wówczas to, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza.

W Warszawie, która po upadku państwa polskiego, stała się miastem królewskim, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza. Wówczas to, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza.

W Warszawie, która po upadku państwa polskiego, stała się miastem królewskim, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza. Wówczas to, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza.

W Warszawie, która po upadku państwa polskiego, stała się miastem królewskim, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza. Wówczas to, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza.

W Warszawie, która po upadku państwa polskiego, stała się miastem królewskim, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza. Wówczas to, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza.

ROZDZIAŁ II.

WARSZAWA. — ŁAZIENKI. — BIELANY. — WILANÓW. — ŁOWICZ. — NIEBORÓW. — WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE. — POZNAŃ. — PRUSSY. — KISTRIN. — BERLIN. — GDAŃSK. — MALBORG. — TORUŃ. — PŁOCK. — NOWO-GEORGEWSK (MODLIN).

W Warszawie, która po upadku państwa polskiego, stała się miastem królewskim, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza. Wówczas to, w roku 1818, wznosiła się na 112 stóp nad poziom morza.

Warszawa, główne miasto królestwa, jest położona na lewym brzegu Wisły i wznosi się nad nią o 112 stóp, a łożę tej rzeki od poziomu morza Bałtyckiego jest wyższem na 207 stóp. Most łyżwowy na 263 sążni długości, łączy Warszawę z przeciwną przedmieściem Pragę. Ma obwodu razem z Pragę 3½ mili, długości zaś z północy na południe to jest od rogatek marymontskich do mokotowskich, jedną milę; z zachodu na wschód jest od rogatek wolskich, aż do Wisły, pół mili szerokości. Warszawa razem z przedmieściem Pragę jest otoczona wałem i rowami. Wjeżdża się do niej przez 10 rogatek, mianowicie: wolskie, powązkowskie, marymontskie, jerozolimskie, mokotowskie, czeraniakowskie, belwederskie, petersburskie, żąbkowskie i moskiewskie. Trzy ostatnie leżą na Pradze. Ulic wszystkich 229, z tych piękniejsze są: Krakowskie-przedmieście, Nowy-świat, Senatorska, Miodowa, Wierzbowa, Długa, Grodzka, Podwale, Bielańska, Prze-

jazd, Tłomackie, Rymarska, Elektoralna, Trębacka; Nowo-senatorska i nareszcie Leszno. Alea i ulice jej przyległe lub je przecinające, do najprzyjemniejszych dla oka należeć mogą, iż są pięknymi wysadzone drzewami. Aleje te położone w południowych krańcach miasta; długie na 870 sążni, według zdania bezstronnych świadków są piękniejsze i bardziej odznaczające się świeżością, niżli *pola Elizejskie* w Paryżu. Ludność Warszawy w r. 1843 wynosiła 166,740 mieszkańców, prócz garnizonu.

Dawny zamek królewski, założony niegdyś przez książąt Mazowieckich, leży na znacznym wzgórzu, które oba brzegi Wisły znacznie wysokością przenosi, a pięknością wewnątrz, nad innemi panuje gmachami. Jest tu pomiędzy innemi, wielka sala, błyszcząca marmurem żółtawym, złotem i brązami. Inna znów sala wykładana jest czarnym i czerwonym marmurem, a wszystkie prawie ozdobione są posągami i malowidłami Bacciarellego, Canallego, Suchodolskiego Januarego, Zalewskiego Marcina i wielu innych. Taras zamkowy, na zewnątrz od strony Wisły leżący, wsparty na arkadach murowanych, w wyższej części ogrodu daje widok na Wisłę, Pragę i t. d. Zamek ten częściowo był budowany i przyozdobiony przez Zygmunta III, Augusta II i Stanisława Poniatowskiego.

Pałac namiestników królewskich. Tu się mieszczą: ogólne zebranie IX i X Departamentów Rządzącego Senatu, Rada Administracyjna, biuro przyboczne Księcia Namiestnika. W r. 1816 przerobiony i ozdobiony; dawniej zwał się on Radziwiłłowskim. Dalej na tejże ulicy wznosi się kościół i klasztor Panien Wizytek fundowany przez żonę Władysława IV w r. 1677. Obok zaraz położony jest pałac dawniej Tyszkiewiczów, dziś własność hrabi Augusta Potockiego. Przy nim stoi w miejscu domu dawniej expodkomorzego, wystawiony piękny gmach hrabi Uruskiego; za tym droga wiedzie do budowli dawniej pałacu Kazimierskiego, gdzie obecnie mieszczą się: biblioteka publiczna, okręg naukowy, gabinety zoologiczny, i gipsów, Gimnazja Gubernjalne i Realne. Wprost po drugiej stronie ulicy wznosi się pałac dawniej Małachowskich, dziś Wincentego hrabi Krasńskiego. Za tą budowlą zaraz zwraca uwagę przechodzącego piękny kościół Ś. Krzyża, wspaniała ta budowla ukończoną była za Jana Sobieskiego r. 1696. Niedaleko kościoła jest gmach dyrekcji loterji, dawniej dom byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk założony

przez księdza Staszycy na miejscu kościoła i klasztoru Dominikanów obserwantów, plac przed tą budowlą zdobi pomnik brązowy wystawiony pamiątce sławnego astronoma rodaka naszego Mikołaja Kopernika. Dalsza ulica Nowego-Swiatu przyozdobiona jest szeregiem najpiękniejszych budowli w całej Warszawie, ciągnących się aż ku samym alejom, na krańcu onęj wznosi się kościół Ś. Aleksandra, wystawiony na pamiątkę pierwszego wjazdu do Warszawy Najjaśniejszego Cesarza i Króla Aleksandra I w r. 1815. Jednakowoż z pomiędzy tych budowli jeszcze szczególniej zwracają uwagę 2 domy tuż obok wzniesione hrabi Andrzeja Zamojskiego.

Zwróciwszy się teraz ku nowemu i staremu miastu, opuszczając domy i świątynie o których już pospiesznie wspomniałem, postrzegając się daje przy zbiegu ulic Krakowskiego-przedmieścia i Trębackiej, dom Dyrekcji Poczty. Dalej roztwiera się szeroki plac przed statuą Panny Marji, przy zejściu ku ulicy Bednarskiej wznosi się gmach Towarzystwa Dobroczynności, za nim znajduje się dom dawniej Kazanowskich, w którym przemieszkiwał Ludwik XVIII były król francuzki. Na tejże ulicy pod Nr. 388 w pałacu dawniej Morsztynów, Piotr wielki, za bytności swojej w Warszawie przebywał, a w hotelu *Angielskim* przy ulicy Wierzbowej, w roku 1812 Napoleon czas krótki bawił.

Kościół Bernardynów, założony w 1454 przez księżnę Mazowiecką Annę. Przy złączeniu ulic grodzkiej z krakowskim przedmieściem, w miejscu zrzuconych w 1845 r. gmachów, widać teraz pyszny zjazd ku Wiśle na siedmiu arkadach, a dalej na usypanej umyślnie ziemi wzniesiony; tu na placu przed zamkiem, stoi kolonna na 69 stóp wysoka na której jest statua brązowa Zygmunta III, wystawiona przez Władysława IV, w r. 1643.

Jedną z najznaczniejszych ulic, ciągnącą się od kolumny Zygmunta, jest Senatorska. Tu zwracają na siebie uwagę przechodnia piękne budowle, obszerny pałac dawniej zwany prymasowski, naprzeciw tegoż dom Piotrowskiego, dawniej pałac biskupów krakowskich; piękny dom p. Neubauer, za nim pałac starościny Olbromskiej, dziś Schützowej; w przeciwnę stronę ciągnie się wielki dom Bocka rozpoczynający ulicę Nowo-Senatorską; tu rozlega się obszerny pałac, jeden z najbogatszych w ozdobne budowle. Tu bowiem jest Teatr z dwiema po bokach oficynami i ozdobnemi kolumnami,

na przeciw pałac niegdyś Jabłonowskich, dziś Ratusz główny miasta Warszawy, dalej wznosi się dom Panien Kanoniczek, przeniesionych z gmachu Marywilu, tuż obok połączony z kościołem Ś. Andrzeja. Dalej ulica Senatorska, dążąca ku Bankowi, tu mieści się kościół wraz z klasztorem XX. Reformatorów, obok jest pałac Zamojskich ordynatów, dawniej zwany *Błękitnym*, wystawionym on był przez Augusta II mocnego, dla jego córki Orzelskiej. Naprzeciw znajduje się dom *Starój Resursy*, dawniej zwany pałacem Mniszechowskim. Gmach banku ma obszerną salę okrągłą dla giełdy, na rotundzie zewnątrz jest zegar z przezroczem zwykle wieczorną porą oświecany. Tuż pyszna budowla dyrektorów Przychodów i Skarbu z połączonym gmachem Kommissji Skarbu, dalej przy ulicy Przejazd znajduje się pałac Kommissji Spraw Wewnętrznych, dawniej zwany Mostowskich. Z pomiędzy gmachów przy ulicy Wierzbowej, wymienić koniecznie należy pałac Gubernatorów Wojennych, dawniej Brühlów, którego front wychodzi na plac Saski, na którym zwykle odbywają się wielkie wystąpienia wojskowe, przed nowo-wzniesionym gmachem Skwarcowa, dawniej zwanym pałacem Saskim, na placu tejże nazwy wznosi się piękny ostro-słup, wystawiony pamiątce poległych polaków w r. 1830. Za pałacem Skwarcowa znajduje się ogród obszerny, zwykła przechadzka mieszkańców Warszawy. Na przeciw ogrodu przy ulicy Królewskiej jest piękna budowla kościoła Ewangelickiego. Z drugiej strony przy ulicy Bieląńskiej mieści się gmach Nowej i stariej Mennicy, w której niegdyś przemieszkował Stanisław Poniatowski naówczas jeszcze wojewoda. Przy ulicy miodowej pod Nr. 491 (dziś w przebudowanej posesji bankiera Lessera), miał swoje pomieszkание, Jan Sobieski gdy był hetmanem koronnym. Stąd na lewo znajduje się plac Krasińskich, zwykle miejsce zabaw ludowych, w czasie świąt Wielkanocnych, według dawnego stylu; na nim się wznosi pyszny gmach z ogrodem dawniej Krasińskich dziś mieszczący w sobie władze IX i X Departamentów Rządzącego Senatu. Obok budowla Trybunału Gubernji Mazowieckiej. Przy ulicy Długiej pyszna katedra Ś. Trójcy obrządku wschodnio-katolickiego. Godne wspomnienia budowle przy tejże ulicy są: hotele, Polski, Niemiecki, dom dawniej Potkańskich dziś Piotrowskich, Tizlera, Cogniara, pałac Kommissji Sprawiedliwości. Przy ulicy Miodowej gmach konsystorza jeneralnego, Sąd Appelacyjny kościół i klasztor XX. Kapucynów,

wystawiony w 1692 przez Jana III; dom z kościołem XX. Bazylianów wzniesiony w 1784 według planu Rejenta Bazylianów z Chełma. Dalej pałac dawniej Chodkiewiczów dziś Kochanowskiego. Naprzeciw obszerna budowla zwana pałacem Paca, dziś mieszcząca w sobie Władzę Rządu Gubernjalnego.

Idąc od zamku ku Staremu miastu, widziemy odnowiony i przebudowany zewnątrz i wewnątrz, kościół metropolitalny Ś-go Jana, już w 1257 roku istniejący, a więc kościół ten od lat blisko 600 jest parafialnym. Obok znajduje się kościół dawniej Jezuicki, teraz w posiadaniu Pijarów będący. Ulicą Święto-Jańską, wchodzi się na rynek Starego Miasta, gdzie dawniej w pośrodku wznosił się Ratusz, a po zniesieniu takowego na otworzonym kwadratowym placu, odbywają się zwykle targi wiktualów. Na tym placu odbywają się egzekucje skazanych sądownie przestępców na piętnowanie, stanie pod pręgierzem; przez ulicę Gołębią wchodzi się na ulicę Nowomiejską i Freta na tych wznoszą się dwa kościoły, dawniej XX. Paulinów czyli S-go Ducha i XX. Dominikanów wraz z klasztorem wybudowany od roku 1603 do 1638. W rynku tak zwanego Nowego Miasta stoi kościół Panien Sakramentek założony przez żonę Jana III, oraz jedna z najdawniejszych świątyń Pańskich w Warszawie pod nazwą kościoła Panny Marji, sięgająca założeniem swoim r. 1342.

Idąc z rynku Miasta Nowego, ulica Zakroczymska wiedzie ku Cytadelli. Na tej ulicy jest kościół i klasztor XX. Franciszkanów założony za Władysława IV, a skończony kosztem Lubomirskiego w r. 1732; w zabudowaniach jego mieści się Akademia duchowna Rzymsko-Katolickiego wyznania.

Leszno ma piękny kościół XX. Karmelitów, fundacji Leszczyńskich: na przeciw onego był ratusz osobnego miasteczka, dziś areszt za długi. Obok przemieszkował Stanisław Leszczyński.

Nad wszystkie spacer, nad wszystkie widoki Warszawy, pierwsze miejsce zajmują *Łazienki* z pałacem Cesarskim. Tu niedaleko Wisły, wznosi się on po nad przezroczystymi kanałami; obok niego z dwóch stron arkady. Za nic dla oczu miłujących rzeczy krajowe, wszystkie gondole i kanały weneckie. Tu chodźcie do tych gajów, miłośnicy zagranicznych widoków, zwłaszcza wtedy tu przyjdźcie gdy to wszystko jest oświetlone rozlicznymi, różnobarwnymi odblaskami, a przyznacie niezawodnie, że Łazienki mogą śmiało stanąć do współ-

zawodnictwa z najpiękniejszymi tego rodzaju miejscami w Europie. 18 Września 1738 roku postawiono tu pomnik Janowi III sławnemu w dziejach całego świata obrońcy chrześcijaństwa. Wznosi się on na pięknym kamiennym moście na przeciw pałacu; posąg ten wyobraża wiekopomnego Monarchę na koniu, ubranego po rzymsku, jedną ręką wznosi on buławę, drugą trzyma konia tratującego nieprzyjaciół, po obu zaś stronach posągu mieszczą się tarcze z napisami polskimi i łacińskimi. Jeden z nich umieszczam tutaj:

Joanni III.
R. P. M. D. L.
Patriae
Sociorumque
Defensori
Nobis erepto.
A. MDCCXXXVIII.

Posąg ten był uskutecznił ręką rzeźbiarza Franciszka Pinek. Prócz tego w Łazienkach znajdują się dwa teatry: jeden na wyspie, jestto rzeczywiście amfiteatr, okolony wodą, zamiast kulis mający zwaliska i drzewa, na przeciw wzniesione kilku-piętrowe półkuliste miejsca dla widzów; drugi w Pomarańczarni.

Warszawa pod względem zabaw, nie może się uskarżać. Dwa teatry w Łazienkach, dwa w mieście (Wielki i Rozmaitości); dwie re-sursy kupieckie (Stara i Nowa).

Posiada liczne zakłady naukowe, jakoto Akademię duchowną, Instytut Szlachecki, Gimnazja: Gubernjalne i Realne, Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie; pięć szkół Powiatowych, Bibliotekę, Gabinety: Naturalny, Fizyczny, rzeźb, wiele szkolek elementarnych.

Z dobroczynnych należy wymienić Szpitale, mianowicie: Dzieciątka Jezus, Ś-go Rocha, Ś-go Ducha, Ewangelicki, Żydowski, Instytut Głuchoniemych, Instytut Ociemniałych, Instytut Moralnie Zanie-dbanych dzieci, pięć Sal Ochrony dla małych dzieci i t. d.

Z okolic Warszawy, słynne są *Bielany*, od strony północnej na lewym brzegu Wisły położone. Byłto kiedyś Zwierzyniec, do którego ze wszystkich stron wszelkiego gatunku zwożono zwierzęta i gdzie świetne łowy się odbywały. Od czasów Augusta II, w drugi dzień Zielonych Świątek cała publiczność Warszawska odbywa przejażdżkę

do Białan; bywa tu zgromadzonych mnóstwo pojazdów, a niekiedy do kilku tysięcy pieszych. Wśród lasu wznosi się kościół i klasztor XX. Kamedulów, przez Władysława IV w XVII wieku fundowany; tu zwykle odprawiali rekolekcje w czasie wielkiego tygodnia Augustowie II i III. *Wierzbno*, *Mokotów*, lecz nad wszystko uroczy *Willanów*; jestto wioska o milę na południe od Warszawy odległa, pamiętna pobylem w niej króla Jana Sobieskiego gdzie i umarł w r. 1696. Ogromne to-pole upiększające to miejsce, już wtenczas były stare i dziś blisko przeszło półtrzecia wieku liczyć mogą. Wisła w ów czas płynęła pod samym Wilanowem, dziś tylko jej ramie zwane *Starą Wisłą*, ogrodu Wilanowskiego dotyka. Imię Wilanowa pochodzi od włoskiej nazwy *Villa nova* jaką temu miejscu król Jan był nadał. Od Sobieskich Wilanów przeszedł do Sieniawskich, od tych do Lubomirskich, a w końcu do Potockich; i dziś znajduje się w posiadaniu potomka tej sławnej rodziny hrabi Augusta Potockiego.

Pałac Wilanowski posiada bogate zbiory ksiąg, rękopismów, malowań, rycin, rzeźby, osobliwości chińskich i innych. Z krajowych pamiątek historycznych jest tu: popiersie marmurowe królowej Marji Kazimiry, portrety kilku królowych polskich, jako to: Bony Sforzy, Ludwika Gonzagi, Eleonory Austriackiej, Marji Kazimiry na koniu, malowany przez sławnego Netschera, Józefy Opalińskiej, matki królowej Katarzyny Leszczyńskiej. Godne tu są widzenia obrazy rodziny Sobieskich. Pomiędzy Wilanowem i Czerniakowem, przy końcu panowania Augusta II w r. 1732, odbył się sławny kampanent, czyli przegląd wojska pod wodzą regimentarza koronnego, Stanisława Potockiego.

Po skończeniu roku szkolnego, ojciec mój przybył do Warszawy i zabrał mnie z sobą do Pruss, gdzie go powoływały interessa familijne.

Wyjechaliśmy piękną drogą kamienną dążąc wprost ku granicy, przejeżdżałem przez *Łowicz*, miasto położone nad Bzurą. Miało ono dawniej zamek obronny, należący do prymasów; widać dotąd rozwaliny onego na wzgórzu pomiędzy bagnami. Miasto jest bardzo dawnego założenia, jak to poświadczają pomniki w kollegjackim kościele istniejące. Dziś Łowicz ma 3,000 ludności. Tuż obok miasta znajduje się piękny ogród założony przez b. generała Klickiego. Na Wschód o milę od Łowicza jest wieś *Nieborów*, należąca do książąt Radziwił-

łów, pałac tutejszy zawiera szacowne pamiątki, oraz zbiory pod względem literatury i sztuk pięknych. W połowie drogi z Nieborowa do Łowicza widać ogród zwany *Arkadja*, jestto pamiątka po księźnie z Przedzieckich Radziwiłłowej.

Przez Komorę Pruską Strzałkowo wjechalismy w granice Wielkiego Księstwa Poznańskiego, należącego do Królestwa Pruskiego. Księstwo to utworzone zostało postanowieniem kongressu Wiedeńskiego w roku 1815, z części zachodniej ówczesowego księstwa Warszawskiego; obejmuje dwie rejencje, Bydgoską i Poznańską. W ogóle ma 540 mil kwad. rozległości, a 1,200,000 ludności. Kraj po większej części płaski, urodzajność wyższa nad pomierną, a w okolicach Warty i Noteci nawet znaczna. Lasy $\frac{1}{3}$ część powierzchni wynoszące, składają się po większej części z sosen, brzoź i olszyny. Chów bydła rogatego pomierny, owiec bardzo znaczny i to po większej części w poprawnym gatunku. Stan włościanina od czasu jak mu własność została nadana, już okazuje postępy. Przemysł ogranicza się na sukiennictwie, płóciennictwie, garbarstwie i t. d. Wychowanie publiczne wielce rozprzestrzenione zostało w ostatnich czasach; obecnie w większej części wsi założone są szkoły elementarne. Gimnazja w Poznaniu, Lesznie i Bydgoszczy; szkoły realne w Miedzyrzeczu i Ostrowie. Seminarja katolickie w Poznaniu i Gnieźnie; szkoły dla nauczycieli wiejskich w Poznaniu i Bydgoszczy; szkoły dla panien w Poznaniu, Rawiczu i Lesznie. Pod względem innych zakładów, w Owińskach jest dom dla obłąkanych na umyśle, w Poznaniu i Kościanie domy robocze. Wielki dom poprawczy w Rawiczy. Jak we wszystkich częściach Monarchji Pruskiej, administracja uprawiana jest w powiatach przez radcę ziemiańskiego (Landratha), w departamentach przez rejencję, w całej prowincji przez Naczelnego Prezesa (Ober-Präsident). Sądy pierwszej instancji po powiatach, najwyższy prowincjonalny (Ober-Landgericht) w Poznaniu. Duchowieństwo katolickie podlega Arcybiskupowi Gnieźnieńsko-Poznańskiemu; protestanckie właściwemu biskupowi. Do zaciągu wojskowego należą wszystkie klasy ludności. Każdy dwudziesto-letni zdolny do wojskowości młodzieniec, ma obowiązek służenia w wojsku liniowem lat trzy, po upływie których wchodzi do landweru czyli milicji, dwa razy na rok przegląd odbywającej, a w której do czterdziestego roku zostaje. Prawem krajowem jest ogólne w Monarchji prawo pruskie z dołączoną procedu-

rą. Herb Wielkiego Księstwa jest Orzeł Czarny, z czerwoną na piersiach tarczą, na której Orzeł biały.

Poznań, miasto stołeczne Wielkiego Księstwa, ma mieszkańców 40,000. Samo jędro miasta, niegdys murem obwiedzione (z którego tylko części z północnej strony pozostały), leży na lewym brzegu Warty. Obejmuje ono rynek z ratuszem, ulice: Wrocławską, Wodną, Szeroką, Wroniecką i nową; tudzież trzy kościoły: ex-jezuicki dziś Fara, ex-dominikański i ex-franciszkański. Do wydatniejszych gmachów należy: dom rejencyjny (dawniejsze kolegium jezuickie) i ratusz.

Na lewym brzegu Warty otaczają stare miasto cztery przedmieścia: Ś-go Wojciecha, Rybackie, Grobelne i Nowe Miasto. To ostatnie w wyższym od innych położeniu, najbardziej obecnie jest upiększone. Tam najwydatniejsze są ulice: Wilhelmska, Fryderykowska i Berlińska. Tam są place: Wilhelmski i Sapieżyński. Najozdobniejsze gmachy: Raczynskich, Towarzystwa Ziemiańskiego. Na prawym brzegu Warty są przedmieścia: Chwaliszewo i Srodka, tu się znajdują kościoły Tum czyli katedra, ex-reformacki, ex-filipiński i Ś-go Jana.

Od roku 1828 wystawioną została w północnej stronie miasta w miejscu dawniej wsi Winiary, Cytadella; której wysokie mury i wieże montalambertowskie, malownicze dla przybywającego od tych stron sprawiają wrażenie. Wzbogacają jeszcze ten widok, dwa pięknej budowy mosty szluzowe, przez dwa ramiona Warty do twierdzy wiodące.

Poznań jest miejscem pobytu władz administracyjnych, sądowych i wojskowych tej prowincji; jako to: Naczelnego Prezesa, rejencji departamentowej, Sądu Appellacyjnego i generała naczelnego. Prócz tego mieszka tu Arcybiskup katolicki, Biskup protestancki i Towarzystwo ziemiańskie prowincji.

Pod względem handlu ważne nader są w Poznaniu zjazdy kontraktowe na Ś-ty Jan i jarmarki na wełnę w pierwszych dniach czerwca. W Poznaniu są dwa gimnazja; seminarjum katolickie, szkoła niższa miejska, szkoły dla panien, szkoła dla nauczycieli wiejskich i szkoła głucho-niemych. Jest tu biblioteka publiczna fundacji hr. Edwarda Raczynskiego, szpital Sióstr Miłosierdzia, sala koncertowa i teatr.

Miłośnik starożytności znajdzie tu wznowiony w kościele katedralnym grobowiec królów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego; tam w urządzonęj na ten cel kaplicy, ozdobionęj malowidłami, mozaiką i bogatą pozłotą, jest Sarkofag obejmujący szczątki wspomnionych Monarchów, a naprzeciw, ich posągi ze spiżu wykonane przez Raucha. Ciekawy jest widok arcy dawnego kościoła Panny Marji naprzeciw katedry, dziś już opuszczonego, ale wyraźne ślady ówczesnej architektury noszącego. Wystawiony on był w r. 1440, a zatém za panowania Władysława Jagiełłończyka. Jeszcze dawniejszym jest kościół ex-karmelitów czyli Bożego Ciała, bo sięga rok 1400, to jest czasów pierwszego Jagielly. Charakterystyczna jest facjata ratusza na starym rynku z cyframi Stanisława Augusta, który ją podług dawnych rysunków odnowić kazał. Też cyfry: herby dawne, znajdują się jeszcze na głównym odwachu w tym rynku. Znacznej są starożytności mury warowne otaczające zamek Przemysława, na niejakiem wywyższeniu niedaleko rynku, gdzie dziś Sady Apelacyjne się odbywają. Z wspomnień historycznych miasta Poznania cenniejsze są: tu się odbyło w r. 1001 spotkanie Cesarza Ottona III z Bolesławem Chrobrym; tu w ówczesnej katedrze pochowani zostali czterej pierwsi monarchowie polscy, aż do Kazimierza Mnicha. Był téż Poznań stolicą królestwa aż do r. 1130, gdy umierający w Płocku Bolesław Krzywousty, podzielił Polskę na cztery Księstwa; odkąd już Poznań był stolicą książąt Wielko-polskich. Ostatni z nich Przemysław, stał się prawdziwym fundatorem dzisiejszego Poznania; przeniósł albowiem miasto na lewy brzeg Warty, gdzie dziś stoi i zamek przy nim wystawił. Stało się to przy schyłku trzynastego stulecia. W r. 1330, to jest od koronacji Władysława Łokietka w Krakowie, powrócił Poznań pod władzę królów Polskich w Krakowie rezydujących. W roku 1574 przyjmowali tu, Konarski Biskup Poznański i Górka Jenerał Wielko-polski: wjeżdżającego nowo-wybranego na króla Henryka Walezjusza. W r. 1655 za nieszczęśliwego panowania Jana Kazimierza, Szwedzi zajęli Poznań, i ten w roku następnym oddali swojemu sprzymierzeńcowi Fryderykowi Wilhelmowi elektorowi Brandeburskiemu; lecz po skończeniu wojny zwrócone to miasto zostało rządowi Polskiemu. W pierwszych latach XVIII wieku Poznań osadzony przez Szwedów Karola XII, był oblegany przez Sasów w roku 1704 pod wodzą Patkula, ale bezskutecznie. Wzmógł się nieco Poznań pod

spokojnem panowaniem Augusta III, ale znów za Stanisława Poniatowskiego wiele ucierpiał z powodu ówczesowych zamieszek konfederacyjnych.

Wyruszywszy z ojcem z Poznania do Berlina, dla ostatecznego przyspieszenia i otrzymania rozwiązania sprawy spadkowej, jechaliśmy ciągle piękną drogą kamienną przez prowincję Pruską. Królestwo Pruskie, jedno z Państw Europejskich pierwszego rzędu, ma w ogóle powierzchni 5,060 mil kw., a ludności 13,038,000 mieszkańców. Ma w ogólności grunt płaski, z wyjątkiem Szlązka, gdzie się wznoszą góry Sudety i Saxonji Pruskiej, którą przerywa Hartz i lasy Turyngskie. Klimat wilgotny, nadzwyczajnie rozmaity, nawet nieco ostry nad pobrzeżami Bałtyku, żniwny i przykry w górach, niekiedy znów spiekły w piaszczystych okolicach Brandeburgji, miły w rozkosznych dolinach Renu, Mozelli, Saary, Nahe i t. d. Grunt niewdzięczny lecz dobrze uprawiany. We wnętrzach jego znajdują się kopalnie srebra, miedzi, żelaza, ołowiu, kobaltu, arszeniku, alunu, witrjolu, saletry. Niektóre kantony Niższego-Renu wydają cenione wina. Prussy obfitują w liczne pastwiska, na których chodują liczne stada bydła. Przemysł rękodzielniczy nadzwyczajnie rozwinięty i czynny, nadewszystko co do wyrobów lnianych, wełnianych i żelaznych. Handel niesłychanie ożywiony. Rząd pruski jest monarchiczny z nadaną ustawą przez teraźniejszego panującego króla Wilhelma IV. Przychody publiczne wynoszą 51,525,427 tal., a dług krajowy wynosi 188,018,666 tal. Wojsko na stopie pokoju liczy 165,000 ludzi; landwer wczasie potrzeby może dostarczyć 400,000 żołnierzy. Wychowanie publiczne nadzwyczajnie rozprzestrzenione. Pięć jest uniwersytetów: w Wrocławiu, Berlinie, Królewcu, Bonni Halli.

Kraj ten był znany w najodleglejszej starożytności, pod nazwą bursztynowych brzegów; albowiem niezmordowani w handlowych poszukiwaniach Fenicjanie, okrążając całą Europę, zwidziwszy wyspę Cynową (dzisiejsza Anglja) przez cieśninę Sundu aż do morza Bałtyckiego się przedarli, z brzegami pruskiemi zapoznali, a następnie często powtarzając te odwiedziny, z bogatym zawsze ładunkiem bursztynu do oddalonych krain swoich wracali. W wiekach XI i XII, Prussy zaczynają być znane w Europie; jako kraj dziki, okryty lasami i bagnami, zamieszkany przez lud pogański, imię Prussów czyli

Prussaków noszący. Za panowania Bolesława Chrobrego w Polsce, Ś-ty Wojciech udaje się w okolice Królewca, dla nawrócenia owego ludu, lecz ponosi śmierć męczeńską. Od połowy XII nieustają wojny pomiędzy Polakami chrześcijańskimi, a Prussakami poganami; gdy po podziale krain polskich przez Bolesława Krzywoustego, osłabieni książęta niezdolali odparować zagony dzikich, Konrad książę Mazowiecki, wzywa na pomoc sławny z waleczności i potęgi zakon teutoński, jako z ustaw swoich już obowiązany do walczenia przeciw wrogom chrześcijaństwa. Przybyli rycerze, rozpoczęli walkę z Prussakami; a po długich zapasach wyćpiwszy znaczną część ludu, resztę na wiarę chrześcijańską nawrócili i pod prawo feodalności podciągnęli. Od trzynastego wieku Krzyżacy byli już posiadaczami Pruss Wschodnich, a w połowie czternastego i Zachodnich; panowali więc od źródeł Niemna aż do rzeki Leby w Pomeranji. Lepszą część kraju wzdłuż morza Bałtyckiego, zaludnili osadnikami sprowadzonymi z Niemiec. Ci pozakładali miasta: Królewiec, Gdańsk, Elbląg, Malborg, Kwidzyn, Grudziądz, Chełmno, Toruń. W długich wojnach Krzyżacy dość korzystnie z książętami i królami polskimi wojowali aż do połączenia się ściślejszego Litwy z Polską; od téj chwili pod przewagą tych dwóch narodów upadać zaczęli; a traktat toruński w r. 1440 za Kazimierza Jagiellończyka, koniec ich potędze położył, nie tylko że musieli ustąpić z Pruss Zachodnich i Warmji, ale jeszcze i z Wschodnich Pruss hołd składać królom polskim obowiązali się. Między latami 1520 a 1525, całe Wschodnie Prussy przeszły na reformę Lutra. Rycerze wyrzekli się celibatu, a tem samem zakon teutoński został rozwiązany. Albert margrabia Brandeburski, ostatni Wielki Mistrz, wyrobił sobie u Zygmunta Jagielly, że Prussy Wschodnie wyniesione zostały do stopnia udzielnego księstwa w roku 1611 za Zygmunta Wazy, Księstwo Pruskie; wprowadzie Polsce hołdującego ale dziedzicznego w rodzinie Brandeburskiej. Przeszło na linję elektorów Brandeburskich rezydujących w Berlinie. W r. 1657 za Kazimierza Wazy, elektor Fryderyk Wilhelm uwolnił Prussy Książęce od wszelkiego hołdu i uległości Polsce. W r. 1701 elektor Fryderyk III przybrał tytuł króla Pruskiego, pod imieniem Fryderyka I. Jego następca Fryderyk II Wielki zawojował Szlązk. A w r. 1773 przy pierwszym podziale Polski, monarcha ten wcielił do swojego Państwa, Prussy Zachodnie.

Przy kamiennéj drodze wiodącej z Poznania do Berlina, leży przy spływie Warty do Odry ważna warownia *Küstrin*. Tu Fryderyk Wielki skazany przez ojca, długie i ostre znośił więzienie. W r. 1758 w czasie wojny trzydziestoletniej, nieprzyjaciele oblegali *Küstrin* i ciągłym bombardowaniem całe miasto prawie w stos gruzów zamienili; jednak po stoczeniu bitwy 25 Sierpnia pod wsią Zorndorf, o pół mili od *Küstrina*, pod wodzą Fermora cofnęli się. W r. 1806 po klęsce pod Jena w liczbie innych warowni i *Küstrin* francuzom się poddał i zostawał w ich władaniu do r. 1813 i dopiero po bitwie Lipskiej i ustąpieniu Francuzów z Niemiec, wrócony został Prussom.

Berlin. Płaszczyny piaszczyste najjednostajniejsze otaczają Berlin, stolicę Państwa Pruskiego, którą przerzyna rzeka Sprea. Ulice Berlin ma piękne rozległe i regularne. Architektura domów może nieco przyćmiewać. Znajdują się tu pyszne budowle publiczne, po większej części wzniesione w stylu Greckim i Rzymskim, i nadają miastu całemu nader poważną powierzchowność. Na rzece rozdzielającej ramionami swojemi to miasto na kilka cyrkulów, rzucone są ozdobne mosty. Pałac królewski wspaniała budowa; godne są widzenia galerja obrazów, i bogaty gabinet osobliwości i medali; arsenał słusznie jest uważany za jeden z najpiękniejszych. Kościół francuzki, Opera, Biblioteka, Akademia założona w r. 1810, godne są widzenia, wszystkie te gmachy mają przepyszne frontony. W Berlinie są liczne szpitale i wszelkiego rodzaju zakłady przemysłowe. Najpiękniejszy wjazd jest od bramy tryumfalnej brandeburskiej, wejście to godne jest takiej stolicy. Nadewszystko w Berlinie zasługują na zwidzenie cztery zimowe ogrody, w których dobrane towarzystwo wśród rozległych cieplarni i pomarańczarni, zieloności liści i łagodnej temperatury, czas swój najmiliej spędza. Teatry, koncerty, orkiestry, istotnie rozkosznym czynią pobyt w tych miejscach. Zwierzyniec (*Thiergarten*), w przyległym lasku, licznie porą letnią bywa odwiedzany. Cudzoziemiec tu przybyły koniecznie winien zwidzieć *Potsdam*, wykwinny pałac *Sans-Souci*, ulubiony pobyt Fryderyka II. Tutaj to ów Wielki Monarcha, po trudach wojennych, pędził czas w ustroni w dobranym towarzystwie filozofów i literatów.

Po załatwieniu pomyślném interesów spadkowych, wypadało nam wracać, lecz umyślnie dla urozmaicenia podróży i widzenia innej czę-

ści Pruss, postanowiliśmy ruszyć wprost do Gdańska, ztamtąd zaś na Marjenburg, Toruń, Nieszawę i Płock wrócić do Warszawy.

Gdańsk, leży nad Wisłą, która od strony Północnej wałów jego dotyka, a zwróciwszy się następnie na prawo i o trzy ćwierci mili poniżej pod *Weichselmünde* do morza bałtyckiego wpada; w miejscu zbliżenia do miasta, przyjmuje ona w siebie rzekę Radunę i Motławę; ta ostatnia wśród miasta dzieli się na dwie odnogi poniżej łączące się i kształcące tak zwaną wyspę Spichrzową (*Speicher-Insel*), gdyż na niej wystawiony jest ciąg spichrzów na owe niezmierne składy zboża, którem Gdańsk handluje. Ta wyspa stanowi właściwy środek miasta. Na lewym czyli zachodnim brzegu Motławy, jest *właściwe miasto*; na prawym przedmieście *Langgarten*. Wszystkie te części są obwiedzione ciągiem silnych warowni, złożonych z 19 bastjonów, obwodowych szanców, mianowicie na górach: *biskupięj* i *Hagelsberg*, które to miasto czynią twierdzą pierwszego rzędu w Prussach.

Dwa główne są wjazdy do Gdańska, to jest od Zachodu bramą *Wielką*, i od Wschodu *Werderską* bramą. Budowa miasta jest starożytna, ulice są ciasne i dla tego w celu większego oświecenia mieszkań domy tutejsze opatrzone są wielkimi oknami. Najwydatniejszą częścią Gdańska jest plac zwany *Langmarkt*, tam stoi ratusz i *Artushof* czyli dom kupiecki. Z pomiędzy kościołów najznaczniejszy jest *Tum* protestancki. Godna jest także widzenia machina do czerpania wody pod nazwą *Wasserkunst*, stojąca nad rzeką Raduną i całemu miastu dostarczająca wody.

W Gdańsku znajduje się Komendantura wojskowa, rejencja okręgowa, kollegium admiralicyjne, gimnazjum, szkoła akademicka ze znaczną biblioteką, szkoła przemysłowa, szkoła żeglarska, wielki dom roboczy, liczne dobrze urządzone szpitale, kwitnące rękodzielnie cukru, broni, tabaki, wyrobów jedwabnych i farbiarskich, oraz ogromne zakłady mieliwa zboża. Lubo dziś umniejszony, ale zawsze jednak rozległy jest tutejszy handel, zbożem, drzewem, skórami, lnem, wełną, trunkami; są też tutaj zamieszkali dla stosunków handlowych konsulowie: Rosyjski, Angielski, Francuzki, Niderlandzki, Duński i Szwedzki. Gdańsk posiada własnych 80 okrętów, osadzonych 900 majtkami. Ludność z garnizonem do 70,000 dochodzi; jest tu 10 kościołów protestanckich, 4 katolickie, 1 menonistów; oraz 2 synagogi Żydowskie.

Z okolic należy wspomnieć *All-Schottland* i *Schidlitz*. Dalej ku Zachodowi wieś *Langfuhr*, skąd droga wiedzie do sławnego opactwa w Oliwie, gdzie był podpisany traktat pokoju w r. 1660; jeszcze dalej *Zoppot* z zakładem bardzo uczęszczanym kąpieli morskich.

Dzieje Gdańska, wiążą się z historją naszą. Pierwsza wzmianka u dziepisów o tém mieście jest w VI wieku, znanem pod nazwą Skandynawską *Giöleschan*; już Gdańsk znany był, gdy przy schyłku X wieku Ś. Wojciech pierwszy opowiadacz słowa Bożego w tych stronach, mury jego odwiedził. Że je za osadę Duńską uważano, otrzymało przeto miano łacińskie *Dantiscum* i *Gedanum*, ztąd poszła przekręcona nazwa polska *Gdańsk*. W XIII wieku Krzyżacy powiększyli to miasto, jako zostające pod ich opieką i odtąd uchodziło ono za jedno z najważniejszych miast na brzegach bałtyckich. W chwili należenia do związku Anzeatyckiego, do rzędu pierwszych zaliczone. W połowie XV wieku Gdańsk uchyliwszy się z pod Władzy Krzyżaków, poddał się pod opiekę Kazimierza Jagielly. W 1524 wprowadzoną tu została reforma Lutra i powstały wielkie zwady z katolikami, a nakoniec otwarte powstanie, które Zygmunt Jagiełło surowo ukarał, skazaniem na śmierć, 40^{tu} możniejszych obywateli miasta. W 1577 znów w sporach zostający, oblegał Gdańsk Stefan Batory. W połowie XVII wieku Gdańsk doszedł najwyższego stopnia handlu i zamożności. W takimto stanie znalazła go królowa Marja Ludwika, gdy w r. 1646 w towarzystwie pani Guebriant, ambassadorowej francuzkiej, z Paryża do Władysława IV jadąc, czas niejaki w Gdańsku przebywała, w pokojach nad Wielką bramą. W czasach wojen Karola Gustawa od r. 1655 do 1660, to jest, do traktatu Oliwskiego, wiele ucierpiał Gdańsk od flot Szwedzkich niszczących handel jego. Za Karola XII w r. 1734, gdy walka zaszła pomiędzy dwoma kandydatami do tronu polskiego; Stanisław Leszczyński tu się schronił, a Gdańsk wytrzymać musiał ciężkie bombardowanie od połączonych wojsk Saskich i Rosyjskich. W r. 1807 generał Pruski Kalkreuth obleżony przez marszałka Lefevre po dwumiesięcznej obronie poddał się. W r. 1813 generał Rapp po większej części z garnizonem złożonym z Polaków, otoczony przez wojska połączone Rosyjskie i Pruskie, pod powództwem księcia Alexandra Wirtemberskiego poddał się przez kapitulację.

Malborg, (po niemiecku Marienburg), miasto na prawym brzegu Wisły czyli Nogatu, o siedm mil od Gdańska przy wielkiej drodze kamienną z Berlina do Królewca prowadzącą; ma 6,000 mieszkańców, zajmujących się wyrobami wełnianymi i bawełnianymi; dwa kościoły protestancki i katolicki; seminarjum, szkołę głucho-niemych i inne instytuta naukowe. Najciekawszymi są tu jednak pomniki Zakonu Krzyżackiego, który tu przez ciąg lat 150 miał swoją stolicę. Takimi są: dawny wodociąg przez Krzyżaków wystawiony, a który do dziś dnia dostarcza potrzebną miastu wodę, powtórę, *Zamek Krzyżacki*, wzniesiony od północnej strony miasta wzdłuż rzeki Nogatu; liczony on był w XIV wieku pomiędzy najwspanialsze gmachy europejskie. Składał się wtedy z trzech części: z górnego zamku, z średniego i podwórze (Vorbürg), w którym znajdowały się stajnie, spichrze i inne składy rycerstwa. Górny i średni zamek były otoczone szerokim rowem z zwodzonymi mostami. Na około zaś wszystkich trzech części, rozciągał się wysoki mur, przerywany basztami czyli warownymi wieżami. W górnym zamku był kościół dotąd istniejący, gdzie się odbywa nabożeństwo katolickie; tudzież kaplica z grobami Wielkich mistrzów.

Pierwiastkowe wystawienie tego zamku odnosi się do r. 1309, gdy Krzyżacy po zdobyciu tego miasta na poganach, obrali go za swoją stolicę i wielcy mistrzowie przenieśli się tu z dotychczasowego pobytu w Wenecji z całą starszą: komturami, kapłanami i t. d.; szereg ich siedemnastu tutaj rezydował. O wiele zwiększył i upiększył ten zamek wielki mistrz Winrich von Kniprode, współczesny Kazimierzowi Wielkiemu. W roku 1365 przybył tu ów monarcha wraz z Winrichem, pokazali się oba zebranemu ludowi, wieczerzając na szczycie jednej z wież warownych. Po klęsce Krzyżaków pod Grunwaldem w r. 1410 Władysław Jagiełło podszedł pod ich Stolicę; lecz mężstwo Wielkiego mistrza Henryka von Plauen ocaliło ten przybytek rycerzy teutońskich. Pozostała z tego oblężenia ciekawa pamiątka; jestto kula działowa, która wypuszczona przez polskiego puszkarza i dość zręcznie wykierowana ku wielkiemu słupowi kamiennemu utrzymującemu całe sklepienie sali Audyencyjnej, miała całe zebranie naradzającej się wówczas starszyny pod gruzami onego zagrzebać, trafem przypadkowym o podał w murze utkwiała. Do dziś dnia ją pokazuje z stosownym od dawnych

czasów opisem tego zdarzenia w języku niemieckim. W r. 1466 przy traktacie Toruńskim, to miasto z całemi Zachodnimi Prussami oddało do Polski. Odtąd przenieśli rezydencją wielcy mistrzowie do Królewca. Tak miasto jak i zamek, przy coraz większym bezrządzie rzeczypospolitej upadać zaczęły. Do reszty zniszczone zostały w czasie najazdów Gustawa Adolfa, Karola Gustawa i Karola XII, gdyż ten zamek wielokrotnie służył za punkt oparcia. Rząd Pruski staranny o zachowanie szanownych wiekiem starożytności, odświeżył pomiędzy latami 1820 i 1825 z dobrowolnych składek, średnią część zamku, właśnie tę w której wielcy mistrzowie przemieszkiwali; żałować tylko wypada, że odnowiciele więcej dbający o ozdobę niż o prawdę historyczną, wiele w dzisiejszym zamku Krzyżackim niewłaściwości popełnili, zbyt uderzających wzrok pilnego badacza. Od strony miasta widać jeszcze wykutą na zewnętrznej ścianie kościoła zankowego, olbrzymie wyobrażenie Najświętszej Panny, patronki Krzyżaków, z powodu którego niekiedy nosili nazwę Marianistów, a całe miasto pozyskało imię *Marjenburg*.

Toruń, miasto położone na prawym brzegu Wisły. Dzieli się na stare i nowe miasto, oba ciągiem warowni obwiedzione. Ma 10,000 mieszkańców; trzy kościoły katolickie, i dwa protestanckie. Do gmachów historycznych należy *ratusz*, wystawiony w początkach XVII wieku, na którego wewnętrznym dziedzińcu został stracony w roku 1734 nieszczęśliwy nadburmistrz Reznier; w sali wielkiej posiedzeń tego ratusza zawieszono są portrety wszystkich Monarchów, którym podlegał Toruń od Kazimierza Jagiellończyka, aż do ostatnich królów Pruskich. Powtórę: *kościół Ś-go Jana*, dawniej jezuicki, dziś protestancki, w którym w r. 1724 ów sławny rozruch miał miejsce, za który nadburmistrz i całe miasto ciężko odpokutowali. Potrzebie: *kościół Panny Marji*, dawniej luterski, dziś katolicki, w którym się dotąd znajduje grobowiec Anny królowej Szwedzkiej, siostry Zygmunta Wazy, zmarłej w wierze luterskiej i kosztem Władysława IV jej brata tu pochowanej. Poczwarte: Niepozorny z powierzchowności, ale słynny z pamiątek dom, w którym Mikołaj Kopernik spędził pierwsze lata młodości. Most łyżwowy łączy miasto z drugim brzegiem Wisły, na prawo spostrzegać się dają szczątki dawnego zamku *Dybowo*.

Pierwsze założenie Torunia odnosi się do roku 1232 za rządów Hermana Balke Wielkiego mistrza Krzyżackiego. W sto lat później już należący do związku Anzeatyckiego Toruń, był uważany za jedno z czterech głównych miast pruskich. W połowie XV wieku Toruń poddał się pod opiekę Polską. W XVII wieku opatrzony wałami, wiele ucierpiał w wojnach Szwedzkich. Oparł się Gustawowi Adolfowi, ale się poddał Karolowi Gustawowi; już mając garnizon Szwedzki w r. 1658 był zdobyty napowrót przez Kazimierza Wazę. W 1702 przez Karola XII zajęty został Toruń, a w 1709 odzyskany przez Augusta II. W 1724 wybuchł w Toruniu wielki rozruch, spowodowany niesnaskami protestantów z wychowancami Jezuitów, zakończony on został krwawem ukaraniem Torunianów i odebraniem wszelkich przywilei miejskich. W r. 1793 Toruń przeszedł pod panowanie Pruskie. W r. 1807 w skutku traktatu tylżyckiego odpadł do księstwa Warszawskiego. W r. 1815 wrócił na mocy postanowienia kongressu Wiedeńskiego pod władzę Pruską i został zamieniony w silną warownię.

Daliej przez komorę w Nieszawie wjechaliśmy znów w granice królestwa Polskiego. Niepodobna nie wspomnieć o *Płocku*, mieście Gubernjalnem znajdującem się na drodze wiodącej do Warszawy. Płock leży na prawym brzegu Wisły. Miasto to znacznie upiększyło się pod zarządem nowego królestwa. Lepsze części miasta są: Stare i Nowe Miasto, ulica Warszawska i rynek wysadzany topolami, budowla Rządu Gubernjalnego. Prócz tych gmachów do znaczniejszych jeszcze zaliczyć można: Kościół katedralny, nader dawniej fundacji; Bernardyński, Franciszkański i więzienie publiczne. Jest tu szpital Siostr Miłosierdzia, sala teatralna; Płock ma 6,000 mieszkańców. To miasto jest dawniejsze od Warszawy i było ulubionem mieszkaniem Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, którzy oba w tutejszej katedrze pochowani zostali. Po podziale kraju pomiędzy synów Krzywoustego, Płock stał się Stolicą książąt Mazowieckich, którzy tu mieli zamek, ale i śladu onego nie pozostało. Pomiędzy wydatniejszymi pamiątkami, liczyć można wystawiony w r. 1825 w kościele katedralnym grobowiec wspomnianym zwyż Monarchom Władysławowi i Bolesławowi. Jestto sarkofag z marmuru, ozdobiony krajowemi orłami po bokach z utkwionemi na nim insygnjami królewskimi, to jest: koroną, berłem i mieczem.

Lubo cokolwiek z drogi, musieliśmy zboczyć dla obejrzenia twierdzy *Nowo Georgiewska* (dawniejszego Modlina); przy spływie Narwi do Wisły, łączy się z jednej strony drogą kamienną z Warszawą, a z drugiej z Białymstokiem. Aż do roku 1807, Modlin był tylko wsią mało znaczącą. Ale ważne jego położenie przy spływie dwóch wielkich rzek, nieraz już pobudzało ludzi wojennych do założenia przy nim stanowisk i oszańcowanych obozów. I tak w r. 1656 gdy Kazimierz Waza zdobył Warszawę, przez cały Czerwiec tegoż roku, w miejscu dzisiejszej twierdzy, kilkonasto-tysięczny oddział Szwedów pod wodzą księcia Jana Adolfa stał w oszańcowanym obozie. Napoleon powziął pierwszy myśl zamienienia Modlina w twierdzę w r. 1807; ale pomimo ciągłych robót w latach 1807, 1808, 1809, 1810, 1811 po niepomyślnej wyprawie r. 1812 o wiele jeszcze niedokończone były warownie tutejsze. W r. 1813 miał poleconą sobie obronę tej twierdzy generał Deendels Hollender, który opierał się od Marca aż do Października, poczem przez kapitulację poddał się Rossjanom. Dzisiejsza warownia jest przez dodanie nowych wałów zamienioną w twierdzę pierwszego rzędu.

ROZDZIAŁ III.

WYJAZD KOLEJĄ ŻELAZNĄ. — SKIERNIEWICE. — PIOTRKÓW. — CZĘSTOCHOWA. — WROCŁAW. —
CESARSTWO AUSTRIACKIE. — PRAGA. — CZECHY. — ANDERSBACH. — TYROL. — INSPRUCH I ILLI-
RIA. — KLAGENFURT. — TRIEST. — ZARA. — DALMACJA. — AGRAM. — KROACJA. — LAJBACH. —
KARNIOLA. — GRATZ. — STYRIA. — WIEN.



areszcie jestem z powrotem w Warszawie na dawnym mieszkaniu, znów uczęszczam do szkół, i takowe mam nadzieję, że przy pomocy Boskiej, oraz pilności mojej skończę w przyszłym roku; ojciec pożegnawszy się ze mną odjechał do siebie w Kieleckie. Lecz znając moją niepowściągniętą chętkę podróżowania, znów przybył po skończeniu kursów naukowych i zabrał mnie z sobą dla zwidzenia Czech, Austrii i Węgier. A korzystając z dobrodziejstwa kolei żelaznej, wyruszyliśmy znów z Warszawy na *Skierniewice*, niegdyś miasteczko należące do arcy-biskupów gnieźnieńskich, dopóki ci byli prymasami królestwa. Później zostawało w posiadaniu marszałka Davoust'a, księcia Ecmüler. Obecnie własność Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosji i króla. Pobył tu przyozdobiony jestprześlicznym pałacem i zachwycającym ogrodem. Pobliski las nastrocza znakomitym i dostojnym lubownikom polowania, sposobność do odbywania zajmujących łowów.

Piotrków, miasto całkiem murowane i brukowane, ma kilka kościołów i klasztorów, z których najstarszy dominikański. Piotrków jest nader dawnym z założenia. W r. 1549 w początkach panowania Augusta Jagiellończyka tu się odbył ów sławny sejm, na którym szlachta pod przewodem Kmity, Boratyńskiego i innych wzbraniała się uznać za królowę, Radziwiłównę; później się odbywały wielkie trybunały koronne prowincji Wielko-polskiej, co się wielce do wzrostu i dobrego bytu miasta przyczyniło. Pod Piotrkowem znajdują się szczątki dawnego zamku, a nieco dalej od miasta, ślady pałacu niegdyś królów, zwanego *Bugaj*.

Częstochowa, miasto na lewym brzegu Warty, o trzy mile od granicy Szląskiej; sławne klasztorem *jasnogórskim*, do którego już od kilku wieków pielgrzymki się odbywają. Gdy zaś miasto w dawniej swój osadzie blisko pół mili od klasztoru było odległe, usadowiło się przeto wielu mieszkańców pod samą *Jasną-górą* i utworzyli jakby drugie miasto, któremu nadali nazwę Nowej Częstochowy czyli Częstochówki. To ostatnie, drewniane, kilkakrotnie gorzało w czasie rozmaitych wojen. *Stara Częstochowa* w połowie murowana, lepiej się utrzymała, zajmując wyrobem, sprzedażą obrazków świętych, książek nabożnych, szkaplerzów i tym podobnych przedmiotów. W ostatnich czasach podniósł się przemysł Częstochowy, przez usadowienie się w niej wielu fabrykantów niemieckich; mnóstwo nowych domów połączyło prawie starą z nową Częstochową, i ludność o drugie tyle wzrosła. Klasztor jasnogórski stoi na posadzie skalistej, lubo nie na zbyt wysokiem wzgórzu, jednak dla płaskości okolicy zdaleka jest widziany. Składa się on z obszernego w kwadrat zbudowanego gmachu, z kościoła, tudzież przybudowanej do niego kaplicy. W tej ostatniej złożony jest na ołtarzu z hebanowego drzewa, od wieków cudami słynący obraz Najświętszej Panny, który stał się pierwszą podstawą historycznej ważności owej słynnej na całą słowiańszczyznę *Jasno-góry*.

Według ludowego podania, obraz ten ma być dziełem Ś. Łukasza. Sprowadzony został z zamku Belzkiego na Rusi, przez księcia Władysława Opolskiego przy końcu XIV wieku, do kościołka drewnianego, z przydanymi do jego utrzymania zakonnikami Ś. Pawła. Tych fundusze przez ciąg wieków od różnych monarchów i panów polskich coraz były powiększane. W XV wieku, przy schyłku pa-

nowania Władysława Jagielly, Hussyci Czescy, napadli od Szląska na klasztor jasnogórski; zrabowali go, zburzyli i święty obraz porwać usiłowali; ale jak mówią cudownym sposobem dostał się napowrót w ręce księży Paulinów. Ten wypadek wzmógł jeszcze bardziej powszechne tego obrazu uwielbienie. Pomyślano o wystawieniu trwalszego dla niego przybytku i około połowy XV wieku, stanął kościół jakim go dzisiaj widzimy; ale bez ozdób wewnętrznych, dopiero później przydanych. Dach był gontowy, drewniana wieża i takież klasztor. Odtąd wszyscy już prawie krajowi i zagraniczni uczęszczać zaczęli do Jasno-góry. Ofiarowane ze wszech stron bogate dary na cześć Najświętszej Panny, przechowywane były w skarbcu XX. Paulinów i mimo licznych strat poniesionych rozmaitemi wypadkami, widzieć można tam jeszcze kosztowne osobliwości, a między innemi złotą monstrancję, własnoręcznej roboty celującego w złotnictwie Zygmunta Jagiellończyka. Około r. 1620 za Zygmunta Wazy został klasztor dla obrony wysokim murem otoczony. Był to jednakże tylko prosty mur bez basztów, rowów, ni ostrokołów i w takim stanie r. 1655 za panowania Kazimierza Wazy, Jasnagóra wiekopomne w dziejach polskich oblężenie wytrzymała. Obroną wówczas kierował X Augustyn Kordecki przeor Paulinów, i Stefan Zamojski miecznik sieradzki. Oblęgali zaś Częstochowę, Szwedzi pod wodzą generała Möller, ten po kilku nadaremnych szturmach zawsze odparty, nareszcie 27 grudnia t. r. odstąpił oblężenia.

W r. 1657, po ustąpieniu już Karola Gustawa z kraju, postanowił król Kazimierz nadać Częstochowie mocniejsze warownie z basztami i rowami, i przybywszy tam osobiście z żoną swą Ludwiką, dla przykładu własnymi rękami rozpoczął robotę; poczem wkrótce na wzór innych europejskich, choć w mniejszym wymiarze, stanęła twierdza Jasnogórska. Trwała ona w takowym stanie przez półtora wieku to jest: do roku 1813. W roku 1670 odbył się tu ślub Michała Wiśniowieckiego z Eleonorą arcy-księżną austriacką. W r. 1698 w początkach panowania Augusta II po wielkim pożarze klasztoru i części kościoła, dopiero te budowle pokryte zostały blachą, a klasztor wymurowany, stanął jak dziś go widzimy. W r. 1704 w czasie drugiej wojny Szwedzkiej, nowe znów oblężenie wytrzymała Częstochowa. W r. 1717 świetny odbył się tu obrządek; w skutku uczynionego votum przez Kazimierza Wazę we Lwowie, cała

Polska pod opiekę Najświętszej Panny oddana została i ją za niebieską królową uznawała i w skutku otrzymanego upoważnienia papieża Klemensa XI przyslanego na ręce Nuncjusza Grymaldego wraz z bullą i koroną przez niego poświęconą, uwieńczono takową cudotworny obraz na Jasnej górze, dnia 8 września, wobec 150,000 ludu przybyłego tak z Polski, jako też przyległych krajów. W latach 1770 i 1771 trzymali się tu konfederaci barscy; ale w 1793 poddała się Prusakom bez oporu. Francuzi również ją łatwo opanowali w r. 1806. Nakoniec w r. 1813 po cofnięciu się księcia Józefa Poniatowskiego ku Krakowu, po kilkudniowym oporze poddała się wojskom rossyjskim. Zniesione później zostały warownie klasztorne jako nieodpowiednie dzisiejszemu stanowi inżynierji i prowadzeniu wojen. W r. 1817 z upoważnienia Najjaśniejszego cesarza i króla wiekopomnej pamięci Aleksandra I-go, z mocy bulli Piusa VII papieża, ponowioną została, owa uroczystość jako jubileusz koronacji obrazu Najświętszej Panny, wraz z przywiązaniem do tego odpustem. Wszystkimi drogami widać było dążących pielgrzymów z Polski, Szląska, Moraw, Czech i Węgier, wszelkiego stanu, płci i wieku. Te grupy obozowały pod gołym niebem, nim się jedni przed drugimi do podwoi kościelnych dostać mogli. Szanowny w religijnym i literackim zawodzie Woronicz, wówczas biskup krakowski, w towarzystwie kilku innych biskupów, zjechał umyślnie dla celebrowania w tej uroczystości. Wśród odbywających się mszy i kazań, wśród odgłosów muzyki na szczycie wieży grającej i huku gęstych wystrzałów armatnich, w nieprzejrzanym okiem obozów, rozlegały się pienia nabożne w pięciu słowiańskich narzeczach, w polskim, ruskim, sławackim, czeskim, i morawskim, oraz w niemieckim i węgierskim. Niebo samo zdawało się podzielać radość z ziemianami, albowiem słońce w tym dniu i w następnych przyświecało trwała i najczystsza pogoda; z nadejściem nocy okolice zajaśniały rześmistem światłem i ogniami; wieża, kościół, kaplica i klasztor, zdawały się płynąć potokami światła i najwspanialszy na wszystkie strony widok przedstawiały. Trudno było zrachować dokładnie uczestników zgromadzonych na tę uroczystość, lecz według obrachowania rozdanych komunikantów, okazała się liczba 123,400.

Stąd już prosto wjechaliśmy przez granicę do Szląska pruskiego, na miasto stołeczne tej prowincji *Wrocław*. Grod ten leży na

lewym brzegu Odry, przy spływie do niej rzeki Olawy; ma ludności 110,000 mieszkańców. Po zniesieniu dawnych warowni, właściwe miasto jest okolone od strony zachodniej kanałem, po którym kilka kamiennych mostów przechodzi i jeden żelazny. Prócz tego w miejsce dawnych baszt, założone są ozdobne, uplantowane spacery; za nimi rozciągają się przedmieścia, coraz piękniejsze w miarę wzrastającej ludności. Prócz znajdujących się na lewym brzegu Odry, są jeszcze inne przedmieścia na prawej jej stronie, a między nimi dwa, ramionami tej rzeki opasane, to jest *Sand-Insel* i *Dom-Insel*. Kościołów już po zniesieniu wielu, znajduje się 18 katolickich a 12 protestanckich. Z trzynastu dawniejszych klasztorów pozostało jeszcze trzy: OO Bonifratrów dla usługi męskich szpitali; Elżbietanek dla usługi szpitali żeńskich i Urszulek dla wychowywania młodych panienek. Prócz tego i protestanci mają szpitale. Wydatniejsze gmachy Wrocławia, pod względem historycznej starożytności są, prócz kościołów, wielki ratusz gotycki na starym rynku i pałac uniwersytecki nad Odrą, dawniej kolegium jezuickie. W szeregu nowych gmachów, odznaczających się piękną strukturą, jest teatr i pałac gubernatorski, oba położone przy wjeździe do przedmieścia Świdnickiego.

Wrocław jest miastem nader handlowem i duszą całego szląskiego handlu. Jarmarki na wełnę i bydło wielu cudzoziemców tu ściągają. We względzie przemysłu, są tu fabryki cukru, liter drukarskich, farby błękitnej, zwierciadeł, szkieł i wiele innych. Uderzającą jest w Wrocławiu wielka liczba napisów hebrajskich po sklepach. Z zakładów jest tu uniwersytet z dwoma fakultetami teologicznymi, to jest: protestanckim i katolickim, do niego należy biblioteka do 100,000 tomów mająca, dalej ogród botaniczny, muzeum historii naturalnej, i instytut kliniczny. Prócz tego mnóstwo niższych szkół dla młodzieży.

Wrocław już na najdawniejszych mappach widzieć się daje. Po rozdrobieniu Szląska pomiędzy wielorakimi linjami Piastów, dopiero przy połączeniu Szląska wraz z Czechami pod panowaniem austriackim, to jest w połowie XV wieku, Wrocław został stolicą całej prowincji. Na początku XVIII wzmocniony został według zasad nowszej fortyfikacji. W r. 1742 ustąpiony został wraz z prowincją Szląską Fryderykowi II. Odtąd Wrocław kolejno od austriaków

i prusaków był zajmowany i odbierany. Ostatni raz zdobyty został w 1806 przez francuzów, poczem warownie zniszczone zostały.

Szląsk. Rozległy kraj po obu brzegach Odry, prawie od jej źródeł aż blisko do wypływu Warty rozciągający się; do połowy X wieku stanowił część Polski. Przy podziale kraju pomiędzy synów Bolesława Krzywoustego, wraz z Pomorzem nadodrzańskim i nadwiślańskim, dostał się najstarszemu z braci Władysławowi. Ten po stracie Pomorza, przy śmierci rozdzielił Szląsk pomiędzy trzech synów. Ci znowu i ich następcy na rozmaite rozdzielili się gałęzie i stąd powstała książęta na Lignicy, Świdnicy, Głogowie, Opolu, Cieszyźnie. Wszyscy ci piastowie jedni po drugich wygasli, lecz pierwsi popadli w lennictwo królów Czech. Później zupełnie już wcielony Szląsk do Czech, wraz z nimi dostał się dworowi austriackiemu i tak zostawał aż do r. 1740 w którym oprócz księstw Cieszyńskiego i Opawskiego, został z resztą prowincją pruską. W dzisiejszym stanie Szląsk zajmuje 700 mil $\square$, a ludności około 3,000,000 mieszkańców.

Przyroda tego kraju powiększej części jest równa i płaszczyznawata, wzdłuż granic czeskich ciągnie się pasmo gór sudeckich czyli Olbrzymich (*Riesengebürge*). Rzeka Odra do której wiele innych po obu stronach spływa, przez 70 mil kraju przebiega, jest główną handlową drogą dla całego Szląska. Kraj ten zamożny jest w płody mineralne, srebra, miedzi, ołowiu, żelaza, cynku, siarki, węgla ziemnego, łupku, marmuru, kamienia ciosowego i t. d. Prócz tego wzdłuż gór Sudeckich znajduje się mnóstwo źródeł żelaznych, siarczanych i innych, nader uczęszczanych, jakoto: w Szarlotenbrun, Flinsberg, Warmbrun, Salzbrun, Altwasser, Kudowa, Reinerz i Landek. Z płodów roślinnych prócz owoców i zbóż wszelkiego gatunku, najzyskowniejszą gałęzią przemysłu Szląska jest *krup* czyli Marzana farbiarska. Mnóstwo tu przebywa dziczyzny: jeleni, sarn, dzików i zajęcy. Wilki lubo znacznie wytępione, jednak natrafiają się jeszcze w górach Sudeckich. Gospodarstwo rolne i chów bydła z każdym rokiem coraz więcej wzrasta. Owiec już w polepszonym gatunku do 3,000,000 sztuk liczą w tej prowincji; bydła rogatego 800,000, a koni 200,000. Pszczelnictwo zaś stosunkowo do innych krain podupadło.

Przemysł fabryczny głównie zasadza się na wyrobie płótna, zwłaszcza mieszkańcy gór szczególnie się niem zajmują i w znacznych partjach w dalekie strony wywożą. Zboże przy wielkiej ludności nie jest wystarczającym na potrzebę wewnętrzną. Szlask górny zajmuje się wyrabianiem żelaza; oprócz tego wiele jest tu papierni i rękodzielni sukiennych.

Z Wrocławia wprost pospieszyliśmy do *Pragi*, stolicy Czech; królestwa należącego do cesarstwa Austriackiego. Państwo to obejmuje: 1) *kraje dzisiejsze Austriackie*, należące do składu związku Niemieckiego, w którym posiada cztery głosy; 2) *Tyrol i Voralberg*; 3) *księstwo Styryji*; 4) *Czechy*; 5) *Morawja*; 6) *Illyrja*. II) *kraje dziedziczne węgierskie*, obejmują: 1) królestwo *Węgierskie*, z *Slawonją i Kroatją*; 2) Wielkie księstwo *Siedmiogrodzkie*; 3) *kraje pogranicza wojkowego*; 4) *Dalmacja* włącznie z *Raguzą i Cattaro*; 5) królestwo *Lombardzko-Weneckie* we Włoszech; 6) królestwo *Galicji i Lodomerji* z *Bukowiną*. Cała powierzchnia tego rozległego państwa wynosi, 12,250 mil $\square$, a ludność 42,000,000 mieszkańców. Pasma gór przerzynające to państwo są: *Alpy, Sudety, Karpaty*. Główniejsze rzeki są: *Dunaj, Ens, Drawa, Sawa, Po, Elba, Odra, Wisła, Dniestr*. Klimat nadzwyczajnie urozmaicony, jako też przyroda gruntu, a to stosownie do położenia jeograficznego rozmaitych krajów. Obfituje to państwo szczególnie w zboże i wina, handel i rolnictwo w nader są kwitnącym stanie. Wyroby rękodzielnicze dochodzą rocznie wartości 5,700,000,000 złotych, składają się z zegarów, porcelany, lustro, stali, płócien, papieru, jedwabiu, skór i t. d. Wartość płodów wywiezionych wynosi 144,000,000 złotych, wyprowadzonych zaś 176,000,000. Kopalnie dostarczają 3,900 mark złota, 108,000 mark srebra rocznie, prócz tego 40,000 cetnarów miedzi; 1,250,000 żelaza; 5,240 merkurjuszu, 1,800 ołowiu i t. d. węgla ziemnego, marmurów, siarki, antymonium, arszeniku i t. d. Austrija posiada przeszło 600 źródeł mineralnych, z tych w samych Czechach 150. Najśłynniejsze z nich są w *Bad, Teplitz, Karlsbad i Marienbad*. W Austrii liczą 25,441,000 rzymskich, 2,900,000 greko-katolików, 1,600,000 luteranów i t. d. Dochody państwa wynoszą rocznie 880,000,000 złotych, procent od długu publicznego 88,000,000 złotych. Wojsko na stopie pokoju wynosi głów 271,400; rezerwy mają 479,000 ludzi. Marynarka wojenna składa się z 3 okrętów liniowych, 8 fre-

gat, 1 korwety, 8 bryków i 4 galjot. W cesarstwie Austriackiem istnieje dotąd 25 fortec i 59 miejsc obwarowanych, prócz tych które obecnie są w robocie. *Pograniczem wojkowym* zowią się kolonje 18 pułków sławiańskich, rozłożonych wzdłuż granicy tureckiej, tworzące one rezerwę. Cesarstwo Austriackie jest monarchją związkową, składającą się z ludów germańskich, słowiańskich, węgierskich i włoskich. Kolebką onego państwa był kraj powyżej Ens położony. Germanja po upadku cesarstwa rzymskiego, w V i VI wiekach ery naszej była kolejno zamieszkiwana przez Bojanów, Wandalów, Herulów, Rugianów, Gotów, Hunnów, Lombardów i Awarów. Ci ostatni w r. 568, stanowczo osiedlili się poniżej Ens, przebyli tę rzekę w r. 788 i najechali hrabstwa frankońskie leżące w Bawarii. Lecz Karol Wielki odparł ich w r. 701 aż po Raab i przyłączył kraje znajdujące się pomiędzy Ens i spływem Raab i Dunaju (dziś zwane krajem powyżej Ens) do Niemiec, pod nazwą Awarji czyli Marchji wschodniej (*Marchia orientalis* lub *Austrja*, imię z którego utworzono później *Ostirrichi*; po raz pierwszy wyraz ten znajduje się w ustawie Ottona III z r. 996. Karol Wielki powierzył zarząd onego margrabiemu. Od tej epoki (982) aż do 1159 władztwo margrabstwa Austrii pozostało dziedzicznym w rodzinie hrabiów Bambergu. W 1156 marchja austriacka poniżej Ens i powyżej tej rzeki, połączone zostały, a margrabstwo wyniesiono do godności księstwa z wielu przywilejami na rzecz Henryka, przezwanego *Ja-so-mir-gott*. Przeszedłszy przez rozmaite ręce, stosownie do woli cesarzów niemieckich, rzeczywistych władców tego kraju, księstwo austriackie ustąpiło zostało cesarzowi Rudolfowi Habsburgskiemu r. 1272 przez księcia Ottokara, który nie chciał uznać tego monarchy. Rudolf nadał na nie inwestyturę synowi swojemu Albertowi, który stał się tym sposobem posiadaczem Austrii, Styryji i Karnioli. Wiedeń wówczas został stolicą władców, nazwa Austriacki została zatrzymana, przez Rudolfa, jako imię rodzinne dla synów jego i ich potomków. Pod dynastją Habsburgów od 1282 do 1526, zwiększyła się i wzmogła potęga Austrii. Przyłączono do księstwa kraj zwany cyrkulem Austriackim, a w 1438 otrzymała wyborczą koronę cesarstwa niemieckiego. W 1453 księstwo Austriackie otrzymało tytuł arcy-księstwa. W 1477, książę Maksymiljan nabył Niderlandy dla tej monarchji, przez poślubienie się z Marją córką Karola Zuchwałego;

przyłaczył do Austrii Tyrol i wiele innych części Bawarii. Filip syn jego został władcą Hiszpanii przez ożenienie się z Joanną, dziedziczką owego królestwa. Karol V, syn Filipa, król hiszpański (1519) i cesarz Niemiecki, ustąpił wszystkie swoje państwa dziedziczne w Niemczech, bratu swojemu Ferdynandowi I. Ferdynand znów połączył z państwami swojemi: Węgry, Czechy, Śląsk, Łuzację i Lotaryngję. Austria w 1526 zajęła miejsce pomiędzy monarchjami europejskimi, i Ferdynand przybrał tytuł króla, który zachowali jego następcy. Władca ten został nazwany cesarzem po abdykacji Karola V, brata swojego (1556), i ta godność pozostała w jego rodzinie aż do r. 1740. Wowój epoce (1648), Austria utraciła Alzację, która do niej należała od r. 1277 i zamieniła Lotaryngję za Toskanję (1736). W czasie tym linja męzka domu *Habsburskiego Austrjackiego*, wygasła wraz z zgonem Karola VI, Marja Teresa córka tego monarchy, wstąpiła na tron wraz z swoim małżonkiem Stefanem Lotaryngskim, który przybrał nazwę Franciszka I, i został cesarzem Niemieckim po Karolu VII (1745). On był pniem domu *Habsbursko-Lotaryńskiego*, który rządzi Austrią od 1740 aż do dni naszych. Po Franciszku I panowali: Józef II, syn jego, który także był cesarzem i Leopold II zmarły w 1792. Od 1777 do 1795 Austria zwiększoną została przyłączeniem Galicji i Łodomierji. Franciszek II, syn Leopolda, został cesarzem niemieckim w 1792. Wszedł on w koalicję przeciw Francji, i w 1804, nadał państwu swojemu tytuł cesarstwa Austrjackiego, sam zaś przybrał nazwę *cesarza dziedzicznego* (1804). Nadaremnie on usiłował oprzeć się Napoleonowi, utracił znaczną część krajów swoich. Dnia 6 sierpn. 1806, zrzekł się tytułu cesarza niemieckiego, który dzierżyła rodzina jego od pięciu wieków i przybrał nazwę *Franciszka I, księcia austrjackiego*. W 1811 Napoleon poślubił córkę jego, Marię Ludwikę. Pomimo jednak tak ścisłych związków, Franciszek był zawsze najzaciętszym nieprzyjacielem zięcia swojego. W 1814 Austria znów wróciła do dawnych swoich posiadłości i przy nowym podziale krajów, otrzymała królestwo Lombardzko-Weneckie we Włoszech.

Królestwo Czeskie, składa część cesarstwa Austriackiego. Rozległości ma ono 956 mil kwad., a ludności 4,174,168. Kraj ten był w starożytności zamieszkałym przez Bojanów, których później zastąpili Tezeki. Początkowie rządzili nim książęta (od r. 680 do 1195 następnie dziedziczni królowie, a od 1526 panują monarchowie

Austrjackiego. Religja tu panująca jest Rzymsko-katolicka. Przychody wynoszą 400,000,000 złp., a wojsko 60,000 ludzi. Pasma gór stopniowo obniżających się coraz bardziej ku środkowi, otacza Czechy i oddziela od innych państw Europy. W przejeździe moim uważałem piękne urodzaje, wszędzie sady, chmielniki znaczne dochody przynoszące właścicielom. Mieszkańcy tutejsi są nader przemysłni, tu wszędzie po drodze, którą przejeżdżałem, widziałem warsztaty tkackie od najgrubszych do najcięższych płócien, które stanowią jeden z głównych artykułów handlu wywozowego; huty tutejsze i wyroby ze szkła i kryształu słyną w całej Europie. W górach znajdują się kopalnie kruszcowe, drogich kamieni, siarki, węgla ziemnego i łomy marmuru. Mieszkańcy tutejsi mówią dialektem słowiańskim, lecz znajduje się pomiędzy nimi wiele także Niemców. Suche i burzliwe powietrze Czech niebardzo sprzyja otyłości, lecz za to życie jest tu długotrwałe.

Gody weselne tutejsze nader są zajmujące: Zwyczaj wóz zaprzężony wołami, na którym widzieć się dają spakowane meble i sprzęty gospodarskie, torują drogę orszakowi weselnemu, za nim dopiero postępuje kobziarz i śpiewak, później strzelający z fuzji na wiwat, tuż za tym improwizator pochwalnych wierszy z kijeczkiem w rękę, służący i domownicy, na koniec panna młoda przystrojona w najpiękniejszych sukniach. Orszak weselny często staje, a wówczas družba, gatunek miejscowego buffona, zwrotami, minami swojemi zwracaniami do państwa młodych, wznieca powszechną wesołość. Jestto główna i nieodbita osoba godowa, bez której wesele nader smutnieby się odbywało.

Praga, starożytne i nieregularne bardzo miasto, do którego przybyłem właśnie, jak to już wyżej powiedziałem, jest Stolicą Czech. Wznosi się ona nad brzegami rzeki Moldawy, jest opasana rowami i wałami; ma 84,000 mieszkańców. Prócz zamku królewskiego, miasto to dzieli się na stare i nowe. Żydzi których tu jest 9,000 zajmują osobną część jego. Most bardzo dawny mający około 1800 stóp długości łączy oba brzegi. Ulice nowego miasta są proste, szerokie, wypełnione pałacami i gmachami tegocześniejszego smaku; na wielkim rynku wznosi się Ratusz miejski. Zdumiałem się nad wielką liczbą kościołów w Pradze, pomiędzy którymi odznacza się katedra z pię-

knym grobowcem całkowicie z srebra, świętego Jana Nepomucena, jestto budowla nader piękna. Jest także wiele tutaj klasztorów, a między innemi Premonstrantów, posiadający wielką Bibliotekę, oraz Kapucynów z słynnym skarbcem, godnym widzenia. Praga posiada Uniwersytet, trzy gimnazja, Katedrę Arcybiskupią, szkołę normalną, kilka Bibliotek publicznych, Gabinet historii naturalnej, ogród botaniczny, fabryki: płótna, bawełnianych wyrobów, tytoniu i tabak, browary i t. d. O kilka mil poniżej Pragi, Mołdawa łączy się z Elbą, mającą źródło swoje na granicach Szląska, przepływa ona Czechy do Saxonji, poławiają się w niej niekiedy perły. Widziałem w sklepach tutejszych piękne kryształy i granaty w jakowe góry czeskie bardzo obfitują.

Obok Koeniggratz zwidzieliśmy labirynt w Andersbach, jedną z najbardziej zajmujących osobliwości naturalnych w Czechach. Proszę bowiem wyobrazić sobie wzgórek, mający z pół mili długości, przetrźnięty potokiem i nastroszony ogromnemi odłogami skał, zdającymi się jakby były ustawionemi w największym nieporządku. Nagromadzenie to grubych kamieni w takiej pustyni czyni szczególniejsze wrażenie: przy krańcu doliny potok niknie w otchłani jaskini.

Zwidzieliśmy także wody mineralne w Karlsbad i Marienbad z tych pierwsze gorące, a drugie zimne; są one nader skuteczne i pomocne na wiele dolegliwości i dla téj przyczyny bardzo uczęszczane w letniej porze, również i kąpiele w Toeplie.

Z Pragi przez Linz, miasto stołeczne Wielkorządztwa wyższej Austrii, mające 20,000 ludności, ozdobione wielu pięknymi budowlami, oraz słusznie cenionemi rękodzielniemi; warowne dwoma zamkami, posiadające katedrę biskupią, wprost podążyłem w celu zwidzenia szczegółowego Cesarstwa Austrjackiego do Tyrolu. Jestto prowincya Austrii mająca rozległości 518 mil kw., a ludności 839,755 mieszkańców. Po większej części powierzchnią Tyrolu zajmują pasma gór będące gałęziami Alp. Chodują się tu liczne stada prześlicznego bydła i jedwabniki. Góry obfitują w rudy kruszcowe. Co do przemysłu, mieszkańcy zajmują się wyrabianiem materji jedwabnych, kapeluszy słomianych, skór, płócien, dywanów, koronek, muszlinów, sukna i t. d. Handel tutejszy nadzwyczajnie jest ożywiony. W Tyrolu nie masz ani Komór Celnych, ani konskrypcji. Dochody rządo-

we wynoszą od 2 do 3 milionów florenów: Religją panującą, jest wyznanie Rzymsko-Katolickie. Kraj ten pierwotnie był zamieszkanym przez pokolenia Celtów i Gallów, a między innemi Recjanów, był schłodowany przez Rzymian po długich walkach za panowania Augusta. Łupiony kolejno przez Markomanów, Germanów, Gotów i Hunów. Po upadku państwa Zachodniego, przeszedł pod władzę Gotów, później Lombardów i Bawarów, nakoniec Franków, którzy go rozdzielili na kantony czyli *gauy*, i oddali w zarząd hrabiom. Przy schyłku dynastji karlowingskiej, książęta Bawarscy zajęli Tyrol i hrabiów jego w wazali swoich zamienili. Cesarz, Fryderyk I oddał Tyrol z prawem lennictwa Bertoldowi, który pierwszy przybrał tytuł księcia. Ostatnia dziedziczka Bertolda, Małgorzata Maulstasche, sprzedała Tyrol książętom Austrii (1359). Kraj ten, był przyłączony do Bawarii w 1805, został zwrócony Austrii w 1814.

Nie piękniejszego nad malownicze widoki téj górzystej krainy. Mieszkańcy tutejsi mają ubiór oddzielny i sobie tylko właściwy; noszą oni szpencer czyli kamizelkę, krótkie spodnie manszestrowe i kapelusze spiczasty; strój niewiast również jest zajmujący i oryginalny. Tyrolcy słyną z celnego strzelania; z trudną do uwierzenia lekkością i zwinnością, z fuzją zwieszoną na ramieniu, wdzierają się oni na strome pochyłości otchłani dla ubicia chyżej giemzy; dla téj to przyczyny w wojsku Austriackiem oni tworzą najlepsze bataliony strzelców.

Tyrolcy są ludem czynnym i przemysłnym, przenoszą oni roślinną ziemię na szczyty swoich nagich i nieurodzajnych skał; po kilku miesiącach owa czarna powierzchnia zajaśnieje świetną zielonością. Wyrabiają domy z drzewa i dostateczną bywa rzeczą zażądać wygodnego mieszkania o tylu i tylu pokojach, z takimi dogodnościami, a za nader umiarkowaną cenę domek przywieziony w częstkach z rana, już ustawiony wieczorem może być zamieszkanym. Tyrolki zaś zajmują się haftowaniem, robieniem pończoch, lub plecieniem kapeluszy; każdy z mieszkańców tego kraju sam miele sobie zboże swoje, wyciska olej, tka odzież i buduje mieszkanie. Ubodzy Tyrolcy już w dzieciństwie zmuszeni są wychodzić z kraju do Bawarii i tam zajmować się pasterstwem. Owi mali wychodcy zostają tam następnie cieślami, mularzami, tragarzami, górnikami, żołnie-

rzami; nareszcie uzbierawszy cokolwiek grosiwa wracają do swoich ulubionych gór. Często ich można widzieć w Niemczech po oberżach sprzedających doskonale rękawiczki, które wyrabiają z skór kóz skalnych, nader licznie przebywających w ich górach. Wyśpiwują oni z dokładnością i smakiem sobie tylko właściwym, piosnki znane wszędzie pod nazwą: *tyrolskich*.

Innspruk, miasto Stołeczne Tyrolu, jest małe i brzydkie; ma ludności 10,500 mieszkańców. Znajduje się tu zamek Cesarski i Uniwersytet, założony w 1677. Innspruk był zdobyty w 1703 przez księcia Bawarskiego.

W dalszej podróży puściłem się do Illyrii. Kraina ta od r. 1815 tworzy królestwo należące do Austrii, leży ono pomiędzy morzem Adrjatyckiem, Węgrami i Turcją, ma rozległości 516 mil kw., a mieszkańców 1,190,000. Filip król Macedoński w czasach starożytnych rozdzielił ten kraj na *Illyrję grecką* czyli Albańję i tę wcielił do Macedonji i *Illyrję barbarzyńską*. Illyrja schodowana w r. 228, za Augusta stała się prowincją Rzymską i rozciągała swą nazwę na wszystkie prowincje leżące na Wschodzie. W r. 476 odpadła do cesarstwa Zachodniego, W VI wieku, osady sławiańskie utworzyły tu królestwa: Dalmacji i Kroacji; w 1172 powstało królestwo Bośni. Illyrja kolejno zostająca w dzierżeniu Wenecjan (1090), Węgrów (1270), tworzyła wiele okręgów, w 1797 Austrija otrzymała Dalmację Wenecką. W 1811 Karniola, Istrja, Karyntja, tworzyły *provincje Illyryjskie*. Illyrja mieści w sobie piękne i zajmujące osobliwości przyrodzone. Liczne jaskinie przyozdobione stalaktytami, przybierającemi najdziwniejsze i najwykwintniejsze kształty. Niekiedy jestto niby pałac, świątynia, kolumnada, jakiś pomnik w zwaliskach, to znów kariatydy podpierające i dźwigające sklepienie, połyskujące przy blasku pochodni ogniem najżywszym i najczystszej. Największe z tych jaskiń: *Adelsberg* w pobliżu miasteczka tegoż imienia, i *Magdalena* o pół mili od tamtej oddalona. Pierwsza ma milę długości i składa się z licznych zakrętów i nagłych spadzistości, wiodących do ogromnych sal których przyrodzone dekoracje wzrok zdumiewają. W głębi tej jaskini, potok huczy z strasliwym hałasem. Druga mniej rozległa, lecz bardziej wzniesiona, zadziwia wyobraźnią wielkością swoich rozmiarów przyrodzonych i rozlicznych kształtów stalaktytów. *Nugen-*

furt miasto nad rzeką Glan położone, ma ludności 9,150 mieszkańców. Ztąd udałem się do *Tryestu*, miasta położonego na pochyłości góry nad brzegami odnogi Tryestskiej nad morzem Adrjatyckiem. Gród ten niegdyś zwany *Tergest*, ma ludności 53,234 mieszkańców. Posiada Triest dwa zamki obronne, piękne kościoły, synagogę, wiele klasztorów, piękny Ratusz, Bibliotekę publiczną, Teatr, mnóstwo zakładów dobroczynnych i Katedrę biskupią. Jestto najpierwsze co do handlu miasto w cesarstwie Austrjackiem, a zarazem jego jedyny port przywozowy i wywozowy. Prowadzi nader ożywiony handel z Lewantem, wyspami Jońskimi i królestwem Obojęd Sycylii. Tryest posiada fabryki świec, miedzi; okolice tutejsze wydają wina białe cenione bardzo. Port tutejszy obszerny i bezpieczny, posiada warownię Świętej Teresy. Okolice tutejsze wydają białe wina nader cenione. Winkelman sławny starożytnik i mąż uczony, ma w Tryescie wzniesiony sobie nagrobek, albowiem tu poległ z zabójczej ręki Włocha, który chciał sobie przywłaszczyć medale i numizmaty złote i srebrne tego mistrza.

Z Tryestu pośpieszyłem w szybkim przelocie zwidzić *Zara* stolicę Dalmacji, miasto to posiada ludność 6,000 mieszkańców; leży ono na półwyspie Adrjatyckim, który tworzy przystań rozległą i wysmienitą o 25 mil ku Południowi od Lajbach, a 30 ku Południo-Wschodowi od Wenecji. Jest tu Stolica Trybunału Appelacyjnego i Arcybiskupstwa: *Zara* słynie z likieru zwanego *Maraskino*, ważnem jest z przemysłu, handlu i swoich fortyfikacji. — Dalmacja jest krainą Europejską, położoną nad Wschodnim brzegiem zatoki Adrjatyckiej, graniczy z Kroacją, Bośnią i Albańją. Dzieli się zaś na *Dalmację Turecką* czyli *Herzegowinę* i *Dalmację Austrjacką*. Powierzchnia jej cała licząc w to i wyspy od niej zależące, wynosi 494 mil kw., a ludność 323,110 mieszkańców. Dalmacja tworzyła niegdyś znaczne Państwo, które schodowane zostało przez Augusta. Następnie padło w ręce Gotów i Cesarzy Wschodnich. W VII wieku Słowianie utworzyli z niego królestwo, które istniało aż do r. 1030; w owej epoce dopiero część onego przyłączoną została do Węgier; druga zaś poddała się pod opiekę Wenecji. W 1797 ta ostatnia część czas jakiś będąc w władaniu Francuzów, obecnie jest posiadana przez Austrję, druga zaś zabrana została przez Turków. Dalmacja nadzwyczaj-

czajnie jest urodzajną, obfituje w wina, zboże, owoce, lasy, bydło i kruszce wszelkiego rodzaju. Mieszkańcy tutejsi nader biegłymi są marynarzami, dobrymi bardzo żołnierzami, lecz pochopni do rozbójstwa i pijaństwa: wyznają oni religję grecką.

Pragnąc jak najspieszniej już dostać się do Wiednia, zawróciłem się i w przejeździe przybyłem do *Agram (Zagrab)* miasta stołecznego Kroatji, mającego 17,000 mieszkańców. Tu jest miejsce pobytu Gubernatora téj prowincji, Biskupa, kancelarji, sejmu prowincjonalnego, oraz dowódców siły wojskowej. Agram posiada Seminarjum, Akademię, Gimnazjum i szkołę normalną. Dzieli się to miasto na trzy części: *miasto wolne*, miasto biskupie, trzecia zaś część zależy od rozporządzenia kapituły kanoników. Kroatja, jedna z prowincji Cesarstwa Austrjackiego, niegdyś posiadała tytuł Królestwa. Powierzchnia jęj obejmuje 518 mil kw. rozległości, a ludności w ogóle ma 530,000 mieszkańców, pochodzenia Słowiańskiego, nader pracowitych lecz nieoświeconych, wszyscy oni są rybakami, rolnikami, albo żołnierzami. Sławna milicja Kroatów znana jest wszystkim pod nazwą *Pandurów*.

Stąd ruszyłem do *Lajbach* stolicy Karnioli. Miasto to dość może ma 16,000 ludności, biskupstwo i prowadzi wielki handel. Karniola stanowi prowincję Cesarstwa Austrjackiego; ma ona rozległości 254 mil kw., a ludności do 400,000 mieszkańców. Karniolę przeznają Alpy. Posiada ona kopalnie żelaza, ołowiu, żywego srebra, alunu, witrjolu i cynobru. Niegdyś kraj ten był zamieszkiwany przez Kornów i wcielony był do Panonji. Karniola czas długi była margrabstwem; w 1231 dopiero wyniesiona została do godności w księstwa. Traktatem Wiedeńskim z d. 14 Października 1809 roku była ustąpioną Francji, do której należała aż do 1814 roku. Wówczas zwrócona znów Austrji, po dziś dzień pomiędzy jęj prowincjami się liczy.

Grazs Stolica Styryji ma 30,000 mieszkańców. To miasto posiada Liceum, Gimnazjum, znakomity księgozbiór, Obserwatorium astronomiczne, Muzeum i rozliczne fabryki wyrobów bawełnianych, jedwabnych, skór, stali; znakomity handel prowadzi. Styryja, księstwo stanowiące jedną z prowincji Cesarstwa Austrjackiego. Rozległość jęj w ogóle wynosi 380 mil kwadratowych, a ludność 930,000 mie-

szkańców, w ogólności katolików. Dzieli się ona na Górną i Dolną. Górna jest zamieszkałą przez Niemców, dolna zaś przez Wendów. Pierwsza jest górzystą, ma klimat ostry; dolna zaś płaska, posiada temperaturę łagodną. Kraina ta w ogólności nader jest urodzajną. Wydaje wina, zboża wszelkiego gatunku, siano, drzewo, chmiel, konopie. Góry zamykają w sobie kopalnie złota, srebra, miedzi, żelaza, alunu, witrjolu, kobaltu, oleju skalnego, soli. Rolnictwo, wydobywanie kruszców, ogrodnictwo, chów bydła, stanowią bogactwa tutejszych mieszkańców. Styryja za czasów Rzymskich stanowiła część Panonji i Noriku; rozmaite narody barbarzyńskie najeżdżały ją w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. Następnie Germanowie w niej się osiedlili. Karol Wielki ją schłódował i rozdzielił na wiele hrabstw. Później miała margrabiów i książąt. Ostatni z książąt umierając w roku 1192, przekazał posiadłości swoje księciu Leopoldowi Austrjackiemu, który one przyłączył do swoich dziedzicznych włości.

Nareszcie przybyłem do *Wiednia*, owęj stolicy właściwéj Austrji i całego Cesarstwa téjże nazwy; wznosi się ona w nader miłym położeniu nad brzegami Dunaju, którego jedno ramie płynie pomiędzy miastem, a jego licznymi przedmieściami, okrążającemi je zewsząd i mieszczącemi dwie trzecie ludności, która w ogóle z garnizonem i cudzoziemcami wynosi przeszło 384,800. Owe przedmieścia daleko są piękniejsze od samego miasta, które ma ulice wąskie i kręte; wznoszą się przy nich pyszne budynki, otoczone rowem i wałem. Pałac Cesarski zewnątrz nie bardzo jest okazały; lecz za to wewnątrz wielce wspaniały. Oglądałem skarbiec Cesarski, Gabinet historii naturalnej, starożytności, wielką bibliotekę Cesarską i galerję obrazów. Zwidziłem także piękną tutejszą ujeżdżalnię. Katedra pod nazwą Świętego Stefana jest przepysznym kościołem gotyckim, słynna wieża onego przyozdobioną jest w tymże stylu. W Wiedniu znajduje się Akademia, kilka klasztorów, obszerny szpital, szkoła politechniczna dla nauki sztuk mechanicznych, kilka teatrów, mnóstwo fabryk rozmaitych materji, złotnictwa, i jubilerszczyzny, instrumentów muzycznych, broni, porcelany i t. d. Uważałem mnóstwo wielkich pałacy, w których panowie dworscy, posiadacze ogromnych majątności w Węgrzech,

dów i t. d. Wyznania równie są rozmaite w Węgrzech jak i ich mieszkańcy; mnóstwo się tu znajduje katolików, Greków prawosławnych, Greków unitów, reformowanych i t. d.

O ile mogłem widzieć grunt Węgier, wszędzie jest on zamożny i urodzajny; obfitują one w tak wielką ilość zboża, owoców, wina, pastwiska, tytoniu, jarzyn, miodu i wosku, że te płody mogłyby wystarczyć na utrzymanie potrójnej ilości mieszkańców. Widziałem tu całkowite lasy kasztanowe, śliwkowe, z których doskonałą wyrabiają tu wódkę; jadłem wysmienite melony; w Południowych Węgrzech, uważałem nawet rosnące migdały i morwy. Zwykłą potrawą ludu Węgierskiego jest kapusta solona z słoniną. Nadzwyczajna tu obfitość wina, niektóre onego gatunki są wysmienite, nie masz nikogo na świecie ktoby nie smakował, a przynajmniej nie słyszał o sławnym Tokaju. Dziczyna nader obficie się znajduje w polach i lasach; jeziora i rzeki dostarczają wiele ryb. Jednym z największych zasobów tego kraju są konie i bydło oraz owce; wyprowadzają corocznie wielką ilość, bo najmniej 130,000 sztuk samych wołów.

Pastwiska tu są ogromne, nadewszystko wzdłuż rzek i na pochyłościach gór; widzieć się także tu daje znaczna ilość bagnisk: rozgałęzienie Karpat przerzyna ten kraj w rozmaitych kierunkach. Wydobytą z nich wielką ilość soli, nadewszystko w hrabstwie Marmaros, są tu obfite kopalnie złota i srebra, mianowicie w Szemnitz i Kremnitz, piękne kopalnie miedzi, ołowiu, antymonu, merkurjuszu, mnóstwo rud żelaza, łomy marmuru, gipsu i t. d. W wielu miejscach wytryskują źródła wód mineralnych; widzieć się dają źródła oleju skalnego, i inne osobliwości przyrodzone. Lecz jak przemysł mieszkańców tak i rząd, niebardzo popiera te bogactwa natury; rolnictwo zaniedbane; włościanin nędzny; mało przemysłu, z wyjątkiem wielkich miast, i niektórych znaczniejszych zakładów: lud w ogólności ciemny, ubogi i nieczysty.

Zwykłym ubiorem chłopcy tutejszego są: spodnie i koszula z grubego płótna, napuszczone tłustością wieprzową. Na wierzch dopiero wdziewa się *guba* czyli płaszcz Węgierski, a raczej i to częściej skóra barania. Włosy natłuszczone okrywają kapeluszem z wielkimi skrzydłami, ozdobionym wstążkami różnokolorowymi, zamiast bótów zwanych *ciżmami*, okręcają nogi i uda kawałem płótna, do którego

spodem przymocowują podeszwy tasiemką lub лыkiem. Zamożniejszy nieco włościanin nosi czapkę futrzaną, zwaną *kołpak*. Płaszcz zarzucony na ramie przy postawie dumnej i niekłopotliwej, nadaje mu coś malowniczego, nader zgodnego z jego rysami mężkami i regularnemi. Proszę widzieć z jaką zręcznością wywija Węgier swoją małą siekierczką na długim obuszku zwanym *waloska*. Broń ta mordereza bardzo w jego rękach, nosi on ją zwykle za pasem skórzanym zatknietą.

Pierwszem miastem, które w tej podróży ujrzałem, był *Prezburg* stolica terazniejsza Węgierskiego królestwa. To miasto liczy przeszło 30,000 ludności; góruje nad niem zamek królewski. Widziałem kościół, w którym się koronują królowie Węgier, Akademię, fabrykę tabakierek, kilka rękodzieln kapeluszy, skór, materji i t. d. Nader czynne i ożywione panują stosunki pomiędzy tem miastem, a Wiedniem, który od niego jest oddalony tylko o mil sześć.

Buda miasto było niegdyś Stolicą ich królów. Zamek tutejszy zajmuje wierzchołek góry. Jeden z cyrkulów tutejszych zamieszkanym jest przez Rajców, lud oddzielny; jest tu stolica Biskupa Greckiego. Buda posiada Lyceum i kąpiele mineralne. Miasto w nader przyjemnej położonej okolicy, otoczone winnicami, z których wina są wysmienite. Jestto miasto w całym znaczeniu Węgierskie, zwało się ono za czasów Rzymian *Sikambria*, nazwanie zaś terazniejsze nadane mu zostało na pamiątkę brata Attylli, zwanego Buda. Po moście na łyżwach ustawionym przeszedłszy, znalazłem się w *Peszcie*, drugim mieście Węgierskiem, na lewej stronie rzeki Dunaju, położonem naprzeciw Budy. Peszt ma 60,000 ludności; cały w ruchu i hałasie; jestto miasto czynne, ruchliwe i pracowite, wydaje więcej aniżeli spożywa. Ma piękne ulice, obszerne wybrzeża czyli bulwary; stosownie do powiększającego się z każdym dniem handlu, zdobią go budowle w dobrym smaku wystawione.

W *Mohaczu*, mieście także nad Dunajem położonem, wysiadłszy na ląd, zostałem otoczony przez wrzaskliwą hałastę zalegającą po brzeże. Zaledwie przechodnia deska przymocowaną została, tłum kobiet starych i młodych, nędznych i na pół nagich, zaległ pomost statku parowego na którym przybyłem. W Mohaczu kobiety odbywają mężki obowiązek tragarzy, lecz dodać należy z najhałaśliwszym pośpiechem. Nieszczęśliwe te istoty w kusym swoim ubiorze, nie cie-

kawego nie przedstawiają, prócz postaw szczególnie śmiałych. Mężczyźni będący spokojnemi widzami tych trudów, noszą też samo obszerne ubranie i tenże kapelusz o którym już mówiliśmy. W Mochacz ulice są przestronne i regularne, lecz zawałone wilgotnym i smrodliwym gnojem, na którym pobudowano liczne domostwa; budowle publiczne harmonjują z resztą całego miasta. Na polach Mochacz podwakroć były zapasy z Turkami. W r. 1526 Ludwik II król węgierski, monarcha młody pełen nadziei, utracił tu życie w sławnej i krwawej bitwie, w której wybór szlachty poległ obok niego; lecz gdy w r. 1687 Turcy cofnęli się i z porażki w porażkę popadając, wrócili Dunajem aż do Belgradu, Mochaczowi zajaśniał dzień odwetu; z powodu zwycięstwa odniesionego na jego polach, ksiązę Eugenjusz Sabaudzki, pozyskał ów nieśmiertelny przydomek: *Postrach Turków*. Mochacz ma 4,000 ludności, nikt tutejszym mieszkańcom losu nie będzie zazdrościł, sądząc o kraju z oplakaniej jego powierzchowności w czasie mojego przejazdu. Dostrzegłem jedyny pomnik sztuki, to jest: posąg Ś. Jana Nepomucena patrona Mochacz, którego wstawienie według podania tutejszego szczególnie ma być ważne przeciw wylewom. Wznosi się on wśród miasta, niedaleko od targowiska, a podstawę jego ubieloną, otaczają armaty zdobyte na Turkach lub z głębi rzeki wyciągnięte.

Peterwardin, jestto Gibraltar nad-dunajski, warownia rzeczywiście nader groźna, mury jej wznoszą się nad murami; tu natura całą siłą wspierała sztukę obrony. Nazwa poważnej tej warowni nieoddzielną jest od pięknego nazwiska Eugenjusza Sabaudzkiego, który tu odniósł 5 sierpnia 1716, świetne zwycięstwo nad wielkim wezyrem Achmeta III, Ali paszą. Jest ona utrzymywana w przyzwoitym stanie. Jest ona zarazem stolicą Sławonii wojskowej prowincji cesarstwa Austrjackiego, noszącej tytuł królestwa po węgiersku zwanego (*Toth-Ország*). Wogólności ma ona 571,970 mieszkańców. Klimat tutejszy łagodny, grunt lesisty i nadzwyczajnie urodzajny. Wywożą stąd znaczne zapasy zboża, tabaki, jedwabiu, skór nie wyprawnych, miodu, wosku, a nadewszystko wyprowadzają stada bydła rogatego. Sławonia niegdyś tworzyła oddzielne królestwo, została przyłączoną do Węgier w 1697; dzieli się na *Sławonię*, *prowincjonalną* i *Sławonię wojskową*. Pierwszą stolicą jest Esseek,

miasto nad rzeką Drawą położone, o mil 60 od Wiednia odległe, a mające ludności 9,250 mieszkańców.

Posuwając się znów w dalszej mojej podróży, przybyłem do *Semlina*, warowni i miasta które jest stolicą osad wojskowych i granicą Sławonii, ostatniem miastem węgierskiem. Pod murami jego wody Sawy łączą się z Dunajem, wydającem się tutaj jakby rozległe jezioro, którego brzegi zaledwie okiem doścignąć można. To korzystne położenie dla handlu Semlina nadaje mu ruch i czynność w Węgrzech; ma 8,000 mieszkańców i tu jest stolica biskupa greckiego. Tu zakończyłem mój przegląd Węgier i wysiadłszy z parowego statku, umyślnie najętymi końmi wjechałem do Serbji, dla przejrzenia posiadłości sułtana tureckiego. Wprost z Semlina można już dostrzedz w mglistej odległości wieże i wały Belgradu, broniącego wstępu do Serbji. Jest to warownia i stolica całej Serbji, ma ludności 30,000; wytrzymała ona kilkakrotne oblężenia; z pomiędzy tych najsłynniejsze w r. 1456, w którym była broniona przeciw Turkom przez słynnego Huniada. Warownia Belgradu i jej niezliczone minarety, zdawały mi się wznosić z głębi wód Dunaju, wśród wyziewów mglistych porannych, przedstawiając najwspanialszy widok. Wielkie to miasto zajmuje wzdłuż rzeki płaszczyznę nieznacznie pochyłą, od strony zaś Sawy zabezpieczone jest wyniosłością, na której wznosi groźne swoje wały. Pomiedzy dwoma punktami podobnie zbliznionymi jak Semlin i Belgrad, niktby nie spodziewał się znaleźć uderzającą różnicę, a jednak jest ona taką, że z jednego do drugiego miasta przejechawszy; zdawać się może, że się przebyło ogromną przestrzeń, tak jest oddzielną powierzchowność europejska i karna Semlina, od beczynnej i azjatyckiej niedbałości wielkiego Belgradu, grodu ottomańskiego. Widząc tę mieszaninę czerwonych dachów, ciemnych cyprysów i świecących w obłokach minaretów, czuje się, że w tem mieście tureckiem, każdemu wolno obrać sobie miejsce na słońcu i chatę swoją według upodobania, zwrócić ku Konstantynopolowi lub Mekce. Nawet z pośrodku rzeki już można się domyśleć kierunku krętych i wilgotnych uliczek, krzyżujących się pod tym labiryntem drzew i domów.

Serbja (po turecku *Serw-Wilajeti*), księstwo europejskie, oddzielone od Węgier rzeką Dunajem; należy do Turcji. Ma powierzchnię 900 mil $\square$ rozległości; a ludności 1,000,000 mieszkańców.

Grunt jęj górzysty, lecz urodzajny lubo mało uprawny. Znajdują się tu ogromne lasy, kopalnie soli i żelaza, a na względnych i licznych pastwiskach wypasują się stada bydła rogatego. Zajmują się tutaj także uprawą zbóż i wina. Niegdyś ta prowincja zwała się *Moesia* i należała do Illirji. Najechną została w VII wieku przez *Serirjan* lub *Serbów*, lud Sarmacki który się tam osiedlił pod naczelnictwem swoich książąt czyli *żupanów*, a później rządów, noszących tytuł *despotów*. Lud ten zostawał w wojnach z sąsiednimi ludami i schołdowany został przez cesarzy wschodnich przy utrzymaniu swoich własnych książąt, z tych jeden, Wolkan, przybrał tytuł króla w r. 1208 pod wszechwładztwem Węgier. Przy schyłku XIV wieku, Serbowie schołdowani byli przez Turków, a ich kraj został prowincją porty. Byli oni spokojni aż do r. 1801. Wybuchło bowiem wówczas powstanie pomiędzy nimi pod kierunkiem Jerzego Czerny, a później Miłosza. Usiłowania ich w części uwieńczone zostały powodzeniem po dwudziestu latach walki. Od roku 1826 Serbja uznana została jako księstwo niezależne, lecz hołdownicze Turcji, z własnym dziedzicznym zarządem. Oplaca to księstwo porcie 2,900,000 piastrow rocznej daniny. Serbjanie wyznają religję prawosławną i dzielą się na rolników, mieszczan i duchownych. Dostarczają Turcji kontyngens wojskowy z 2,000 ludzi złożony, stolicą księstwa jest *Belgrad*.

Lubo nie mogłem osobiście zwidzieć *Bośni*, wiadomości jednak jakie mogłem zebrać o tej krainie, udzielał tu moim czytelnikom, aby mogli mieć dokładny lubo pospieszny przegląd tych stron.

Bośnia, prowincja Turcji europejskiej, niegdyś należąca do Illirji, ma 45 mil długości, a 25 szerokości, nazwę swoją bierze od Bosny rzeki, która ją zlewa; dzieli się ona na trzy sandziaki; *Bania-luka*, *Obrach* i *Bosna Serai*, miasta w niej głównejsze *Banialuka* i *Bosna-Serai*. To ostatnie ma 13,000 ludności. Wyższa Bośnia obejmuje Hercegowinę, której stolicą *Mostar*, miasto mające 9,000 ludności; Kroacji tureckiej jest stolicą *Bichacz*, mający 9,000 mieszkańców, a w Dalmacji tureckiej stolica *Skardyn*.

Z Belgradu znów statkiem parowym przybyłem do *Widdinu* w Bułgarji. Miasto to posiada wykwintne gmachy, pomieszczone z krzewami, całe jest natłoczone długimi i wysmukłymi minaretami, których niemożna lepiej przyrównać, jak do świecy zdobnej nakrywką srebrną;

posiada najmniej 30,000 mieszkańców. W *Giurgiewo* wysiadłem na ląd księstwa Wołoskiego, postanowiwszy dalej pójść drogą pocztową lądem. Teraz należy wspomnieć kilka wyrazów w ogólności o Bułgarji.

Bułgarja, stanowi jedną z prowincji Turcji europejskiej, której stolicą jest *Zofia*; przestrzeń jęj obrachowują na 79 mil długości, a 30 szerokości. Głównejsze miasta w niej są: *Widdin*, *Warna*, *Nikopolis* i *Silistrja*. Bułgarja najechną została przy schyłku V wieku przez Bułgarów, lud plemienia indo-scytyjskiego. Posunęli się oni wgląb ku Dunajowi, skąd niepokoiłi napadami swojemi Konstantynopol. Jedną z ich hord pod wodzą Asparucha, przebyła rzekę w 679 i zarzuciła pierwsze podstawy pierwszego królestwa Bułgarskiego, w kraju ograniczonym pomiędzy rzeką Dunajem, górą Hemus i morzem Czerwonem. Kilkakrotnie oblegali Konstantynopol i złupili cesarstwo greckie. Cesarz Bazyli schołdował Bułgarów w r. 1019. Uwolnili się oni w r. 1186, utworzyli drugie królestwo Bułgarów, które zawojowali od r. 1260 Tatarzy Nogajscy. Sultan Amurat podbił część Bułgarji, a Bajazet jego następcę dokonał tego zawojowania w 1396. Stolicą pierwszego królestwa (od 679 do 1186) było miasto *Persthlaw* nad Dunajem; drugiego *Ternowa* (od 1186 do 1396).

Giurgiewo do r. 1829 było warownią turecką, od tego czasu zostało zamienione w wołoską. Część onego przyległa Dunajowi świeższej jest budowy; kilka ładnych domów i kościół poświęcony Ś. Piotrowi, nadają mu powierzchowność zupełnie europejską. Dalej jest plac okrągły, w pośrodku którego stoi wysoka wieża; ów plac jest całem *Giurgiewem*, tam albowiem są wszystkie sklepy, kawiarnie z grupami palących fajki. Tam widać także kilka domów zajezdnych z kłanliwemi sztyldami hotelów, w których podróżny za ledwie sorbetu dostanie, a za łóżko chyba użyje billardu, ten mebel który tu jest równie łóżkiem jak i billardem, powszechnie znajduje się w całej Wołoszczyźnie i Mołdawji.

Trafiłem właśnie w dzień Ś. Piotra na uroczystość obchodzoną przez całą tutejszą ludność na cześć tego świętego. Miejscem zebrania jest wielka równina po za miastem, tam gromadami przybywają całe rodziny, całe wioski Wołochów i tłumy cyganów; przybywszy wyprzegają wozy i zaczyna się tworzyć obóz i koczujące miasteczko

w którym mieszają się rozmaite plemiona zaludniające Wołoszczyznę. Wołosi obozują pod wielkimi nakryciami z białego płótna, otoczeni wozami i bawołami; cyganie zaś pod ciemnymi w czarne pasy namiotami. Ze wszech stron wznosił się dym z ognisk, przy których gotowano proste pożywienie, wszędzie ubierano się do tańca. Silne dziewczki wołoskie rozróżniają się aksamitnymi czapeczkami u których jaśnieją długie rzędy cekinów, stanowiących ich posag. Młode zaś cyganki odznaczają się pierwotnem piętnem plemienia swojego, mają one skład ciała zwinny i delikatny, jakim się zalecają kobiety z nad brzegów Gangesu. Zachowują one skromność i przystojność.

Niemając nic więcej już do czynienia w Guirgiewie, zamówiłem pocztę dla udania się wprost do Bukarestu, stolicy księstwa Wołoskiego. Stacje pocztowe tutejsze, są to ogrodzenia z gałęzi, w środku nich stoi chata w kształcie głowy cukru, jestto niby rodzaj pieca ciągle ogrzewającego; w owym zagrodeniu stoi po 50 i 60 koni skupionych, z uszami spuszczoneymi, pod gołym niebem; nie zaś prostszego nad wózki wołoskie zwane *kaross*; jestto jakby żłób wydrążony z drzewa, umieszczony na czterech kołach, mniej lub więcej okrągłych, zasadzonych na dwóch osiach drewnianych, najmniejszego okucia, nawet gwoźdźcia w sobie nie mających. W takiej skrzynce wysłanej sianem może się pomieścić podróżny, lecz rzadko dwóch, wózki te trzęsą niemiłosiernie. Zaprząg koni zasługuje także na wspomnienie. Konie tutejsze są małe, chude i bez żadnej rasy, jednak mają po sobie nadzwyczajną żywość i pędzą jak strzala, zaprzęgają one najprostszym sposobem, za pomocą dwóch postronków i szlei, bez munsztuka, bez okucia, zwierze zupełnie jest wolne. Gdy w przejeździe z jednej stacji do drugiej konie się zmęczą, pocztyljoni zsiadają z nich, przecierają im oczy i ciągną za uszy w przekonaniu, że już wytehnęły. Po cztery pary ich zaprzęgano do wózka mojego. Nagle podniecone przeraźliwym krzykiem pocztyljona na pół nagiego, unosiły mnie przez płaszczyzny poprzerywane potokami i głębokimi wyrwami i tegoż jeszcze samego dnia zajechałem do Bukarestu.

Bukarest, stolica Wołoszczyzny, leży nad rzeką Dembowicą; ma ludności 80,000; kościołów zaś około 360. Miasto to zostało odstąpione Austrii w 1718, później znów zwrócone Turkom w 1739, często było zajmowane i zwracane przez Rossjan, przez tychże sta-

nowczo zajęte było w 1806. Dwa kongresy odbyły się w Bukarescie. W czasie pierwszego, w październiku 1772, Rossja i Turcja starały się przywrócić pomiędzy sobą zgodę, zerwaną intrygami obcych mocarstw; w drugim 1812, porta zmuszona zaniechać kroków nieprzyjacielskich, zawarła pokój z Rossją, przez ustąpienie na rzecz tejże trzeciej części Mołdawji, Wołoszczyzny i całej Bessarabji. Za przybyciem do Bukarestu udałem się do jednej z wybornych tutejszych łaźni tureckich. Zakłady te położone w części miasta oblanej Dembowicą, łączą w sobie z uzdrawiającymi skutkami pary, wszelkie przyjemności jakimi wschodni ludzie umieją otaczać potrzeby fizycznego życia. Jeśli prorok był dosyć mądrym, że przepisy higieny włączył w religijne obowiązki, prawowierni ze swęj strony dosyć byli zmysłowi, iż utworzyli z nich przyjemności, którym oddają się z prawdziwą rozkoszą. Nie nie da się porównać z tą miłą ociężałością która owładnia członki strudzone, kiedy po wyjściu z ciepłej pary i odbyciu aromatycznych nacierań, rozciągniesz się na miękkiej tkaninie, puszczać wonne kłęby dymu z cybucha i orzeźwiając się wyborną wodą zafarbowaną różnemi konfiturami; która to przyjemność za małą nabywa się cenę. Życzyć należy aby zwyczaje paryskie i wiedeńskie zagnieżdżając się w Bukarescie, pozostawiły dwie rzeczy których Europa ucywilizowana może pozazdrościć wschodowi, a temi są łaźnie i kawa.

Bukarest, podzielony jest na pięć części czyli cyrkulów, z tych każdy ma nazwę jednego z pięciu kolorów: żółty, różowy, zielony, niebieski i czarny. Aga jest naczelnikiem policji i ma pod swojemi rozkazami pięciu kommissarzy, od nich znów zależą pod-kommissarze których liczba stosowną jest do rozległości cyrkulów.

Budowle godniejsze widzenia tutaj są: *Pantlejmön* czyli wielki szpital, sala obrad stanów znajdująca się w korpusie gmachu należącego do metropolji i sam kościół metropolitalny.

Wyruszywszy stąd przybyłem do *Fohtzan* które są granicą pomiędzy Wołoszczyzną a Mołdawją, wśród samego miasta płynie rzeczka Milkowe; rzucony na nią most drewniany wspólny jest obu księstwom.

Powierzchnia Wołoszczyzny ma 2,364 mil kw., a ludność w ogóle obejmuje 950,000. Za Rzymian tworzyła ona część Dacji. Była

rządzoną w XII i XIII wiekach przez książąt zależących od Byzancjum w 1421 stała się holdowniczą Turków; ci czas niejakiś pozostawiali władzę książętom którzy nią zarządzili, lecz później powierzali administracją gospodarowi mianowanemu przez portę, owó urzędnik wywierał władzę samowładną. Rossja po ukończeniu walki z Turcją 1818, zmieniła zarząd Wołoszczyzny wzięła ją pod swój protektorat. Pobyt w księstwie wzbroniony jest Turkom, jedynie tylko kupcy tego narodu mogą tam ułatwiać swoje interesa. Wołoszczyzna opłaca Turcji daninę, a każdy gospodar przy objęciu rządów jej 1,800,000 złp. Wołoszczyzna jest krajem urodzajnym, ale niedbale uprawianym. Mieszkańcy wyznają religję prawosławną, mówią językiem *rumańskim* jestto mieszanina mowy słowiańskiej z łacińską, są charakteru dzikiego i mają wielki pociąg do zabaw i próżniactwa.

Ponieważ szybko dążyłem do Mołdawji i nie mogłem zwidzieć księstwa Siedmiogrodzkiego, graniczącego z Wołoszczyzną i Mołdawią, tutaj przynajmniej umieszczam opis onego, aby o ile możności obraz podróży mojej uczynić zupełniejszym.

Siedmiogród, po węgiersku (Erdely), ma rozległości 1509 mil kw. a ludności 1,960,435 mieszkańców. Kraj ten jest otoczony i poprzerzynany wysokimi pasmami gór, gałęziami Karpat. Klimat tu tejszy zdrowy, często bardzo zimny w zimie, a gorący w lecie. Grunt urodzajny, lecz źle uprawiany. Siedmiogród nader zamożny jest w bogactwa kopalne. Chodują tu bardzo cenione bydło; handel nader ważny prowadzą; odbywa się on głównie z Wołoszczyzną i Turcją. Trzy religje głównie są wyznawane, prawosławną, katolicką i luterzańską. Siedmiogród dzieli się na trzy części i trzy też ludności zaludniają go, mianowicie: Węgrzy, Szeklery i Saksoni. Siedmiogród za Rzymian zajmował część Dacji. Stefan I król węgierski opanował go w 1004, i powierzył zarząd gubernatorom czyli palatynom. W 1535 księstwo to uznane zostało niezależnem, a jego władcy połączyli się i stali groźnymi Austrii: cesarz Leopold I stanowczo przyłączył Siedmiogród do Węgier w 1765. Marja-Teresa wyniosła na stopeń wielkiego księstwa.

Wracam tedy do dalszego opisu podróży mojej. Jeśli Wołoszczyzna smutny okazała mi widok równin, to Mołdawia z swojemi wzgórzami nieprzedstawiała ani dróg bitych ani stalszego gruntu. Na domiar przykrości, deszcz jakby gęsta mgła zasłaniał mi widok

okolicy; zaledwie o pięćdziesiąt kroków wokoło siebie sięgnąć mogłem wzrokiem. Nareszcie z wiercholka góry, postrzegłem w dolinie *Jassy* nieco zasłonięte oblokami wychylające się i błyszczące przy słonecznych promieniach. W takiej odległości to miasto nader się mile okazuje. Wśród doliny, otoczone małemi zielonemi wzgórzami, *Jassy* zakrywają szeroką przestrzeń swojemi białemi domami i ogrodami, w pośrodku których wznoszą się dzwonnice i wielkie budynki z zielonemi dachami. *Jassy* mają ludności 25,000 mieszkańców. Budowle tegoczesne odznaczają się smakiem i czystością zewnętrzną. Niektóre ulice są długie i przestronne; w kilku częściach miasta bruk zastąpił podłogę niedogodną i kosztowną, którą droga publiczna była wyłożoną. *Jassy* posiadają kilka znakomitych kościołów jak i domów należących do bojarów, które z powierzchni bardzo mają podobieństwo do zamków, zewnętrznie nader dobrze utrzymanych. Lecz w środku tych mieszkań, często znaleźć można miejsca w których przebywają zwierzęta w obrzydzeniu u żydów będące. Powierzchność zewnętrzna miasta mniej wskazuje śladów stylu wschodniego niż Bukarest. Z pomiędzy kościołów tak zwany *Tresphetitili* czyli trzech świętych, odznacza się swoją zamożnością. Do kolegjum tutejszego uczęszcza młodzież znaczniejszych rodzin, wychowanie jej ze wszech miar godne jest pochwały. *Jassy* posiadają trzy drukarnie, towarzystwo umiejętności naturalnych i lekarskich.

Mołdawja w ogólności ma 1007 mil kw. rozległości, a 450,000 mieszkańców, z tych 150,000 cyganów.

Przybyłem nad brzeg Prutu, do wioski Skulani, tu jest granica Rossji i zakład kwarantanny. Dziewięć chat z ziemi, pokrytych sitowiem, tworzą ten lazaret; każdy domek ma swoje oddzielne podwórko, ogrodzone deskami, tam stoją pojazdy i konie bez najmniejszej zachrony. Domki te mają tylko dolne mieszkania, zawierają w sobie dwie lub trzy małe izbetki i zostają pod strażą weterana.

Odbywszy czternasto dniową kwarantannę, wjechałem w kraj Bessarabski, jest on pusty i nieuprawny, poprzerzynany dolinami obniżającemi się pomiędzy długimi zaokrąglonemi wzgórzami, ciągnącemi się aż do Prutu. To położenie dozwala widzieć przestrzeń drogi przed sobą na dwadzieścia werszt. W głębi tych dolin jak tylko wzrokiem sięgnąć można, nie dostrzega się żadnego drzewa, żadnej ludzkiej istoty, żadnego mieszkania. Stałem w *Kiszeniewie*

sążni obwodu mająca. Wowych to sklepieniach pokazują dochowane w doskonałym wyschnięciu i zachowaniu, ciała założycieli tego klasztoru i 150 męczenników wiary świętej. W wielkie święta schodzą się tu tłumy pobożnych pielgrzymów. W tém to ukryciu, daleki od zgiełku świata, w r. 1116 pisał swoją kronikę mnich Nestor.

Padol mniej dawne lecz zato piękniejsze posiada budowle. Tam się wznosi pałac dawniej akademji w r. 1588 przez księcia Konstantego Ostrońskiego ustanowionej, a w r. 1833, przez cesarza Mikołaja I, w uniwersytet przemienionej.

W okolicach Kijowa wznoszą się wielkie ogrody i sady owocowe. Kijów bez najmniejszej wątpliwości jest najdawniejszym ze wszystkich miast w Słowiańszczyźnie. Już na początku X wieku wspominają o nim pisarze greccy i wschodni. Była to pierwsza stolica książąt ruskich, w drugiej połowie X wieku już całkiem to miasto było nawrócone do chrześcijaństwa. W XI wieku Kijów był najechany przez Bolesława Chrobrego i Śmiałego. Przy schyłku XIII przestał Kijów być stolicą i podlegał ruskim książętom w Haliczu. W XIV wieku Kijów dostał się pod panowanie Giedymina Wielkiego. Od Unji w Brześciu 1595, zaczęły się nieszczęsne zatargi z dysydentami, z nich wynikające wojny kozackie; za Jana Kazimierza zdobyty przez Rossjan, w traktacie Andruszowskim 1668 ustąpiony został przez Rzeczpospolitą państwu Rossjskiemu i odtąd ciągle pod temże berłem pozostaje.

Kijowska gubernja, zawiera 900 mil kw., a ludności 1,300,000, mieszkańców którzy z wyjątkiem 100,000 rzymsko-katolików i tyluż żydów, zresztą prawie w zupełności są prawosławnego wyznania. Kraj po większej części równy; wszelako pasmo gór przez powiaty, zwinogradzki i czegryński aż do Dniepru się ciągnie. Mała część gubernji ku południowi tych gór ma grunta chude i stepowe; daleko większa na północ urodzajne. Uprawiają tu po polach kukurydzę. W ciężkich gruntach plug na kołach sześciu a nawet i ośmiu wołami bywa ciągniony. Gnojenia mniej tu niż gdzieindziej używają dla wielkiej dobroci gruntów, jednakowoż i tu z upływem czasu zmniejsza się ona, i w końcu sztucznego zasilku będzie potrzebowała. Łąki zapalają tu niekiedy jako sposób uprawy. Lubo już rzadziej, jednakowoż jeszcze od południa plaga szarańczy szkody tu wyrządza.

Lasy tylko w północnej części gubernji się znajdują; konie, bydło i pszczoły wszędzie w obfitości.

Wszystkie wsie w dolinach czyli jarach, wzdłuż rzek są wystawione, owe jary są tak głębokie, że kraj na pierwszy rzut oka wydaje się niezmierną pustynią. Wśród owych pustych na pozór przestrzeni, ciągną się wzgórza zwane *słakami*, *mogilami*. Ta Kijowczyzna lub Ukraina, jest właśnie krajem, który tylokrotne napady wytrzymał. Od czasu zniesienia Zaporozców, zawojowania Krymu i przyłączenia takowego do Rossji i osłabienia potęgi tureckiej, Ukraina spokojniejszych używa czasów. Przemysł mieszkańców w tej gubernji jest garbarniczy, a prócz tego znajduje się jeszcze kilka fabryk sukna i płótna, oraz huty szklanne.

Żytomierz, miasto stołeczne gubernji Wołyńskiej nad rzeką Teterewem leży, ma mieszkańców 25,000 większej części żydów; jest ono z małym wyjątkiem niemal całkiem z drzewa wybudowane. Kościołów i cerkwi liczą tu 23, z tych tylko 7 murowanych.

Ostrog, miasto powiatowe w gubernji Wołyńskiej nad Horoniem, ma 7000 mieszkańców; tych większą połowę stanowią żydzi, którzy tu wyłącznie przemysł rękodzielniczy posiadli; kościołów tu się znajduje 11. Przy mieście na wzgórzu widać ruiny zamku dawniej rezydencji Ostrońskich książąt. Wszyscy oni byli gorliwymi zwolennikami wiary prawosławnej.

Luck, także miasto powiatowe w gubernji Wołyńskiej, leży nad rzeką Styrem. Mieści w sobie kilka kościołów i klasztorów katolickich i prawosławnych. Tu jest rezydencja biskupa katolickiego diecezji Wołyńskiej. Widać nieopodal miasta na wzgórzu, ostatki dawnego zamku. W tym to zamku odbył się w r. 1429 wielki zjazd monarchów, na który przybyli; cesarz Niemiecki Zygmunt z żoną, Władysław Jagiello król polski, Witold Wielki książę litewski i posłowie cesarza greckiego Paleologa.

Gubernja Wołyńska, ma w ogóle ludności 1,300,000 mieszkańców a 1160 mil kw. rozległości.

Brześć Litewski, miasto powiatowe w gubernji Grodzieńskiej, przy ujściu Muchawca do Bugu, o 25 mil od Warszawy z którą jest połączony drogą kamienną. Wzniesioną jest tu wielka warownia; zresztą w ogóle źle jest zabudowany, cały prawie z drzewa, prócz kościołów których kilka zawiera. To miasto miało dawniej obronny

zamek na wzgórzu i pałac królewski z ogrodami. Brześć w XVI wieku posiadał kilka drukarni, między innemi tę, którą Mikołaj Radziwiłł z szkołą i kościołem dla braci czeskich założył. Biblija owa sławna *Radziwiłłowska*, tutaj także z wielkim kosztem wydawcy, była drukowana. Tu była wielka szkoła żydowska przez wszystkich europejskich Izraelitów uczęszczana. Za panowania Kazimierza Wazy Brześć wytrzymał oblężenie króla szwedzkiego Karola Gustawa i Rakociego księcia Siedmiogrodzkiego; już po poddaniu się onego monarcha Szwedzki uderzony nader korzystnem położeniem tego miejsca, nowy plan wzniesienia fortyfikacji ułożył, lecz z powodu nagłego wydalenia się swojego, nie mógł zamysłu powziętego uskutecznić.

ROZDZIAŁ V.

PRZYBYCIE DO WARSZAWY. — WYJAZD TRAKTEM PETERSBURSKIM. — KANAŁ AUGUSTOWSKI. — CESARSTWO ROSSYJSKIE. — KOWNO. — WILNO. — LITWA I LITWINI. — DYNABURG. — MITAWA — ŁO-TYSZE. — KURLANDJA. — RYGA. — INFANTY. — PSKÓW. — NOWOGRÓD. — SANKT - PETERSBURG. — WYJAZD.



Brześcia zabrawszy się w karetę pocztową, wygodnym traktem bitym, przybyłem z powrotem do Warszawy nazajutrz; niedługo jednak zabawiłem, albowiem znów opatrzony na drogę, zwróciłem się w inną stronę, to jest ku Północy i teraz odjechałem traktem ku stolicy naszój, to jest ku Petersburgowi.

Na wielkiej drodze kamiennój wiodącej z Warszawy do Kowna przejeżdżamy przez Łomżę, Suwałki, Marjampol, nie podobna mi jednak nie skreślić tu kilka wyrazów o kanale Augustowskim, także znajdującym się przy tymże wielkim trakcie. Zaczęty on został pod panowaniem Cesarza Aleksandra I, a dokonany pod rządem dziś nam szczęśliwie panującego N. Cesarza Mikołaja I. Połącza ten kanał rzekę Biebrzę wpadającą do Narwi, z rzeką Hańczą do Niemna spływającą; przez

co uskutecznione zostało połączenie Niemna z Wisłą. Kanał ten wraz z ukanalizowaniem przytykających do niego rzek, ma długości mil dwadzieścia pięć. Szluz na nim wystawionych jest szesnaście; gdzie tego wymagała potrzeba, brzegi kanału są wyłożone ciosowym kamieniem.

Po przeprawieniu się przez Niemen, stałem w granice Cesarstwa Rosyjskiego, a ponieważ już przez niektóre prowincje i gubernje Południowe onego przejeżdżałem, nie przedstawiwszy ogólnego obrazu tego Państwa, tu więc uważam za najstosowniejsze wywiązać się moim czytelnikom z tego obowiązku.

Cesarstwo Rosyjskie, jest najobszerniejszém Państwem ze wszystkich znanych, ma bowiem 675,174 mil kw. rozległości, ludności zaś 58,440,000 mieszkańców i z wszystkimi posiadłościami w Azji i Ameryce, stanowi prawie $\frac{1}{7}$ część całej kuli ziemskiej, a $\frac{1}{3}$ mieszkalnej ziemi. Rozciągłość ta szczególnie przyjazną jest handlowi. Morze Kaspijskie otwiera jej drogę do Persji i Indji; Azowskie zaś ułatwia komunikację z morzem Śródziemnem; przez Bałtyk i morze Łodowate, zostaje w stosunkach z najhandlowniejszemi narodami Europy. Mnóstwo kanałów wewnętrznych przyspiesza przewóz, a liczne karawany ożywiają handel z Chinami. Płody Rosji i jej klimat również są urozmaicone tak jak i mieszkańcy, można ich zamieścić w dziewięciu plemionach: *Słowianie, Mongoly, Tatarzy, Mandżu, Samojedzi, Kaukazjanie, Teutoni i Europejczycy* rozmaitych narodów. Mieszkańcy dzielą się na cztery stany: szlachtę, duchownych, rzemieślników i poddanych. Szlachta tworzy bogatą arystokrację, ona jest właścicielką gruntową, wyjętą od opłaty podatków, rozdziela się na czternaście klas, z tych pierwsze osiem stanowi szlachtę dziedziczną. Duchowieństwo posiada znaczne przywileje. Rzemieślnictwo stanowi klasę wolną, pośrednią między duchowieństwem a szlachtą; oni ponoszą wszelkie ciężary opodatkowania. Nakoniec poddani, tworzący najmnij jedną dziesiątą część całej ludności, należą do gruntu i mogą stosownie do woli posiadacza być przenoszonymi z miejsca na miejsce. W Cesarstwie Rosyjskiem ludność mówi przeszło stu językami, pomiędzy tymi trzydzieści siedm jest głównych; język Rosyjski jest pochodnim z słowiańskiego. Wszystkie wyznania religijne są tolerowane w Państwie.

Cesarz jest głową kościoła prawosławnego. Wszystkie sprawy dotyczące religji zostają pod zawiadownictwem Najświętszego Synodu, przebywającego w stolicy, a pod zarządem którego ustanowiony jest drugi Synod w Moskwie. Rolnictwo stanowi pierwsze bogactwo Rosji. Zboże, drzewo, skóry, futra, oraz płody kopalniane Syberji, są źródłem niewyczerpaném pomyślności państwa. W rękodzielnictwie Rosja nie pozostała także za innemi Państwami: wyroby sukna, płócien, jedwabiu i bawełniane, oraz wyprawa skór, rafinacja cukru i fabrykacja szkła z każdym dniem na wielką skalę rozwinięcia nabywają. Rząd jest monarchiczno samowładny, Tron jest dziedziczny; płeć niewieścia dopiero wstępuje na niego w braku płci męskiej. Cesarz ma tytuł Cesarza Wszech Rosji; wykonywa on zarazem władzę prawodawczą i wykonawczą. Senat ustanowiony przez ś. p. Aleksandra I, a którego Monarcha jest Prezesem, czuwa nad wykonaniem praw, i wydaje wyroki w ostatniej Instancji w wszelkich sprawach cywilnych i kryminalnych. Każda gałąź administracji ma swojego ministra oddzielnego; a Wielki Kanclerz jest pierwszym urzędnikiem Państwa. Całe Państwo jest rozdzielone na gubernje, znów dzielące się na powiaty.

Flotta Rosyjska jest rozdzieloną na trzy eskadry, to jest morza Czarnego, morza Kaspijskiego i morza Bałtyckiego. Siła floty wynosi 50 okrętów liniowych i takąż liczbę mniejszych statków, jako to fregat, brygów i t. d. Siedm orderów rycerskich ma Rosja: *Świętego Andrzeja* ustanowiony przez Piotra Wielkiego; *Świętego Aleksandra Newskiego*, wprowadzony przez Cesarzową Katarzynę II, *Świętego Jerzego*, ustanowiony w 1769; *Świętej Anny* w 1736; *Świętego Włodzimierza, Orła Białego* i *Świętego Stanisława*. Herbem Rosji jest orzeł dwugłowy, trzymający w szponach swoich berło i glob ziemski. Od początków pewniejszych dziejów, to jest od r. 862 epoki pojawienia się Ruryka, aż do dni naszych, historia Rosji liczy pięć periodów: 1^{sz}y od 862 do 1054 r., jestto period założenia. Stolicą był Nowogród aż do r. 882; później Kijów. 2^{gi} od 1054 do 1236, period niesnasek. Kijów jest stolicą aż do roku 1167. 3^{ci} od 1236 do 1462, period uciemiężenia przez Tatarów. Stolicą jest Włodzimierz aż do 1328. 4^{ty} od 1462 do 1613, period wyzwolenia, odznaczony słynnem panowaniem sławnego Jana IV, przezwanego *Groźny*. Sto-

licą jest Moskwa od 1328 do 1703, w którym to roku ustępuje pierwszeństwa Sankt-Petersburgowi, założonemu przez Piotra Wielkiego. 5^{ty} perjod, rozpoczyna się w roku 1613 od Piotra Wielkiego i ciągnie się dalej po dziś dzień. Od Piotra Wielkiego datuje się wielkość Rossji, jej potęga w równowadze Europejskiej.

Kowno pierwsze miasto, do którego wjechałem, jest Stolicą gubernji tegoż imienia; leży przy spływie Wilji do Niemna. Dziś w skutku swojego wyniesienia na stopień miasta gubernjalnego, znacznie się upięknioło i wzrosło, niegdyś był to gród kwitnący z powodu położenia swojego korzystnego i zamieszkałych licznych rodzin niemieckich i szwedzkich wielki handel prowadzących. Były tu wzdłuż brzegów Niemna i Wilji okazałe gmachy, przeznaczone na spichlerze zbożowe i kantory kupców zagranicznych. W tej stronie także wznosił się zamek obronny. Lecz ten jak i inne budowle, powodziami obu rzek, oraz ręką ludzką, w ciągu wieków zniszczone zostały. Były tu w pierwszej połowie XVII wieku, trzy wielkie kantory kupieckie: to jest, Angielski, Hollenderski i Szwedzki. Upadek Kowna rozpoczął się za panowania Kazimierza Wazy r. 1655. Wtargnięcie Napoleona do Rossji w r. 1812 w Czerwcu skutecznie, nie mało się także przyczyniło do ostatecznego zniszczenia miasta. Teraz dopiero Kowno zaczyna się wznosić pod panowaniem Najjaśniejszego Mikołaja I.

Lubo trakt główny do Sankt-Petersburga nie idzie na Wilno, jednak ja nie mogłem się oprzeć chęci zwidzenia tej dawniej Stolicy Litwy, a dziś Gubernji Wileńskiej.

Wilno, leży w pięknym i malowniczym położeniu, na lewym brzegu Wilji, przy spływie do niej Wilenki, otoczone z trzech stron wysokimi wzgórzami. Z wyjątkiem dwóch przedmieść całkiem jest murowane. Z pomiędzy kościołów najwydatniejsze są: Katedra u podnóża góry zwaną Zamkową, kościół Śgo Jana, dawniej Uniwersytecki, i bardzo starożytny acz nie wielki kościół Śtej Anny. Z świeckich gmachów głównejsze są: Pałac Cesarski, obszerny Ratusz miejski, gmach dawnego Uniwersytetu, gmach dawniej szkoły Weterynaryj i Arsenał. Ludności Wilno ma 50,000 mieszkańców z tych $\frac{2}{3}$ Żydzi stanowią. Są oni prawie jedynymi kupcami w Wilnie i stanowią też wielką część klasy rzemieślniczej. Na górze tak zwaną

Zamkowa, jest wystawiona Cytadella, panująca nad całą okolicą. Przedmieścia Wileńskie są: *Ostrobramskie*, od strony południowej; *Zaręczne*, (to jest za rzeką Wileńką) ku Wschodowi położone; *Antokolskie*, wzdłuż lewego brzegu Wilji ciągnące się na Północ; i *Snipszki*, równie na Północ miasta, ale na prawym brzegu Wilji położone i połączone z Wilnem tak nazwanym *Zielonym mostem*.

Wilno było założone przez Wielkiego Księcia Gedymina, około r. 1325. Wprzód wystawiony został przez niego zamek obronny na górze, wówczas zwaną *turzą górą*, a dziś zamkową. W roku 1387 Władysław Jagiełło Wielki Książę, już obrany Królem Polskim, wprowadził do Wilna i kraju okolicznego wiarę chrześcijańską, zniszczył świątynie pogańskie i ufundował Biskupstwo Wileńskie. Roku 1497 Wilno zostało obwiedzione murem, podług planu Biskupa Tabor. W r. 1579 Stefan Batory otworzył Akademię Wileńską, poleciwszy dozór nad nią Jezuitom.

Kłęski Wilna rozpoczęły się w r. 1655 za nieszczęśliwego panowania Kazimierza Wazy. Wiele pamiątek historycznych tu zaginęło. W r. 1709 po uciskach Szwedów za Karola XII doznanych, miasto od morowej zarazy niemal do szczytu wyludniało. Ostatni wielki pożar Wilna przypadł w r. 1737, za Augusta III, poczem całe właściwe miasto, prócz przedmieść wymurowane zostało. Po kassacji Jezuitów, Stanisław August, przełożonym nad niemi ustanowił sławnego astronoma ex-jezuitę Marcina Poczebota. Wilno przeszedłszy pod panowanie Rossyjskie wraz z całą Litwą, zostało Stolicą nowo utworzonej Gubernji Wileńskiej.

Litwa i Litwini. Kraj ten, mimo wszelkich, od dawnych czasów pozostałych wrażeń, nie jest tak leśny i pusty, jak go sobie wielu wystawia i choć zwłaszcza w Mohylewskiej, Mińskiej i Grodzieńskiej Gubernji, obszerne są jeszcze lasy, w wielu innych miejscach już kraj bezleśnym być zaczyna. Poziom kraju jest mniej równy jak w Mazowszu lub Księstwie Poznańskim; klima jako więcej Północne, bardziej ostre, niesprzyja zatem hodowaniu wielu drzew i krzewów. Drzewa prócz jodły i buku, których już tu nie ma, też same z resztą jak w Polsce. Grunta w ogólności urodzajne, wydają wielorakie zboża, a w północnej zwłaszcza części, wiele wybornego lnu, którym się wielki handel prowadzi. Główny artykuł wywozowy (prócz

zboża i drzewa) pieńka i siemie lniane. W kruszce Litwa nie obfituje; co do zwierzyny, w leśnych częściach kraju znajdują się jeszcze (choć o wiele już w porównaniu dawnych czasów przeredziałe): łosie, sarny, dziki i wielorakie ptastwo pożywne; tudzież z drapieżnych:

Niedźwiedzie, rysie, żbiki; wilki zaś i lisy, mimo wszelkich na nich obław, nawet w bezleśnych stronach, w wielkiej są liczbie; *zubry* w jednej już tylko Białowieżkiej puszczy, a *bobry* tylko nadprypeciowych błotach.

Rzeki i jeziora Litewskie bardzo są rybne. Przemysł Litwy do dziś dnia na gorzelniach, hutach, tartakach, kilku fabrykach sukna i papieru się ogranicza. W niektórych miejscach włóścianki po wsiach, (zwłaszcza zimową porą) płótno sporządzają. Gospodarstwo także inaczej bywa prowadzone. W wielu miejscach używają tak nazwanych przepłotów do suszenia zboża na powietrzu, a wymłócone ziarno suszą jeszcze w stodółach piecami, w przybudowanej części budynku *Osięci* nazywaną. W Północnej Litwie używają do orania zamiast pługu, lekszej daleko *sachy*. Wreszcie brona i cepy lepsze są niż gdzie indziej. Budynki gospodarskie, narzędzia różne, tudzież miary i wagi mają tu oddzielne i różne nazwy. Bydło jest po większej części mierniej dobroci, owce mniej dobrze się chowają jak w Polsce; konie zaś choć w ogólności małego wzrostu, wytrwałe są, a najlepsze między nimi Żmudzkie. Pszczolnictwo w wielu miejscach dość jest kwitnące.

Ludność Litwy wynosi przeszło 5,000,000 głów. Z wyłączeniem Polaków i Żydów, wszędzie rozpostartych, Zachodnio-Północna część jest w ogóle *Litewska*, Wschodnio-Południowa *Ruska*.

Żydzi choć są i po wsiach zamieszkali, najwięcej jednak miasta zaludniają, większą połowę ich ludności stanowią i wszelki przemysł miejski wyłącznie prawie zagarnęli. Znaczniejsze miasta w Litwie są: *Wilno*, *Witebsk*, *Mohylew*, *Mińsk*, *Grodno*, *Kowno*. Inne mniejsze, po większej części lichą okazują powierzchowność; prawie wszystkie z drzewa są stawiane; ulice ich bez bruku zostają i obsiadające je brudne żydostwo przyczynia się jeszcze do niemiłego dla cudzoziemca wrażenia.

Szlachta ma znaczne przywileje. Obiera między sobą sędziów i innych urzędników powiatowych, tudzież wolna jest od zaciągu wojkowego.

Dyneburg, mocna twierdza w Gubernji Witebskiej, na prawym brzegu Dźwiny, z dodanym szansem przedmostowym na lewym brzegu rzeki. Za dawniejszych czasów było to nędzne miasto z mało znaczącym zamkiem obronnym. Roku 1809 w tym samym czasie co i *Bobrujsk*, obwarowany został *Dyneburg* na rozkaz Cesarza Aleksandra.

Ale przy obszerniejszem zarysie fortyfikacji, ledwie był dokończony szaniec przedmostowy, już wojna w 1812, ściągnęła wojska francuskie aż pod wały *Dyneburga*. Po traktacie Wiedeńskim znowu zaczęto pracować nad utwierdzeniem tej posady i dziś już jest ukończona twierdza po obu stronach rzeki. Piękne murowane gmachy, zostały wystawione wewnątrz twierdzy. Drewniane zaś przedmieścia, o wystrzał armatny od wałów odległe, mieszkaniem są władz powiatowych, tudzież kupców i rzemieślników, dość licznie tu zamieszkałych.

Z *Dyneburga* wyruszyłem do *Mitawy*, miasta stołecznego dawnego Księstwa Kurlandzkiego, a dziś Gubernji Kurlandzkiej. O sześć mil na Południe od Rygi, na lewym brzegu rzeki Aa, w okolicy równiej i bagnistej. Ulice miasta szerokie i brukowane, ale domy w ogólności niskiej budowy i po części z drzewa. Jest tu pięć kościołów, z tych dwa protestanckie, jeden letycko-luterski, jeden Kościół Katolicko-Wschodni i jeden Katolicko-Rzymski. Prócz tego jest tu synagoga, Gimnazjum (z Biblioteką i Obserwatorium Astronomicznem) i Towarzystwo uczone, posiadające liczne zbiory ciekawości naturalnych.

Godne widzenia są:

Kanał granitem wykładany idący przez miasto, a jako pamiątka historyczna, pałac niegdyś książąt Kurlandzkich, w którym aż do roku 1795 mieszkali, który był później mieszkaniem króla Francuskiego, Ludwika ośmnastego, w czasie jego wydalenia z kraju, teraz na potrzeby rządowe obrócony. Ludność *Mitawy* do 14,000 mieszkańców dochodzi.

Sądę, że tu jest miejsce właściwe uczynienia wzmianki o *Łoty-
szach* czyli *Lettach*, stanowiących wiejską ludność krajów, między
Baltyckiem morzem, Litwą i właściwą Rossją położonych; to jest
Gubernji całej Kurlandzkiej, pięciu Powiatów Gubernji Inflanckiej
trzech Powiatów Gubernji Witebskiej. Dochodzą oni do 1,000,000
głów i mówią językiem bardzo do litewskiego zbliżonym; ale też
z wielu miar odróżnionym tak w wymawianiu jak i pisaniu.

Aż do XIII wieku Łotysze byli właścicielami kraju, który do
dziś zamieszkują. W tym czasie będąc jeszcze wiary pogańskiej,
podbitemi zostali przez wojskowo-duchowny zakon *Kawalerów Mie-
czowych* Niemieckich; który ich nawrócił do wiary Chrześcijań-
skiej, ale wyzuł z wszelkiej własności i w feudalne poddaństwo po-
grążył.

W tym stanie przetrwali Łotysze aż do połowy XVI wieku, gdy
naprzód przeszli za przykładem swych panów na reformę Lutra;
a w r. 1561 wraz z kawalerami Mieczowymi, pod berło Augusta
Jagiellończyka się dostali. Przez sześćdziesiąt lat następnych, zo-
stawiali wszyscy Łotysze pod panowaniem Polskiem; aż do roku
1621, gdy król Szwedzki, Gustaw Adolf, większą część kraju Ło-
tyckiego, to jest Inflant, pod swoją władzę podbił. Ta część prze-
szła później, to jest na początku XVIII wieku pod panowanie Ros-
syjskie.

W wyznaniu religijném, różnią się tylko od innych Łotyszów
ci, co dłużej zostając pod bezpośrednim Rządem Polskim, Kato-
licką wiarę zachowali; to jest: mieszkańcy trzech Powiatów dzisiej-
szej Gubernji Witebskiej. Wszyscy inni Łotysze, (to jest Gubernji
Kurlandzkiej i Inflanckiej), są Protestantami. W położeniu Łote-
skiego włościanina, także niejakię nastąpiły odmiany i twarde pod-
daństwo, które od czasu Mieczowców na nich ciążyło, przez urzą-
dzenie r. 1832, w Gubernjach Inflanckiej i Kurlandzkiej złagodzo-
nem zostało.

Kurlandja, dawniej udzielne księstwo, hołdownicze Polsce, dziś
Gubernja Cesarstwa Rosyjskiego. Zawarta pomiędzy morzem Bal-
tyckiem, Gubernją Wileńską i rzeką Dźwiną; która ją od Inflant i
Gubernji Witebskiej odgranicza. Dzieliła się dawniej na właściwą
Kurlandję i Semigalję.

Morze Baltyckie oblewa Kurlandję od Wschodu i Północy na
45 mil. Główniejsza w kraju rzeka Dźwina, przez 35 mil płynąca i
wszędzie spławna. Powierzchnia Kurlandji obejmuje mil kwad. 450,
ludność do 400,000 dochodzi. Z tej ludności 25,000 Niemców, to jest
szlachty, mieszczan i duchowienstwa; 25,000 Żydów, od niedawna
tu osiedlonych; resztę zaś całej miejskiej ludności, Łotysze stanowią.
Dwie piąte części kraju okryte lasem i zarosłami; rękodzielni bardzo
mało i nieznaczne; do wywozu płodów naturalnych ma Kurlandja
dwa porty morskie: Lipawę i Windawę, prócz sąsiedniego portu
w Inflantach, Rygi. Wyższe nauki Kurlandzcyce pobierają w Uniwer-
sytecie Dorpackim w Inflantach. Są tutaj cztery drukarnie, wy-
dające dzieła i pisma perjodyczne, w Niemieckim i Łotewskim języ-
ku. Szlachta Kurlandzka ma sobie pozwolone zjazdy i obrady po Po-
wiatach, ogólne zaś w mieście gubernjalnem Mitawa.

Najdawniejszymi właścicielami Kurlandji, równie jak i Inflant
byli Łotysze. Podbili ich na początku XII wieku Kawalerowie Mie-
czowi, jak nieco później Prusaków Krzyżacy. Z Mieczowcami wpro-
wadzili się do kraju, wiara Chrześcijańska i język Niemiecki. Odtąd
Kurlandja wraz z Inflantami zarządzana była przez Hermistrzów Za-
konu Mieczowego. Ale gdy w połowie XVI wieku przyjęła od Mie-
czowców reformę kościoła i rozwolnienie obyczajów, siły jej zwątpiły,
r. 1561 Kurlandja i Inflanty przeszły pod zarząd Polski, z tém za-
strzeżeniem: że ostatni Hermistrz Gotthard Kettler, władać miał
Kurlandję jako Księstwem dziedzicznem w jego rodzinie, acz Polsce
hołdującem. W tym stanie zostawała Kurlandja przez lat dwieście
kilkadziesiąt, to jest rządzona naprzód przez następców Kettlera, aż
do r. 1737; a gdy ta dynastia wygasła, przez innych książąt, najczę-
ściej już od Dworu Rosyjskiego mianowanych. Nakoniec w 1795
po abdykacji Stanisława-Augusta, abdykował też i ostatni książę
Kurlandzki, Piotr Biron; a stany księstwa dobrowolnie się poddały
pod berło Rosyjskie.

Ryga, miasto Stołeczne Gubernji Inflanckiej, na prawym brze-
gu Dźwiny, o dwie mile od jej ujścia w morze Baltyckie, przy wiel-
kiej drodze kamienną wiodącej do Petersburga położone, o ośm-
dziesiąt mil od tej Stolicy całego Państwa oddalone. Ryga skła-
da się z samego miasta i przedmieść. Pierwsze jest otoczone wa-
łami i uchodzi za jedną z pierwszych twierdz w Rossji. Całe ja-

dro właściwego miasta jest murowane, z wysokimi domami i ciasnymi ulicami, i styka się na Północo-Zachodzie z Cytadelą; od Południa zaś most statkowy na 800 kroków długi na Dźwinie, łączy miasto z drugim brzegiem. Ten most codziennie bywa otwierany dla przepuszczenia niezliczonych okrętów przybywających i odpływających. Ryga posiada trzy przedmieścia, to jest: Kurlandzkie na lewym brzegu Dźwiny; na prawym zaś; w oddaleniu na wystrzał działowy od wałów, dwa inne: Moskiewskie i Petersburgskie. Wszystkie te trzy przedmieścia po większej części są przez Rossjan zamieszkałe, samo zaś miasto li niemiecką ma ludność. Domy tutajsze na przedmieściach lubo z drzewa są stawiane, są kształtne i często z piętrami wystawione, są malowane i szerokie brzeża ulice. Ludności w ogóle Ryga posiada do 50,000 mieszkańców. Kościołów w mieście 6; to jest: 1 Katolicko-Wschodni w Cytadeli, 1 Katolicko-Rzymski, i 4 Protestanckie. Na przedmieściach zaś jest 6 innych; to jest: 4 Katolicko-Wschodnie i 1 Protestanckie. Te wszystkie z drzewa. Inne znaczniejsze gmachy w mieście są: Zamek gdzie przemieszkują Jeneral-Gubernator, położony nad trzema prowincjami Niemiecko-Rossyjskimi; to jest: Infantami, Kurlandją i Estońją. Tu była dawniejsza rezydencja Wielkich Mistrzów Mieczowych. Zbudowany został z rozkazu Waltera Pletenberga r. 1515. Na jednej z wież zamkowych jest obserwatorium, a na placu przed zamkiem, stoi obelisk wystawiony w 1817 na cześć N. Cesarza Aleksandra, jako dawcy pokoju, z napisem w językach Łacińskim i Rossyjskim; Pałac stanów, ozdobiony herbami wszystkich familji Inflanckich; i Ratusz Miejski.

Pod względem instytucji naukowych jest tu Biblioteka Miejska, gdzie prócz innych ksiąg, zebrane są po szczególe te, które bądź jeografią, bądź historją, bądź naturalistykę prowincji Niemiecko-Rossyjskich obejmują. Muzeum krajowe przedstawia zbiór pldów naturalnych tych prowincji. W niem też przechowują autograf listu, napisany przez Marcina Lutera do Magistratu Ryckiego. Teatr w Rydze jest Niemiecki.

Pod względem handlu, Ryga po Petersburgu i po Moskwie jest najprzemysłniejszym miastem w Cesarstwie. Z powodu swojego położenia nad Dźwiną, jest składem wszystkich dowozów, nie tylko z Kurlandji i Infant, ale z Litwy, Białorusi, a nawet i środ-

ka Rossji. Wywóz na morze Bałtyckie składa się po większej części z lnu, siemienia lnianego, konopi, łoju, drzewa, zboża i płótna żaglowego. Ryga prowadzi handel morzem z wszystkimi krajami; największe jednak stosunki ma z Anglią.

Ryga wystawioną została około r. 1200 przez Alberta Biskupa, najprzód Bremeńskiego, później Inflanckiego. Roku 1330 zaczęli w niej rezydować Wielcy Mistrze Zakonu Mieczowców, panujący nad Infantami. Roku 1572 oparło się miasto szczęśliwie oblężeniu Cara Iwana Bazylewicza. W r. 1581 poddało się Stefanowi Batoremu i odtąd zostawała Ryga pod Rządem Polskim do r. 1621, gdy ją Gustaw-Adolf, zdobył na Zygmuncie Wazie. Coraz lepiej obwarowana pod Szwedami, coraz silniejsze musiała wytrzymywać oblężenia; jako to: w r. 1658 Cara Alexego Michajłowicza, r. 1701 Augusta II, nakoniec 1709 Cara Piotra Wielkiego. Temu się poddawszy, już odtąd ciągle zostaje w posiadaniu Rządu Rossyjskiego. W r. 1812 przy zbliżaniu się Napoleona, ówczesny Jeneral-Gubernator Essen, kazał spalić przedmieścia; ale nie nastąpiło żadne oblężenie, a tak już lat 133 Ryga nie widziała nieprzyjaciół. O pół mili od Rygi, przy wyspie Fegesakholm, jest miejsce, gdzie w r. 1700 w miesiącu Czerwcu, Karol XII sławne swoje przejście przez Dźwinę w obec wojsk Saskich i Rossyjskich uskutecznił.

Infanty. Tem nazwiskiem oznaczono dawniej kraj wzdłuż brzegów Bałtyckich, pomiędzy Litwą a odnogą Finlandzką położony, a który w XII wieku Kawalerowie Mieczowi pod swoją władzę podbili. Później część północna onego naprzód przez Duńczyków, a potem przez Szwedów zawojowana; otrzymała nazwę *Estonji*. Po zupełnym upadku Zakonu Mieczowców, gdy szlachta Inflancka poddała się pod panowanie Aleksandra Jagielly, oddzielono od Infant część Południową, na lewym brzegu Dźwiny położoną i ta pod nazwą *Księstwa Kurlandzkiego*, udzielnym ale hołdowniczym Polsce krajem uznana została. Średnia zaś część, właściwe Infanty, przyłączone do Polski, aż do roku 1621 pozostały, to jest do chwili gdy one Gustaw-Adolf król Szwedzki na Polakach zdobył. Po długim ciągu wojen w r. 1660, traktatem Oliwskim za Kazimierza Wazy zawartym, wschodnia i mniejsza tylko część kraju pozostała przy Polsce i nosiła nazwę Infant Polskich, większa zaś część do Szwecji wcielona została. Po wojnach z Karolem XII, r. 1721, traktatem Ny-

stadzkim Inflanty i Estonja przeszły pod Rząd Rossyjski, pod którym do dziś dnia zostają. Gubernja Inlandzka obejmuje 800 mil kwad., a ludności 750,000 mieszkańców. Miasta znaczniejsze: *Ryga, Dorpat, Parnawa*. Szlachta i oświecone stany używają języka Niemieckiego. Włościanie zaś w Południowej części Łotewskiego, w Północnej Czuchonńskiego czyli Fińskiego.

Daliej traktem odbywając drogę, zajechałem do *Pskowa*, miasta stołecznego Gubernji tegoż imienia; nad rzeką Wilejką. Psków ma znaczną rozległość, bo składa się tak jak Kijów, z kilku miast; ma też zamek Carski, równie jak w Moskwie Kremlin zwany. Mieszkańców ma 10,260. Aż do początków XVI wieku Psków był Rzeczpospolitą, podobnie jak Nowogród Wielki. W r. 1581 Psków był oblegany naprzód przez Stefana Batorego, później przez hetmana Zamojskiego, ale zawsze bezskutecznie.

Nowogród Wielki, nad jeziorem Ilmen. Jestto miasto jedno z najstarszych w Rossji, niegdyś było składem i wielki prowadziło handel z miastami Anzatyckimi, Rossją i Grecją. Widziałem tu tejszy ogromny bazar czyli budynek handlowy. Nakoniec przybyłem do *Sankt-Petersburga*, stolicy całego Cesarstwa i Gubernji téjże nazwy w głębi odnogi Finlandzkiej nad rzeką Newą, o wiorstę od jej ujścia. Rozdzielony jest na dwie części tą rzeką, którą się przechodzi po mostach na statkach: Wyspa *Sankt-Petersburgska* mieści w sobie Cytadelę, której wieża ma wysokości 360 stóp; część miasta zwana *Admiralicją*, zamieszkała przez Dwór, Szlachtę i Ciało dyplomatyczne, zawiera w sobie następujące znaczniejsze budowle: Admiralicję, pałac zimowy, Ermitaż, pałac i ogród letni, pałac marmurowy, pałac Świętego Michała, Senatu, pałac gubernatorski, ministrów, teatru i t. d., posąg na koniu Piotra Wielkiego dzieło rzeźbiarza francuzkiego Falconnet; *Wyspa Bazylego*, zamieszkała przez kupców, przyozdobiona jest pysznem pobrażem do którego okręty zawijają wykładając i ładując towary. Tu się odznaczają, Giełda, Komora Celna, budowla dwunastu Kollegjów, Kollegjum Kadetów, Obserwatorium, pałac górnictwa, Akademia sztuk pięknych i Akademia umiejętności. Sankt-Petersburg jest miastem pięknie zbudowanym; ulice są proste i szerokie, domy najwięcej jedno-piętrowe. Petersburg niemal połowę handlu Rossyjskiego mieści w sobie; lecz ten znajduje się w ręku cudzoziemców, którzy prawie całym handlem zewne-

trznym kierują. Wszelkie zabawy zbytkowe znajdują się w Petersburgu. Utrzymuje on ożywione stosunki, z Europą literacką i uczoną; tu jest centrum większej części zakładów naukowych. Petersburg ma ludności 470,202 mieszkańców, pomiędzy tymi 55,000 żołnierzy i niemal tyleż cudzoziemców. Zrazu była to mała forteczka *Nyenchat*. Piotr Wielki opanował ją w r. 1703, zrazu zamierzał wzniesć tu warownię przeciw Szwedom. Lecz wkrótce w tém miejscu założył nową swoją Stolicę, i do niej przeniósł w roku 1721 Władzę Państwa.

Piotr W. wstępując na tron powziął olbrzymi zamysł przeistoczenia narodu swojego, wprowadzenia nauk, sztuk, umiejętności, karności wojskowej, marynarki, zgola wszelkich przedmiotów aż dotąd nieznanych; lecz pierwój nimby zaczął oświecać swoich poddanych, postanowił sam we wszystkim się wydoskonalic i w tym celu zaczął podróżować, nie jak Monarcha, lecz jako człowiek prywatny; widziało tego wielkiego człowieka pracującego w warsztatach okrętowych w Hollandji, w zamiarze wydoskonalenia się zarazem praktycznie i teorycznie, tam żyjącego z rzemieślnikami i słuchającego ich nauk. Nakoniec przebiegłszy kolejno rozmaite krainy, żyjąc w stosunkach z najznakomitszymi ludźmi w każdym rodzaju nauk i kunsztów, wrócił wzbogacić Rossję wszelkimi wiadomościami przez siebie nabytymi. Za jego powrotem ujrzano wznoszące się zewsząd odlewnie, młyny prochowe, papiernie, drukarnie, fabryki i rękodzielnie wszelkiego rodzaju. Pozawierał traktaty handlowe, poutwarzał mnóstwo użytecznych zakładów, i wciągu kilku lat zaledwie, już miał przeszło 100,000 piechoty, zahartowanej i nawykłej do karności. Dla dania z siebie przykładu karności, sam przechodził wszystkie stopnie wojskowe. Wojska jego z razu były pokonywane przez Karola XII króla Szwedzkiego; ale Piotr Wielki zamiast zniechęcić się tem, uważał swoją porażkę za naukę, z której nie omieszkiał korzystać i nazwyczać swoich do zwycięstwa. „Brat mój Karol, mawiał on, bijąc nas, nauczy jak jego z kolei bić mamy; w istocie zwyciężył Szwedów w wielu bitwach, a mianowicie w sławnej stoczonej pod Półtawą. Bohater ten nie tylko tryumfował nad swoimi nieprzyjaciółmi, lecz był i prawodawcą kraju swojego; ogłosił on kodeks praw, ustanowił Senat dla odsądzania wszystkich spraw cywilnych i kryminalnych. Pod jego następcami, a mianowicie za Katarzy-

ny II, cywilizacja Rossji olbrzymim wzrosła krokiem i widoczną jej dała przewagę; za Pawła I, Aleksandra I jego Syna, siła Rossji nabrała wpływu i przewagi w Europie. Nieistniało dotąd w Europie tak rozległe Państwo jak Rossja, która rozciąga się od Wschodu Europy na całej północy Azji, tak że ma przeszło 1500 mil długości i posiada wszystkie klimata i płody świata.

Zaledwie mogłem się przyzwyczaić do klimatu Petersburga; już we Wrześniu zimno uczuwać się daje i wzmacnia się stopniowo z nadzwyczajną siłą; przy końcu Października już Niewa toczy krę. Odtąd komunikacja pomiędzy obu brzegami rzeki bywa chwilowo przerwana; lecz gdy rzeka stanie, znów się ożywia ona i odtąd przechodzą wszyscy po jej lodach aż do miesiąca Marca, a nawet Kwietnia, jakby po moście. W czasie zimy tak długiej, mrozy nadzwyczajnie są przykre; a jednak widziałem stangretów i służących należących do licznych tutejszych pojazdów, jak wytrzymywali owo zimno na ulicach przez znaczną część nocy, grzejąc się tylko przy umyślnie w tym celu rozłożonych ogniskach na placach publicznych tej wielkiej stolicy. W czasie krótkiego lata znów dnie tak bywają długie, iż zaledwie można dostrzedz przejście nocy. Ogrody wzorowo uprawne otaczają miasto i zaopatrują Petersburg w wszelkie płody; prócz tego zwożą do niego wszelkie potrzeby z najodleglejszych prowincji. W zimie dostarczają tu ogromną ilość mięs zamrażniętych, w jakowe gospodarstwa się zaopatrują; dopiero stosownie do potrzeby takowe odmrażają. Zima w Rossji jest porą odbywania z nadzwyczajnym pośpiechem wszelkich podróży; sanki ślizgają się z lekkością po stwardniałym śniegu, a rzeki i rzeczki zamrożłe, żadnej przeszkody temu przejazdowi nie przedstawiają. Przeciw mrozowi zaopatrują się wszyscy w futra; mieszkania są pozamykane, a pokoje i izby ogrzane za pomocą ogromnych pieców. Włościanie mają zwyczaj wchodzić na wierzch onych i tam noc przepędzać.

Lud Rossyjski przez cały rok używa kąpeli parowych; są to ogromne izby z piecami, które oblewają się wodą gdy są już poprzednio rozpalone do najwyższego stopnia, z tego powstaje wyziew gęsty i wilgotny zapełniający całą miejscowość. Rossjanie tak są nawykli do gorąca i zimna, iż z owych łaźni wybiegają całkiem czerwoni i rzucają się w śnieg lub pobliską wodę.

Kobiety niższego stanu gdy się bardzo strojno chcą okazać, malują policzki; lecz często owemi pokładami blanszu i rużu oszpecają rysy mogące się podobać bez tego dziwaczного dodatku.

Kilka Cesarskich pałacy letnich przyozdabiają okolice Petersburga, a pomiędzy innemi Carskie-Sioło, do którego wiedzie kolę żelazna, Oranienbaum, Pawłowsk i inne; są one bogate i świetnie umeblowane i mają przepyszne ogrody! Po zwidzeniu Petersburga zabrałem się w dalszą podróż dla zwidzenia północnych krajów Europy i co do tej części wędrówki mojej odsyłam łaskawego czytelnika do następującego rozdziału.



ROZDZIAŁ VI.

FINLANDJA. — ABO. — OBYCZAJE I ZWYCZAJE. — SZWEDSKA LAPONJA. — KLIMAT. — ZWYCZAJE. —
 ISLANDJA. — REJJKJAWIK. — OBYCZAJE. — ZWYCZAJE. — ISLANDJA. — GEJSERY, HEKLA. — WYSPI
 FEROE. — NORWEGJA. — BERGHEU. — CHRYSZTJANSAND. — CHRYSZTJANJA. — OBYCZAJE I ZWYCZAJE.
 JE. — SZWECJA. — OBYCZAJE. — PŁODY. — SZTOKHOLM. — UPSALA. — DANJA. — KLIMAT. — OSWIE-
 CENIE. — KOPENHAGA. — ELSENEUR.



Wypłynąłem z Sankt Petersburga na leciutkim statku i przeprawiwszy się przez zatokę Finlandzką, wysiadłem na ląd w Finlandji, w Abo, niegdyś stolicy tego wielkiego księstwa aż do r. 1817. Miasto to leży przy wschodnim wejściu do zatoki Botnickiej; posiada ono słynny uniwersytet założony przez Krystynę królową Szwedzką. Abo jest miastem dość handlowem. Tu został podpisany 1743 dnia 17 sierpnia traktat pokoju pomiędzy Szwecją a Rossją. Mieszkańców liczy 11,500.

Wielkie księstwo Finlandzkie, niegdyś stanowiło prowincję Szwedzką, dziś należy do cesarstwa Rosyjskiego. Prowincja ta niemal całkiem zachowała obyczaje i formy dawniej administracji Szwedzkiej. Rolnictwo jest tu zupełnie zaniedbane; mieszkańcy prowadzą handel drzewem, żelazem i miedzią, ołowiem, marmurami, bydłem i rybami. Klimat tutejszy ostry i przykry.

Z Abo ruszyłem sankami w głąb Laponji chcąc zbadać i tę krainę. Dzieli się ona na Norweską czyli północną (tworzącą Finmark), na Szwedzką czyli południową, i Rosyjską, czyli wschodnią. Jestto kraj zimny bardzo, nie mający ani wiosny, ani jesieni; lecz horyzont zawsze jest tu wypogodzony. Mieszkańcy tutejsi (zwani *Same*), są wzrostu niskiego, zaledwie bowiem mają 4 i $\frac{1}{2}$ stopy wysokości. Cera ich żółtawa i odymiona. Uważani są za chciwych i oszustów. W ich kraju rodzą się tylko mchy i dzikie rośliny. Żyją najwięcej mlekiem i mięsem *renów*; są to małe czworonożne zwierzęta szybkie i zgrabne; laponczykowie wielkie ich stada przechowują. Istotnie wszelkie możliwe użytki utrzymania bytu osiągać oni z renów, gdyż nietylko używają ich do zaprzęgu i jazdy, a mięsa i mleka na pokarm, lecz nadto z skór delikatnych i miękkich tych zwierząt noszą zwykle oddzielnie.

Pora zimowa jest dla laponczyków epoką towarzyskiego życia i działalności. Rozproszone rodziny skupiają się i oddają zabawom. Lód i śnieg kraj pokrywające ułatwiają im sposobność użycia rokosznego sanek. Takowe zwykle mają kształt czółna. Idąc piechotą używają *fyziw* szczególniejszego gatunku: są to deszczki z sosnowego drzewa długie na dwa łokcie prawie, które przywiązują skórzanymi sznurami do nóg dla pospieszniejszego chodu, a raczej suwania się.

Laponczykowie są bardzo gościnni; obcego przyjmują w swoich namiotach z skór renich zrobionych na słupach. Zaraz zastawiają na stole mleko, ser i pieczeń z rena lub szynkę niedzwiedzią. Lecz w namiotach ich wytrzymać nie podobna, tak jest duszno, dym albowiem wydobywa się z nich jedynym otworem zrobionym u wierzchu namiotu, lub nad wejściem. Jeśli laponczyk wypasie całkiem okolicę w której koczował, zbiera namiot, pakuje go na sanie, zaprzęga reny i rusza dalej w inne miejsca. Laponczykowie rybacy nie tak są szczęśliwi jak pasterze, często się bowiem zdarza że zaledwie coś znajdują do utrzymania bytu swojego. Dojechawszy saniami do *Przylądka północnego*, punktu najdalej posuniętego na północy Europy, puściłem się do Islandji statkiem rybackim.

Islandja, jestto wielka wyspa, górzysto wulkaniczna, położona w stronie Pn. — Pn. — Z. Anglji; powierzchnia jej ma 2,250 mil kw., a ludności 50,000 mieszkańców. Wyspa ta odkryta została przez Nor-

werczyków w r. 861, poddała się ona Norwegji w 1264. Islandja pokryta jest lodami i zupełnie ogołoconą z lasów. Port *Reykjavik* do którego zawinęliśmy stolicą, całej Islandji, rzeczywiście jest to tylko pustynia, w której trudno napotkać żyjące stworzenie. Wszystkie mieszkania widziane przezemnie są odosobnione, każda chałupa wznosi się wśród nędznych łąk do niej należących. Widać tu tylko chaty i małe ogrody, ani dostrzedz można pól uprawnych, dlatego też chleb jest tu nadzwyczajną rzadkością. Największem zatrudnieniem mieszkańców jest chów bydła w małej ilości. Żywią się oni głównie kwaśnem mlekiem i rybami wszelkiego rodzaju, jakimi Opatrzność zaopatrzyła pobrzeża tej wyspy. Islandczycy posiadają wiele zdrowego rozsądku i czyste obyczaje; język ich był niegdyś skandynawskim; dotąd jeszcze religijnie przechowują dawne poezje ułożone na ich wyspie, a opiewające czyny starożytnych Skandynawów. Zima tu jest długa i przykra, w czasie tej pory dzień ma tylko kilka godzin trwania; lecz za to zorze północne rozpędzają ciemności. W lecie znów jest przeciwnie i przez dwa miesiące słońce całkiem nie zachodzi. W tej porze roku pojawiające się ogromne masy lodów, wirami morza niesione od Grenlandji, często nagle bardzo oziębiają temperaturę powietrza.

Wziąłem przewodnika dla widzenia osobliwego fenomenu wulkanicznego tej wyspy. Ujrzelśmy dokoła wszędzie małe kratery, potoki lawy wyzionętej przez nie i wytryski wody gorącej wypierane kiedy niekiedy. Około wieczora pierwszego dnia, koń mój wstrzymał się na małej wyżynie, osłoniętej trawnikiem i nie chciał dalej i kroku postąpić; mój przewodnik powiedział mi żem wjechał na dach chałupy. W istocie zjechawszy przekonałem się, że ów mniemany pagórek był domkiem włościanina, stykającym się z skałą, dach jego okryty był darniną z której wyrastała gęsta trawa nadająca temu miejscu podobieństwo łąki; chaty islandskie, są opatrzone małemi oknami, a raczej dymnikami; tu i owdzie widać gdzieniegdzie kaplice, do których krajowcy licznie zbierają się w dni niedzielne; w dni zaś powszednie ich pastrowie tak jak wszyscy inni mieszkańcy zajmują się połowem ryb. Lody i odwieczne śniegi pokrywają wysokości gór tej wyspy.

Znalazszy iż chaty wewnątrz są zbyt nieschludne, postanowiliśmy użyć spoczynku pod małym namiotem; szczęściem działo się

to letnią porą. Nad brzegami jeziora *Thing-Walla*. Pewnego poranku zwróciło uwagę moją szczególniejsze widowisko; to jest tryskające źródła wody gorącej i siarczaną wśród gęstych kłębow dymu; lecz to jeszcze nic w porównaniu dwóch źródeł zwanych *Gejser*, które słupami od 50 do 80 stóp wysokimi wyrzucają z wnętrza ziemi ku niebu z trzaskiem i hukiem podziemnym kłęby wyziewów i masy płynnego błota.

Nieopodal kopalni siarki w Mywan, tryskają trzy inne wulkany wody gorącej, z których jeden nadzwyczajnie bije wysoko z nadeśmciem burzy. Niedaleko stamtąd dostrzegliśmy pomiędzy dwoma wulkanicznemi górami siarczanemi, otchłań wrzącego błota, z której się wydobywały gęste wyziewy. Z łatwością tu rozpoznać można słynną górę Hekla, po jej wierzchołku zawsze pokrytym śniegiem; niekiedy gwałtowne wybuchy stapiają wielką część tych śniegów; w rozmaitych miejscach widać pomiędzy załomami skał lawy, piękne ostrosłupy bazaltowe. *Dolina Dymu* na północy wyspy znajdująca się, słusznie pozyskała tę nazwę, z powodu wyziewów jakimi napełnione są jej źródła gorące. Na pobrzeżach wyspy gnieźdzą się, ejdery, łabędzie i inne wodne ptastwo w wielkiej ilości.

Wracając do Reykiawik spędziłem noc u jednego z najzamożniejszych mieszkańców wyspy; w chwili gdy się właśnie kładł na spoczynek, pojawiła się panna córka gospodarza, która ani słowa nierzekłszy, zaczęła mnie rozbierać. Wzbraniałem się jak mogłem; lecz oświadczyła mi ona, że prawa gościnności obowiązujące na tej wyspie, koniecznie wymagają aby strudzonemu podróżnemu pomagały rozbierać się niewiasty, a nadewszystko córki gospodarzy tamtejszych.

Niemając już nic do czynienia w Islandji, znów zabrawszy się w mój statek rybacki, popłynąłem ku wyspom *Feroe* jest to grupa na oceanie Atlantyckim, położona pomiędzy Islandją a grupą Szetlandzką. W ogóle tych wysp jest 35 lecz z nich 17 tylko zamieszkałych. Ludność ich w ogóle wynosi 6,000 mieszkańców; powietrze mają zdrowe, klimat zimny w ogólności. Wyspy te są wystawione na ogromne burze; wydają jęczmień, owies, leguminy i mają dobre pastwiska. Mieszkańcy tutejsi są łagodni i pracowici, poświęcają się łowiectwu i rybołówstwu. Należą one do Danji i dzielą

się na sześć *Sysselów* czyli obwodów; zarządza nimi wójt, przesiedlający w Thorshawen.

Z wysp Feroe, prosto odpłynąłem na powrót do portu Berghen w Norwegji, owęj krainy, którą poeta Ossjan nazwał *Ziemią Jezior*: i w istocie żaden kraj na świecie nie ma ich tyle co Norwegja, albowiem liczba ich jak dochodzi powiadają do 30,000. Liczne te rezerwary wody służą do zaopatrywania wodospadów napotykanych za każdym niemal krokiem. Norwegja należąca do Szwecji ma w ogóle 6,080 mil kw. rozciągłości, a ludności 1,046,500 mieszkańców. Norwegja jest oddzieloną od Szwecji pasmem gór Dofrinów czyli Kioeleu, a w całej szerokości jest przerzniętą innem pasmem, zwanem Dowr; złana rzeką Glommen i mnóstwem innych rzek. Góry tutejsze obfitują w kopalnie srebra, miedzi, kobaltu, a nadewszystko żelaza. Rybołówstwo wraz z górnictwem stanowi główne zajęcie ludności, która się dzieli na trzy oddzielne plemiona: Norweczyków, Finnów czyli Lapończyków i Kwenerów. Wszelkie przywileje w Norwegji zostały zniesione mocą ustawy w r. 1821. Niegdyś Norwegja miała swoich własnych monarchów; dzieje jej nikną w pomroce czasu. Harald Harfager w r. 936 połączyć miał wszystkie drobne królestwa w jedno. Hans I Trygwason, piąty jego następca, zmarły w r. 1,000, wprowadził chrystjanizm do swojego państwa. Potomkowie Harald Harfagera następowali po sobie aż do r. 1387, epoki zgonu ostatniego z nich, to jest Olofa czyli Olaus, syna Hakina i Małgorzaty duńskiej. Monarchini ta znana pod imieniem *Semiramidy Połnocnej*, wyniosłszy na tron Norwegji, Eryka syna siostry swojej, w 1397 zawarła *unię Kalmarską*, przez którą połączyła Norwegję, Szwecję i Danję. Od tej epoki Norwegja podzielała losy Danji, dopiero traktatem w 1814 dostała się Szwecji, za otrzymane w zamian przez Danję, Pomeranię i Rugen, ustąpione później przez nią Prusom. Teraz Norwegja według postanowienia 112 deputowanych zgromadzonych w Eiwold 10 kwietnia 1814, tworzy oddzielne królestwo połączone z Szwecją pod berłem jednego i tego samego monarchy. Wicekról rządzący w imieniu monarchy, ma władzę wykonawczą i moc mianowania urzędników na wszelkie posady. Władza prawodawcza zostaje w ręku zgromadzenia zwanego *Storting*. Żydzi i jezuici na zawsze i nieodwołalnie są wydaleny z granic Norwegji. Dochody tego kraju wynoszą 12,800,000 zł., a dług publiczny 32,000,000,

Marynarka wojenna składa się z 1 fregaty, 2 korwet, 2 brygów, 190 statków pomniejszych. Wojsko lądowe ma 12,000 ludzi.

Wypocząłem dwa dni w Berghen, jestto port nader handlowy, położony w zatoce i obronny warownią, ma on 18,000 mieszkańców i jest największem miastem w Norwegji; odbywa się tu nader znaczny handel rybami suszonymi, które tu zastępują miejsce chleba często brakującego; wywożą także z tego portu okręty obce i krajowe, wielką ilość ryb solonych, tranu, drzewa, łoju i t. d.

Następnie zwidziłem stolicę Norwegji, miasto *Chrystyanja*, położone w kończynie zatoki tegoż nazwiska; ma ono ludności 20,000. Jestto miasto wielkie i przemysłowe, ma port wyśmienity, położony w głębi zatoki wśród okolicy najurodzajniejszej i najlepiej uprawnej. Grupy wysp wznoszą się malowniczo w tym porcie, z którego znaczna ilość desek bywa wyprowadzana. Przeszło sto tartaków zajętych pilowaniem drzewa znajduje się wokoło miasta; niektóre z nich są poruszane wodami rzeki Agger, która spada z skały na skałę, uroczy sprawiając widok zwłaszcza przy wpływanu do portu. Są tu fabryki mydła, witrjolu i papieru, Jest katedra biskupia i uniwersytet założony w 1811 zwany Fryderycja, obserwatorium i trybunał. Tu się zgromadza *storting*. Chrystjania uległszy pożarowi w 1567 odbudowaną została w 1614, w pobliżu Chrystanji znajduje się góra *Eggreberg* panująca nad tem miastem, widok z niej uroczy na cudne pobraża.

Drontheim, stolica prowincji i wójtostwa tegoż nazwiska. Ma port osłonięty wielu warowniami, mieści w sobie 8,840 mieszkańców. Domy tutejsze wszystkie są wystawione z drzewa i pomalowane rozmaitemi kolorami, dachy zaś w ogóle czerwono. Jest tu słynna katedra świętego Olawa, w której się koronowali zwykle dawni królowie Norwegji. Kościół ten jest jedynym pomnikiem kamiennym, jaki się znajduje w tym kraju, a zarazem jedynym pomnikiem budownictwa skandynawskiego. W Drontheim znajduje się kilka zakładów naukowych. Odbywa się tu znaczny handel miedzią, rybami, masłem, łojem i t. d. Karol Jan Bernadotte tu był ogłoszony królem Szwecji w r. 1814.

Widziałem wszędzie w Norwegji ludność rozdrobnioną po wioskach odosobnionych. Wszędzie użytkowano z drzewa, które spławiano wzdłuż rzek do portów; rybołówstwo stanowi także jeden z naj-

większych zasobów dla tutejszych mieszkańców. Nad brzegami morza postrzegałem Norwegczyków, zajętych łapaniem wodnego ptactwa, gnieźdzącego się w szczelinach skał, któremi całe to pobraże jest nastożone, ptactwo to nie tak jest poszukiwane dla mięsa swego jak raczej pierza. Eider, gatunek pośredni między gęsią a kaczką, najwięcej jest ceniony z tego względu, puch jego znany jest pod nazwą *edredonu*. Lecz połów owego ptactwa połączony jest z wielkimi niebezpieczeństwami, zwłaszcza gdy skały okazują się nieprzystępnymi od strony morza; wówczas jeden z strzelców zaczepia u wierzchołka linę, za pomocą której koledzy jego spuszcza ją w niedostępne załomy dla wybierania gniazd tych ptaków; niekiedy się zdarza, że owa lina odłamuje wielkie kawały kamieni, przed którymi strzelcy tylko uchronić się mogą ciągle bujając się w powietrzu.

Niemal na wszystkich drogach niepodobna dostrzedz wiosek, lecz tylko kiedy niekiedy i to w znacznej odległości ujrzy się gruppa domów zwanych *gaard*. Każda rodzina ma swoje *gaardy*. Jedna z tych chat służy za kuchnię, druga za salę jadalną, trzecia za sypialnię. W tej mieszczą zboże, tu znów słomę.

Podróżny nie bardzo wygodnie przejeżdża krainę tutejszą. Wózki zwyczajne miejscowe bardzo trzęsą; a do tego jeśli wędrowiec nie ma przezorności zaopatrzenia się w potrzebne zapasy żywności, to mu nie pozostanie innego środka jak błagać w owych *gaardach* gościnności, którą zawsze może być pewien, że otrzyma i to z otwartością serca. Często dla dostania się do *gaardu* potrzeba najmować czółno, z powodu położenia onego wśród wielkiego jeziora lub przyboru wód zrządzonych ulewnymi deszczami.

Norwegcy nie bardzo się zalecają bystrością pojęcia, nie można im wielu rzeczy na raz jeden polecać. Ubiór wieśniaczek tutejszych, jest ujmującej prostoty; noszą one króciuchne spódniczki, koszulę bielutką, sfałdowaną nadzwyczajnie regularnie wkoło szyi i przytrzymaną naszyjnikami. Zresztą lud tutejszy obojg płci jest bardzo przystojny.

Zabrawszy się tedy choć na niewygodny wózek tutejszy, to lądem to wodą dostałem się nareszcie do *Szwecji*. Królestwo to w połączeniu z Norwegją tworzy największe z państw Skandynawskich na północy.

Wiadomo że pod nazwą Skandynawji obejmują się: Szwecja, Danja i Norwegja. Z owęj to Skandynawji pojawili się Normandowie, którzy tak trapili w VII wieku swoimi rozbojami pobraża Anglii, Francji, Hiszpanji i Włoch, którzy podbili Normandję i Wielką Brytanję. Szwecja ma 3,868 mil kw. rozległości, a ludności 3,250,000 mieszkańców. Pierwotni mieszkańcy byli plemienia fińskiego czyli lapońskiego, zostali sholdowani przez Gotów i Scytów osiadłych w Szwecji. Później Odin napadł ten kraj, wprowadził część swoją i ta po całej Skandynawji się rozpostarła. Początek rodziny królewskiej Ynglinga odnosi się do tego zdobywcy i prawodawcy. Historia owęj epoki jest niepewna i osnuta pomroką. Kraj miał wielu władców, z tych najslawniejszym był Regner Lodbrog. Ewanielja była tu opowiadana w r. 850 przez świętego Auskiera. Po panowaniach wielu monarchów, rodzina Folkungów wstąpiła na tron (1250). W 1397 Szwecja, Norwegja i Danja dostały się pod berło Eryka z Pomeranji; lecz wkrótce zdręczona Szwecja powstała i obrała swoim monarchą Krzysztofa Bawarczyka (1442), a po jego zgonie Karol Bonde (1448), który już był administratorem królestwa, wstąpił na tron. Walka z Danją zwiększyła się pod panowaniem tego władcy, który w 1457 był zmuszony uchodzić, a Chrystjan Duński został ukoronowany tegoż roku. Lecz walka ciągnęła się dalej pomiędzy obu krajami. Karol Bonder znów przywołany, umarł królem w 1470. Po jego zgonie Stenon Stur był ogłoszony administratorem królestwa. Został zastąpiony w téj godności przez Swanta Stur (1504 — 12), później przez Stenona Stur Młodego (1512 — 20). Król Duński ozwał się z swoimi roszczeniami, dokazał nawet iż został ogłoszony królem; lecz władza jego była przechodnią. Chrystjan II był tak szczęśliwy, iż pokonał Stenona Stur i uznany został nareszcie władcą Szwecji (1520). Pewien młody magnat, Gustaw Waza, podniósł sztandar powstania i ogłoszony był rejentem państwa w 1521, a królem Szwecji w 1523, pod imieniem Gustawa Wazy. Za jego to rządów reforma przedarła się do Szwecji, a państwo stało się dziedzicznem. Umarł on w 1560. Syn jego Eryk XIV umiera w 1577. Jan III, brat Eryka po nim następuje i schodzi ze świata w 1592. Zygmunt Waza syn Jana, wchodzi na tron lecz usunięty od władzy w 1602. Brat jego Karol IX, obrany królem, umiera w 1611. Gustaw II Adolf. Traktaty pokoju z Rossją, Da-

nją i Polską. Wojna w Niemczech. Zwycięstwa króla. Zgon jego pod Lützen (1632). Krystyna córka jego następuje po nim i składa koronę w 1654, z nią kończy się dynastia Wazów. Karol Gustaw; książę dwóch Mostów i krewny Krystyny, obejmuje po niej władzę, w 1654. Wojny z Polską, Rossją i Danją. Śmierć króla w 1660. Karol XI. Rejencja. Król ujmie wodze rządu w 1672. Wojna z Danją. Synem jego i następcą jest ów sławny Karol XII w 1697. Jego wojny z Rossją i Turcją. Umiera w 1718. Po nim następuje siostra jego Ulryka Eleonora, i wkrótce pozostawia tron mężowi swojemu Adolfowi Fryderykowi Hessen-Kasselskiemu, zmarłemu w r. 1751. Adolf Fryderyk Holsztejn-Gottorp ogłoszony królem umarł w 1771. Władza królewska nieznacznie słabnie. Gustaw III wzmacnia ją, a ukraca przywileje magnatów. Monarcha ten zabity w 1792. Po nim następuje Gustaw IV Adolf. Utrata Pomeranii Szwedzkiej i Finlandji. Stany ogłaszają jego usunięcie w 1809 i wydalenie z kraju na wieki wraz z całą rodziną. Karol XIII książę Sudermannji, obejmuje berło i w 1810 adoptuje za następcę generała francuskiego Bernadotte, księcia Ponte-Corvo, który po nim wstępuje na tron w 1818 pod nazwą Karola XIV. Ustawa według której kraj jest rządzony odnosi się do r. 1809, epoki w której dynastia Holsztejn-Gottorp usuniętą została. Rząd Szwecji jest monarchicznie-dziedziczny i reprezentacyjny. Sejm czyli *Storthing* składa się z czterech stanów, szlachty, księży, mieszczan i włościan. Stany państwa zbierają się co pięć lat; król jednak może zwoływać sejm nadzwyczajny. Miejscem obrad jest stolica. Posiedzenia sejmu trwają trzy miesiące najdłużej, lecz król może one przedłużyć; król mianuje marszałka sejmu; król musi wyznawać religję luterską; wolnym jest od wszelkiej odpowiedzialności. Już w ósmym roku jest pełnoletnim; ma przydaną Radę-stanu z dziewięciu członków i czterech ministrów sekretarzy stanu złożoną. Dzierży on naczelne dowództwo sił lądowych i morskich. Przychody Szwecji wynoszą 32,000,000 zł. długu zaś nie ma. Wojska lądowego na wypadek wojny może wystawić 160,000. Flotta składa się z 11 okrętów liniowych, 8 fregat, 4 korwett, 6 bryków i innych pomniejszych statków.

Szwecja jest krajem poprzerzynamym jeziorami, rzekami, górami i lasami. Wydobytą tu w kopalniach srebro, miedź a nade wszystko sławne żelazo; prócz metali wywożą drzewo, smołę, potaż,

futra i śledzie. Zbiór zboża nie wystarcza na wewnętrzną konsumpcję. Uprawiają wiele lnu i konopi. Na północy zima jest długa i przykra; lecz znów przez wielkie upały letnie, zboża w kilku miesiącach dojrzewają: klimat Szwecji jest zresztą zdrowy, a powietrze czyste. Światło złagodzone falami przechodniemi waporów, rozciąga na wszystko jakąś barwę posępności, przedzierającą się do duszy i podniecającą wyobraźnię; i w istocie coś bardziej poetycznego jak owe massy olbrzymie granitu, przybierające tysiączne najfantastyczniejsze kształty, z powodu zmian światła urozmaiconych do nieskończoności. Można by mniemać, że jesteśmy obceni jakowejś scenie czarodziejskiej mitologii Skandynawskiej, ujrzawszy jakie stare zamczysko na jednym z owych stromych wierzchołków; w oczach naszych, pojawiają się najdziwniejsze zjawiska, oboki ścierające się i w przestankach ukazujące rozdarte boki gór, budzą w umyśle naszym wspomnienia owych straszliwych walk synów Odina przeciw władzom piekielnym. I doliny mają również urok swój z powodu jezior którei są przyozdobione, jak i milczenia panującego na tych rozległych obszarach samotni, wśród których zaledwie dostrzedz można ślad ludzki.

Żaden kraj nie przedstawia tak urozmaiconych widoków jak Szwecja. Jednak nienależy tu szukać uroczych położeń, okaleczających wonią powietrze je otaczające, przejmujących rozkoszami żywot wśród nich pędzony; lecz przyroda zawsze tu jest wielka, dzika, piękna, samą swoją zgrozą i harmonją. Tu wędrowiec zapuszcza się wśród cienia rozległych lasów, pnie po urwiskach skał, słucha z uniesieniem pomieszaniem z trwogą śpiewu ptactwa, ryku śpionego wodospadu, wściekłości wichru łamiącego konary drzew. Długość nocy w Szwecji, łagodzi i oświeca połysk księżyca, odbijającego swoje promienie w błyskotliwych massach śniegu, oraz *sorza północna*.

Punkt jasny występuje na widnokręgu, w tem nagle długie snopy i ogromne race przerzynają w rozmaitych kierunkach niebo, przybierające wówczas koloryt pożaru. Ten widok, sto innych zastępuje, jest to arka jaśniejąca, z której spada deszcz światła: ośniony człowiek przymyka oczy, lecz zaledwie znów je roztworzy wtém nowe kształty następują jedne po drugich. Są to ulotne widziadła mieszające się z sobą i nawzajem pochłaniające przez wiele godzin,

aż nareszcie zupełnie znikną. Niebo całe jest w ogniu; kolumny światła znikają w dalekości jaśniejąc wszystkimi kolorami.

W zamian za owe długie nocy zimowe, w dniach letnich w Szwecji, zaledwie postrzedz się daje nieobecność słońca. Dzień trwa aż do godziny dziesiątej wieczorem, wówczas roztacza zmierzch szarą obłonę swoją i trwa aż do nazajutrz zrana. Z łatwością odróżnić można natenczas przedmioty na polach, i z tego powodu najłatwiej i najprzyjemniej w tej porze podróżować.

Nader niedogodnie jechać tutejszemi wózkami, które zastępują miejsce dylżansów w Szwecji. Nie mają one pokrycia i wcale żadnego zawieszenia. Podróżny siada obok z konduktorem na ławie i doświadcza niemiłosiernego trzęsienia; jestto jedna jeszcze z najmniejszych nieprzyjemności; lecz gdy deszcz pada, to przejmuje aż do kości, a częstokroć trafia się, że kilka dni jechać wypada bez natrafienia na miejsca zamieszkane. Musi posiadać silne zdrowie, i wielką porcję cierpliwości, kto chce w Szwecji podróżować przy tylu niedogodnościach.

Włóścianin Szwedzki nie jest gburowaty, nie zna on przebiegu, owszem gościnny, grzeczny, uprzedzający, posiada pewien stopień ukształcenia; ubiór jego wskazuje zamożność. Kocha on żonę i dzieci niebiesko-okie, mające piękne błęde włosy i ujmujące ruchy. Wszystko w jego chacie wystawionej z drzewa i pomalowanej, jest czyste, podłoga w niej wysypana choiną. Zwyczaj ten i po miastach przestrzegać się daje.

Przejeżdżając z samotni do samotni, nareszcie przybyłem do *Sztokholmu* stolicy królestwa; miasto to założone w r. 1260 przez Birger-Jarla, wznosi się na północnym i południowym pobrzeżu jeziora Malarn, w punkcie gdzie to połączy się z zatoką bałtycką. Oblewa ono dwa półwyspy i wiele wysp. Z powodu tego położenia Sztokholm jest jednym z najmalowniczych miast w Europie. Jego wysokie domy z kamienia i cegły pokryte są miedzią; jednak znajdują się tu jeszcze domki drewniane pomalowane wszelkimi kolorami, które nadają temu grodowi nadzwyczajnie urozmaicone wejście. Pałac królewski, rozpoczęty przez Karola XI, a skończony przez Gustawa, jest prześlicznej architektury gotyckiej. Tutejsze bulwary rozległe, pyszne i zbudowane z granitu, przyozdabiają jezioro Malarn, które

w zimie okryte bywa mnóstwem wytwornych sani, ścigających się zwykle przy odgłosie powabnej muzyki; z nadejściem nocy tłum ten wraca przy świetle pochodni, a widowisko sceniczne kończy dzień poświęcony rozrywkom. Życzylbym także niepominąć zwidzenia kościoła Riddar-holm, który słusznie nazwałby można Panteonem Szwecji. Pomiędzy innemi pomnikami tam się znajdującymi, odznacza się poświęcony Karolowi XII, jednemu z największych władców, którzy panowali w Szwecji. Każdy z ciekawych podróżników powinien w Sztokholmie obejrzeć *hangar* czyli skład żelaza. Pomiędzy znakomitszemi budowlami należy wymienić jeszcze kościoły świętego Mikołaja, świętej Gertrudy; pałac stanu rycerskiego, arsenał, bank, ratusz miejski, stajnie królewskie, mennicę. Stolica ta posiada: piękną galerję obrazów, bibliotekę złożoną z 30,000 tomów i 800 rękopismów, akademię umiejętności, połączoną z obserwatorjum, szkołę marynarki, gabinet historii naturalnej, akademię nauk pięknych, historii i starożytności, akademię Szwedzką czyli Ośmastu, akademię nauk wojennych, rolnictwa, collegjum rolnictwa, górnictwa i t. d. instytut medyczno-chirurgiczny, szkołę głucho-niemych i rozmaite inne zakłady dobroczynne i użyteczności publicznej. Sztokholm ma wielki i bezpieczny port, prowadzi handel bardzo znaczny, jest składem towarów całego królestwa, a ma ludności 77,800, z tych 870 żydów. Gród ten co do rękodzielnictwa i przemysłu posiada: odlewnię armat, rafinerję cukru, papiernię, fabryki płótna żaglowego, luster i porcelany. Przez jezioro Moelar łatwą nader ma komunikację z sąsiedniemi prowincjami.

Z Sztokholmu udałem się do Upsala, miasta o siedm mil odległego, a o pół mili od jeziora Malarn, nad małą rzeczką Tyris położonego. Tu niegdyś była stolica Szwecji, dziś zaledwie to miasto liczy 4,500 mieszkańców. Uniwersytet tutejszy posiada wielką wziętość, był założony w 1476; a uczęszcza na niego około 1,400 uczniów; ma bibliotekę z 80,000 dzieł składającą się i mnóstwa kosztownych rękopismów. Upsala prócz tego posiada amfiteatr anatomiczny, obserwatorjum, laboratorium chemiczne i fizyczne, muzeum historii naturalnej, gabinet mineralogiczny, ogród botaniczny, konsystorz akademicki, pyszny kościół katedralny pokryty łuskami miedzi. Budowa jego rozpoczęta w 1258 dopiero ukończoną została w 1435. W nawie tej to świątyni monarchowie Szwedzcy przyjmowali koronę.

Upsala jest stolicą najpierwszego w Szwecji arcy-biskupstwa luterskiego. W pobliżu tego miasta znajduje się sławny *Morastena* czyli *kamień Wlora*, na którym dawni monarchowie szwedzcy bywali koronowani. Ostatni władca odbył ten obrzęd w r. 1521.

Czas niedozwalał mi dalej posunąć wycieczki moje i zwidzić Dalekarlję, górzystą prowincję, zamieszkałą przez lud górniczy, odznaczający się wybitnością swojego charakteru, ubiorem zupełnie oddzielnym i zwyczajami.

Za powrotem do Sztokholmu zabrałem się na statek odpływający dla udania się do Kopenhagi.

Pozostawiłem na lewo wyspę *Gothland* i wysiadłem na ląd na chwilę w *Kalmar*, gdzie w r. 1397 podpisaną została owa słynna unja trzech królestw; następnie przepłynąłem około *Karlskrony*, najznacniejszego portu marynarki królewsko-Szwedzkiej, z którego odbywa się wywóz ogromnej ilości żelaza i miedzi, kutych po większej części w kuźniach miasta. Widziałem zdala wyspę Bornholm, należącą już do Danji i opłynawszy kończynę Skanii, zawinąłem do Malmö, warownego portu, skąd skierowałem ku duńskiej wyspie *Zelandja* i wpłynąłem do portu *Kopenhagi*.

Danja, tworząca jedno z północnych królestw w Europie, nader korzystne ma położenie pod względem handlu, obejmuje ona w sobie półwysp Jutlandzki i wyspy przyległe na morzu Bałtyckiem; w ogóle ma rozległości 2,465 mil kw., a ludności 2,100,000 mieszkańców; dochody jej wynoszą 52,800,000 zł. głównie one się składają z opłaty na Sundzie; tak się nazywa cieśnina znajdująca się między największą z wysp Danji a Szwecją: przez takową przepływa tysiące okrętów corocznie, które według traktatów uznanych przez wszystkie narody, opłacają podatek około 1 od sta. wynoszący. Są prócz tego dwa jeszcze pomniejsze przejścia, wielki i mały Belt; pierwszy oddziela Fionję od Zelandji, drugi zaś znajduje się pomiędzy Fionią a Jutlandją; lecz owe przejścia są tylko uczęszczane przez okręty handlowe. Dług publiczny wynosi 320,000,000. Siła zbrojna lądowa 38,819 żołnierzy, morska około 110 okrętów rozmaitej wielkości. Religja luterska jest tu panującą od r. 1539. Król jest członkiem związku Niemieckiego. Danja pierwotnie była zamieszkaną przez Cymbrów i Teutonów, zwyciężonych przez Marjusza (r. 103 przed J. Chr.). Inni barbarzyńcy kolejno następnie w niej przeby-

wali. W IV wieku, Odin, władca bajeczny, jak powiadają miał założyć królestwo Duńskie. Swenon w r. 1014 podbił Anglję, a następca jego Kanut schodził do Norwegję, która po jego zgonie oddzieliła się od Danji (1036). W 1077 dom Estritson wstąpił na tron i panował do r. 1448; w owym czasie posiadała władzę dynastia Oldenburska i piastowała ją aż do r. 1523. W tymże roku dom Holsztyń-Szlezwicki objął rządy i dotąd dzierży one. W 1814 nastąpiło oddzielenie Norwegji od Danji, która tę krainę odstąpiła Szwecji.

Klimat Danji nie jest tak ostry jakby można wnosić z jej położenia; mrozy są umiarkowane w zimie, lecz za to częste panują tutaj mgły. Zieloność północna posiada za to świeżość i świetność, nieznane strefom południowym. Skały tworzą groźne massy i na całym przestrzeni Danji przedstawiają jakieś wyobrażenie stromych warowni. Biada okrętom które rozbijają się o te brzegi; nie ma już dla nich żadnego ocalenia, jeśli przynajmniej nieznajdą jakiej przystani lub gościnnej zatoki.

Wznoszą się tu jeszcze wzgórza piaszczyste dla oka wędrowca niedostrzegalne. Powstały wiatr częstokroć roznosi z nich piasek na piękne łąki i uprawne łany, a wtenczas takowe nagle zmienione zostają w puszcze piaszczyste.

Kopenhaga, stolica królestwa duńskiego, posiada cytadelę warowną, około 120,000 mieszkańców, z tych 2,400 żydów. Port jej zwany *Christianshavn*, może w sobie pomieścić 500 okrętów. Po między zakładami najsłynniejszymi tego miasta, należy wymienić arsenał, bibliotekę królewską zamożną w 130,000 tomów i 3,000 rękopismów; uniwersytet założony w 1475; szkołę politechniczną, utworzoną w 1829; akademję królewską chirurgji, liczącą przeszło 200 uczni; akademję królewską umiejętności i akademję sztuk pięknych. Kopenhaga posiada fabryki: porcelany, płótna i sukna, drukarnie perkalów, mydlarnie, huty żelazne i rafinerje cukru; prześliczną salę widowisk, ogród botaniczny, warsztaty okrętowe. Miasto dzieli się na stare i nowe; w ostatniem ulice pod linją są wyciągnięte. Zbývá jednak tej stolicy na ruchu i dobrej wodzie. W kościele Roskild, nieopodal od miasta, są groby rodziny królewskiej. Kopenhaga założona w XIII wieku przez stowarzyszenie majtków, zniszczona pożarem została w r. 1728. Odbudowana, była widownią walki morskiej zaszłej pod jej murami 2 kwietnia 1801, w której flota

angielska pod wodzą admirałów Parkera i Nelsona, przedarłszy się przez Sund, po czterogodzinnej rzezi, zniszczyła flotę duńską i zmusiła Danię do przyjęcia zawieszenia broni i odstąpienia koalicji północnej. Wsześć lat później (1807), flota angielska pod rozkazami admirałów Cathcart i Gambier, stanęła przed Kopenhagą, a za odmówieniem wydania sobie floty duńskiej, rozpoczęła bombardowanie trwające dni trzy (2, 3 i 4 września). Danja zmuszona była ustąpić i wydać Anglikom całą swą flotę, składającą się z 18 okrętów liniowych, 15 fregat, 6 brygów i 25 szalup kanojerskich. W Elseneur okręty przepływające cieśninę Sundzką, opłacają podatek o którym wyżej wspomnieliśmy. Summy pochodzące z tego przychodu, są przeznaczone na utrzymanie wielkiej liczby latarni morskich w tych okolicach, bez czego żegluga byłaby najniebezpieczniejszą.

ROZDZIAŁ VII.

ALTONA. — HAMBURG. — KRÓLESTWO HANOWERSKIE. — HANOWER. — KSIĘSTWO BRUNŚWICKIE. — BRUNŚWIG. — GETINGA. — KASSEL. — HESSJA ELEKTORALNA. — ERFURT. — DREZNO. — SAXONJA. — KSIĘSTWO SASKO-WEJMARSKIE. — WEJMAR. — BAWARJA. — EIMBERG. — NORIMBERGA. — RATYZBONA. — MUNICH. — AUGSBURG. — ULM. — KRÓLESTWO WIRTEMBERGSKIE. — STUTTGARD. — WIELKIE KSIĘSTWO BADENSKIE. — KARLSRUHE. — HEILDELBERG. — WIELKIE KSIĘSTWO HESKO-DARMSTADT. — DARMSTADT. — MOGUNCJA. — PRZEJAZDZKA PO RENIE. — FRANKFURT NAD MENEM. — KOBLENCA. — AKWIZGRAN. — POSTRZEŻENIA NAD OBYCZAJAMI I ZWYCZAJAMI NIEMCÓW.



dałem się następnie do *Altony*, miasta księstwa Niemieckiego zwanego Holsztyńskie, należy ono do Danji i z tego to tytułu, król Duński jest członkiem Związku Niemieckiego. Ma ono 216 mil kw. rozległości, a ludności 350,000 mieszkańców. Z księstwem Sasko-Lauenburskiem posiada ono trzy głosy w ogólnym zebraniu, a jeden na zwykłym sejmie. Jestto kraj nierówny, urodzajny przy pobrażach, pokryty piaseczystymi okolicami wewnątrz. Holsztyn, gniazdo dawnych Saxonów, od IX. wieku był rządzone przez margrabię. Cesarz Lotariusz II. utworzył z niego hrabstwo i takowe w r. 1116 nadał Adolfowi I. hrabi Schauenburg głowie hrabiów Holsztein Schauenburg. To hrabstwo w r. 1460 przeszło do Christierna I. króla Duńskiego, siostrzeńca po matce Adolfa VII., ostatniego hrabię. Fryderyk, syn

jego młodszy, odziedziczył Holsztyn, wówczas zamieniony w księstwo i wstąpił na tron w r. 1523. Chrystiern III. podzielił w r. 1544 Holsztyn pomiędzy braci swoich Jana i Adolfa, ten ostatni był pniem domu Holsztyńsko-Gotorpskiego, dziś panującego w Rossji. Jan, brat młodszy Fryderyka II., był w r. 1564 gałęzią domu Holsztein-Sonderburg po dziś dzień panującego. Dla okupienia praw domu Holsztyńsko-Gotorpskiego do księstwa, Chrystiern VII. oddał mu wzamian hrabstwa Oldenburg i Delmenhorst w r. 1773. W r. 1806 Holsztyn stanowczo przyłączony został do Danji.

Altona, miasto przy ujściu Elby, o ćwierć mili od Hamburga, ma 23,000 ludności. Prowadzi znaczny handel i po Kopenhadze jest najznaczniejszym miastem w Danji.

Hamburg, miasto najznakomitsze z miast wolnych w Niemczech i najhandlowniejsze, leży na prawym brzegu Elby; ma ludności 150,000 mieszkańców. Port tutejszy obejmuje do 2,125 okrętów. Rząd składa się z Senatu utworzonego z 4 burmistrzów i 24 radców. Ów Senat posiada władzę wykonawczą, lecz wielkich zmian wprowadzać nie może bez przyzwolenia obywatelstwa, które znów rozdziela się na 5 parafji, a każda z nich wybiera 36 członków do wielkiego kolegium 180. To znów mianuje z pomiędzy siebie kolegium 60. Nakoniec to ostatnie wyznacza z łona swojego, piętnastu starszych (*oberalle*). Przemysł tego miasta które ma jeden głos w sejmie, stanowią rękodzielnie jedwabne, aksamitu, płócien i t. d.

Z Hamburga wprost udałem się do *Hanoweru*, stolicy królestwa téjże nazwy. Kraina ta należała niegdyś do Anglii, lecz od chwili zgonu Wilhelma IV. przeszła pod władztwo księcia Kumberland. Powierzchnia tego królestwa w ogóle obejmuje 695 mil kw., a ludność 1,582,000 dusz. Kraj urodzajny, podzielony od r. 1823 na 6 dzielnic. Wyższy Hare, którego stolicą jest Klauzenthal, ma oddzielny zarząd pod nazwą *Kapitanerji* gór. Religją tu panującą jest luteranizm. Przychody państwa wynoszą do 24,000,000 zł., a dług publiczny 96,000,000 zł. Wojsko składa się z 12,940 piechoty i 4,676 jazdy. Król Hanowerski jest członkiem Związku Niemieckiego; zajmuje w nim piąte miejsce, i na sejmie ogólnym ma 4 głosy. Kraj składający dzisiejsze królestwo Hanowerskie, w X. wieku był rozdzielony pomiędzy cztery rodziny: Brunświcką, Nordheim, Billung i Suplingburg. Dziedziczka Billungów zaślubiła przy schyłku

XI. wieku, Henryka Czarnego z rodziny Welfów czyli Gwelfów. Syn jój poślubił dziedziczkę trzech innych domów. Praprawnuk tego ostatniego, Otton Dziecię, połączył pod nazwą księstwa Brunświckiego: hrabstwa Luneburg, Brunświg, Kalenberg, Grubenhagen i Gettingi. W r. 1698 August-Ernest wyniesiony na godność elektora Hanowerskiego, poślubił Zofję wnuczkę Jakóba I. króla Angielskiego i miał z niej syna Jerzego-Ludwika, który nastąpił na tron po królowej Annie w r. 1714, pod imieniem Jerzego I. Hanower rozdzielony w r. 1806, znów w części połączony pod nazwą nowo utworzonego królestwa Westfalskiego, w r. 1813 zwrócony został królowi Angielskiemu, a książę Cambridge był mianowany jego jeneralnym gubernatorem. W r. 1814 Hanower został zamieniony w królestwo; w r. 1837 po zgonie Wilhelma IV. z porządku następstwa do korony hanowerskiej, po wyłączeniu królowej Aleksandy Wiktorji, książę Kumberland został ogłoszony królem pod imieniem Ernesta Augusta. Dziś panuje król Jerzy II. Tron jest dziedzicznym w rodzinie Brunświcko-Luneburgskim, lecz tylko w linii męskiej. W razie jój wygaśnięcia przechodzi na rodzinę Brunświcko-Wolfenbütelską.

Hanower, niegdyś stolica elektoratu Brunświckiego, a dziś królestwa Hanowerskiego, jest piękne miasto położone przy zbiegu rzek Lein i Ihn, ma 29,000 mieszkańców, posiada fabryki galonów złotych i srebrnych, płótna, cerat, tabaki. W okolicach jego znajdują się letnie mieszkania królewskie Montbrillant i Herrenhausen.

Znajdując się tak blisko *Brunświgu*, nie mogłem powściągnąć w sobie żądzy zwiedzenia tego księstwa Niemieckiego, mającego 240,500 ludności a 70 mil kw. rozległości. Brunświg z Nassau zajmują trzynaste miejsce w sejmie związkowym i mają dwa głosy w ogólném zebraniu. Kontyngens związkowy Brunświcki liczy 2,000 ludzi, dochody 8,000,000 zł., a dług publiczny 24,000,000 zł.

Brunświg, stolica tego, księstwa ma 35,000 ludności, prowadzi znaczny handel. Wyniesienie Brunświgu do rzędu księstwa zaszło w r. 1825 na rzecz Henryka Dziecięcia z domu Gwelfów. W r. 1711 Jerzy z linii młodszej Brunświckiej, był powołany na elektorstwo Hanowerskie i utworzył dom Hanowerski teraz panujący w Anglii. W r. 1830 książę Karol syn i następca Fryderyka Wilhelma, usunięty został od władzy, a obrany brat jego Wilhelm.

Z Brunświgu przez *Geltinę* w królestwie Hanowerskiem, położoną u spodu góry Heiberg, w której się znajduje sławny uniwersytet założony w r. 1735 przez króla Jerzego II, tudzież biblioteka obejmująca 300,000 tomów, a 5,000 rękopismów; oraz Towarzystwo Naukowe królewskie utworzone w r. 1751, jedno z najuczciwszych zgromadzeń, — udałem się do *Kassel*, stolicy *Hessji Elektoralnej*. Ma ono 26,000 mieszkańców, dzieli się na trzy części, *Nowe miasto wyższe*, *Nowe miasto niższe* i *Stare miasto*. Kassel posiada muzeum, szkołę inżynierji, malarstwa, rzeźby, budownictwa, medycyny i chirurgji. Od r. 1807 do 1814 było stolicą królestwa Westfalskiego, utworzonego przez Napoleona dla Hjeronima Bonaparte, jego brata, obecnie gubernatora domu Inwalidów w Paryżu i prezesa senatu.

Hessja elektoralna czyli Kasselska, po zgonie landgrafa Filipa Wspaniałomyślnego r. 1567, rozdzieloną została pomiędzy synów jego i utworzyła dwa państwa, to jest: elektorstwo Hessen-Kasselskie i Wielkie księstwo Hessen-Darmstad. Dzisiejsze elektorstwo Heskje obejmuje 180 mil kw. rozległości i 600,000 mieszkańców. Główne gałęzie Hessen-Kassel są: Hessen-Filipstal wyznające religję reformowaną i Hessen-Rotenburg religji katolickiej; kontyngens elektoralny wynosi 5,679 ludzi.

Z Kassel udałem się do Erfurtu, miasta w Saksonji pruskiej nad rzeką Gera, Erfurt założony w V. wieku według miejscowego podania, w XV. i XVI. wiekach był najgłówniejszym składem handlu Niemiec. Od r. 1667 do 1802, należał do elektora Mogunckiego. W owej epoce został oddany Prussom. W r. 1806 Francuzi opanowali go i zatrzymali do r. 1814. Miasto to posiada 26,000 ludności. Erfurt miał Uniwersytet założony w r. 1378, lecz ten skassowany w r. 1816. Miasto posiada dwie cytadelle zwane *Petersberg* i *Cyrjasburg*. W starożytnym jego klasztorze Augustjańskim przemieszkował Marcin Luter, od r. 1507 do 1512.

Z Erfurtu wprost na Lipsk, wjechałem do Saksonji. Powierzchnia tego królestwa ma 272 mil kw, rozległości, 1,415,000 mieszkańców z pochodzenia teutońskiego i wendeńskiego, wyznających prawie w ogólności protestantyzm. Dzieli się oni na szlachtę i mieszczan. Kraj ten jest górzysty, obfitujący w bogactwa kopalniane i wody mineralne; grunt niezbyt ma płodny, lecz za to rolnictwo do wysokiego udoskonalenia posunięte. Krajowcy chodują tu wielkie

stada owiec. Przemysł i handel nader jest ożywiony. Rząd monarchiczny z reprezentacją stanów. Terytorjum Saksonji dzieli się na kraje połączone i nie połączone. Pierwsze mają zarząd gmin i ustawę; różnią się na bezpośrednie, pomiędzy którymi znajdują się 4 cyrkuly, podzielone na wójtostwa, zwane one są także dawnymi dziedzicznymi krajami i na pośrednie, do których zaliczają się biskupstwa Miśni i Wurzen. Krainy nie połączone, składają się z resztek margrabstwa Wyższej Luzacji, zachowującej dawną swoją ustawę. Kraj ten zamieszkały przez Saksonów szkodowanych przez Karola Wielkiego, ulegał licznym przemianom; pierwszym jego księciem był Ludolf w r. 845. W 1370 Saksonia została elektorstwem. Godność Wielkiego Marszałka Cesarstwa była połączona z tytułem Księcia.

Królestwo Saskie było utworzone wraz z innemi monarchjami za Cesarstwa francuskiego. Elektor Saski w r. 1806 dnia 11 Grudnia mocą traktatu Poznańskiego, otrzymał koronę i przystąpił do ligi Reńskiej. Po upadku Napoleona, król Saski utracił niektóre części Państwa swojego, odpadły one do Prus i przystąpiły do związku Niemieckiego. Dochody Państwa wynoszą 40,000,000 złp., dług zaś publiczny 144,000,000 złp., wojsko 15,000 liczy żołnierzy.

Lipsk, do którego wjechałem, jest miasto, które jeszcze w XV wieku było tylko nędzną wioszczyną; w XVI obejmował 6,000 ludności. Dziś mieści w sobie 60,000 mieszkańców. Lipsk posiada wielką liczbę rozmaitych fabryk, mnóstwo towarzystw uczonych. Sławny jego Uniwersytet, założony był przez uczniów z Pragi w 1409, którzy wraz z swoimi nauczycielami opuścili to ostatnie miasto. Siedm dziesiąt katedr obsadzonych jest w nim najzdolniejszymi profesorami. W okolicach tego miasta w dniach 16 i 18 Października 1813 r. stoczył Napoleon wielką bitwę w 130,000 wojsk swoich, przeciw sprzymierzonym Monarchom mającym przeszło 300,000 ludzi. Francuzi przegrali i utracili 50,000 w poległych lub pojmany w niewolę, a w tych liczbie wspomnieć należy byłego naczelnika byłych wojsk polskich księcia Józefa Poniatowskiego, który w przeddzień bitwy otrzymawszy godność Marszałka Francji, w odwrocie chcąc przepłynąć rzekę Elster utonął. Skromny nagrobek wzniesiony jego pamięci znajduje się w jednym z ogrodów tutejszego miasta.

Z Lipska koleją żelazną pośpieszyłem do *Drezna*, stolicy królestwa Saskiego, rozkosznie wznoszącej się po obu brzegach Elby.

Posiada Drezno mnóstwo zakładów publicznych. Zamek królewski jestto budynek bogato przyozdobiony wewnątrz. Zwidziłem tutejszy słynny gabinet, zwany *Zieloną piwnicą*, a mieszczący w sobie kolekcję drogich kamieni; galerję obrazów jedną z najpiękniejszych; gabinet starożytności, pałac Japoński z wszelkimi jego osobliwościami. Godnym jest także widzenia kościół katolicki, teatr, biblioteka królewska i t. d. Piękne okolice zwane Szwajcaryą Saską otaczają miasto. Nie opodal znajdują się miejsca godne widzenia, Pilnitz letnia rezydencja króla, Pirna i słynna warownia Koenigstein, wzniesiona na stroméj skale. Drezno ma 70,000 ludności, jestto gród handlowy i przemysłowy. Napoleon w 1813 utworzył z niego główny punkt działań swoich wojennych. 26 Sierpnia t. r. marszałek Gouvion Saint-Cyr bronił to miasto w 20,000 przeciw księciu Szwarcenbergowi dowodzącemu 190,000 Austriaków. Napoleon z dywizjami Ney, Mortier, Murata, odniósł tegoż samego dnia, wielkie zwycięstwo nad sprzymierzonymi. Francuzi mieli tylko 55,000.

Z Drezna wprost podążyłem do *Weimaru*. Jestto Stolica udzielnego Księstwa Sászko-Wejmarskiego, mającego 91 mil kwad. rozległości, a 227,000 ludności. Grunt jego górzysty lecz żyzny, zlany rzekami Ihn i Saala. Zbierają tu wiele wina i zboża; prócz pięknych lasów, znajdują się tu kopalnie srebra, miedzi, żelaza, kobaltu, oraz saliny. Mieszkańcy nader zajmują się chowem licznych bydła. Kwitną także tu fabryki wełniane, pończóch i płótna. Dochody księstwa wynoszą około 6,000,000 złp. Wielkie Księstwo posiada jeden głos w zgromadzeniu ogólném i dostarcza 2,010 ludzi do wojska związkowego. *Weimar*, miasto stołeczne Księstwa, miejsce pobytu rodziny panującej, oraz Trybunałów i całej Administracji, ma ludności 11,500 mieszkańców. *Weimar* posiada piękny zamek, salę widowisk; Biblioteka książęca obejmuje 150,000 tomów prócz rękopismów, rycin i rysunków; znajduje się tu piękna katedra, w której są groby książąt panujących; jest tu szpital dla sierot, szkoła rysunków, dom zdrowia, kantor przemysłu narodowego i Instytut geograficzny.

Nie opodal znajduje się miasto *Jena*, słynny, mające Uniwersytet, ludność tutejsza wynosi przeszło 6,000 mieszkańców. Tu stoczona została 14 Października 1806 sławna bitwa, w której Napoleon dowodząc 106,000 Francuzów, pobił Prusaków mających 130,000.

Davoust szczególnie odznaczył się tutaj, rozpędził bowiem i do pierzchnięcia zmusił ich 70,000.

Następnie przejechałem Bawaryę. Jestto królestwo mające 1382 mil kw. rozległości, a 4,077,380 mieszkańców. Bawaria była księstwem od VI wieku aż do 1806 roku, w którym elektor Maksymilian IV ogłoszony został królem Bawarskim pod nazwą Maksymiljana I; 26 Maja 1818 r., nadał on ustawę ludom swoim. Sejm ma dwie izby: Senatorską i Deputowanych. Do pierwszej należą książęta krwi królewskiej, dygnitarze i urzędnicy Korony, Arcybiskupi, naczelnicy starodawnych rodzin książęcych i hrabiowskich. Biskup oznaczony przez króla, każdy Prezes Konsystorza protestanckiego i osoby które podoba się królowi mianować członkami téj izby, mają tytuł dziedziczny lub też tylko dożywotni. Do drugiej izby są wysyłani na członków: posiadacze włości nienależący do poprzedniej klasy, duchowni i mieszczanie, oraz uczeni profesorowie Uniwersytetów. Izby zbierają się zwołane przez króla raz w trzy lata, głosują one nad budżetem krajowym na lat sześć. Król wybiera Prezesa izby drugiej i sankcjonuje jej postanowienia. Dochody wynoszą 80,000,000 złp., a dług krajowy 368,000,000 złp. Wojsko ma 58,600 ludzi pod bronią. Religją panującą w Bawarii jest katolicyzm. Grunt niebardzo urodzajny. Mało prócz tego jest tu przemysłu i handlu. Bawaria zajmuje trzecie miejsce w związku Niemieckim. Posiada trzy głosy na sejmie związkowym i dostarcza 35,600 ludzi do wojska związkowego.

Bamberg, miasto wsławione Uniwersytetem i szczególniejszą uprawą ogrodów, drogi nawet wiodące do niego są wysadzone owocowymi drzewami, ma ludności 20,000; niegdyś było Stolicą margrabstwa, tegoż imienia. *Norymberga*, niegdyś Stolica Frankonji, ma 40,000 mieszkańców. To miasto posiada liczne pomniki budownictwa gotyckiego dobrze zachowane, takimi są: Ratusz miejski, kościoły Świętego Wawrzeńca i Świętego Sebald, zamek obwarowany czyli Cytadela Cesarska. Niegdyś Norymberga, była miastem najhandlowniejszym w całych Niemczech; po dziś dzień najpiękniejsze wyrabiają tu cacka dziecinne. Tutaj także w początkach XVI wieku Piotr Hele wynalazł zegarki zwane początkowie jajami Norymberskiemi. Norymberga posiada Uniwersytet należący od roku 1806 dopiero do Bawarii. *Ratyzbona* jest wielkie, piękne, warowne

miasto nad Dunajem położone; przez który rzucony jest most na 1,000 stóp długi; niegdyś było tu miejsce pobytu sejmu Cesarskiego. Ma 25,000 mieszkańców; wielką liczbę pięknych budowli, oraz pomnik w roku 1817 wzniesiony sławnemu Astronomowi Keppler przez księcia Prymasa Karola de Dalberg. Znajdują się jeszcze w Ratyzbonie warsztaty budownicze, arsenał, piękne place publiczne, browary i dystylarnie.

Nareszcie stanąłem w *Munich*, Stolicy Królestwa Bawarskiego; to miasto leży na lewym brzegu rzeki Izar; ma ludności 90,000. Jestto jedno z najpiękniejszych miast nie tylko w Niemczech ale i w Europie. Zamek tutejszy, rezydencja monarchiczna w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu, co do wspaniałości swojej i wielkości, łączy się galerjami z wszystkimi kościołami. W *Munich* znajduje się katedra Arcybiskupa, Trybunał Najwyższy, Biblioteka Królewska mieszcząca 400,000 tomów i 8,500 rękopismów, słynny Uniwersytet, zamożne Muzeum, Gabinet medalów. Gmachy zwane *Głipoteca* i *Pinakoteka* wystawione w stylu Greckim są poświęcone kosztownym zbiorom obrazów i rzeźby; Akademia wojenna i Artylerji, Zbrojownia, Obserwatorium, Mennica. Ztąd przez *Augsburg*, niegdyś miasto wolne i Cesarskie, tak dawniej wsławione handlem na całe Niemcy, mające 33,500 mieszkańców, ruszyłem w dalszą drogę. W *Augsburgu* to, na zgromadzonym sejmie dnia 22 Czerwca 1530 roku, protestanci Niemieccy przedstawili obecnemu Cesarzowi wyznanie nowej wiary swojej, podpisane niemal przez wszystkich książąt Niemieckich. Sam Marcin Luter zredagował one w XVII artykułach, a Melanchton nieco zmodyfikował. To ostatnie ogłoszone w r. 1531, przyjęte zostało przez Luteranów. Trzeci raz jeszcze zmienione przez Melanchtona w 1540, przyjęte zostało przez reformowanych.

Przez *Ulm* wjechałem w posiadłości Króla Wirtemberskiego. *Ulm* leży na lewym brzegu Dunaju przy zbiegu do niego rzek *Lauter* i *Iller*; ma 15 tysięcy mieszkańców; jestto dawne handlowe i przemysłowe miasto. Posiada ono piękne fabryki płótna, odlewnie żelaza. Katedra tutejsza założoną była w r. 1377. Francuzi pod wodzą Napoleona opanowali *Ulm*, po krótkim oblężeniu w Październiku 1805; przez zajęcie onego, utorowali sobie drogę do Austrii.

Królestwo Wirtemberskie, ma 560 mil kwad. rozległości; jestto kraj górzysty, klimat zaś w ogólności jest tu łagodny i zdrowy. Grunt nader urodzajny; rolnictwo też i chów bydła stanowią dwa główne źródła bogactwa krajowego. Przemysł jest także nader ożywiony, wyrabiają się bowiem płótna, papier, mydło, porcelana, szkło, skóry, naczynia żelazne; pełno jest pięknych rękodzieln i hut. Handel znajduje się w bardzo kwitnącym stanie, odbywa się drzewem, bydłem, zbożem, wełną, płótnem, skórą, olejem, tabaką i wyrobami mineralnymi. Ludność dochodzi 1,600,000 mieszkańców, z tych 1,090,000 Luteranów, 500,000 Katolików, a 10,000 Żydów. Królestwo Wirtemberskie jest Monarchją dziedziczną należącą do Związku Niemieckiego. Król rządzi zgodnie z stanami Państwa rozdzielonemi na dwie izby, szlachty i deputowanych. Przychody Państwa wynoszą 96 milionów złt., dług zaś 88 milionów złt. Wojsko na stopie pokoju ma 4,900 żołnierzy. Kontyngens związkowy wynosi 13,955 ludzi, Wirtemberg bierze swoją nazwę od zamku położonego w pobliżu miasta *Kanstatt*. Od XIII wieku ta kraina była rządzoną przez hrabiów. Maksymilian I Cesarz, oddał ją z tytułem Księstwa hrabiemu Ewerard. Książę Fryderyk I otrzymał tytuł Króla w skutku traktatu *Prezburskiego* w r. 1805. W roku 1819 Król *Wilhelm I* nadał ustawę swojemu ludowi, którą się dotąd rządzi.

Wyruszywszy z *Ulm* wprost pospieszyłem do *Stutgardu*, stolicy Królestwa Wirtemberskiego. To miasto wznoszące się nad rzeką *Nessembach*, liczy wraz z garnizonem, obcymi i ludnością przyległych miasteczek 45 tysięcy mieszkańców. *Stutgard* jest miejscem pobytu wszystkich władz wyższych. Pomiedzy budowlami odznaczają się, stary i nowy zamek, pałac kancelarji, Teatr opery, Gabinet historii naturalnej, Akademia wojskowa, Ratusz, Biblioteka królewska mająca 200,000 tomów, Akademia sztuk pięknych, szkoła leśna ogród botaniczny. Znajdują się tu fabryki jedwabne, pończoch, sukna, narzędzi matematycznych i optycznych. Data założenia tego miasta nie jest wiadomą.

Z *Stutgardu* pojechałem do *Karlsruhe*, Stolicy Wielkiego Księstwa *Badńskiego*, które ma 360 mil kwad. rozległości, a 1,218,690 mieszkańców, z których 810,400 wyznaje religję Katolicką, 19,420 Żydów, a reszta Ewangielików. Rodzina panująca należy do ostatniego wyznania, liczącego 28 diecezji a 318 pastorów. Kościół kato-

licki ma 1 Arcybiskupstwo w Fryburgu, utworzone w r. 1831, a od którego zależą Biskupstwa w Moguncji, Fulda, Rotenburg, Limburg, Nassau i Wirtemberg. Dochody Wielkiego Księstwa, wynoszą 9,320,280 florenów (około 32 milionów złotych), a dług publiczny 14,605,000 florenów (51,200,000 złt.). Kraj Badeński tworzy długą i wąską taśmę rozciągającą się z Północy ku Południowi wzdłuż prawego brzegu Renu; składa się on z urodzajnych równin, pokrytych malowniczymi dolinami i gór osłoniętych lasami. Grunt wydaje zboża wszelkiego gatunku w wielkiej ilości, owoce, wina cenione, tytoń, konopie; na pastwiskach chodują stada prześlicznego bydła. W górach znajdują się obfite kopalnie soli. Przemysł i rękodzielnictwo nadzwyczajnie są ożywione; mnóstwo się znajduje warsztatów jubilerskich, fabryk płóciennych, cykorji, guzików, kapeluszy słomianych, zegarów drewnianych zwanych *Kukulkami* (których corocznie do 100,000 sztuk wyrabiają), zabawek dziecinnych, octu i wódki Kirschwasser. W Saint-Blaise jest fabryka broni. Wielkie Księstwo jest Państwem Monarchiczno-dziedzicznym. Z margrabstwa w 1052 roku zostało w Księstwo zamienione dla Henryka I drugiego syna Bertolda I Księcia Karyntji, a brata Bertolda II Księcia Zehringen. Po zgonie dwudziestego pierwszego margrabiego, Krzysztofa, w roku 1557, starszy z synów Bernard III, przybrał tytuł Margrabiego Baden-Baden i otrzymał w dziedzictwie część Państwa swoich. Ernest siódmy syn Krzysztofa odziedziczył resztę i przybrał tytuł Baden-Durlach. Po zgonie siódmego następcy Bernarda III naczelnika linii Baden-Baden, Augusta-Jerzego, zmarłego bezpotomnie w 1771 roku, Karól Fryderyk, ósmy następca Ernesta linii Baden-Durlach, połączył w rękach swoich wszystkie posiadłości domu swojego. W 1803 otrzymał wyniesienie Margrabstwa Badeńskiego na stopień elektoratu; w r. 1806 przybrał tytuł Wielkiego Księcia i kraje jego znacznie powiększone zostały. W skutku układu familijnego z r. 1817 postanowiono iż kobiety odziedziczać będą następstwo tronu w braku potomstwa męskiego. Ustawa z 21 Sierpnia 1818 roku nadana przez Wielkiego Księcia Karola-Ludwika-Fryderyka, wprowadziła w kraju Badeńskim Rząd reprezentacyjny, składający się z dwóch izb. Do pierwszej należy dwódziestu członków; z tych ośmiu wybranych z pomiędzy szlachty z Uniwersytetów, 1 Biskupstwa katolickiego i 1 protestanckiego i 8 innych członków, których Wielki Książę

ma prawo mianowania bezwzględnie na stopień i urodzenie, Izba druga składa się z 6 deputowanych z miast i wójtostw. W r. 1815 Wielkie Księstwo przystąpiło do Związku Niemieckiego; zajmuje ono siódme miejsce i ma trzy głosy na sejmie. Kontyngens jego związkowy wynosi 10,000 ludzi i tworzy drugą dywizję osmego korpusu jego wojska. Od roku 1832 całe Wielkie Księstwo dzieli się na 4 cyrkuly.

Karlsruhe, jest miastem Stołeczném całego Wielkiego Księstwa Badeńskiego, jest to gród Szwabski, o milę od Renu, ludności ma 19,700 mieszkańców. Zwidziłem tutejszą Bibliotekę, ma ona 70,000 tomów. Miasto to posiada Instytut Głuchoniemych i kilka szkół normalnych; fabryki tabakierek, tytoniu, stali i jubilerstwa. Karlsruhe zostało założone w roku 1715 przez Karola Wilhelma, Margrabiego Badeńskiego. Stąd udałem się do *Heidelbergu*, miasta także w W. Księstwie Badeńskim, o dziewięć mil tylko odległego od Frankfortu nad Menem. Wielkie to i nader ważne miasto, wślawione jest Uniwersytetem, ma 10,000 mieszkańców i liczne posiada fabryki, biblioteki, seminarja katolickie, ogród botaniczny, Gabinet Historji Naturalnej.

Następnie wjechałem w granice Wielkiego Księstwa Hesko-Darmstackiego; kraj ten oddzielony od Hessji elektoralnej przez Jerzego I, syna Filipa Wspaniałomyślnego (1567). To wielkie księstwo ma 154 mil kwad. rozległości, 718,900 mieszkańców, pomiędzy tymi 110,000 katolików; wojsko wynosi 8,421 głów; miasto stołeczne, do którego właśnie przybyłem, jest *Darmstadt*, o trzy mile od Frankfortu nad Menem. Ludności ma 21,000. Posiada Muzeum, Bibliotekę, Gimnazjum, salę Opery; tu jest miejsce pobytu wszystkich władz Wielkiego Księstwa i Trybunału Appellacyjnego. Z Darmstadt udałem się przez Moguncję, niegdyś Stolicę Arcybiskupa tegoż nazwiska, ustanowionego w r. 747 (Arcybiskup-elektor był kanclerzem Cesarstwa), obecnie miasto stołeczne prowincji Reńskiej w Wielkiem Księstwie Hesskiem i warownię Związku Niemieckiego, położone przy spływie Renu i Menu. Piękny ten gród posiada 2 Rynki publiczne, 126 ulic, 11 kościołów, 2,200 domów i 27,000 mieszkańców; ma Liceum, Gabinet medali, Gabinet Historji Naturalnej, zbiór narzędzi fizycznych i mechanicznych, Galerję obrazów, Bibliotekę z 90,000 to-

mów składającą się. Uniwersytet tutejszy w 1432 założony już nie istnieje.

Z pomiędzy wielu pięknych budowli, odznaczają się szczególnie: Katedra, pałac Arcybiskupstwa, Kościół Ś-tego Ignacego, pałac zakonu Teutońskiego, Arsenał i t. d. W murach to Moguncji w r. 1440 powstało drukarstwo. W 1792 zdobyta przez Francuzów, odebrana tymże została przez Króla Pruskiego (1793), ustąpiona Francji traktatem w Campo-Formio, zajęta przez sprzymierzonych w r. 1814, przyłączoną została przez tychże w r. 1815 do Wielkiego Księstwa Hessko-Darmstadtzkiego i ogłoszoną za fortecę związku Niemieckiego, Austria i Prussy mianowicie, naprzemian co pięć lat kolejno, mianują od siebie Gubernatora, wice Gubernatora i Komendanta twierdzy Mogunckiej.

W Tu zebrane towarzystwo podróżnych, proponowało mi bym należał do odbycia rokosznej przejażdżki na Renie od Moguncji do Kolonji, w celu zwidzenia zajmujących pobrzeży tej rzeki; chętnie przyjąłem to zaproszenie. Wsiadłszy na statek parowy, puściliśmy się tą rzeką, która naprzód ściśnięta skałami pod Bingen, toczy pomiędzy niemi kołujące swe fale. Była to przeprawa niegdyś nader niebezpieczna, lecz coraz dalej rzeka rozszerza stopniowo swoje wspaniałe koryto po obu stronach. Pod Koblencją jak już powiedziałem Mozela łączy się z Renem, następnie się przybywa do Bonn, gdzie Prussacy założyli Uniwersytet; przybyliśmy nareszcie do Kolonji, miasta dla tego tak nazywanego, bo było założone w starożytności przez Agrypinę, pod nazwą *Colonia Agrippina*; w wiekach średnich był to jeden z wolnych grodów Cesarskich. Miasto po większej części ponure. Pyszna tutejsza Katedra jest jedną z najwspanialszych budowli gotyckich. Niegdyś to miasto zapelnione było kościołami, klasztorami, kaplicami; lecz Francuzi wczasie posiadania lewego brzegu Renu, wielką ich liczbę skassowali. Powróciwszy do Moguncji, puściłem się w dalszą drogę ku Północy na *Frankfort nad Menem*, wielkie i wolne miasto Niemieckie; rzeka Men przedziela je na dwie części, które są połączone z sobą mostem (*Sahsen-Hausen* i *Frankfort*).

Jest to Stolica małej Rzeczypospolitej; założony on został w nader dawnych czasach, w roku 1254 ogłoszony miastem wol-

nem Cesarskiem. Tam to od siedemnastego wieku elektorowie zjeżdżali się dla obioru Cesarza. Frankfort, liczy sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców, a pomiędzy tymi sześć tysięcy Żydów. — Frankfort posiada fabryki: jedwabne, aksamitu, perkalów, płótna, tytoniu, safianów, rękawiczek i instrumentów muzycznych, jarmarki tutejsze głośnie są na całym świecie.

Wyruszywszy z Frankfortu nad Menem, zajechałem do Koblencji, miasta stołecznego rejencji Pruskiej, w prowincji *Dolnego-Renu*, jest to gród dawny i warowny przy spływie Renu i Mozelli; ma 14 tysięcy mieszkańców. Składa się z dwóch miast, starego i nowego zwanego także Clemenstadt, pod zasłoną dwóch warowni Franciszka i Aleksandra.

Jest to jedna z najgłośniejszych fortec w Państwie Pruskiem, i stanowi klucz do całych Niemiec. Główny handel tutejszy odbywa się winem francuzkiem i reńskim zwanem Mozel. Koblencja za czasów Rzymskich zwaną była *Confluentes*. Była później miejscem pobytu elektora Trewirskiego; w roku 1794 zdobyta przez Francuzów, tegoż roku odebrana im została przez Prusaków.

Akwizgran, przez który przejeżdżałem dążąc do Antwerpji, jest miastem w Wielkim Księstwie Dolnego-Renu, (należącym do Pruss); zbudowanym w II wieku. Ludności ma 32,000. Karól Wielki obrał to miasto za stolicę swoją i umarł tu w r. 814. Traktatem Lunewilskim (1801). Akwizgran wcielony do Francji, w roku 1814 Prussom oddany został.

Siarczane wody tutejsze wielką sławę posiadają. W tém mieście dwa traktaty zawarte zostały: pierwszy w 1668 zakończył wojnę rozpoczętą w 1667 przez Ludwika XIV z powodu sukcesji Tronu po Filipie IV, królu Hiszpańskim, jego teściu. Drugi w r. 1743 zakończył wojnę o sukcesję Tronu Austriackiego. Akwizgran wsławiony jest także odbyty w murach jego Kongresem roku 1818, na którym się znajdowali: Cesarze Rossyjski i Austriacki, Król Pruski i pełnomocnik Angielski; postanowiono na nim prócz innych okoliczności, wyprowadzenie wojsk sprzymierzonych pozostawionych na garnizonach we Francji od r. 1815.

Grunt Niemiec równie jest rozmaity jak ich klimat. Wszystkie zjawiska przyrody, objawiają się tutaj w największym stopniu

uroku lub zgrozy. Góry, lasy, otchłanie, doliny, łąki, bagna, kraje zimne, kraje gorące, zgoła wszystko się tu znajduje. W ogólności klimat jest zimniejszy niż we Francji, lubo w pasach pod jednakową szerokością położonych. To stąd pochodzi, że Niemcy są bardziej w głąb zaparte, a ciepławe wiatry Oceanu i morza Śródziemnego, oziębione w przebiegu swoim, już nie posiadają gorącości dla złagodzenia temperatury tych okolic potrzebnej.

Niemcy we wszystkich swoich częściach przedstawiają widok krain zamożnych i dobrze uprawnych; plody ich są liczne i nader urozmaicone; rolnictwo bardzo wydoskonalone w niczem nie ustępuje przemysłowi; wszystko wskazuje lud pracowity, dobrze urządzony.

Drogi lepiej są utrzymywane niż w innych krajach Europy. Dlatego też nader przyjemnie podróżować powozami pocztowymi, mówię powozami dlatego, że dyliżansy rzadkością są w Niemczech. Częściej zwyczajem jest używać furmanów w przejazdach z miasta do miasta. Wszędzie na traktach znajdują się dobre obozowiska; przeto na wygodzie nigdzie nie zbywa.

Niemcy w ogólności są wzrostu rosłego; mają włosy blond, oczy niebieskie, fizjognomję ożywioną charakterystycznie w obu płciach. Niemiec w rozmowie swojej nader ukształconym i światłym się okazuje; wszystko u niego ma piętno rozwagi i spokojności; najmniejszej nie okazuje lekkomyślności, a zmiana wyobrażeń nader powolnie w nim się wyrabia. Nie chce on jasnić, pragnie tylko zjednać sobie tę opinię, że wszystko w nim wyrozumowane, wszystko z doświadczenia i rozwagi. Spędziwszy kilka dni wśród rodziny niemieckiej, ujrzemy jak wszyscy się kochają! jak nie potrzebują żadnych balów i rozgłosnych zabaw, aby ubić czas i być szczęśliwymi. Jeśli mężczyzna nie ma istotnego powołania do nauk, zajmuje się jakim rzemiosłem, a jego uszczęśliwienie stanowi uśmiech żony i przymilenia dzieci, któremi lubi być otoczonym.

Zamiłowanie muzyki upowszechnione jest w Niemczech, nawet pod skromną strzechą rolnika, wędrowiec często usłyszeć może ton natchnione z serca, którychby się czasem nie powstydzili uczeń największego mistrza. Dlatego też nie masz najmniejszego miasteczka, któreby nie posiadało jakowego naukowego zakładu, Biblioteki

swojej lub zbiorów wszelkiego rodzaju. W żadnym kraju nie znajduje się tyle Uniwersytetów; znaczniejsze w pośpiesznym moim przełocie wymienię.

Podział polityczny Niemiec, mordu pamięć mnogością i drobnotkowością swoją. Królestwa, księstwa tu i owdzie pomieszczone są z sobą i objęte pod ogólną nazwą *Związku Niemieckiego*; znaczniejsze kraje onego już wymieniliśmy.

ROZDZIAŁ VIII.

Wielka historia Niemiec, która się zaczęła w roku 1806, jest dziełem, które nie może być czytane bez wielkiego interesu. W tym roku Niemcy przegrali wojnę z Francją, a ich państwa zostały podzielone między Francję, Prusów i Austrię. W tym czasie Niemcy byli podlegli Francji, a ich państwa zostały podzielone między Francję, Prusów i Austrię. W tym czasie Niemcy byli podlegli Francji, a ich państwa zostały podzielone między Francję, Prusów i Austrię.

ROZDZIAŁ VIII.

BELGJA.—MECHLIN.—BRUXELLA.—GANDAWA.—BRUGES.—OSTENDA.—ANTWERPIA.—HOLLANDJA.—BRED A.—UTRECHT.—ROTTERDAM.—DELFT.—LEIDA.—HAGA.—HARLEM.—AMSTERDAM.—SARDAM.—BROCK.—OGÓLNE POSTRZEŻENIA.



Akwisgranu przejechawszy Ren, wjechałem w granice Belgji. Jestto kraj niski, nadzwyczajne urozmaicenie przedstawiający pod względem uprawy swojej i kształtu. Lasy oceniają go w rozmaitych punktach; ma w ogóle 498 mil kw. rozległości, a 3,535,000 ludności. Rząd tutejszy jest monarchiczno reprezentacyjny, władza prawodawcza mieści się w dwóch izbach: deputowanych i senatu. Belgja niegdyś składała część Galji Belgijskiej za Cezara, Niderlandy w wiekach średnich, zaś w r. 1795 była przyłączoną do Francji. W 1813 dostała się pod berło Wilhelma de Nassau i wraz z Hollandją składała jedno państwo; po wypadkach w r. 1830 oddzielne królestwo stanowi, pod rządem króla Leopolda I z domu Sasko-Koburgskiego. Lud tutejszy żywy, wesoły, pełen uniesienia w wyrażeniach swoich, jednakowoż nader po-

święcony przemysłowi i rękodzielnictwu i dlatego ta kraina pomimo tak małej swojej przestrzeni jest nader zamożną, a nadewszystko bardzo urodzajną. Liczne fabryki i miasta rękodzielnicze żywią i utrzymują mnogą tutejszą ludność. Rolnictwo nadewszystko posunięte jest tutaj do najwyższego stopnia doskonałości. Zboże stanowi jeden z głównych artykułów handlu wywozowego. Dla zwidzenia i przejechania Belgji, rzuciłem zwyczajne trakty bite, konie pocztowe i dyliżanse, spieszniej i taniej podróż odbyłem, bo *kolejami żelaznymi*. Belgja to pierwsza dała przykład innym narodom ładu stałego, budowania tych dróg kosztownych, pokryła one swoje terytorjum siecią kolei żelaznych, których środkowym punktem jest miasto *Mechlin*; miejsce znane z wyrobu koronek, które li tylko angielskim ustępują; tutejsza katedra Ś. Rombalda, w której się znajduje obraz Van-Dycka godną jest zwidzenia; jako też kościół Ś. Jana mieszczący w sobie wiele arcy-dzieł Rubensa.

Bruxella, stolica Belgji, miasto wielkie mające około 100,000 ludności; tu się zrodził sławny anatomista Andrzej Wesal, oraz słynny lekarz Van Helmont, malarze znakomici Van Champagne, Van der Meulen, Van der Borgt, Van Orley. Rozmaitość smaku w budowlach tego miasta jest żywotną historją dziejów zmian jego: pomniki gotyckie, flamandzkie, hiszpańskie, mieszają się nawzajem z sobą na stromiej wyżynie Bruxelli, miasto rozwija się przed wzrokiem w kształcie amfiteatru, na pochyłości wzgórza, u spodu którego rozciąga się ku zachodowi wśród łąk i zlanej wielu ściekami Seny. Budowle tegoczesne zwieńczają górę i tworzą jakby całkiem nowe miasto, z obszernymi ulicami, wspaniałemi gmachami, zwolna wzniesionemi w miejscu starodawnego lasu Soigne; odróżnia się ono od miasta dolnego. Mnogość pięknych pomników znajduje się w Bruxelli. Najpierwszą budowlą ze wszech miar godną widzenia jest kościół Ś. Guduli, pomnik gotycki z XIII wieku, mieszczący w sobie groby wielu książąt Brabancji; arcy-księcia Ernesta, hrabiego Fryderyka de Merode. Kościół zwany *kaplicą* niemniej jest znamienity; w niem znajduje się arcydzieło malarza Crayera. W kościele *Sablon* są groby Tourn i Taxis z marmuru białego i czarnego, roboty rzeźbiarza Duquesnoy. *Pałac książąt Oranji* zawiera w sobie bogactwa sztuki, obrazy, drogie kamienie, których wartość jest ocenioną najmniej na 32,000,000 zł. Park tutejszy stanowi rokoszna

przechadzkę, której pozazdrościć mogą Bruxelli największe stolice; ulice *prawną, pałacową*, są tak ozdobne jak najpiękniejsze cyrkuly Rzymu lub Aten. Niemal wszystkie ministerstwa znajdują się zgrupowane po prawej i lewej stronie *pałacu Narodowego*.

W dolnem mieście, *Wielki plac* znów nam przedstawia inny rodzaj piękności. Trudno znaleźć coś piękniejszego, coś wykwintniejszego, bardziej wykończonego nad wieżę *Ratusza miejskiego*. Wznosi się ona w środku tego budynku. Lecz skąd pochodzi owa nieregularność budowy? gubi się badacz w domysłach, a nic mu nie wyjaśnia tej zagadki.

Pas zachwycających bulwarów okraża Bruxellę; dokonamy pośpieszny przegląd rozkosznych pomieszczeń wychylających się z pomiędzy zachwycających ogrodów. Ogród botaniczny sam w sobie zajmuje cały bulwar; rozłożony jest on w kształcie amfiteatru, *aleja Zielona*, zwykła przejażdżka dla pojazdów, ciągnie się wzdłuż kanału pod pysznem sklepieniem konarów i liści, aż do mostu Laeken, w pobliżu wioski tegoż nazwiska, gdzie się znajduje letnie pomieszczenie królewskiej rodziny.

O dwie mile od Bruxelli jest owa słynna płaszczyna *Waterloo*, na której 18 czerwca 1814 rozstrzygnięto się i zakończył zawód polityczny Napoleona.

Gandawa i Bruges, są dwa miasta największe w Belgji. w pierwszym z nich Ludwik XVIII w r. 1815 przebywał w czasie studniowego panowania Napoleona; oba zaś prowadzą znaczny handel płótnem i koronkami; port *Ostendy* jest bardzo uczęszczany, tu się połączają dwa kanały Ostendzki i Nieuport. Miasto to mające 12,000 ludności, zbudowane w IX wieku, w roku 1704 zdobyte zostało przez Ambrożego Spinolę, po trzech latach oblężenia; przez francuzów zaś w latach 1745, 1792 i 1793; zbombardowane przez Anglików w 1798.

Antwerpja, cytadela z pięknym portem przy ujściu Skaldy, niegdyś była jednym z miast najhandlowniejszych w Europie. Lecz Hollendrzy wymogli na innych państwach iż ten port tak im szkodliwy, został zamknięty dla wszystkich wielkich handlowych okrętów. Antwerpja ma 80,000 mieszkańców; znajdują się tu fabryki jubilerskie, koronek, przedziałnie bawełny i t. d. Tutejsza katedra i ratusz są budowle gotyckie. W r. 1832 Antwerpja zajęta przez Holendrów,

kapitulowała 23 grudnia i przyłączoną została do nowo utworzonego królestwa belgijskiego.

Hollandja, dawniej prowincje Zjednoczone, później rzeczpospolita Batawska, obecnie królestwo, mające 535 mil kw. rozległości, ludność zaś 2,340,000 mieszkańców. Kraj ten czas długi był rządzony przez hrabiów. Ustąpiony przez jedną z hrabini Hollandji księciu Burgundzkiemu, przeszedł pod władztwo tego ostatniego domu; następnie w skutku związków dostał się domowi Austrjackiemu i tak pozostawał aż do Filipa II króla hiszpańskiego, syna Karola V. Hollandja miała wówczas oddzielne prawa i szczególne zwyczaje; nie można tam było nakładać podatków, ani też żadnych nowości wprowadzać bez zezwolenia trzech Stanów; Filip II niepomny na to, chciał równie być absolutnym w Niderlandach jak był w Hiszpanji; co więcej wprowadził tam świętą inkwizycję; nakoniec Książę Alba, którego tam zesłał jako najwyższego gubernatora, tak rozdrażnił umysły niesłychanemi swojemi okrucieństwami, że lud do rozpacz przywieziony powstał. Z nadzwyczajną i niepojętą odwagą i zaciętością walczyli Hollendrzy przeciw Hiszpanom: wszelkie wysilenia tych ostatnich, w nic się rozbiły i nareszcie monarcha Hiszpański był zniwolonym uznać Hollandję za niezależną. Odtąd kraj ten zmienił się w najbardziej kwitnący i jeden z najpotężniejszych w świecie. Sam ściągnął on w dłonie swoje cały handel Europy i stał się kantonem wszystkich ludów i składem wszystkich bogactw. Podbił najpiękniejsze osady zamorskie. Rzeczpospolita składała się z siedmiu prowincji zjednoczonych z sobą ku wspólnej korzyści, deputowani ze wszystkich tych prowincji tworzyli Stany Jeneralne, na czele których był Stathuder. Godność ta z razu obieralna, stała się dziedziczną; zawsze jednakże władza jego miała nadzorcę w osobie adwokata jeneralnego Stanów, który posiadał tytuł Wielkiego Pensjonariusza. Lud wielkich swobód używał w Hollandji, był tam szczęśliwy; lecz handel wszystko zmienił; marynarka angielska stała się potężniejszą niż kiedykolwiek była nią hollenderska. Batawowie utracili część swoich kolonji i owa rzeczpospolita która zdołała oprzeć się potędze Ludwika XIV w r. 1796 podbita przez wojska francuzkie, zamieniona w *rzeczpospolitą batawską*, później w królestwo w r. 1806, przyłączoną była do cesarstwa francuzkiego w 1810; od 1814 w połączeniu z Belgją

tworząca królestwo Niderlandzkie, w 1830 rozdzielona z tą ostatnią krainą, tworzy oddzielne monarchiczno-reprezentacyjne królestwo Hollenderskie.

Żaden kraj nie jest bardziej dowodem jenjusz i wytrwałości człowieka, jak Hollandja; zewsząd jest opasana murem *grobli*, krępujących morze i wydierających mu posiadanie krainy, której ono ciągle zagraża zupełnym pochłonięciem.

Owe groble i tamy nie tylko dla samych Hollendrów są obroną przeciw zaborom morza, lecz także używają ich dla pokonania najścia przez nieprzyjaciół kraju, wówczas roztwierają szluz i wpuszczają napływ wody pomiędzy siebie i wojska najeźdźcze, które zagrożone zalaniem, zmuszone są ruszać z odwrotem. Jednak ten sposób już się raz nie udał w r. 1794 przeciw Francuzom. Albowiem silny mróz nagle się pojawił, ściał wypuszczone wody i tak grubą pokrywą lodu pokrył one, że dywizja kawalerji, istotnie cudownym sposobem i wypadkiem opanowała flotę hollenderską przed Amsterdamem.

W miarę posuwania się w głąb tego szczególniejszego kraju, nie raz ogarniało mnie zdumienie z trwogą pomieszane, w niektórych bowiem miejscach, znajdowałem ziemię o piętnaście stóp niżej od poziomowi morza. Można więc sobie wyobrazić, jakiego zniszczenia mogła uczynić tu woda, gdyby nie była powściąganą i zapartą.

Przy wytrwałej pracy ludzie zamienili w tej szczególniejszej strefie, większą część bagnisk w urodzajne łąki, na których wypasują prześliczne trzody, lub ogrody jaśniejące najpiękniejszymi owocami i najpyszniejszymi kwiatami. W Hollandji nie ma wcale lasów, nie ma gór i dla tego zbywa tu zupełnie na efektach światła.

Niemasz nic w świecie tak czystego jak miasta w Hollandji. Jest to że się tak wyrażę zbytek czystości nieznaną innym narodom. W sobotę każdego tygodnia jest tu zwyczajem iż wszystkie służące wychodzą z domów dla oczyszczenia zewnętrznego i wewnętrznego takowych, od góry do dołu. Domy te są wystawione z cegieł lub drzewa, malowane po wierzchu.

Hollendrzy są największymi palaczami tytoniu w Europie. Bez fajki byliby najniešťeśliwszymi z ludzi. Dla tej to przyczyny uprawiają też tytuń najstaranniej w swoich kolonjach i wyrabiają fajki

glinkowe najwygodniejsze i najtańsze. Każdy żołnierz hollenderski ma *czajnik*, w którym zwykle sobie gotuje herbatę, czy to w czasie wojny, czy też stojąc garnizonem. Wypadki nieucziwego postępowania rzadko się wydarzają pomiędzy niższą klasą tutejszą. W ogólności lud posiada wiele zdrowego rozsądku i zdrowego sądu. Okazał on wielką zdolność do handlu, do którego potrzeba więcej wyrachowania, aniżeli natchnienia. I dla tego też kraj ten jest od najdawniejszych czasów po dziś dzień jeszcze, jedną, z najpierwszych monarchji handlowych w Europie.

Znaczniejsze miasta, które zwiedziłem, są: *Breda*, warownia, otoczona do koła bagnami mogącemi ją zalać, jeśliby roztworzono szluz o półmili ztąd znajdujące się. *Utrecht*, gród słynący z wyrobów axamitnych; kościół tutejszy *Domkirche* jest świątynią dawną z średnich wieków.

Przybyłem nareszcie do Rotterdamu, najhandlowniejszego i najludniejszego z miast Hollandji po Amsterdamie, albowiem liczy 60,000 mieszkańców. Niemal wszystkie tutejsze ulice są kanałami któremi towary przybywają aż pod bramy składów kupieckich. Jest to miejsce rodzinne sławnego, uczonego Erazma, który tu w r. 1467 ujrzał światło słoneczne. Ztąd droga na *Delft* do Hagi, istnia jest aleja ogrodowa; po jednej jej stronie znajduje się kanał łączący oba te miasta, po drugiej wznoszą się śliczne domki wiejskie, ciągnące się bez przerwy. W *Delft*, znajduje się mauzoleum książąt Oranji i dom, w którym został zamordowany założyciel rzeczypospolitej batawskiej, Wilhelm de Nassau, pradziad króla hollenderskiego obecnie panującego; pokazywano mi dziurę w murze zrobioną kulą, która przebiła szlachetne serce owego księcia. W *Lejdzie* znajduje się sławny uniwersytet, jeden z najuczeńszych w Europie. — *Haga* jest miejscem pobytu króla przez znaczną część roku i całego dworu, tu zgromadzają się także obie izby co lat dwa. Pałac królewski w Hadze nader jest piękny; tu się znajduje wiele wielkich pałaców, placów publicznych, przyozdobionych świetnymi budowlami, ludności ma Haga około 50,000; jest to zachwycające miasto, wszystko w niem tchnie czystością, zamożnością a nawet zbytkiem. Muzeum tutejsze równie jest kosztowne jak Amsterdamskie. Okolice Hagi są rozkoszne; o małe ztąd półmili, nad brzegiem morza znajduje się wioska *Seheveningen*,

tam zwykle w porze letniej mnóstwo osób używa kąpieli. *Harlem*, posiada wykwintne domy przyozdobione marmurami i blachami miedzianymi. Mieszkańcy tutejsi szczególniejszymi są lubownikami kwiatów, a nadewszystko tulipanów. Niegdyś manja tulipanów tak była wygórowaną, iż za niektóre gatunki po 8,600 zł. płacono za sztukę. Pewnego razu za jeden tulipan z gatunku zwanego *Semper augustus* dano 18,200 zł., i karę nową z parą koni siwych w zupełnym zaprzęgu. Szose z *Harlem* do *Amsterdamu* jest tylko prościutką tamą oddzielającą *Zuiderzee*, od morza *Harlemskiego*. Oba te morza różnią się co do poziomu swojego więcej jak o stóp dwadzieścia. W miejscu zwaném *Halfwege*, czyli w połowie drogi z *Amsterdamu* do *Harlem*, można się ręką dotykać wód morza wyższego, gdy tymczasem drugie morze o wiele niżej się znajduje po przeciwniej stronie tamy. *Amsterdam*, stolica *Hollandji*, zbudowany jest na palach w błotnistym gruncie; mnóstwo kanałów przerzyna to miasto, tworzą one 90 wysp połączonych z sobą 280 mostami, pod wielu z nich okręty mogą przechodzić i wyladowywać towary przy samych magazynach. Po *Londynie* jestto najhandlowiejsze miasto w świecie. Budowa jego na palach spowodowała nadanie mu nazwy *Wenecyi północnej*; ratusz tutejszy i giełda są budowle godne widzenia. Aleje drzew, chodniki dobrze brukowane, obsadzone ładnymi domami i bogatymi sklepami, przyozdabiają brzegi tutejszych kanałów w których krążą wody słone i błotniste wydające zaraźliwe wyciewy z łona swojego. Z natury gruntu i położenia, *Amsterdam* może przy pomocy szluz swoich, zalać w jednej chwili kraj cały i przerwać wszelkie komunikacje. Wszystko na co się zdobyć może naród dzierżący berło handlu świata, to *Hollandja* dokonała i stołeczne jej miasto pokryte jest wspaniałymi pomnikami bogactw. Z pomiędzy innych budowli odznacza się dawny ratusz a teraźniejszy pałac królewski; gmach marynarki, budowla wielka, otoczona zewsząd wodą i wzniesiona na 18,000 pali. Muzeum *Amsterdamskie* jest jednym z najpiękniejszych i najbogatszych w Europie. Podziwiają tu arcydzieła *Rembrandta*, najoryginalniejszego i najświetniejszego z malarzy hollenderskich, *Gerarda Dow* najbardziej wykończonego, *Ruysdaela* największego z pejzażystów, *Pawła Pottera*, któremu nikt nie zrównał w malowaniu zwierząt. W *Amsterdamie* nie widać powozów, a niegdyś używanie ich było całkiem zakazane. Grunt bowiem wzniesiony na

falach wód nie bardzo jest silnym do znoszenia ich ciężaru. Zwykle wszystkie przewozy uskuteczniają się na pewnym rodzaju sani ciągnionych przez jednego konia, ślizgają się one po bruku bez hałasu i wstrząśnień. Port tutejszy ma kształt okrągły, obronny podwójnym rzędem pali, pomiędzy którymi zachowano 21 przedziałów umyślnie do przepuszczania okrętów, których tu wielka liczba zawija. Powszechném jest mniemaniem że *Fenelon*, sławny pisarz *Telemaka*, miał na uwadze port *Amsterdamski* kreśląc zajmujący obraz miasta *Tyru*: niepoczytają mi za złe moi czytelnicy, że tu przytoczę im ten ustęp z owego dzieła: „nie mogłem nasycić oczu moich wspaniałym widokiem tego wielkiego grodu, w którym wszystko było w ruchu. Niewidziałem tu wcale tak jak w miastach *Grecji*, próżniaków i ciekawych którzy tylko zbierają nowinki na rynkach publicznych, lub przypatrują się cudzoziemcom przybywającym do portu. Mężczyźni zajmują się wyladowywaniem okrętów, przenoszeniem towarów lub ich sprzedażą, porządkowaniem swoich magazynów lub układaniem rachunków co im się należy od obcych kupców.“ *Brock* jestto wioska w okolicach *Amsterdamu*, słynna z czystości ulic swoich i domów. Ulice tutejsze brukowane są ceglami rozmaitych kolorów i wycierane codzień gdyby podłoga w salonie. Domy w ogólności są z drzewa, pomalowane najstaranięj, z taką regularnością, że cała wioska ma powierzchność dekoracji teatralnej. Wnętrze domów jest brukowane marmurami kolorowymi. Cudzoziemcy dopiero bywają do nich wpuszczeni gdy na nogi włożą saboty lub pantofle. Cesarz *Napoleon* i Cesarz *Alexander* za przybyciem swoim do *Brock*, poddali się owej formalności. W *Saardain*, cesarz *Piotr Wielki* przebywał pod imieniem *Piotra Baes*, dla nauczania się ciesielki okrętowej. Jeszcze dotąd ciekawym wędrowcom pokazują skromne mieszkanie owego wielkiego monarchy.

Tu sądzę za powinność wspomnieć o szczególniejszym zwyczaju panującym w *Hollandji*: nadaremnie świeżo przybyły cudzoziemiec chciałby wejść głównym wchodem od przodu do domu, ten albowiem tylko zachowanym bywa na uroczystości weselne, pogrzeby i chrzciny i prócz owych nadzwyczajnych okoliczności wszyscy wchodzą do domów tyłem, a to dla tego aby główne wejście było zawsze czyste; wprawdzie jestto posunięcie ochędóstwa do oryginalności, ale cóż czynić, kiedy istotnie wędrowiec przybyły do *Hollandji* zdumiony

bywa schludnością wszędzie tu panującą, nawet na ulicach wiosek; wszędzie bydło oddzielone, a podłogi w chatach tak są utrzymywane jakby w najpyszniejszych salonach. Zdaje się że w tym kraju całe życie pędzą na oczyszczaniu i myciu domostw zewnątrz i wewnątrz, wprawdzie trudno zaprzeczyć że nic przyjemniejszego nad schludność, ale znów dziwactwem być sędzę stawiać się jój niewolnikiem.

W ogólności cała powierzchność kraju ma bardziej widok parku i wiejskich domostw, niż zwykłych miast; tak bowiem wszystko wysadzone jest alejami drzew. Kanały równo z poziomem gruntu, łączą wszędzie różne punkta miejscowości. Barki bezustannie przebiegają one i z daleka wydają się jakby żeglowały wśród łąk i wysp zielonych. Z wyjątkiem Geldrji, Fryzji i Groeningi obfitujących w zboże, Holandia rzeczywiście jest tylko ciągłą łąką; jój grunt miękki i bagnisty nie właściwym jest do uprawy i zaledwie tylko dozwała wypasać stada bydła; dla tego też wszędzie postrzegać się daje mnóstwo onego, a szczególnie krów, z mleka których wyrabiają mieszkańcy owe wślawione sery, taką wziętość w całym świecie posiadające; *Eidam*, jest głównym ich składem.

Mieszkańcy zwykle pijąc lekki wywar kawy, z powodu złej wody, palą ogromnie tytón, uważając to za ochronę zdrowia przeciw wilgoci. Mury w ich domostwach bywają pokryte taflami ordynaryjnej porcelany.

Powiększej części wioski są brukowane ceglami, mają one raczej powierzchność wielkich miasteczek, a wszędzie ich mieszkańcy zdają się być nadzwyczajnie zamożni. Ryby ogólnie stanowią nader łatwe i obfite pożywienie. Niemniej podziwiałem owe słynne groble o jakich już wyżej wspomniałem; przez nie to Hollendrzy oparli się morzu i przeszkodzili zupełnemu zatopieniu kraju swojego. W wielu miejscach znalazłem łąd daleko niższy od poziomu wody; ale dzięki owym tamom, utrzymywanym z nadzwyczajną starannością, kraj wolnym jest od wszelkiego pod tym względem niebezpieczeństwa. Niekiedy zaciekłość żywiołu niszczy lub uszkadza te roboty. W zimie cała powierzchnia ich ziemi jest pokryta wodą, w tysiącnych miejscach tylko widać tamy i groble, domy zaś i wieżycy wydają się jakby wydobywające się z łona fal; lecz w lutym liczne wiatraki zaczy-

nają działania swoje, one wpierają wody w kanały, z których spływają znów do rzek a przez te uchodzą do morza. Nareszcie wróciłem do Rotterdamu; tam zabrawszy się na jeden z statków parowych regularnie odpływających do Anglji, opuściłem ów mały kraj wyrwany z łona wód, który przemysłem swoich mieszkańców stał się jednem z najbardziej kwitnących państw w Europie.

ROZDZIAŁ IX.

ANGLJA. — POGLĄD OGÓLNY NA OBYCZAJE I ZWYCZAJE, PRZEMYSŁ, KOLEJE ŻELAZNE. — RELIGIA. — ŻEBRACTWO. — KWAKROWIE. — LONDYN. — OXFORD. — KEMBRIDŻ. — KANTORBERY. — MANCHESTER. — LIWERPOOL. — SZKOCJA. — NEWCASTLE. — CAPON. — ALWA. — AACKMANAN. — KINROSS. — GLASGÓW. — DUMBARTON. — LOMOND, TARBET-INWERRAN, DALLMALLY. — GORALE SZKOCY. — OBAN. — WYSPA STAFFA. — GROTA FINGALA. — WYSPA MULL. — PERTH. — EDYMBURG. — SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE O SZKOCJI. — IRLANDJA. — BELFAST. — DUBLIN. — KORK. — ODJAZD DO PORTUGALJI.



Anglja czyli Wielka Brytanja. — Dążyłem więc widzieć owe wielkie królestwo w Europie, składające się z dwóch wysp, jednej wielkiej obejmującej Anglję i Szkocję, a drugiej mniejszej zwaną Irlandją. Obie mają w ogóle 6,008 mil kw. rozległości, a ludności 24,000,000 mieszkańców. Rząd Anglji uległ wielu przemianom. Kolejno zdobywana od Rzymian, Anglo Saxonów, a nakoniec Normandów pod wodzą Wilhelma Zdobywcy, była zawsze rządzoną przez królów, których panowanie nie zawsze było spokojne. Parlament od dawnych czasów zwoływany, ograniczał władzę najwyższą. Anglja ulegała częstym zaburzeniom i wstrząśnieniom. W skutku nieporozumień Henryka VIII z papieżem, oddzieliło się to państwo od kościoła katolickiego

i wszystkie klasztory zostały skasowane; z téj zmiany powstał kościół Anglikański, który obecnie jest religją państwa, z wyłączeniem wszystkich innych. Królowa Marja prześladowała Anglikanów i chciała przywrócić wyznanie Rzymskie; Elżbieta po niej nastąpiła, ta monarchini, za rządów której marynarka i handel z taką świetnością zajaśniały, znów do dawniej przewagi przywróciła Anglikanizm; taż sama królowa skazała na śmierć królowę Szkocką Marję Stuart, po wycierpianej przez nią dwudziesto-letniej niewoli. Za panowania Karola I wybuchły niezgody, a nawet wojny pomiędzy królem a parlamentem; ów monarcha poniósł zgon męczeński na rusztowaniu (1649). Rząd zmieniono w republikański, a Kromwell, który nie mało przyczynił się do owej rewolucji, został ogłoszony naczelnikiem kraju z tytułem *protektora*. Gdy umarł, syn jego rzekł się władzy. Rodzina Stuartów znów na tron wstąpiła; lecz ponieważ ona zawsze dążyła do osiągnięcia nieograniczonej władzy i przywrócenia religji katolickiej, stronnictwo więc zwane *wigów*, powołało na tron zięcia królewskiego, Wilhelma księcia Oranji (1688) i dom Stuartów powtórnie został wydalony. Ustawa wówczas znacznie powiększoną była. Od tego czasu potęga Anglji wzrosła niesłychanie, tak na lądzie jak na morzu; jej marynarka stała się pierwszą na świecie, jej handel rozszerzył się na całą kulę ziemską; osady we wszystkich częściach świata pozakładano lub nabyto; przemysł angielski, przy pomocy machin nabył takiej szybkości i biegłości mianowicie w wyrabianiu tkanin bawełnianych, w wyrobach statkowych, i t. d., iż mało narodów może się ubiegać o współzawodnictwo z nim w tym względzie.

Wielka Brytanja jakkolwiek ograniczająca się na dwóch wyspach, z powodu swoich wielkich kolonji zamorskich istotnie jest jednym z najpotężniejszych państw na kuli ziemskiej.

Ciągła i świetna zieloność, piękne doliny, rozkoszne łąki, wioski dobrze pobudowane, zamożne i przemysłne miasta, zamki, parki; pyszne ogrody, chaty miluchne i malownicze otoczone zielonością drzew, oto obraz Anglji. Nienależy tu szukać winokrzewu i oliwki, jakże mogłyby wzrastać pod mglistym jej niebem? Bogacz spija tu wina cudzoziemskie, uboższy gasi pragnienie krajowem *ale* czyli piwem lepszym od wszelkich rodzajów piwa w innych krajach. Wyrabiają jeszcze w Anglji inny gatunek piwa zwany *porterem*, napój ten wszędzie jest znany.

Jakaż tu mnogość bydła, jaka rozmaitość roślin pożywnych! jak piękne sztuczne łąki. W żadnym kraju rolnictwo nie wzniosło się do tak wysokiego stopnia udoskonalenia jak tutaj. Tu środki używane do polepszenia z każdym dniem przez wielkich właścicieli, wydają płody gruntowe, o jakich nawet wyobrażenia nie masz w krajach najbardziej uposażonych od przyrody i klimatu. Najprostszy włościanin w Anglii posiada gruntowne wiadomości o rolnictwie, częstokroć nawet trudno bardzo z nim rozmawiać o teorii tej umiejętności. Wynajduje on, udoskonala sam z siebie i na ślepo nie naśladuje; jak to się dzieje w wielu innych krajach, przestarzałej rutyny. Jakież tu drób, jakie rybne rzeki. Zboże nie wystarcza na potrzebę mieszkańców, lubo jedzą daleko mniej chleba niż mięsa.

Mgły angielskie szkodliwe są osobom delikatnym, ulegają bowiem one nieznosnemu cierpieniu zwanemu *spleen* czyli *konsumpcja*. Dusza nieznacznie traci swój zapal, serce znużone, głębokie i zupełne zniechęcenie życia ogarnia całą istotę człowieka; jedynym wówczas na tę słabość lekarstwem, jest najspieszniejsze wydalenie się z kraju, gdyż inaczej śmierć przecina pasmo nieznosnego bytu. Taka niechęć do życia w tej chorobie napada nieszczęśliwe ofiary nią dotknięte, że wiele z nich popelnia dobrowolne i rozmysłne samobójstwo.

To szczególne usposobienie, nadaje rysom Anglików wyrazistość jakiejś oziębłości i smętności. Ich kobiety są cery bladéj, w obejściu swoim okazują się łagodnymi i skromnymi. Anglicy nie w powierzchownej okazałości zwykli okazywać swoją zamożność, lecz w znacznej liczbie służących i przepychu pojazdów; na koniec nadzwyczajnie oni dbają o wygodę czyli co się u nich zowie *comfortable*. W tym jednym wyrazie obejmują oni wszelkie wygody życia, to jest dom własny dobrze utrzymany, z billardem, salą kąpiel, biblioteką, zaopatrzony we wszystko co jest niezbędnem do potrzeb codziennych całej rodziny. Prosty nawet rzemieślnik, ma swój *comfortable*, którego urządzenie wprawdzie o wiele jest uproszczonem, a jednakże w swoim sposobie nic do życzenia niepozostawia; dla tego też nie masz nic wygodniejszego nad dom Angielski: wszystko w nim z dokładnością jest rozporządzone, żadnych tam niedogodności nie natrafia się, które niekiedy nasze mieszkania czynią tak odrażającymi.

W żadnym kraju samolubność narodowa do tak wysokiego stopnia nie jest posunięta jak u Anglików. Dla tego też zwykli oni głęboką wzdargę objawiać ku innym narodom. Kraj rodzinny milują nad wszystko i we wszystkich wypadkach interes prywatny ustępuje miejsca interessowi ogólnemu.

Anglicy największymi są wędrowcami: nietak czynią to oni w chęci oświecania się, jak raczej z nudów i dla ukazania się światu.

Panna może wolno wszędzie uczęszczać sama lub mając za sobą służącego, wydaje ona bale, koncerty, uczęszcza na widowiska, często popelnia tysiączne niestosowności; lecz poszedłszy za mąż staje się nieśmiałą i baczną, jakby panienka w innych narodach.

Owa olbrzymia potęga tego państwa, jest zarówno skutkiem przemysłu i handlu jak i powodzenia oręża. Owym przemysłem i handlem tak się ono wzbogaciło iż może budować floty które wysła na wszystkie punkta świata. Za pomocą tych flot z każdym dniem wzrastających, zdołało pozakładać kolonie najświetniej kwitnące i zniszczyć marynarkę ludów współzawodniczych. Anglja ma ogromne posiadłości w Indjach, ma kolonie i bogate kantory w Afryce; Ameryka i Oceanja hołdują także tej *królowej mórz*. Tak, Anglja jest królową mórz, jej liczne floty pokrywają Ocean i przewożą na wszystkie punkty kuli ziemskiej płody jej licznych i kwitnących rękodzielni. Religja Anglikańska (jakém to już powiedział), założona przez Henryka VIII, jest mieszaniną katolicyzmu z protestantyzmem. Dwaj arcybiskupi w Kantorbery i York, są *jedynymi dygnitarzami tego wyznania* z 25 biskupami. Król jest naczelnikiem kościoła Anglikańskiego.

W żadnym kraju drogi nie są lepiej urządzone i utrzymywane jak w Anglii. Powozy przebiegają one z nadzwyczajną szybkością we wszystkich kierunkach. Wszędzie znajdują się wyśmienite obozowiska, w których usługa z pospiechem i pilnością jest uskutecznią, wprawdzie cokolwiek za cenę wygórowaną.

Rajle czyli drogi żelazne, także jakby siecią pokrywają ten kraj; na nich maszyny z zaczepionem do siebie mnóstwem wozów ładowanych towarami, bez pomocy koni jedynie tylko siłą pary skomplikowanej, nie przewożą ale przenoszą one z nadzwyczajną szybkością.

Anglicy mają oddzielne swoje obyczaje, zwyczaje, z tych niektórych szczególniejsze wymienimy: Najpospolitszą u nich walką są

kułaki (boxy). Osoby najznakomitsze nie poczytują za ublżenie dla siebie, w razie wypadku wdać się w ten rodzaj bójk; nie ma Anglika z skończonem wychowaniem, któryby odmówił boxować się w potrzebie.

Łud ten więcęć milczący, potrzebuje scen gwałtownych aby mógł być wyrwanym z tego otretwienia w jakim klimat go pogrąża. Silne wzruszenia są jego potrzebą, a nie mogąc na nie natrafić w życiu potocznem, szuka ich w teatrze. Dla tego też poeci są zmuszeni dla przypodobania się temu ponuremu narodowi, napychać bez miary i smaku, w dramatach swoich, zgrozy najbardziej oburzające.

Jedną także z najulubieńszych zabaw Anglików, jest walka kogutów. A ponieważ wszystko jest tam spekulacją, korzystając więc z sposobności, zawierają znaczne częstokroć zakłady, który z dwóch ptaków walczących przemoże swojego współzawodnika. Wejdzmy do kawiarni jaśniejącej złotem i lustrami, wszczynają się zwady, bo jeden z gości przypadkowo nastąpił drugiemu na nogę i nie prosił go o przebaczenie; ci ludzie natychmiast będą się pojedynkować i jeden z nich życie utraci, jeśli się nie znajdą rozsądni ludzie, którzyby tę sprawę załagodzą.

Czasami także zdarza się widzieć że włościanin na sznurze założonym na szyi prowadzi niewiastę, sam zaś bywa przystrojony w rogi na głowie; to jego żona, matka jego dzieci, on wiezie ją na targ dla sprzedania. Drugi nabywa ją za cenę umówioną, bo wie iż kupuje dobrą gospodynię. Szczęściem że podobne wypadki są nader rzadkie; lecz prawo pozwalające podobnej niegodziwości, niegodnem jest ucywilizowanego ludu.

Mężczyźni i kobiety odarte, wszędzie napastują przechodzących z niesłychaną bezczelnością. To są żebracy, zdają się oni raczej wymagać aniżeli prosić o jałmużnę. Jestto rodzaj podatku, który cudzoziemiec musi opłacać po wszystkich miejscach, na wszystkich drogach w Anglii. Jakież to przeciwieństwo z bogactwami kraju! Owe gromady żebraków częstokroć miewają swoich naczelników. Jeden z nich zwany Turnes, był zamożnym mieszkańcem Londynu, a żona jego wykladała publicznie lekcje żebractwa młodym dziewczętom. Słynne wyścigi konne odbywają się w New-Market; zdarza się że magnaci tracą majątki w zakładach i do zupełnego ubóstwa bywają przywiedzeni.

Obiad Angielski składa się z cokolwiek chleba, mnogości mięs i małych ciasteczek; obie płci wspólnie siedzą u stołu, przy którym przyzwoitość wszelka jest ściśle zachowaną; po obiedzie dopiero damy oddalają się do salonu dla przygotowania herbaty, a mężczyźni rozpoczynają pijatykę.

Z pośród licznych sekt przebywających w Anglii, muszę opisać jedną; jest nią sekta zwana *Kwakrami*. Członkowie jej zachowują w ubraniu wielką skromność i jednostajność, lecz im większą czystość objawiają w swoim odzieniu, tém bardziej zdaje się że ich dusza ma jakieś współnictwo z białością bielizny i musi być tak czystą jak ona. Miejsca w których się kwakrowie zbierają dla modlitwy, a raczej że się tak wyrażę dla wsiąknięcia w samych siebie i oczekiwania w głębi serca natchnienia, budzą poszanowanie.

Sklepienia owych to zborów, na wzór starożytnych świątyń, oświecane są z góry; mury skłnią się rażąco białością, drzewo bez rzeźb połyskuje skromną politurą i nadzwyczajną czystością z jaką jest utrzymywane; siedzenia składają proste ławki ustawione w równoległych linjach. Napróżno szukałby tu ciekawiec wszelkich ozdób powierzchownych, składają oni cześć Najwyższej Istocie z czystego serca pochodzącą, w uczynkach cnotliwych i dobroczynnych; rządzą się łagodną filantropją, której przepisy zachowując, uważają wszystkich ludzi za braci, za przyjaciół, z którymi wspólnie odbywają tę krótką lecz trudną pielgrzymkę życia, wśród której wszyscy potrzebują wzajemnego wspierania się.

Kwakrowie mężczyźni, w swoich zgromadzeniach na modlitwy, zajmują oddzielne miejsce, a kobiety oddzielne; siedzą z nakrytymi głowami obszernymi kapeluszami, u których skrzydła są wyłożone lecz niczem niebywają obszyte, bez żadnego guzika lub sprzączki oczy zwykli zwracać z pokorą ku ziemi, a często nawet miewają je zamknięte zupełnie, by nic nie rozrywało ich rozmyślań. Kobiety także mają głowy okryte kapeluszami, ale innego rodzaju, są one zrobione z jedwabiu, axamitu lub słomy, lecz zawsze nader proste. W ogólności ukrywają twarze, a szczególnie w miejscach nabożeństwa; włosy zaczesane z szczególniejszą starannością, stanowią jedną z najpiękniejszych ich ozdób. Ubierają się z największą przyzwoitością, lecz w ogólności suknie ich są zrobione z najlepszych i najwyszukańszych materji, zawsze w ciemnych kolorach. W domach mo-

dlitwy znajduje się pewien rodzaj trybuny, na którą wchodzą czujący się przejętymi natchnieniem i donośnym głosem udzielają zebranych braciom i siostram uniesień swęj duszy i natchnień zesłanych na nich przez Najwyższego Pana.

Często odbywają posiedzenia, w których ani wyrazu nie przemawiają; zwykli oni moralność bardziej czynem okazywać niż ją głosić wyrazami. Stanowią oni najpiękniejszą część ludności. W rozmowie potocznej z sobą czy też z obcymi, używają zawsze sposobu mówienia tykającego, nigdy nie przysięgają, nie niszczą się za wyrządzone sobie krzywdy i dla tego też ze zgrozą uważają wojnę. Sędziowie polubowni załagadzają rzadko trafiające się pomiędzy nimi nieporozumienia. Kwakier zbankrutowany, który nie opłaca długów swoich, na zawsze i bezpowrotnie shańbionym zostaje. Nie znają oni wcale tańców, muzyki, poezji światowej. Obie płcie nienoszą żadnych klejnotów.

Londyn, do którego właśnie zawinąłem, jako stolica całej Wielkiej Brytanji, jest miastem, które pod względem rozległości swojej nie ma sobie równego. Okręty podpływają pod same domy i wydławiają towary. Place zwane *Square*, mają kształt czworoboczny; ogród otoczony sztachetami przyozdabia ich środek. Ulice tutejsze są szerokie; chodniki wykładane taflami kamiennymi, ułatwiają nader komunikacje. Domy mają ścieki z dachów tak urządzone, że najmniejsza kropelka wody deszczowej nie spada na przechodzących. Przymiem niesłychana czystość zachowana jest w Londynie, nieujrzy tu cudzoziemiec choćby chciał płacić, najmniejszej kupki śmieci lub jakich innych nieczystości.

Policja jest tu wykonywana z taką czujnością, że nic do życzenia nie pozostawia. Należy tu przyznać że władza jej silnie popartą jest, wrodzona już schludnością mieszkańców i wprowadzonym systemem polewania, przy pomocy rozprowadzenia wody po wszystkich cyrkulach tego ogromnego grodu. Ta woda udziela się nie tylko po wszystkich ulicach i wszystkich domach, ale jeszcze po wszystkich piętrach i mieszkaniach tych domów.

Trudno znaleźć coś bardziej słańcego i świetnego jak tutejsze sklepy, w których sprzedają srebro, złoto, stal, kość słoniową, heban, perłową macię, wyrobione z zadziwiającą sztuką. Miasto jest oświecone gazem, który wydaje z siebie światło łagodne i bardzo

piękne. Londyn nazbyt może jest regularny i dla tego ma powierzchowność zbyt jednostajną.

Przybywający cudzoziemiec zdumiony jest ujrzawszy Londyn, jakby zanurzony w atmosferze czarnego dymu; jest to skutek wyziewów węgla ziemnego, którego tu powszechnie używają na opał. Londyn leży nad rzeką Tamizą, która nawet dla największych okrętów jest splawną. Rozpościera się on na ogromnej przestrzeni po obu brzegach tej rzeki i obejmuje przeszło 1,500,000 ludności. Londyn składa się z trzech oddzielnych części: z City, Westminsteru i Sutwark, oddzielonego od reszty miasta rzeką Tamizą. City jest częścią miasta najdawniejszą i najgorzej zabudowaną; ulice są tu wąskie, ponure i nieregularne; tu się mieści giełda, bank, pałace: lorda majora i kompanji indyjskiej, kościół ś. Pawła z przepyszną kopułą, jestto jeden z najpyszniejszych kościołów tegoczesnych, Tower, dawna warownia, w której obecnie przechowują archiwa państwa, klejnoty korony, gdzie się także mieści mennica; szpital Bedlam, poczta, pałac towarzystwa królewskiego londyńskiego.

Lepiej jest zabudowaną i przewiewną część zwana Westminsterką, tę ozdabiają bowiem piękne pałace i pod sznurem wyciągnięte; z budowli znakomitsze są: dawny pałac Saint-James, miejsce pobytu dworu, starodawne opactwo Westminsterskie, gmachy te celują pod względem swojej obszerności i swojego przeznaczenia. W ostatnim znajduje się mnóstwo pomników wielkich ludzi angielskich, oraz wielka sala koronacyjna; dawny pałac parlamentowy tu przytyka także. Tu się znajduje również wysoka kolumna, na której umieszczona płaskorzeźba wskazuje historję strasznego pożaru, który zniszczył połowę Londynu w r. 1666; ma ona 200 stóp wysokości, a 15 szerokości. Tu również znajduje się owa sławna droga pod Tamizą zwana *Tunel* i wówczas gdy rzeka toczy swoje fale po nad jej sklepieniem, tymczasem tysiące tysięcy osób przejeżdża i przechodzi tą bezpieczną otchłanią. W tej części miasta znajdują się także rozkoszne przechadzki i przejażdżki: Hyde-park i Regents-park, zwykle zebrania pierwszego tonu i najświetniejszych toalet. W tej części odznaczają się jeszcze gmachy: pałac Sommerset, w którym się mieści akademja królewska sztuk, teatry Convent-Garden i Drury-Lane, opera, dom podrzutków i wielki szpital; lecz najbardziej

zwrócił moją uwagę, w tym cyrkule, gmach muzeum brytańskiego, zawierający w sobie bogatą kolekcję starożytności, rękopismów, przedmiotów historii naturalnej i osobliwości wszelkiego rodzaju.

Sutwark mieści w sobie bank królewski. Siedm mostów przeszło każdy po 1,200 stóp długi, łączą oba brzegi Tamizy; główne są Westminster, Blackfriar i Waterloo.

W wielkich zakładach rękodzielniczych, widziałem mnogość różnych dowcipnych machin, w ruch wprowadzonych parą; nieskończenie oszczędzają one koszt roboty ręcznej zastępując ludzi i zwierzęta pociągowe. Niemogłem wyjść z zadumienia widząc tak zadziwiające rzeczy; tu one same przędą bawełnę; tu same tkają materje; tam same pilują, rąbią lub trą i gładzą.

Co znaczą te głosy powolne i jednostajne mieszające spoczynek wśród cichości nocy; są to stróże czuwający nad bezpieczeństwem miasta, w którym z powodu jego ogromu znajdować się musi wielka liczba szkodliwych ludzi. Głosy te powtarzają godziny ubiegłe; są to niejako żyjące nocne zegary; ci ludzie nazywają się *Watmany*.

Z Londynu wyruszyłem do *Oxford*, miasta słynącego uniwersytetem. Gród to napięknieszy i najwykwintniejszy w świecie. W *Kembridż* znajduje się także uniwersytet, współzawodniczący z *Oxfordz*kim. W *Kantorbery*, godnemi są widzenia okna katedry tamtejszej; świat nie ma drugich podobnych pod względem piękności ich malowania. Jestto kościół metropolitalny w Anglii. Jego arcybiskup, jako prymas i pierwszy par państwa, posiada prawo koronowania władców Angielskich.

Ponieważ dążyłem do Szkocji, przeto wypadła mi droga na miasto rękodzielnicze najznakomitsze, które rad byłem iż mogłem zwiedzić; często nawet to na lewo to na prawo zbaczalem, abym tylko zaspokoili trapiącą mnie żądzę widzenia, o ile można wszystkiego co jest godnym widzenia w owej słynnej Anglii.

Manchester zawiera w sobie wielkie warsztaty tkackie bawełny. Fabryki tutejsze są wielkie i liczne: nie tylko w mieście, lecz we wszystkich wioskach na około tkacze ciągle pracują, dla tego też w tém mieście liczą około 150,000 mieszkańców. W każdym warsztacie odrabiają oddzielny artykuł, co wiele się przyczynia do wydoskonalenia wyrobów, pochodzących z tutejszych rękodzielni, które wszędzie są nader cenione. Do przędzenia bawełny używają powsze-

chnie machin parowych, można powziąć wyobrażenie o ogromie tych zakładów, gdy powiem że każda rękodzielnia spotrzebowywa na tydzień 2000 kamieni węgla, jedynie dla wprowadzenia w ruch machin swoich. Hrabstwo Lancaster, w którym miasto Manchester jest położone, liczy 42 przędzalnie; niepodobniestwem byłoby wyliczyć wszelkie gatunki materji tam wyrabianych; są niektóre kolekeje obejmujące do 8000 próbek; przerabiają tak 20,000,000 kamieni surowej bawełny na tydzień; od czasu wprowadzenia machin, nawet niepodobna nastarczyć ogromną ilość materji żądanych, po tak niskich cenach jak tu są sprzedawane. Prócz dwunastu kościołów Anglikańskich, w Manchester znajdują się kaplice: protestanckie, katolickie, metodystów, kwakrów, anabaptystów, unitarjuszów i t. d. Są tu domy przytulku, szpitale i kilka towarzystw literackich.

Z Manchester zrobiłem wycieczkę do *Liverpolu*, położonego przy ujściu Mersej. Jestto miasto portowe, rozgałęziony nader handel prowadzące z Azją i Afryką; przystań tutejsza zawsze zapełniona okrętami, miasto samo tak jest wielkie jak Manchester, ma 120,000 ludności; bank i trybunał sprawiedliwości zajmują cztery ściany placu, przyozdobionego pomnikami wzniesionymi ze składek ku pamięci admirała Nelson, poległego w bitwie morskiej pod Trafalgar w roku 1805. Miasto posiada wielką rafinerję cukru, port do naprawy okrętów i wielki zakład dla ociemniałych.

Stąd prosto na Newcastle wyruszyłem do Szkocji. *Newcastle* leży nad piękną rzeką Tyne, pokrytą okrętami; po obu jej brzegach wznosi się mnóstwo rękodzielni wszelkiego rodzaju, których widok nadzwyczajnie jest zajmującym. Tu są zakłady cegielni, garncarni, fajansarni, hut szklanych, fabryki węglanu ołowiu, minji, witrjolu; tam rękodzielnie blachy żelaznej, drutu, wszelkich narzędzi i machin.

Owe liczne i tak różnorodne zakłady, rozpościerają nadzwyczajną czynność w około, tak że oko przyjemnie zdumione, a dusza doznaje nie zwykłego zadowolenia, rozważając ów pyszny i wspa- niały obraz użyteczności powszechniej, wśród którego tłumy pracowitych ludzi, znajdują zamożność, przyczyniając się zarazem do pomysłności drugich i świetności rządu swojego, który znów czuwa nad bezpieczeństwem wszystkich. Kopalnie węgla w okolicach Newcastle tak są obfite, że nie tylko one uważać można za ogromne składy

całej Anglii, lecz jeszcze za przedmiot handlu zewnętrznego nader zyskowego. Stąd wyruszają co godzina, a raczej co chwila węglem ładowne okręty do Londynu i do innych europejskich portów; z tego wynika, że prócz nader ożywionego handlu, kształci się młodzież na dobrych majtków, którzy w razie wojny przeszło tysiąc okrętów używanych do przewozu węgla, osadzą, uzbroją i szkodliwy cios zadadzą handlowi nieprzyjacielskiemu.

W tym to praktycznym zakładzie marynarki, Kook ów słynny żeglarz, najpierw służył jako majtek na okręcie węglarskim. Dotąd jeszcze z należnym poszanowaniem utrzymują skromny domek w którym się on urodził.

Grunt pokrywający kopalnie węgla w okolicach Newcastle, nadzwyczajnie jest urodzajny. Poniżej uprawnej ziemi znajduje się gład doskonałego gatunku na toczydła, które bywają rozwożone po wszystkich portach Europy.

Chcąc zwiedzić największe w świecie topielnie żelaza istniejące w *Caron*, trzeba użyć do otrzymania na to pozwolenia najsilniejszych wpływów. Wchodzi się naprzód w ogromny dziedziniec otoczony wysokimi murami i licznymi szopami. Wszystkie miejsca są zawalone armatami, moździerzami, bombami, kulmi i kanonadami czyli pękami działami okrętowymi. Tu znów w odpowiednich swemu przeznaczeniu przedzieleniach, leżą stosy olbrzymich żurawi, bosaków, wind wszelkiego rodzaju, lewarów, dźwigni do poruszania największych ciężarów. Skrzyp bloków, huk młotów, łoskot w nieustannym ruchu będących machin, przedstawia wędrowcowi widok równie nowy jak i zajmujący.

W oddzieleniach przeznaczonych do topienia kruszczu, cztery piece na 45 stóp wysokie trawia dniem i nocą ogromne masy węgla i kruszczu; każdy z nich poddymany jest przez cztery miechy największego kalibru, w których pęd wiatru ścieśniony w cylindrach żelaznych, gromadząc się w jednej rurze skierowanej przeciw płomieniowi, sprawia świst straszliwy i gwałtowne wstrząśnienie; owe olbrzymie powietrzne maszyny są poruszane wodą.

Nieopodal od *Caron*, znajduje się *Stirling*, miasteczko, niegdyś pobyt władców Szkocji. W jednym z skrzydeł starożytnego zamku, widzieć jeszcze można dawną salę parlamentową, mającą 120 stóp długości, dziś ona zupełnie zrujnowana, lecz na jej dochowanych de-

bowych podwojach, znajdują się jeszcze płasko-rzeźby i rozmaite napisy.

Okrążywszy kończynę cieśniny morskiej Forth, przejeżdża się przez *Alwa*, *Clackmanan*, *Kinross*, gdzie się znajdują nader ożywione kopalnie węgla. Cały grunt pokryty jest pokładem lawy pochodzącej z wyrzutów wulkanicznych błotnistych. Pokłady węgla znajdują się przeszło o 100 stóp w głębi ziemi i leżą niespalone, nieknięte gorącym law zwierchnich; owe kopalnie rozciągają się w dalekości podłożyskiem morza. I gdy śmieli górnicy przy słabym migocie lamp grobowych, obijają skały oskardami, których uderzenia echa podziemne powtarzają, tymczasem okręty pędzone siłą wiatru i pary, przepływają z rozdętymi żaglami nad ich głowami, a majtkowie zachwyceni pięknnością widnokręgu, śpiewami wyrażają swoje ukontentowanie; lecz niekiedy wre tutaj i burza, widnokrąg się zaciemnia, grom huczy i trzaska z migotem, morze toczy spienione wały; a wszystko naówczas przeraża żeglarzy; górnicy zaś spokojni nie wiedząc wcale co się dzieje, opiewają chórem swoje zabawy, wtenczas gdy okręt rozbity na drzazgi chłona przepaści po nad ich głowami; nieszczęściem istotny to obraz zmian losu w życiu człowieka.

Glasgow jest miastem nader handlowym; słynny uniwersytet tutejszy w bardzo kwitnącym jest stanie, jestto miejsce urodzenia wielu uczonych mężów. Kobięty tutejsze po większej części czy to założeńsze czy z gminu, chodzą z bosami nogami i głową odkrytą w gorseciku i spódniczce; osłonięte płaszczem zawsze niemal czerwonego koloru, spadającym im do połowy uda, długie włosy swoje podtrzymują tylko zakrzywionym grzebieniem, aby się im nie opuszczały na czoło; ten strój jakkolwiek prosty nie jest bez wdzięku. Dzieci i młodzież chodzą także boso.

Inwerrary: na drodze do tego zamku, leży miasteczko *Dumbarton*, osłonięte warownią wzniesioną na wzgórzu wulkanicznym. O dzień drogi ztąd znajduje się piękne jezioro *Lomond*, największe w Szkocji i poczytywane tam za jeden z cudów. Z obozów w *Tarbet* widok na nie jest zachwycający. Zamek *Inwerrary* całkiem jest zbudowany z ciosowego kamienia; pomimo starożytności swojej powierchowności jest tegocześnie zbudowany, przy wzniesieniu go dano pierwszeństwo rodzajowi gotyckiemu, albowiem budowle z X wieku dobrze się wydają u podnóża gór i wśród lasów.

Opuściwszy Inwerrary dążąc drogą ku *Dallmally*, po straceniu z oczu widoku zachwycającego zamku, wjeżdża się w pasmo gór najdzikszej powierzchowności, nareszcie wydostawszy się z owego ciasnego więzienia, wychyla się nagle dolina nasiana wzgórzami, wśród której wije się wężykowato rzeczka zwana *Glen-Urchi*; kilka domków rozsianych tu i owdzie; dalej w głębi kapliczka i jezioro w oddaleniu; miejsce to zowie się *Dallmally*.

Gorale Szkoccy żarliwi prezbiterjanie, są ostrymi wykonywaczami obrządków swoich. Ubiór ich nader malowniczy, składa się z kamizelki czyli kaftana z klapami z materji wełnianej w wielkie kraty zielone, niebieskie i białe; ów kaftan nazywają oni *filibeg*; z wielkiego płaszcza czyli *pledu*, związanego na lewém ramieniu i z krótkiej faldowanej spódnicy, zastępującej miejsce spodni, a dochodzącej tylko do połowy uda, z resztą nóg swoich niczem nie okrywają, nosząc tylko pół pończochy wełniane, okraszone taśmami jaskrawych kolorów, któremi owijają je dla przytrzymania trzewików zwanych u nich *brog*, które lubo ordynaryjne, jednak nader mocno sami wyrabiają; głowę okrywają czapką obszerną niebieskiego koloru, mającą w około pas z kolorów czerwonego, zielonego lub czarnego, za takowym zawsze zatykają długie piórko. Zawsze noszą przy sobie sztylet, a czasem dwa pistolety za pasem umieszczone, ów sztylet nazywają *durk* albo *dirk*.

Pieniądze zwykle chowają w torbie zrobionej z skóry wydry, której łeb zawsze im za przykrycie takowej służy. Taki to ubiór noszą oni od niepamiętnych czasów i mocno są do niego przywiązani.

Z *Dallmally* do *Oban* mil dwadzieścia cztery, droga zaś tak zła że zaledwie z przykrością odbytą być może. Okrążyć potrzeba w całej długości jezioro *Awe* wędrowiec w tych miejscach naraża się na niebezpieczeństwo albo spadnięcia w jezioro z 400 stóp wysokości, albo zostania przywalonym odłamami ogromnych głazów, odpadających od urwisk stromych, do których zaledwie są przyczepione. To piękne jezioro jest nasiane małemi zarosłami wyspami, jedna z nich przyozdobiona jest rozwalinami gotyckiego zamku *Kileharn*; druga warownią w części zburzoną, a trzecia starodawną kaplicą. *Oban* jest malownicza wioska nad brzegami morza, zaledwie z 6 czy 7 chat

rozproszonych składająca się; morze w tych miejscach obfituje w ryby. Rybacy tutejsi zwykle poławiają łososie, niekiedy ważące po 150 funtów, które następnie wędzą, a potem upakowane w barylkach zbywają *Hollandrom*.

Po ośmiogodzinnej nader trudnej i przykrzej żegludze, zawija się nareszcie z *Oban* do wyspy *Staffa*, na której znajduje się owa słynna grota *Fingala*. Obwód całej wyspy najwięcej ma mil dwie. Część jej najwyższa wznosi się po nad jaskinią *Fingala* na 114 stóp po nad poziomem morza.

Wejście czyli otwór do groty *Fingala*, owego pysznego pomnika wielkiego podziemnego pożaru, ma 35 stóp szerokości, a 56 wysokości, cała zaś jego głębia zajmuje 140 stóp. Kolumny prostopadłe tworzące fronton, najregularniejszej doskonałości, mają 135 stóp wysokości w punkcie gdzie się zaczyna sklepienie. Pokład tworzący dach ma 20 stóp w największej swojej grubości; składa się zaś z graniastosłupów małego rozmiaru, w rozmaitych kierunkach połączonych z sobą w szparach jakąś masą biało-żółtawą i przesiąkniętą zeolitycznemi, które nadają temu sklepieniu pozór jakiejś mozaiki. Morze przedziera się aż do kończyny tej groty w bezustannym ruchu, uderzając z hukiem o głąb jej i zakręty. Światło przedziera się w krańcu groty, cokolwiek przyćmione i przybierające wszelkie od-cienia, sprawia efekt zachwycający.

Wejść do groty można tylko od prawej strony, lecz drożyna coraz bardziej ścieśniona, staje się trudniejszą do przebycia w miarę bliższego ku niej posuwania się; albowiem niejako ta galerja wewnętrzna wzniesiona o 15 stóp po nad poziomem morza, jest utworzoną z graniastosłupów obciętych, prostopadłe umieszczonych, mniej więcej wywyższonych, pomiędzy którymi z wielką zręcznością wybierać trzeba, albowiem natrafia się niekiedy na tak wąskie i śliskie, że boso one przechodzić wypada. W miarę zbliżania w głąb groty owa przestrzeń śmiałego balkonu rozszerza się i przedstawia rozległe miejsce cokolwiek pochyłe, a utworzone z tysięcy kolumn. Tym sposobem każdy się przedziera do krańca groty zakończonego murem słupów jednego spadu lecz nie równiej wielkości, a mających zupełne podobieństwo organów. Gdy morze jest niespokojne, słychać tu hałas nadzwyczajny; fale z szybkością po sobie następujące, odbijając

się o głębi jaskini i załomy jej wydrzeń, wydają jakiś odgłos szczególniejszy; jestto istotnie odgłos organów działywanych ręką przyrody, to dobitnie wyjaśnia dla czego owa grota w starożytnym języku była zwaną *grota harmonijną*.

Wyspa *Mull*, ma najwięcej 22 mil angielskich obwodu. Nie ma żadnej wioski dobrze zabudowanej; chaty tutejszych mieszkańców zawsze od siebie odosobnione, są wzniesione z nierównych kłóców bazaltu, wysokość ich ma najwięcej 5 stóp, a wejście tak niskie iż zwykle 3 stopy zaledwie zawiera; zamożniejsi tylko wyspiarze dodają niekiedy drzwi, lecz po większej części obchodzą się bez nich. Dach pokrywają płaskimi kamieniami; drudzy drzewem, miesząc takowe z ścierniskiem owianem przymocowanem do dachu długimi powroslami z nici, przy których zawieszają kamienie, aby to pokrycie zabezpieczyć przeciw gwałtowności burzy.

Wszyscy wyspiarze z *Mull* chodzą boso i z głową odkrytą; ojcowie rodzin tylko i to niekiedy, przywdziewają czapkę szkocką, a zameżne niewiasty ubierają głowy w grube płótno; wszyscy bez wyjątku są rybakami albo pasterzami, najmniejszy zakątek ziemi zaziewają owsem i jęczmieniem, sadzą także i kartofle które z mleczym stanowią główne ich pożywienie. Mieszkający na pobrzeżach lub przy jeziorach żywią się najwięcej rybami. Ludność wyspy najwięcej jeśli dochodzi 7000 dusz. Kobiety w ogólności są niskie, niekształtne i brzydkie. Praca, brak odzienia, złe pożywienie i klimat wiele na to wpływają; słońce u nich niemal zawsze jest zakryte chmurami lub mgłami. Na wyspie znajdują się konie małej rasy i małe czarne woły, mięso z tych ostatnich tak jest delikatne, że wywożone bywa do Anglii i stanowi jeden z najgłówniejszych przychochodów mieszkańców wyspy. W górach przebywają jelenie lecz w małej ilości, z ptactwa, cietrzewie są tu pospolite i jęczabki, lecz wcale nie ma zajęcy, a z ptactwa innego widzianym tu jedynie jest ortolan.

Perth, małe miasteczko w Szkocji w nader uroczym położeniu nad rzeką *Tay*, która wpada do morza i dlatego jest splawną dla pomniejszych statków. Miasto dość jest kwitnące i ma ludności 12,000 dusz. Najznacniejsze fabryki w *Perth* są płótna cienkiego; nadzwyczajnie piękne wyroby w tym rodzaju wychodzą z tutejszych warsztatów, a nadewszystko wielkie prześcieradła w jednej sztuce,

które robią za pomocą członów tkackich na kółkach. Para takich prześcieradeł najcieńszego gatunku kosztuje od 240 do 256 złt.

Edyburg, miasto stołeczne Szkocji położone, o 378 mil od Londynu; jest to gród znaczny, handlowy, zaludniony 100,000 mieszkańców; składa się on z dwóch części to jest Starego i Nowego miasta; obie te części są z sobą rozdzielone rzeką *Nor Loch*, przez którą jest rzuty most. Stare miasto zbudowane jest na pochyłości, ma ulice wąskie a domy bardzo wysokie: szczególnież odznacza się tu gmach uniwersytetu, przy którym znajduje się nader piękne muzeum. W ogóle nadzwyczajnie tu się zajmują naukami; nader wspinała jest budowlą pałac dawnych królów Szkockich, zwany *Holyrood-house*; okazują tu ciekawym przybyszom apartament *Marji-Stuart*, dotąd jeszcze zachowany z całkowitem umeblowaniem; tutaj to przebywał także Karol X król francuzki po zmianach zaszłych w r. 1830. Po nad starém miastem góruje warownia wzniesiona na stromiej skale; nieprzystępna zewsząd, wyjąwszy tylko od strony miasta. Nowe miasto lepiej jest zbudowane i regularniejsze. Odznaczają się: gmach archiwum, kościół katolicki i t. d. *Edyburg* mieści w sobie mnóstwo rękodzielni, zakładów dobroczynnych i szkół. Nieopodal również na wyniosłości, postrzegać się daje jakiś rodzaj świątyni Greckiej, ozdobionej kolumnami; jestto pomnik wdzięczności publicznej, wzniesiony pamięci słynnego filozofa i historyka, mieszczący w sobie popioły *Humego*.

Glasgow, drugie miasto w Szkocji, ma komunikację, z *Edyburgiem* kanałem *Clydy*, która przerzyna Szkocję w najwęższej jej części. Katedra, gmach uniwersytecki i muzeum, szkoła lekarska, przedziałnie bawełny i inne rękodzielnie, są tu godne widzenia. Stąd na *Ayr*, miasto mające 7,455 dusz ludności, prowadzące znaczny handel wyrobami wełnianymi i bawełnianymi, oraz smołą, mające nieopodal źródła wód mineralnych żelaznych, udałem się do małego portu *Patryk*, z którego na parowym statku odpłynąłem dla zwiedzenia Irlandji.

Szkocja od Rzymian zwana była *Kaledonją*; Szkoci i Piktowie jej pierwotni mieszkańcy, pokonani lecz nie shodowani, oparli się Rzymianom, lecz czas długi walczyli jedni przeciw drugim, aż do IX wieku, wówczas *Keneth II*, król Szkotów połączył oba narody. Chry-

stjanizm tu wprowadzony został około XVII wieku przez mnichów Irlandzkich. Historia pierwszych królów jest niepewna. Już w XIII wieku byli wazalami władców Angielskich. Robert Bruce uczynił kraj swój niezależnym (1314); jego potomstwo wygasło w (1371), w ową epokę dom Stuartów wstąpił na tron i takowy zajmował aż do połączenia Szkocji z Anglią, dokonanego z wstąpieniem Jakóba VI króla Szkocji na tron Anglii (1603), z prawa w 1707.

Irlandja, jedna z dwóch wielkich wysp składających Wielką Brytanię, oddzielona od Anglii i Szkocji morzem Irlandzkim i kanałem Ś. Jerzego; ma rozległości 1,300 mil kwadr., a mieszkańców 7,943,940, z tych 6,000,000 katolików. Do XI wieku miała Irlandja swoich własnych monarchów, a od V jęj mieszkańcy przyjęli Chrystjanizm. Po 400 latach wojen i walk zaciętych, kraina ta przeszła pod panowanie Angielskie; lecz religja Anglikańska, którą Anglicy chcieli tam koniecznie wprowadzić, spowodowała wielkie zamieszki. Wielu katolików wyniosło się z kraju; pozostałych pozbawiono wszelkich urzędów publicznych i wyłączono z parlamentu Angielskiego. Tak rzeczy trwały do r. 1830, nareszcie usiłowania światłych ludzi, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, po wielu długich debatach, emancypację katolików ogłoszono i Irlandja wysyła do parlamentu 105 członków do izby niższej, a 32 parów do wyższej, z tych 4 duchownych. Początkowie pozostawiono Irlandji własny parlament, składający się podobnie jak Angielski z dwóch izb; lecz przy schyłku ostatniego wieku, oba parlamenty Wielkiej Brytanji zostały w jeden połączone: Irlandja wysyłała 8 lordów i 100 deputowanych, lecz ci wszyscy musieli być protestantami. Irlandczycy trzeba wyznać mniej są światłymi niż inni katolicy na stałym lądzie, powodują się dotąd wielu przesądami.

Irlandja ma klimat umiarkowany, lecz wilgotny. Grunt jęj po-przerzynany jest rzekami, górami i jeziorami okalającemi urocze krajowidoki; z wyjątkiem wina wydaje wszelkie płody, potrzebne do zaspokojenia potrzeb życia; obfituje w doskonałe pastwiska; bydło stanowi najpierwsze źródło bogactwa tego kraju; masło i mięso solone są głównemi artykułami handlu wywozowego. Warsztaty tkackie irlandzkie wyrabiają ogromną ilość płótna, nadewszystko w miejscach wzdłuż brzegów położonych, którego coroczny wywóz na



Dziki tancerz amerykański.

40,000,000 łokci oceniają, największa część owego wyprowadzania idzie do Ameryki i innych osad.

Części wewnętrzne i zachodnie Irlandji są najmniej kwitnące; tam znajdują się jeszcze potomkowie starożytnych mieszkańców téj wyspy. Są oni mali, lecz silni; przemieszkują w nędznych chatach; a całém ich pożywieniem mleko, kartofle i inne roślinne płody; język swój starodawny dochowali, jako téż zwyczaje, przesady, i przy tém są bardzo gościnni.

Belfast, port w którym wylądowałem, jest miastem nader handlowném, a w skutku tego bardzo bogatém, leży w głębi zatoki w hrabstwie Antrim i ma ludności 50,000 mieszkańców. W pięknym bazarze, otoczonym śliczną przechadzką, odbywają się znaczne targi na płótno. Zdumiałem na widok owych licznych składów szynek i mięs solnych, których ciągle ładunki wysyłają za granicę. We wszystkich okolicach przyległych miastu, włóścianie zajmują się tkactwem i uprawą lnu; wykarmiają oraz nieprzeliczone stada wieprzy.

Wychwalano mi olbrzymie łomy hrabstwa Antrim, a ponieważ owe cuda naturalne znajdują się w okolicach *Belfast*, postanowiłem przeto zwiedzić one. Są to piękne kolumnady bazaltowe, niektóre z nich tworzą wzgórza i doliny. Z *Belfast*, wprost pospieszyłem do *Dublina*. Owa stolica Irlandji, jest wielkiém miastem, dobrze zbudowaném, mającém przeszło 200,000 mieszkańców; port tutejszy nader jest wygodny, a miasto ma piękne ulice i wiele znacznych gmachów; jak np. Zamek, Zbrojownię, wiele kościołów i szpitali, z tych jeden dla inwalidów, a drugi dla podrzutków; znajdują się tu również wielkie rękodzielnie wyrobków bawelnianych, płócien i t. d. Prócz tego *Dublin* wielki handel prowadzi zbożem i mięsem soloném.

Oprócz *Dublina* i *Belfast*, Irlandja ma jeszcze jeden port do wprowadzania płodów swoich; jest nim *Kork*. Zapewniano mnie w *Dublinie* że miasto *Kork* poprzerzynane kanałami i przyozdobione plantacjami wzdłuż portu, należy do najpiękniejszych miejsc nadmorskich w Wielkiej Brytanji.

Tak zwiedziwszy w szybkim przelocie wyspy Wielkiej Brytanji, zabrałem się na statek handlowy w *Belfast*, wypływający z ładunkiem do Portugalji i zaraz na drugi dzień wyruszyłem pod żagle.

ROZDZIAŁ X.

PORTUGALJA. — LIZBONA. — BELEM. — KOIMBRA. — OPORTO. — LAMEGO. — ABRANTEE. —
ELVAS — EWORA. — HISZPANJA. — KADYX. — GIBRALTAR. — WYSPY BALEARSKIE. —
FORMENTERA. — IWISSA. — MAJORKA. — MINORKA. — POWRÓT DO KADYXU. — SEWILLA. —
KORDUBA. — GRENADA. — TOLEDO. — MADRYT. — BARCELONA. — SARAGOSSA. — PAMPELUNA.
PRZYJAZD DO FRANCJI.

areszcie szczęśliwie wpłynęliśmy na Tag, przy ujściu którego wznosi się *Lizbona* stolica Portugalji. Królestwo to ma rozległości 1,723 mil kw., a ludności 3,145,000 mieszkańców, położone jest nad Oceanem i przytyka do Hiszpanji. Grunt tutejszy górzysty, nędznie uprawiony, nie wiele wydaje zboża; lecz za to obfituje w wino, oliwki, cytryny, pomarańcze szczególniej i znaniej dobroci przywiezione tu z Chin w r. 1548, figi, migdały, w ogólności w wszelkie owoce południowym strefom właściwe. Starannie tu hodują wiele jedwabników; klimat lubo skwarny, złagodzony jednak wiatrami od morza, jest dosyć zdrowy; kopalnie są zaniedbane. W ogólności większy tu ruch panuje handlowy niż rękodzielniczo przemysłowy. Portugalja tworzyła część dawniej Luzytanji. Poddita przez Maurów od 711 do 715 r., znów w części na nich odzyskana przez Don Henryka księcia domu

Burgundzkiego. Syn jego Alfons przezwany zdobywca *el Conquistador*, ogłoszony został królem w r. 1139. Filip II król Hiszpański, opanował Portugalję i ta pozostawała pod jarzmem Hiszpanów aż do roku 1646. W owęj epoce Portugalczycy powstali i wynieśli na tron swój Jana IV księcia Bragancji, którego potomstwo dotąd panuje w osobie Marji da Gloria urodzonej w r. 1818. Wstąpiła ona na tron w 1826, usuniętą z niego została przez stryja swojego Don Miguela w 1828; znów przywrocona w 1833. Portugalczycy nader się wstawili w XV i XVI wiekach wyprawami morskimi. Im to Europa winna jest odkrycie wszystkich pobrażczy Afrykańskich. Zawinęli oni do Indji w 1498 pod wodzą Vasko de Gama i wkrótce stali się panami rozległych posiadłości, które im następnie wydarte zostały przez Holendrów. Lud Portugalski jest grzeczny, waleczny, dowcipny, przywiązany do swojej religji. Portugalja ma 2 arcybiskupstwa, a 13 biskupstw, 2 uniwersytety (w Koimbrze i Ewora). Siedm orderów, z tych najpierwszy Chrystusa. Posiadłości jej są: 1) W Azji, miasta Diu i Goa w Indostanie, a Makao w Chinach. 2) W Afryce wyspy: Azorskie, Madera, Przylądka Zielonego, Świętego Tomasza, miasto Geba w Senegambji, Angola, Benguela, część Kongo, Mozambik i osady na pobrażach Monomotapa i Zangweba. 3) W Oceanji osada w Timor, część wysp Moluckich. W Ameryce posiadała Portugalja rozległą Brazylję, lecz ta odłączyła się od niej i stała państwem niezależnem. Rząd w Portugalji jest monarchiczno-dziedziczny, nawet w linii niewieści. Przychody wynoszą 160,000,000 złt., dług zaś publiczny trzy razy większy. Siła lądowa składa się z 33,600 ludzi wszelkiej broni; marynarka zaś liczy 4 okręty linjowe, 11 fregat, 7 korwet, 6 brygów i 15 pomniejszych statków, lecz wszystko w złym stanie.

Stolica Portugalji *Lizbona*, zbudowana na wielu wzgórkach wzdłuż Tagu, w kształcie amfiteatru, przedstawia oku przybywającego uroczny widok; ujście rzeki tworzy w tém miejscu piękną przystań portową, do której zawijają okręty z wszystkich punktów świata. Warownie miejscowe osłaniają wejście. Wielki plac otwarty od strony rzeki a przyozdobiony posągiem króla Józefa na koniu, zwraca uwagę podróżnego; wązkimi ulicami przyozdobionymi po obu stronach domami, przybywa się na inny plac zwany Rocio, na którym

daje się widzieć budowla a raczej pałac dawniej inkwizycji, z obszernymi podziemnymi więzieniami. Nowa część zbudowana po pamiętnym trzęsieniu ziemi, zaszłam dnia 1 listopada 1755, w czasie którego runęło dwie trzecie części budowli, a do 30,000 mieszkańców zginęło, wzniesioną została z większą regularnością i ulice jej nie są tak górzyste jak w innych cyrkulach miasta. Złoto, marmur, rzeźby i malowidła z zbytkiem jaśnieją w licznych kościołach Lizbony. Tak zwany Estrella cały wewnątrz jest wykładany marmurem. W ostatnich czasach wiele bardzo pokasowano klasztorów. Pomiędzy gmachami odznaczają się: zamek królewski, skarbiec, pałac patriarchy; znajduje się tutaj wiele szpitali, dwa teatry, akademje, kolegium, biblioteki, i t. d. Handel Lizbony bardzo jest znaczny; wielu obcych kupców osiadło tutaj i w Oporto. Ludność Lizbony według twierdzenia najświeższych jeografów, wynosi około 300,000 dusz. Wodociąg zaopatrujący miasto w wodę, zasługuje na widzenie z powodu swojego przepychu, wzniesiony on został przez Jana V króla.

Nieopodal Lizbony znajduje się dawny zamek maurytański w *Belem*; podziemia tutejszego kościoła służą za groby dla rodziny królewskiej. Następnie zwiedziłem miasta: *Koimbrę*, stolicę prowincji Beira, położoną na prawym brzegu rzeki Mondego; ludność tutejsza dochodzi do 18,000; okolice nader przyjemne obfitują w wino, oliwki, pomarańcze i wszystkie inne najdelikatniejsze owoce. Tu jest miejsce pobytu biskupa, uniwersytet tutejszy jedyny w całym królestwie, bardzo jest słynny, był on założony w 1,290; prócz tego to miasto posiada zamożne muzeum, piękną katedrę, wspaniałe budowle. Jestto stolica dyrekcji jeneralnej wychowania publicznego w Portugalji i znaczny punkt handlowy garncarstwa polewanego i wyrobów rogowych. Dawniej *Koimbra* była rezydencją wielu królów portugalskich, których grobowce dotąd jeszcze widzieć można. *Oporto*, zamożne, piękne i znaczne miasto, najhandlowniejsze i najbardziej przemysłowe po Lizbonie; zbudowane w kształcie amfiteatru na dwóch wzgórzach nad rzeką Duro, o 33 mil od Lizbony. Jest stolicą prowincji Entre-Duro i Minho. Ma ludności 70,000 mieszkańców. Oporto posiada port nadzwyczajnie uczęszczany przy ujściu Duro, lecz przystęp do niego trudny, z powodu ławic piaszczystych i skał podwodnych przy wejściu do niego znajdujących się. Jestto nader ważna warownia, pra-

wie niezdobyta, nie tak z powodu swoich fortyfikacji jak położenia. Znajduje się tu wiele zakładów użyteczności publicznej, katedra biskupa, akademja marynarki i handlowa, szkoła chirurgji, trzy szkoły wojskowe, dwanaście męzkich, a pięć żeńskich klasztorów. *Lamego* wślawione w dziejach Portugalji, pierwszym zwołaniem Stanów w r. 1,143. *Abrantes* miasto w Estremadurze portugalskiej, na prawym brzegu Tagu, o 20 mil od Lizbony. W starożytnych czasach zwało się *Tibucci-Tibuci*, założone przez Celtów, w r. 308 przed J. C.; ma ludności 3,500 mieszkańców. Tu w 1,808 Junot zakończył swój niebezpieczny pochód, który przeszedł całą prowincją Beira, pomimo zawad nieprzebytych; Napoleon wynagradzając jego odwagę nadał mu tytuł księcia Abrantes. *Ehwas* warownia najważniejsza w całej Europie. *Ewora*, miasto stołeczne prowincji Alentejo, nader starożytne, jest otoczone murami; ma 12,000 mieszkańców, mnóstwo szpitali i dwie cytadelle; oraz wodociąg zbudowany jeszcze przez Rzymian.

Tak zwiedziwszy Portugalją, wróciłem do Lizbony gdzie wsiadłem na statek parowy dla puszczenia się do Hiszpanji i okrążywszy przylądek świętego Wincentego, znajdujący się w południowej kończynie tego królestwa, wylądowałem w Kadyxie.

Hiszpanja tworząca wielki półwysep na południu Francji położony, jest jednym z najpiękniejszych królestw Europy; ma ona powierzchnię 8,447 mil kw., a ludności 12,500,000. Wnętrze jej przeznają pasma wysokich gór, zwanych w miejscu *Sierras*, zwłaszcza na wschodzie i zachodzie. Z pomiędzy tych odznaczają się *Sierra-Morena* w Nowej Kastylji i *Sierra-Newada*, w Andaluzji. Góry te mniej lub więcej wysokie, stosownie do okolicy w jakiej się znajdują, są przyczyną wielkiej różnicy temperatury na jaką natrafiamy w prowincjach Hiszpanji. Przeto lubo kraj ten jest bardzo południowy, w niektórych miejscach natrafiamy na wszelkie płody północy, gdy tymczasem w innych ostrość strefy spieklej z całą siłą uczuwać się daje. Podobnie urozmaicenie spostrzegać się daje pomiędzy mieszkańcami: przebywający po nad brzegami, są ugrzeczniejsi, mili i bardzo oświeceni; gdy przeciwnie przemieszkujący w środku, dotąd są jeszcze gburowaci i nieucy. Hiszpanją zlewają wielkie rzeki jak np. Ebro, Duero, Tag, Gwadalkiwir; a jednak woda jest nader rzadką w niektórych prowincjach, co tém jest rzeczą przykrejszą że upały są tam dokuczające.

Co tylko może zadowolnić najzmienniejszy i najdziwaczniejszy smak i pociąg człowieka, to wszystko wydaje grunt Hiszpanji. Ryż, len, konopie, mais, najrozliczniejsze i najrozmaitsze delikatne jarzyny; trzcina cukrowa, lasy oliwne, palmowe, pomarańczowe, bananowe, najsmakowitsze owoce, zgola nic tu natura nieprzepomniła czém mogła przyozdobić i wzbogacić tę błogosławioną ziemię. Figa i ananas gaszą tu pragnienie najuboższego mieszkańca. Ogromne trzody owiec zwanych *merynosami*, z których wełny wyrabiają najpiękniejsze sukna, materje i szale, zmieniają pastwiska swoje wraz z porą roku, pożerają one wszystko co tylko znajdują na drodze. Lecz obok tych bogactw przyrody w Hiszpanji, wszędzie postrzegać się dają oku przybylcą ślady nędzy publicznej wszystkich krajów europejskich; drogi tutejsze są w najgorszym stanie. Powozy publiczne tutejsze bywają zwykle ciągnięte przez muły, zaprzężone postronkami i to w nadzwyczajnych od siebie odstępach, zdarza się często że z dala się zdaje iż przejeżdżający już się ma stoczyć w przepaść co chwila na drodze jego zagrażającą, gdy w tém posłuszne głosowi woźnicy muły, wracają na trakt wytknięty. Świeże powietrze gór zaostrza apetyt, wstąpmy więc do poblizkiej austerji. Ah cóż to za odrażające miejsce, na sam jego widok traci cudzoziemiec pociąg do jadła. Nieschludna służąca nakrywa stół w kącie sali, w około którego ludzie z niebardzo pocieszną twarzą wszędzie pożerają z chciwością, ulubioną *olla podrida*. Trzy czwarte części krainy leżą odłogiem bez wszelkiej uprawy. Niektóre części Hiszpanji, tak są pozbawione ludności, iż często dzień cały można jechać bez natrafienia na nędzną wioskę. Pierwszą przyczyną tej bezludności Hiszpanji były wielokrotne postanowienia przez władców jęj wydawane, wypędzania i przesładowania Żydów i Maurów, którzy ów kraj upładniali pracą swoją i przemysłem. Po dziś dzień jeszcze instytucje tutejsze niebardzo sprzyjają postępowi rękodzielniczemu; a potem przesąd uświęca tutaj lenistwo. Gardzonoby szlachcicem któryby zajmował się handlem lub rolnictwem. Wiatr zwany *Salano* o pewnej porze roku panujący w całej Hiszpanji, a nadewszystko w lecie, niszczy wszelką roślinność i wyczerpuje siły fizyczne człowieka skwarem swoim; zrządza on niemal też same skutki co *Sirokko* we Włoszech; i oba dmą od strony Afryki.



Zapaśnik hiszpański.

Nic na świecie porównać nie można z pychą i zarozumiałością narodową hiszpańską. Najlichszy rzemieślnik tytułować się każe *jego wielmożnością, jego łaskawością*. Nawet żebracy przybierają tu jakąś postawę wyniosłości: i nie ten co daje jałmużnę zobowiązuje go sobie, lecz przeciwnie nędzarz przyjęciem takowej zaszczyca tego co mu ją udziela. Ten to szacunek i nieograniczone poważanie kraju i samego siebie, wyradza szlachetną dumę. Hiszpan znosi bez użalenia wszelki brak choćby najdokuczliwszy, aby tylko miał małe cygara, które w krajowym języku zowią się *cigarittos*. Są one dla niego nie odbitą potrzebą, i jedyną rzeczą bez której żadnym sposobem obejść się nie może. Dobrze zbadawszy charakter tutejszych krajowców, nie można im odmówić iż są przewidującymi, narażającymi się na wszystko, odważnymi i wiernymi.

W ogólności jestto naród nieschludny, lecz zresztą bardzo zajmujący. Chłop tutejszy nosi szpencer ozdobiony srebrnymi guzikami, koszulę na przodzie haftowaną, lecz tę zmienia tylko co miesiąc. Co gorsza owój nieschludności nikt się nie wstydzi. Płaszcz wełniany brunatny, nie tylko że nie osłania brudu ciała i spodniej odzieży, ale zwiększa jeszcze posępność tej nieczystości i bardziej ją odrażliwą czyni. Ów to gruby płaszcz służący włościanom częstokroć za materac i kołdrę, powalany odchodem ludzkim i zwierzęcym, odrażliwą swą wonią wskazuje liczne użytki do jakich służy. Zarówno jest on noszony tak latem jak zimą.

Przebiegając wsie i ulice najludniejszych miast, widzieć można Hiszpanów obojęj płci i wszelkiego wieku wzajemnie i publicznie się oczyszczających z robactwa. I wcale to nie powinno zadziwiać że zarówno wielki pan pod płaszczem haftowanym złotem i perłami, jak i ubogi w swoich łachmanach, skrywa tę odrażającą i trapiącą go kłeskę. Każdy z mieszkańców miejskich posiada ogromny płaszcz, z cięższej wełny na zimę; każda zaś niewiasta ma swoją *mantyllę* czyli osłonę. Ta mantylla włożona na głowę, zwiesza się z ramion w najpiękniej ułożonych fałdach. Wątle wyroby koronkowe lub tiulowe, ozdobione wytwornymi haftami, skrywają twarz ogorzałą i zachwycającą bogatych Hiszpanek. Mniej zamożne i nie tak wykwintne noszą osłony z wełny czarnej; najuboższe zaś ugiąwszy spód sukni, takową okrywają całkiem twarz, a spiąwszy u podbródka szpilką, pozwalają widzieć wyraziste czarne oczy; w ogólności damy noszą

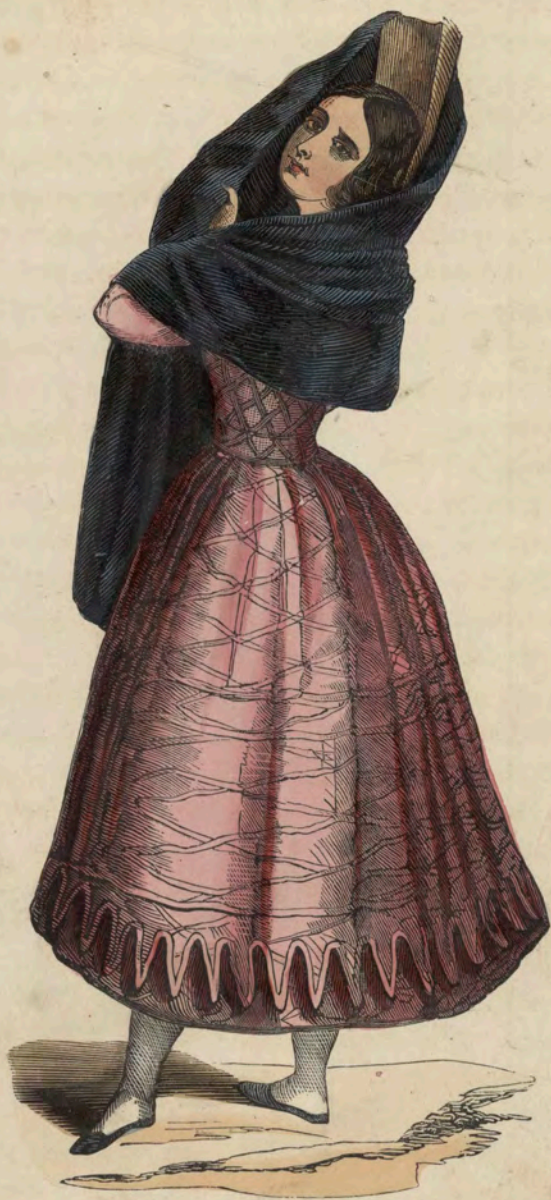
suknie wyrobione w łuszczkę lub siatkę. Owa suknia zawsze czarna, wkłada się na wierzch innéj koloru jasnego, a z powodu rozmaitych przypstrzeń szczególny i oryginalny efekt zrząda. Ta moda bardziej jest zachowywaną w stronie południowej niż północnej, a to z powodu pożerczój skwarności tamtejszego słońca. Aby te suknie z większym wdziękiem opadały, miejscowe damy zawieszają u spodu takowych małe kawalki ołowiu.

Hiszpanie nadzwyczajnie lubią widok krwi płynącej czy to ludzkiej czy zwierzęcej; po dziś dzień jeszcze *walki byków* stanowią dla nich największą rozrywkę. Niemasz wioski któraby nieposiadała swojego *plaza de toros* (szranków), w których człowiek i bydle staczają straszliwą walkę.

Z nadejściem wieczoru ulice wielkich miast, zamieniają się w widownię wszelkich rozrywek. Zewsząd się tłoczą i szturgają wżajemnie mężczyźni dumnie owinięci w płaszczach, grywają oni na gitarach i śpiewają pod oknami dam swoich. Są to jeszcze szczątki dawnéj galanterji wprowadzonej do Hiszpanji przez rycerzy *Maurów*, którzy czas długi tu panowali siłą swojego oręża i cywilizacji. Mówię że to są dawne szczątki, albowiem dzisiejsi Hiszpanie, mniej są grzecznymi z swojemi kobietami, z któremi się obchodzą z obojętnością a nawet i surowością.

Fandango i *bolero* są to dwa narodowe rodzaje tańca najulubieńsze dla Hiszpanów: wykonywają oni takowe przy klaskaniu *kastaniet*, to jest małych kłapeczek wyrabianych z wszelkiego gatunku drzewa lub kości, trzymają oni takowe w ręku zawieszone u wielkiego palca, stosując swoje ruchy do taktu odgłosu gitary.

Niedawno jeszcze z największą rozkoszą biegli Hiszpanie patrzeć na widowisko żywcem palenia Chrześcijan i Żydów, zwane *Auto da-fe* czyli Akt wiary. Małeńki opis takowego przedstawimy tu naszym czytelnikom. Za najmniejszém doniesieniem trybunałowi *Inkwizycji* iż ktoś jadł mięso w piątek, ośmielił się bez należytego uszanowania mówić o tym *świętym trybunale* lub którym z jęgo członków, zostawał natychmiast uwięziony i wtrącony w smrodliwe i ponure więzienia Inkwizycji. Następnie stawiano go przed sędziami mającymi twarze zakryte. Obwiniony zaprzeczał czy też przyznawał się do zarzucanego sobie występkę, zawsze jednak rozkładano przed oczami jęgo narzędzia tortury; następnie lekarz rewidował go i oznaczał ile



Tancerka hiszpańska.



Zapaśnik hiszpański.

minut mógł wytrzymać straszliwe męki. Temu to głównie niektórzy historycy przypisują wyludnienie tego kraju.

Początki historii Hiszpanji są niepewne. Fenicjanie około roku 1000 przed J. C., a Grecy następnie, pozakładali tu osady. Kartagińczycowie, opanowali ją w 488, po dziewięcioletniej wojnie. Rzym wydarł im ową zdobycz i stał się jej panem r. 149 przed J. C. W r. 410 po J. C., została Hiszpanja złupioną przez Alanów, Swewów i Wandalów. W r. 456 najechali ją Gotowie i założyli tu potężne państwo, zniszczone w 711 przez Arabów. Od tej epoki aż do r. 1492 trzy dynastje Maurów panowały w Hiszpanji, a rządy ich świetne i chwalebne, były źródłem sławy, bogactw i pomyślności. Chrześcianie schronieni w Asturjach, założyli w r. 718 pod wodzą Pelaga królestwo oddzielne Asturji. Mieszkańcy onego walczyli i ciągle odnosili korzyści nad Arabami, którzy byli trapieni wewnętrznymi walkami i niezgodami, oraz rozdzieleniem Kalifatu na wiele pomniejszych królestw (pomiedzy innemi) Korduby, Sewilli, Toledu, Grenady. Nakoniec w 1493, Ferdynand zwany Katolicki wygnał ich z półwyspu. W tej to epoce wprowadzono *trybunał inkwizycji*. W czasie władztwa Maurów, na północy Hiszpanji potworzyły się chrześcijańskie państwa Asturji, Leonu, Kastylji, Aragonu i Nawary. Ferdynand V król Aragonji i Leonu, przyłączył Kastylję do państw swoich, przez zawarcie małżeństwa z Izabellą i tym sposobem utworzył królestwo Hiszpanji. Karol V (1516) połączył koronę Hiszpanji, Sardynji, Malty, obu Sycylji, Medjolanu, Franche-Comte, Niderlandów, Meksyku i całej południowej Ameryki z wyjątkiem Brazylii, na swojej głowie. Filip II, syn jego, zawojował Portugalję, lecz utrata Niderlandów w (1585), Portugalji (1640), Franche-Comte (1569), nareszcie rozdział obu Sycylji, osłabiły to olbrzymie mocarstwo. W 1700 po wygaśnięciu domu Austrjackiego, wstąpili na tron Burbonowie w osobie Filipa V. Panowanie tego plemienia przerwane było (od r. 1808 do 1814) przywłaszczeniem Józefa Bonapartego, który wśród krwawej wojny wstąpił na tron Hiszpanji. Restauracja w 1814 znów przywróciła do władzy Burbonów. Rewolucja w 1820 pod przywództwem Riega i Quirogi, zniewoliła Ferdynanda VII do zaprzysiężenia ustawy z r. 1812. Wyprawa Francuzów w 1823 przywróciła rząd samowładny. Już w roku poprzedzającym Hiszpanja

utraciła wszystkie swoje osady w Ameryce, zbuntowane od r. 1809. Ferdynand VII umierając pozostawił tron Izabelli II córce swojej, pod rejencją jej matki Krystyny. Don Karlos brat tego króla, usunięty od tronu takim postanowieniem nieboszczyka Ferdynanda VII, orężem popierał roszczenia swoje do władzy i odtąd Hiszpanja stała się łupem najopłakaniejszego bezrządu i nędzy, owych nieunikłych skutków wojen domowych; nareszcie pretendent musiał ustąpić.

Tron w Hiszpanji jest dziedziczny w linii męskiej i żeńskiej. Statut królewski (*estatudo real*), ogłoszony przez królową Krystynę w 1833, jest zasadniczym prawem państwa. Monarchini ta zwołała zgromadzenie z dwóch izb złożone zwane *Kortezy*.

Hiszpanja posiada 11 uniwersytetów. Religja rzymsko-katolicka jest tu panującą. Z owych ogromnych osad niegdyś przez Hiszpanję posiadanych, pozostały jej już tylko wyspy Filipińskie i Marjańskie w Oceanji, Kuba i Porto Rikko w Antyllach, Kanarje w Afryce i prezydja czyli miasta: Ceuta, Pegnon de Velez, Alhucemas i Melilla w cesarstwie Marokańskiem.

Kadyx, w którym właśnie wylądowałem, jest pięknym, warownym i zamożnym portem, oraz najhandlowiejszym punktem w Europie. To miasto już kwitnęło za Fenicjan, wszystko tutaj tchnęło zbytkiem, rozkoszami i obfitością; leży ono w końcu lądu tworzącego wyspę Leon, która za pomocą mostu jest połączoną z stałym lądem. Od strony morza przystęp do Kadyxu nader jest trudny; sześć warowni osłania go od strony morza i lądu i dla tego Kadyx uważany być może za punkt niezdobycy. Port tutejszy jest utworzony z dwóch zatok zwanych: *Kadyxka* i *Puntales*; w pierwszej mieszczą się okręty handlowe, w drugiej wojenne; tu jest skład płodów Peru i Meksyku. Miasto dobrze zbudowane obejmuje 80,000 mieszkańców. Ma piękną katedrę, wiele kościołów i szpitali, szkołę sterników, lazaret marynarzy, teatr, akademię sztuk pięknych, obserwatorium. Kadyx zbombardowany przez Anglików w 1792 i 1800, trapiiony był przez epidemję w 1800, a oblegany przez Francuzów w 1811.

Nie mogłem się oprzeć chęci zwidzenia ważnej nader angielskiej warowni *Gibraltar* i wysp *Balearskich* na morzu Śródziemnym, należących do Hiszpanji, korzystając więc z odpłynienia fregaty

angielskiej, zabrałem się, postanowiwszy dopiero za powrotem opisać ważniejsze miasta tego kraju które zamierzyłem obejrzeć i zwidzieć.

Gibraltar wznosi się w kształcie amfiteatru w północno zachodniej stronie półwyspu, przeciągającego się w pośrodku cieśniny. Rozległe ogrody ciągną się po za miastem wzdłuż dawnej przystani, aż ku morzu w południowej kończyźnie, gdzie się wznosi właśnie mnóstwo budowli tegoczesnych tworzących jakby drugie miasto. Kapitan portowy przybył zaraz i zwykle uczynił zapytania co do stanu zdrowia. Formalność ta nigdy nie jest zbyt ostro przestrzegana u Anglików. Wysiedliśmy na ląd w nowej przystani zapakowanej wozami i machinami do użytku statków w niej stojących. Na bulwarze wznoszą się w przedziałach żelazne windy wytwornej roboty za pomocą których podnoszone bywają najogromniejsze ciężary.

Arabowie pod wodzą nieustraszonego Taryka w 1712, wkroczyli poraz pierwszy na grunt hiszpański. Hrabia Julian wiedziony zemstą i zawiścią wydał w ich ręce tę warownię, zwycięzcy nadali jej nazwę swojego wodza: *Gebel-Taryk* (góra Taryka); my zaś utworzyliśmy z tego *Gibraltar*. Później Hiszpanie wygnali dziatwę proroka, odzyskali własność swoją i panowali tu aż do wojny o sukcesję w 1704. W tej epoce Jerzy Rokke dowodzący połączonymi eskadrami Angielską i Hollenderską, wyrzucił na próżno 15,000 kul przeciw tej niezdobytej cytadeli, lecz w tym na wstępie szalupie kilku upojonych majtków zawinęło do starej przystani, za ich przykładem pospieszili inni ich współkoledzy i w miejscu chorągwi Leonu i Kastylji zatknęli sztandar Wielkiej Brytanji. Traktat Utrechcki uprawnił ten zabór, którego ważności nikt nie pojmował. W czasie wojny o niepodległość Amerykańską, olbrzymie i dziwaczne pomysły pochłonęły miliony Francji w tym bezużytecznym przedsięwzięciu, albowiem waleczność marynarzy i żołnierzy nadaremnie wysilała się przeciw jenjuszowi generała Elliot, i odtąd Anglja pomimo zawiści państw europejskich, pozostała panią tego klucza morza Śródziemnego.

Powierzchność Gibraltaru korzystne daje wyobrażenie o porządku panującym w jego murach i zamożności mieszkańców. Domy tutejsze zbudowane z cegły lub kamienia, skłnią się wykwinatą schludnością; ulice przyozdobione chodnikami, ożywia charakterystyczna rozmaitość ubiorów. Mnóstwo żydów handlarzy, z bosami nogami,

nędną powierzchownością, ustawicznie przebiega miasto, każdemu przechodzącemu z natręctwem zachwalając swoje towary. Kobięty tu noszą długie szuby z kapiszonami z sukna szkarłatnego, obwiedzione dokoła szeroką listwą czarnego axamitu; strój ten skrywający właściwą im nieschludność, z nadzwyczajną zalotnością umieją one przywdziewać.

Napływ różnorodnej tutejszej ludności dochodzi do 20,000; w tej ilości żydzi $\frac{1}{3}$, część stanowią. Zarząd tej kolonii zrazu był zupełnie wojskowy; teraz administracja cywilna jest niezależną. Dzięki tolerancji jaka przewodniczy polityce Angielskiej, Gibraltar stał się ziemią neutralną, na której protestantyzm zgodnie żyje z katolicyzmem, jak również ani myśli zakłócać spokojności synagog żydowskich. Niepodobna zwiedzając tutejsze trzy cmentarze, nie zdumieć się ujrzawszy odznaczający się szczególną czystością i porządkiem nadzwyczajnym cmentarz żydowski. Dowcipny wędrownik francuzki p. M. A. Delaborde przepowiedział że Gibraltar kiedyś stanie się całkiem kolonią żydowską: istotnie mnóstwo ich wynosi się tutaj z swojemi majątkami, chroniąc przed nietolerancją hiszpańską. W Gibraltarze ani ujrzyć można żebraków, hecarzy ulicznych; wszyscy są tylko zajęci handlem, a nadewszystko przemycaniem. Pojawiają się tylko Gitanosy czyli Cyganie, których ojczyzną jest świat cały, korzystając oni z łatwowierności i litości pobożnych i bogatych katolików, zapraszają ich w kumy do dzieci swoich po dwadzieścia razy. Cyganie zajmują się tutaj wynajdowaniem rzeczy skradzionych; leczeniem bydła na które rzucono uroki, lub wykonywaniem najrozpuśniejszych tańców za kilka groszy.

Byłem tak szczęśliwy iż otrzymałem z kilku innymi przybylcami pozwolenie zwiedzenia twierdzy w najdrobniejszych jej szczegółach. Wznosi się ona w stronie północnej na pochyłościach zarazem od Hiszpanji i morza Śródziemnego; sam szczyt jej wywyższony jest na 1300 stóp od podstawy skały; po półgodzinnym pochodzie drożyną łagodnej spadzistości, przewodnik nasz, stary sierżant, otworzył nam pod ziemię rozciągając cesię w długich korytarzach w bokach skały. Owe sklepienia mają niezliczone zakręty, to się zniżają, to znów pną w górę; piętra jedne z drugimi komunikują za pomocą kręconych schodów drewnianych. Po owych to piętrach w małych odległościach od siebie, znajdują się wykute młotem otwory, w których stoją

ustawione paszcze ogromnego kalibru, ziejące morderczy ogień. Dostrzegłszy z dołu pomiędzy załomami skały jeden z owych otworów, nie można wyjść z zadumienia jak można było w ogromnych ścianach tej opoki, wykować owe groźne labirynty i siłą rąk w głąb tych gniazd orlich przenieść przeszło pięćset dział. Owe galerje noszą datę swojego wzniesienia i przypominają nazwy historyczne. Obszerne sale przeznaczone na składy zapasów żywności i amunicji, przerywają niekiedy jednostajność tu panującą. Po upływie półgodziny doszliśmy do najobszerniejszej, zwaną *galerją świętego Jerzego*. Owe to olbrzymie jaskinie, stanowią obronne kazamaty, w których cały garnizon wrazie potrzeby znalazłby schronienie przeciw bombardowaniu. W ogóle życie nader jest wygodne w Gibraltarze. Położony on bowiem w strefie umiarkowanej, obfituje w wszelkie płody południowe, a prócz tego ta skała jest składem różnorodnych i bogatych ładunków wysyłanych przez Londyn i Liwerpool. Gibraltar dostarcza za możnym swoim mieszkańcom wszystko co tylko zbytek Angielski utworzył najbogatszego i najpiękniejszego. Słowem jako port handlowy, jako stanowisko marynarki, jako posiadłość wojenna, żaden punkt na świecie porównać się nie może z Gibraltarzem; jestto najpiękniejszy brylant w koronie Angielskiej.

Ziąd wyruszyłem na statku rybackim dla zwiedzenia tak zwanych wysp Balearskich, jestto gruppa na morzu Śródziemnym przy pobrażach Hiszpanji, tak są nazywane z powodu iż ich mieszkańcy niegdyś byli nader zręcznymi w strzelaniu z łuku i procy. Owa gruppa składa się z wysp: Formentera, Iwissa, Majorka i Minorka. — Formentera leży na południe od Iwissy, ma zaś około 3 mil kw. rozległości; jest niezamieszkałą z powodu mnóstwa węzów. Posiada ona bardzo bogate saliny; wyspa ta ma dwa nader słynne przylądki: *przylądek Formentera* na Południe Wschodzie i *przylądek Moro* na Zachodzie, — Iwissa ma 21 mil kw. rozległości, a 21,000 mieszkańców. Klimat jej gorący, grunt nadzwyczajnie urodzajny. Znajdują się na niej bardzo obfite saliny. — Majorka, największa ze wszystkich, leży pomiędzy Iwisą i Minorką. Ma 18 mil obwodu, ludności 14,500 mieszkańców, zaś powierzchnię w ogóle 77 mil kw. Stolica jej *Palma*, jest miastem warownem, w głębi przystani na pochyłości wzgórza wzniesionem, o 71 mil od Madrytu. Ma ludności 30,000; posiada biskupstwo, kościół katedralny, ratusz, pałac, z zwykłą rezydencją je-

nerał kapitana wysp Balearskich, uniwersytet założony w 1483 r. Port tutejszy jest broniony dwoma warowniami. Mieszkańcy Majorki są nader silnymi i zręcznymi majtkami. Majorka wydaje wyborne wina, pomarańcze, oliwki. Zdobyta została na Maurach w 1229 przez don Jajma króla Aragonu. — *Minorka* o pięć mil odległa od Majorki, ma rozległości 28 mil kw., a ludności 27,000 mieszkańców. Obfituje w zboże. Wydać wyborne wina, pomarańcze, owoce, bydło, zające, kuropatwy, oraz zdatne bardzo do pociągu muły, ma przytém fabryki wyrobów powroźniczych. Główne jęj miasto *Port-Mahon*, ma ludności 20,000, port tutejszy jest zachroną dla okrętów przeciw wiatrom wszelkich kierunków. Miasto to jest odległe o mil 10 od Majorki, o 30 od Barcelony. Tu jest miejsce pobytu konsula francuzkiego. Było ono założone przez Magona wodza Kartagińskiego, popadło w ręce sprzymierzonych w 1,708. Zdobyte przez Francuzów w 1756, a przez Anglików w 1798, zwrócone zostało Hiszpanom. Wyspa *Minorka* była zdobytą przez Kartagińczyków na Fenicjanach w r. 452 przed J. C., później zajęta od Rzymian, a tym kolejno była wydzierana przez Wandalów i Saracenów, podbitą została przez Alfonsa króla Aragońskiego, który ją przyłączył do swojej korony wraz z innemi wyspami Balearskimi.

Po odbyciu tēj zajmującej przejażdżki, wróciłem znów do Kadyxu, lecz niemając już nic coby mnie tu zatrzymywało, zabrałem z sobą majtkę francuzkiego, który długą chorobą złożony w szpitalu tutejszym, za odzyskaniem zdrowia, dowiedziawszy się że po przejrzeniu Hiszpanji udam się do Francji, błagał mnie abym go przyjął do usług moich; tēm chętniej prośbie jego zadość uczyniłem, że ów człowiek wielką mógł mi być pomocą, znał bowiem doskonale tak Hiszpanją i Francją, jak to mówią wszę i wzdłuż. Nająłem więc dwa muły aż do Sewilli; zwykle wszelkie podróże tutaj się odbywają tym sposobem. Ruszyliśmy wzdłuż brzegów Gwadalkiwiru; wszędzie lasy oliwne, pomarańczowe, cytrynowe oraz szczep winny z owocem najdelikatniejszego smaku, oceniają w tēj części Andaluzji grunta, zwykle spiekle skwarnością promieni słonecznych.

Sewilla, tak piękna, tak poważna, rozciąga się na równinie rozkosznej Gwadalkiwiru, który jest żeglownym nawet dla statków morskich; jestto miasto rozległe, zamożne, kwitnące, mające ludności 100,000 mieszkańców. Mury oskrzydłone 166 wieżami, opasują mia-

sto do koła, pozwalając wstępu do niego przez 12 bram; wąskie i nieregularne ulice tutejsze mieszczą w sobie mnóstwo kościołów, kolegiów i szpitali. Katedra tutejsza jedna z najpiękniejszych w całym chrześcijaństwie, jestto rozległa budowla, posiadająca wielki i zamożny skarbiec; z wieży jęj zwanęj *giralda*, wybieglęj na 374 stóp wysokości, czarodziejski jest widok na urocze okolice. Jest tu uniwersytet założony w 1504, posiada on bibliotekę z 20,000 tomów składającą się i mieści od 800 do 900 uczniów. Odznaczające się tutejsze budowle, są: *Alkazar*, dawna rezydencja władców Maurytańskich, lubo już podupadła, jednak przedstawia jeszcze oku Europejczyka wzór smaku ozdób Maurytańskich, amfiteatr dla walki byków, wielki wodociąg, Giełda kupiecka. To miasto niegdyś słynęło z swoich fabryk jedwabnych; dziś one jeszcze zajmują 700 warsztatów. Prócz tego są tu rękodzielnie wyrobów wełnianych, skór i sałjanów, odlewnia dział i sławna fabryka tabaki, założona w 1757 a w której pracuje przeszło 1500 robotników. Wodociąg na trzy mile długi i zbudowany przez Maurów, dostarcza wody z Kaimony do studzien miejskich, Francuzi zajęli Sewillę 1 lutego 1810. Na północy jęj znajdują się rozgłośne kopalnie żywego srebra w Almaden. Tu znów nająłem muły do Madrytu. Kraj przez który przejeżdżałem, nie bardzo jest zaludniony w porównaniu swojej rozległości; powszechnie przypisują przyczynę tego wyludnienia i upadku rolnictwa, wypędzeniu Maurów i odkryciu Ameryki, która większą część zasobów Hiszpanji pochłonięła. Jednak grunt w ogólności zdawał się mi urodzajnym nadzwyczajnie.

Ciągle jadąc brzegiem Gwadalkiwiru, przybyłem nareszcie do *Korduby*, która za panowania władców Maurytańskich była jednym z najświetniejszych grodów w Europie. Starożytny meczet, budowla obszerna, wsparta na niezliczonej mnogości kolumn jaspisowych i marmurowych, zamienioną została w Katedrę, a pałac dawnych królów Maurytańskich na mieszkanie biskupów. Królowie hiszpańscy mają w Kordubie pałac oddzielony murem od całego miasta. Z resztą jak we wszystkich innych wielkich miastach Hiszpanji, widzieć się tu daje mnóstwo kościołów, klasztorów i szpitali.

W stadninie królewskiej należącęj do zamku, widziałem piękne ogiery Andaluzyjskie, pochodzące z czystej krwi koni Arabskich. Korduba nie posiada już wielkich fabryk swoich; wyrabiają tu tylko

cokolwiek jubilerszczyzny, kapeluszy, galonów, wstążek; ludność tu-tejsza dochodzi do 50,000. W polach i ogrodach Korduby, rosną obficie drzewa oliwne, pomarańczowe i cedrowe, tak jak w okolicach Sewilli.

Lubo było mi nadzwyczajnie z drogi, nie mogłem jednak powściągnąć żądzy zwiedzenia wielkiego miasta *Grenada*, w którym niegdyś świetny dwór władców Maurytańskich tyle uroczych wspomnień pozostawił; pyszna droga wiedzie do tego miasta wznoszącego się wśród woniejących lasów. Wszystkie pomniki zdobiące powierzchnię Hiszpanji, znikają przed *Alhambra*, pałacem dawnych monarchów Saraceńskich. *Alhambra* straciła swoje czarodziejskie ogrody, cudne wodotryski wybiegające w górę i spadające w wanny wykute z alabastru i marmuru: Samotność i milczenie przemieszkują w miejscach które niegdyś ożywiała ludność świetna i poetyczna; lecz dochowała jeszcze galerje utworzone z wykwintnych kolumnad, majestatyczne salony, dziedzińce przyozdobione portykami; i jakkolwiek podupadła i opuszczona, zawsze jednak owa *Alhambra* jeszcze jest pałacem godnym królów.

Następnie przejechaliśmy pasmo gór zwanych *Sierramorena* i przeprawiwszy się przez Gwadianę, biegnącą ku Portugalji, oblawszy pierwój mury Badajoz, i przez Ciudad-Real miasto stołeczne Manszy, skierowaliśmy ku *Toledo*.

Gród ten wzniesiony na pochyłości spadzistej góry, nad brzegami Tagu, ma ulice górzyste i nieregularne, mieści w sobie 35,000 mieszkańców. Królowie Maurytańscy i tutaj posiadali także zamek warowny czyli *Alkazar*; góruje on po nad miastem. Katedra gotycka Toledu ma nader wspaniały i poważny widok. Arcybiskupstwo do niej należące bardzo zamożnie jest uposażone: biblioteka publiczna znajduje się przy téjże katedrze. Toledo ma wielki uniwersytet, fabryki broni siecznej, sukna, płócien i jedwabów. Równie tutaj jak i wszędzie, uważałem iż kolistę czarne płaszcze są w ogólnym użyciu u mężczyzn, a mantyle i zasłony u niewiast. Lud w ogólności trzeźwy, najczęściej żywiący się tylko choskiem. Hiszpanie są nader nabożnym narodem, tłumnie się zbierają na wszelkie obrzędy uroczyste po kościołach. W każdym rogu ulicy znajduje się niszka, a w niej albo krucyfiks, albo wyobrażenie jakiego świętego lub Matki Naj-

świętszej. Lampa przed owemi przedmiotami płonie dniem i nocą. Jest tu jeszcze zwyczajem składać lub zawieszać obok nich rozmaite przedmioty wyrobione z wosku, drzewa lub ołowiu, niektóre z owych nisz zawalone są uciętemi warkoczami na ofiarę. Bractwa *rozańcowe* co wieczor przechodzą po ulicach, poprzedzone chorągwią, na której znajduje się wyobrażenie jakiegoś świętego, odśpiewując hymny i psalmy. Za ledwie lat kilkanaście temu wszelkie widowiska ustawały wraz z wybiciem godziny do odmówienia modlitwy *Anioł pański*. Aktorowie na scenie wraz z widzami zebranymi przyklekali; a po skończeniu modlitwy znów, pan, lokaj, suberetka, rozpoczynali djałog od miejsca w którym zawieszono takowy. Jeśli niosą wjatyk dla umierającego, a osoba jadąca pojazdem napotka takowy, wysiada z karety i ustępuje miejsca w niej duchownemu, rozkazawszy woźnicy swojemu by go wiozł gdzie ten zechce, sama zaś resztę drogi odbywa piechotą.

Nareszcie przybyliśmy do *Madrytu*, stolicy Hiszpanji, położonej nad rzeką Manzanares, która w lecie prawie całkiem wysycha. Gród, ten posiada piękne ulice i wielkie place przyozdobione wodotryskami studniami i posągami; lecz mieści w sobie także mnóstwo ciasnych, wązkich i plugawych. Dawne domy są z cegły i gliny, są też dość brzydkie; nowe za to są zbudowane z kamienia granitowego. Mnogość kościołów jest jedną z główniejszych ozdób *Madrytu*. Niektóre z nich jak np. Nawiedzenia, Wcielenia, *Śś*o Izidora, bardzo bogato są uposażone. Pałac królewski, wielka kwadratowa budowla, jest wzniesiony na górze; mieści on w sobie wiele kosztownych i zajmujących osobliwości. W *Madrycie* znajduje się 17 bram, 484 ulic, 82 placów publicznych, 33 wodotrysków, 19 parafji, 64 klasztorów (z tych w ostatnich czasach wiele skasowano), 18 szpitali, 3 domy przytulku, 20 koszar, 8 więzień, 19 zakładów wychowania publicznego; kilka pięknych sal widowisk. *Madryt* posiada akademję założoną przez Filipa IV dla wydoskonalenia języka, akademję lekarską, sztuk pięknych, bibliotekę publiczną zawierającą 200,000 tomów, muzeum historii naturalnej, v. konserwatorium, sztuk i rzemiosł, szkołę farmaceutyczną, instytut *Śś*o Izidora, uniwersytet z 16 katedrami; liczne rękodzielnie, bank *Śś*o Karola, kompanje handlowe, filipińską, Hawanny, połowu wielorybów, i t. d. Pierwsza wspominka historyczna o tém mieście

znajduje się pod r. 1109; Madryt zaś został ogłoszony dopiero stolicą Hiszpanji w 1560 przez Filipa II. Liczy on 260,000 mieszkańców; ruch jednak przemysłowy nie odpowiada tej ludności. Widziałem tu pomiędzy klasą mieszczańską ślady wielkiego ubóstwa. Całe umeblowanie ograniczało się na wielkiej macie pokrywającej podłogę, kilku stolikach w około stołu ustawionych, kilku rycinach z wyobrażeniami świętych rozwieszonych na ścianach. Życzyłem Hiszpanom owego zbytku czystości holenderskiej, ujrzawszy wnętrze ich domów.

Chcąc widzieć to co Madryt posiada najznakomitszego, należy udać się do *Prado*, owęj zwykłej schadzki wszystkich mieszkańców; jestto spacer rozkoszny, ocieniony pysznemi alejami drzew; warte są również widzenia: ulica Alkala i most kamienny na rzece Manzanares.

Niegdyś morderstwa często się tu wydarzały, albowiem występnicy znajdowali łatwe schronienie w kościołach; dzisiaj czujna policja lepiej jest urządzoną. Od drugiej godziny z południa aż do piątej, Hiszpanie ulegając wpływowi skwarne go klimatu, ten przeciąg czasu poświęcają spoczynkowi, czyli odbywają tak zwaną *Siesta*; wówczas ulice Madrytu tak są puste, jakby wszystko wymarło, sklepy pozamykane, najmniejszego szmeru usłyszeć, ani też ludzkiej twarzy spotkać nie można. Zgoła interesa, rozrywki, wszystko zawieszone.

Jednym z główniejszych oraz najulubieńszych widowisk u Hiszpanów, jest walka byków. Dla dania czytelnikom moim wyobrażenia o rodzaju tej zabawy, skreślał tu w skróceniu jej obraz.

Zamożni przygotowują najkosztowniejsze ubiory, ubodzy w zastaw oddają swoje rzeczy aby tylko opłacić wygodne miejsce w cyrku, stopniowo dokoła wzniesione. Ja w oknie jednego z pobliskich domów przypatrzyłem się owęj zabawie, lecz to miejsce najależ nie od właściciela, lecz antreprenera całej uroczystości, gdyż on sam ma tylko prawo rozporządzania niemi, żaden z posiadaczy nieodważyłby się nająć okien w domu swoim w podobnej okoliczności. Ten rodzaj widowiska Hiszpanie przekładają nad najlepsze sztuki teatralne, lecz dzisiaj już tylko bywa dawany w czasie wielkich uroczystości. Król i królowa otoczeni świetnym dworem, zajmują miejsce w loży umyślnie ku temu celowi przygotowanej. W tém otwierają dwie bramy, byk z gwałtownością wypada w szranki, wśród wrzasków i gwizdań tysięcy widzów, którzy ze wszech stron powiewają chustkami i ka-

peluszami. Ludzie umyślnie usposobieni do tego widowiska a nazwani *pikadorami*, w najwykwitniejszym stroju przybrani, kolą długimi lancami opatrzonemi żelazem, rozdrażnionego byka, który daremnie rzuca się na nich, albowiem oni zręcznie umięją razów jego unikać. W tém *chulos*, rozwijają przed oczami byka sztukę materji jaskrawego koloru i takową łeb mu okręcają. Zdarza się niekiedy że byk rozjuszony zabija rogami swemi i ludzi i konie; wówczas plac walki bywa krwią zbluzgany, a pobite zwierzęta zalegają go z wydobywającemi się z nich wnętrznościami, czasem pikador bywa porwany na rogi przez rozjadłego byka i wyrzucony wysoko w powietrze, nie szczęśliwy spada on już martwy na ziemię. Tłum obecnych wrzeszczy *brawo, brawo*, a byk ozdobiony zostaje wieńcami. Chulo wtenczas zatyka w karku rozjuszonego byka kijek z fajerwerkiem który natychmiast zapala. Jeśli to niejest z zręcznością w jednej chwili dokonane, byk usiłując pozbyć się swojej bolesnej ozdoby, zatapia rogi w piersiach *chula* i tak z nim przebiega w około cyrku przy hucznych oklaskach zgromadzonego tłumu. Byk ryczy... z nozdrzy jego toczą się kłęby piany i dymu; w tém *matador* staje przed nim powiewając chorągiewką czerwoną, byk zwiędziony rzuca się na nią w mniemaniu iż trątuje człowieka, lecz *matador* zręcznie i chyżo unikając razów jego, zatapia szpadę w sercu rozjuszonego zwierza, które pada martwe u nóg zwycięzcy; ten z spokojną i dumną postawą kłania się zgromadzeniu wydobyty m orężem z swojej ofiary; wówczas zewsząd wznoszą się odgłosy *viva! viva!* damy i zamożni Hiszpanie w upojeniu radości obsypują *matadora* potokami cukrów i złota. On zaś zerwawszy pęk wstążek któremi grzbiet zwierza był ozdobiony, ofiaruje one jednę z dam obecnych, ta zwykle za tę oznakę grzeczności wywzajemnia się bogatym datkiem. Lecz odwróćmy wzrok już od tych krwawych obrazów, nie zgadzają się one z wyobrażeniami naszymi, by mogły nam być mile.

Zamki czyli pałace królewskie: Aranjuez, San Ildefonso i Eskorial, o kilka mil odległości znajdują się od stolicy; ostatni zwłaszcza jest zwykłym miejscem pobytu dworu. Opactwo tutejsze w którym przemieszkuje 200 zakonników hieronimitów, należy zaliczyć do największych budowli istniejących; zostało ono wzniesione wraz z pałacem, z rozkazu Filipa II w r. 1563 po bitwie pod Saint-Quentin, pod nazwaniem *Sgo Wawrzeńca*. Budowla wzniesiona według planów Lu-

dwika de Foix, kosztowała ogromne summy i trwała lat szesnaście; jest ona kwadratowa i naśladuje rusztowanie męczeńskie tego świętego. Główny jej fronton ma prześliczny portyk, roztwierający się dwa razy dla władców hiszpańskich i książąt ich rodziny: pierwszy raz gdy są wnoszeni do Eskurialu dla otrzymania chrztu świętego po przyjeździe na świat, zaś raz drugi po zgonie dla pochowania w podziemiach klasztoru. Godne tu są widzenia: kościół opactwa, kaplica królewska, pyszne apartamenta dworu, biblioteka zawierająca przeszło 150,000 tomów; szczególnież zamożna w rękopisma arabskie. Niepodobna zliczyć sale, podwoje, okna i obrazy tego labiryntu.

Nie miałem sposobności zwiedzić uniwersytet w Salamance, ani też miasto *Segowję* które wielki handel prowadzi. Ruszyłem bowiem z moim Andrzejem do Barcelony.

Przejechaliśmy Aragonję i Katalonję. Przybyliśmy nareszcie do *Barcelony* jednego z najhandlowniejszych miast i najbardziej uczęszczanych portów Hiszpanji. — To miasto jest stolicą Katalonji, co niegdyś miała swoich udzielnych hrabiów od r. 864 do 1,162, epoki zgonu Rajmunda Berengera IV, którego potomkowie zajmowali tron Aragonji aż do r. 1410. — Mieszkańców liczą tu 150,000. Po Madrycie jestto największe miasto w całej Hiszpanji, oraz najbardziej rękodzielnicze. Znajdują się tu fabryki jedwabiu, koronek, haftów, wyrobów bawełnianych, obić papierowych, których wywóz nadzwyczajnie jest znaczny. Jest tu giełda, komora celna. Barcelona posiada mnóstwo kościołów, ma akademję, szpitale, teatr, szkołę sterników i piękne przechadzki. Warownia wzniesiona na wierzchołku góry, panuje nad miastem.

Pragnąłem zwiedzić *Walencję*, główne miasto jednej z najpobawniejszych prowincji królestwa, w której rodzą się najpiękniejsze palmy i aloesy, w której fale pszenicy, maisu, ryżu i t. d. pokrywają pola, w której rolnictwem i rękodzielnictwem nader czynnie zajmują się mieszkańcy. Lecz musiałem udać się w przeciwną stronę.

Na mułach dojechaliśmy do Ebro w Aragonji, dzień jeden zatrzymaliśmy się w *Saragossie*, mieście bardzo starożytném, wślawioném w 1808 i 1809 obroną i szturmem tutejszej warowni. Piérwsze oblężenie rozpoczęte było 3 sierpnia 1808. Nazajutrz Francuzi pod wodzą generałów Lefebvre i Verdier, weszli do miasta przez wyłom zrobiony działami. Wówczas każdy dom trzeba było osobno zdoby-

wać, tak że w ciągu dziesięciu dni Francuzi mogli tylko zdobyć cztery domy. Dnia 15 Verdier odstąpił od oblężenia. W Grudniu znów pojawili się Francuzi, dowodzeni przez generałów Moncey i Mortier. D. 9 stycznia rozpoczęło się oblężenie, każdy dom zamieniono znów w warownię. Oblężenie trwało dwadzieścia trzy dni, w czasie których Hiszpanie odznaczyli się bohaterską walecznością. Lannes kierujący oblężeniem, z siłą popierał takowe. Nareszcie miasto całkiem zburzone, pokryte zwaliskami, zaszczytnie kapitulowało dnia 24 lutego. W ciągu sześciu dni, zginęło tu 54,000 ludzi. To oblężenie jest najsłynniejszém z tegoczesnych. W *Saragossie* jest 50,000 mieszkańców. Kościół Najświętszej Panny de Pilar, tak nazwaný z powodu iż cudowny jej obraz okazał się wzniesiony na słupie jaspisowym, wielce jest on czczony u Katalończyków. *Saragossa* posiada inne jeszcze kościoły, uniwersytet w r. 1772 założony, giełdę, fabryki jedwabne, skór i wyrobów wełnianych. Nie opodal miasta widzieć można rozpoczęte roboty około kanału, dziś już zaniechane.

Tutaj rozstałem się z najętymi mułami; kupiłem konie pod wierzch dla siebie i dla Andrzeja, tym sposobem najwygodniej przejechałem resztę Nawarry. *Pampeluna* stolica téj prowincji, nad rzeką Argą położona, jest miastem warowném, mającém 20,000 mieszkańców. Posiada uniwersytet i kilkanaście fabryk. Winogrona Nawarry wydają dobre wina; widać tu kilka fryszerok, lecz więcej takowych znajduje się w Biskai, w górach pirenejskich. Napotkaliśmy pielgrzymów udających się do miasta *Świętego Jana z Kompostelli* w Galicji, którego kościół zasypyany jest bogactwami składanymi przez odwiedzających takowy. Coraz dalej zagłębiając się w Pirenejach, natrafiliśmy na ludzi z ponurým wejrzeniem, starannie unikających ludzi i traktów bitych. Powiedziano mi że to są kontrabandyści; przypomniałem sobie porażkę wojsk Karola Wielkiego przez mieszkańców Leonu i Asturji; porażkę którą romansopisarze wieków średnich przyoblekli fikcją czynów rycerskich.

Przeprawiwszy się przez Bidassę, znalazłem się na gruncie Francji.

ROZDZIAŁ XI.

FRANCJA. — BAYONNA. — TULUZA. — PERPIGNAN. — MONTPELLIER. — NIMES. — ARLES-AIX. —
MARSEILLA. — TULON. — AVINION. — GRENOBLE. — LYON. — LIMOGES. — PERIGEAUX. — BOR-
DEAUX. — ANGOULEME. — ROCHEFORT. — ROSZELLA. — POITIERS. — TOURS. — ANGERS. — NAN-
TES. — RENNES. — BREST. — CHERBOURG. — CAEN-ROUEN. — AMIENS. — CALAIS. — DUNKIERKA.
— LILLE. — ARRAS. — CAMBRAJ — PARYŻ. — CHALONS NAD MARNĄ. — NANCY. — STRASBURG.
— BESANCON.



Mim rozpoczną obraz podróży mojej przez Francję, oraz opis główniejszych jej miast które zwiedziłem, uważam tu poprzednio za stosowne przedstawić ogólny rys jej położenia, przemysłu, obyczajów, zwyczajów, tudzież dziejów tego kraju.

Francja ma powierzchni 10,000 mil kw., ludności zaś przeszło 34,000,000 mieszkańców. Główne pasma jej gór są Alpy i Pireneje. Z tych pierwsze na Wschód mają rozgałęzienia Jura, Wosgi, Ardenny i t. d. Drugie na południu Cewenny. Kraj ten ma dwadzieścia cztery rzek głównych, z tych sześć: Ren, Gironda, Moza, Loara, Rodan i Sekwana należą do liczby cenniejszych w Europie. Francja posiada 74 ukończonych kanałów; 16 których rozpoczęta robota, a 14 zaprojektowanych. Główniejsze kanały są: Południowy, Burgundzki i Saint-Quentin. Francja prócz

27 wielkich kamiennych dróg, do których zbiegają się trakty departamentowe i miejskie, obecnie posiana jest siecią kolei żelaznych, łączących z sobą w rozmaitych kierunkach najodleglejsze punkta jej granic. Klimat w ogólności zdrowy, zimny niedługie i umiarkowane. Francja początkowie zwała się *Gallia*. W V wieku po narodzeniu Chrystusa, w skutku najazdów barbarzyńców, została rozdzieloną na trzy wielkie królestwa: *Franków*, *Burginionów* i *Wisygotów*. Podział ten trwał prawie aż do wygaśnięcia pierwszej dynastji królów Franków, których kraje dzieliły się na *Austrazję* i *Neustrję*. Karol wielki zawojował całą Gallję z wyjątkiem Akwitacji i Gaskonji, a państwo swoje rozszerzył w Hiszpanji aż pod Ebro, we Włoszech do Benewentu i Gaety, w Dalmacji do Kattaro, w Słowacji i Pannonji do Dunaju, w Germanji aż po Salę, w Saxonji do Elby i morza Północnego. Gallja wycieńczona niedołężnością jego następców, rozdzieloną została w X wieku na ośm władztw niezależnych: *księstwo Francuzkie*, *księstwo Normandji*, *księstwo Bretanji*, *księstwo Akwitacji*, *księstwo Gaskonji*, *księstwo Burgundji*, *hrabstwo Tuluzy* i *hrabstwo Flandrji*. Wszystkie te państwa znów się rozdzielały na mnóstwo prowincji. Księstwo Francuzkie pod Hugo Kapetem (987) było królestwem Francji. To królestwo z każdym wiekiem zwiększało się przez przyłączanie rozmaitych prowincji do posiadłości monarchicznych. Przed rewolucją Francja dzieliła się na 52 prowincje, rządzone przez oddzielnych gubernatorów. Dziś Francja jest rozdzieloną na 86 departamentów. Francja posiada za granicami Europy, w Afryce: *Algier*, *Senegal* i wyspę *Gorea*; na oceanie Północnym, wyspy: *S. Piotra* i *Niquelon*; w Antyllach: *Martynikę*, *Gwadelupę* i kilka innych pomniejszych wysp; w Ameryce Południowej: *Gujanę francuzką*; na oceanie Indyjskim, wyspy: *Burbon* i *Sainte-Marie de Madagascar*; w Indjach kilka zakładów, jak: *Pondiszery*, *Chandernagor*. Bogactwo płodów roślinnych we Francji jest znaczne; wydaje ona obficie mais, proso, zboże, tatarkę, zgoła wszelkiego rodzaju ziarno. Rośliny olejne są również przedmiotem ważnej uprawy. Prowancja zajmuje się hodowaniem pomarańcz, oliwek, cytryn i innych wielu kosztownych krzewów; zbiór wina stanowi także wielką część dochodów. Rasy bydła z każdym dniem ulepszają się, wprowadzenie drzewa morwowego, utworzenie łąk sztucznych, fabrykacja cukru burakowego, użycie machin i narzędzi udoskonalonych, zwiastują rolnictwu

we Francji najświetniejszą przyszłość. Wyrob wina wynosi w przecięciu rocznie 38,000,000 hektolitrow. Francja również obfituje w kopalnie kruszcowe, srebra, a szczególnie rudy żelaznej, ołowiu, miedzi, cynku, antymonu, manganu, bizmutu, kobaltu, węgla ziemnego (mianowicie w Anzin i Saint Etienne), siarki, gipsu, alunu, soli i t. d. Znajdują się także obfite łomy granitowego kamienia, porfirów, marmurów rozmaitych kolorów, wapienia, piaskowca, kamienia młyńskiego, krzemienia, kamienia litograficznego, bazaltu; również są kamienie drogie, jak szmaragdy, turmaliny, ametysty, granaty, jaspisy, agaty, onyxy. Francja posiada liczne źródła mineralne uzdrawiające. Z pomiędzy najwziętszych słyną Vichy, Spa, Bagnères de Luchon, Bagnères de Bigorre, Caunteretz. Główniejsze z tych wód znajdują się w Pireneach. Przemysł rękodzielniczy z każdym dniem rozwija się bardziej. We Francji liczą około 38,030 fabryk, rękodzielni i fryszerki, a 4,412 kuźnic i hut, albowiem fabrykacja żelaza na wielką skalę się odbywa. Znakomitsze wyroby francuskie, składają się z materji jedwabnych, sukna i innych wyrobów wełnianych, szalów zwanych kaszmirami francuskimi, garncearstwa i wyrobów porcelanowych i t. d. Handel z krajami europejskimi wykazuje cyfry wywozowe na 818,779,390 franków, zaś przywózowe na 752,604,493 franków. Siła zbrojna wezase pokoju dochodzi do 2,240,000 piechoty, a 45,000 kawalerji. Marynarka zaś liczy 287 statków wszelkiej wielkości. Dług publiczny wynosi 5,000,000 fr.

Pierwsi mieszkańcy Francji są znani z pewnością pod nazwą Gallów, pochodzili oni z nad brzegów morza Kaspijskiego. Owe ludy po licznych wędrówkach i wyprawach we Włoszech, Grecji i Azji, zhołdowane zostały przez Juliusza Cezara, który one pokonywał ciągle przez lat dziesięć (58—50 przed J. C.). Zostając prowincją rzymską aż do połowy IV wieku po J. C., Gallja najechną została przez Franków lud wojowniczy, przybyły z Germanji, gdzie zamieszkiwali nadbrzeża Renu i Wezery. Owe częściowe napady nie wywarły stanowczego skutku aż do V wieku. Wówczas dopiero widzimy *Wisygotów* podbijających południową Gallję i zakładających królestwo Tuluzy (412), Burginionów środkową i Wschodnią i zakładających królestwo Burgundji (428), a nakoniec Franków zagnieżdżających się na północy (420). Tu właśnie naznaczają niektórzy historycy chwilę

panowania ich pierwszemu królowi *Faramondowi*, lecz bez żadnej pewności. Kłodoweusz (181), piąty król czyli naczelnik Franków, wypędza Rzymian z Gallji, ujarzma Niemcy, przyjmuje chrzest, niszczy królestwo Wisygotów (507) i umiera ustaliwszy *prawo Salickie* (511). Po tym naczelniku pierwszej dynastji królów Franków zwanęj *Merowingami*, królestwo ulegało rozmaitym przemianom i wielu podziałom. Pod panowaniem *królów próżniaków* (638—752) Gallja była rządzoną przez merów pałacowych. Ostatni z nich Pepin Krótki, ogłosił się królem (752), i został naczelnikiem drugiej dynastji zwanęj *Karlowingów*. Podboje jego i syna jego Karola Wielkiego (768—814) rozciągnęły granice królestwa w Hiszpanji, we Włoszech i w Niemczech. Jako cesarz (800), Karol Wielki opiekował się naukami i sztukami, wydobywszy one z straszliwej pomroki w jakiej zagrzebane były. Niedoleżność jego następców wyzuła Francję z Hiszpanji i innych krajów podbitych. *Feodalność*, ów to zawistny wróg władzy monarchicznej, powstała teraz i rozgałęziła się po całej Europie. *Królestwo Francji* (nazwa jaką przybrała część Gallji podległa Frankom) pod panowaniem Hugona Kapeta (987), założyciela trzeciej dynastji (*Kapetów*), obejmowało małe księstwo Francuskie. Następcy jego ciągle zagarniali prowincje ulegające ich zwierzchnictwu wszelkimi środkami możliwymi. Pod Ludwikiem VI (1108), gminy wsparte władzą monarszą, walczyły przeciw możnym którzy jarzmem swoim przytłaczali one. Wojny krzyżowe (1095—1225), połączeniem Zachodu ze Wschodem, ożywiły sztuki, przemysł i łagodną poezję tamtejszych stron; gminy korzystając z wydalenia magnatów usiłowały odzyskać swoją niezależność. Pod Filipem Augustem (1180), wojny *albigensów* zboczyły krwią (1212) południową Francję, a bitwa pod Bouvines (1214) zjednała szacunek dla imienia francuskiego u sąsiednich ludów. Z pobożnym Ludwikiem IX (1226—1270) znikła ostatnia iskra zapалу religijnego na Wschodzie. Za panowania Filipa V (1285—1314) zginęli templariusze na stosie (1313). Pod Filipem VI, naczelnikiem plemienia *Walezjuszów*, zaczęło się współzawodnictwo Francji z Anglją (1336—1347). Pierwsza ta wojna, nieszczęśliwa dla Francji, zakończyła się zdobyciem Calais przez Anglików. Dalej prowadzoną była pod Janem II (1350—1364), lecz bezkorzystnie; Jan pojmany w niewolę, w czasie której Paryż sz-

pany jest przez rozmaite stronnictwa; banda rozbójnicza niszczy Francję, i dla otrzymania pokoju od Anglików, zostaje im odstąpiona Gujenna i inne prowincje jej sąsiednie. Pod Karolem V (1364—1380), waleczność Duguesclin'a wstrzymuje postęp zwycięstw Anglików, zwycięża on Karola z Nawarry. Oblężanie Karola VI (1381—1422), współzawodnictwo wielkich wazali, wydają Francję Anglikom. Królowa Izabella z Bawarii powołuje ich do Paryża, zapewnia koronę Francji ich królowi, a na głowę własnego syna nakłada cenę. Lecz on (Karol VII), koronowany, walczy z Anglikami (1422—1461); Joanna z Ark wraca mu jego królestwo i umiera na stosie (1429), opuszczona od króla. Ludwik XI (1468—1483), władca nader przewrotny i zręczny polityk, ciągle walczy i to korzystnie przeciw swoim wielkim wazalom; przyłącza on do korony francuskiej księstwa: Gujenny, Andegawji, Burgundji, hrabstwa Nemur i Prowancji. Pod Karolem VIII (1483—1498), Francuzi wkraczają do Włoch dla opanowania królestwa Neapolitańskiego, lecz zmuszeni zostają zwrócić się do Francji. Ludwik XII (1498—1515) naczelnik dynastji *Orleańskiej*, przyłącza Bretanję do korony swojej, przy pomocy Bajarda wkracza do Włoch, lecz bezkorzystnie. Franciszek I (1515—1547) naczelnik drugiej linji Walejuszów, władca waleczny, przyjaciel i opiekun sztuk i nauk, nadaremnie usiłował opanować Włochy. Wojny toczone z Karolem V, jego szczęśliwym współzawodnikiem do cesarstwa Niemieckiego, są sławne. Bardzo małe korzyści odplacił długą niewolą. Za jego to panowania *Luter* zaczął rozgłaszać swoją reformę w Niemczech, a *Kalwin* we Francji. Henryk II (1547—1560) był monarchą niedołężnym i rozwiązłym; korzystnie walczył przeciw Karolowi V i Filipowi II. Franciszek II (1560), małżonek Marji Stuart, umarł rok tylko jeden panując, Karol IX, (1560—1574) za rządów jego miały miejsce krwawe walki pomiędzy hugonotami i katolikami i owa słynna noc świętego Bartłomieja, nacechowana wymordowaniem protestantów w całym królestwie (1572). Za Henryka III (1574—1589), katolicy utworzyli silny związek, *ligę świętą*, w celu zupełnego wyniszczenia wyznania reformowanego (1576). Henryk ogłosił się jej naczelnikiem. Henryk de Bourbon, król Nawarry, obległ Paryż wraz z Henrykiem III, swoim dawnym nieprzyjacielem, przeciw któremu to miasto było powstało. Wczasy oblężenia Henryk III został zabity przez Jakóba Clement, a Henryk IV (z Nawarry) zostaje naczeln-

kiem dynastji Burbońskiej (1589—1610). Zniszczywszy ligę, i udzieliwszy hugonotom pozwolenie wolnego wykonywania ich wyznania mocą *edyktu Nantejskiego*, ów dobry monarcha pada pod morderczym ciosem Ravaillac'a. Panowanie Ludwika XIII (1610—1644) odznaczyło się ukazaniem sławnego kardynała Richelieu, który za tego niedołężnego władcy, sam tylko jedynie dzierżył w ręku swoich władzę; obleżenie Roszelli (1629), okryło chwałą owego wojowniczego prałata i głębokiego polityka, który sprzyjał i wspierał nauki i sztuki. Ludwik XIV (1644—1715). Pod kolejnym zarządem Anny Austriackiej, Mazariniego i Colberta, Francja wielkim blaskiem jaśniała; oręż jej niemal zawsze zwycięzki był zewnątrz; wewnątrz zaś kopano kanały, urządzano trakty, zakładano akademje. Lecz Ludwik XIV przyemił sławę swoją zbyt niemiłym upędzaniem się za rozkoszami. Pani Maintenon, jedna z jego ulubienic, skłoniła go do odwołania edyktu nantejskiego (1685). Panowanie Ludwika XV (1715—1774) było wojownicze, lecz sam Ludwik mało miał w tém udziale, oddał się on największej rozpucie, a dwór stał się schronieniem zepsucia. Za jegoto rządów parlament i zakon jezuitów zniesione zostały. Pod Ludwikiem XVI, władcą słabym i trwożliwym, lud zaczął się burzyć. Stany jeneralne zostały zwołane w 1789. Stan trzeci oddzieliwszy się, utworzył *Zgromadzenie Narodowe*; lud opanował Bastylję, odznaczył się kilku rzeziami. Król chciał uciec, lecz przytrzymany i uwięziony, został na śmierć skazany i stracony (1793). Żona jego Marja Antonina, wkrótce po nim wstąpiła na rusztowanie wraz z jego siostrą i mnóstwem sławnych osób. Rzeczpospolita została ogłoszoną, członkowie *konwencji narodowej* wzajemnie się przesładując na śmierć skazywali, i owe czasy nazwane zostały *terroryzmem*. Wanda powstała przeciw Rzeczypospolitej; jej usiłowania przytłumiono. Robespier został naczelnikiem konwencji i zdziętkował tysiące ludności; lecz sam naręszcie stracony, był zawleczony na rusztowanie (1794). Za *dyrektorjat* (1795), młody generał imieniem Bonaparte zholdował Włochy, Sabaudję, zwycięzca w Niemczech, wykonywał zaszczytną wyprawę do Egiptu (1798), z której sztuki i nauki wielkie osiągał korzyści. Powróciwszy zamtąd (18 brumera r. VIII—1799), zostaje konsulem, rozprasza dyrektorjat, zwycięża wojska Austrjackie i jest mianowany dożywotnim konsulem (1802), zachęca sztuki i nauki, przeistacza wychowanie publiczne i zaleca napisanie kodexu

praw który nosi jego nazwę. Nakoniec rozkazuje ogłosić się cesarzem w 1804. Wojska jego zwyciężają połączone siły Europy, osadzają na tronie Hiszpanji (1808) Józefa jego brata, a na tronie Neapolu Murata. Wojna z Rossją (1812) zwała na głowę Napoleona ogromne klęski. Józef zmuszony opuszcza Hiszpanję (1813), cała Europa powstaje przeciw Francji, Napoleon abdykuje (1814), a Ludwik XVIII powraca do Francji. To była *pierwsza restauracja*. Wyspę Elbę naznaczono na pomieszkanie cesarzowi. Lecz ten nagle i niespodziewanie wylądowyywa w Prowancji (1815), usuwa jeszcze raz z tronu Ludwika XVIII, staje się władcą przez *sto dni* (od 20 marca do 30 czerwca); lecz pokonany od Anglików pod Waterloo, ustępuje z tronu Ludwikowi XVIII, i umiera (1821) na wyspie Ś. Heleny. Ludwik XVIII wprowadza na tron hiszpański, prawego monarchę tego kraju, Ferdynanda VII i umiera w 1824. Za Karola X miała miejsce wyprawa do Morei (1828) w poparciu usiłowań Greków zapewnienia niezależności ich krajowi, i wyprawa do Algieru (1830), która dla Francji zjednała tę osadę. Trzy *postanowienia* przeciwnie wymaganiom narodu, spowodowały przewrót rzeczy, Burboni zostali wydalen, a berło przeszło w ręce Ludwika Filipa Orleańskiego; ten panował do r. 1848, albowiem nowe zamieszki wybuchły w lutym tegoż roku; w skutku których Ludwik Filip wydany z całą rodziną umarł w Anglii (1850); Francja przybrała nazwę Rzeczypospolitej i na prezydenta onęj wybrała powszechnym głosem Ludwika Bonapartego.

Bajonna była pierwszém miastem Francji przez które przejechałem; jestto port nader handlowy nad rzeką Adur; tutaj się budują i uzbrają statki do połowu ryb przeznaczone. Przystęp osłoniiony jest cytadelą, trzema warowniami roboty Vauban'a. Widziałem tu wielkie składy win, wełny hiszpańskiej, towarów zwanych kolonialnemi, szynek, rafinerje cukru, fabryki czekolady. Miasto obejmuje 15,000 mieszkańców. W Bajonnie znajdują się trybunały: handlowy i pierwszej instancji, dyrekcja komor i t. d. To miasto posiada pyszne przechadzki, a między innemi *aleje nadmorskie*. Austria, Anglja i inne wielkie mocarstwa mają tu swoich konsulów. Posiada biskupstwo ustanowione w IV wieku, ma seminarjum dyecezyjne, w którym się znajduje 210 uczniów. Bajonna której epoki założenia nie podobna z pewnością oznaczyć, była niegdyś stolicą krainy Basków. Zdo-

byta przez Karola VII na Anglikach, w XV wieku wytrzymała dwa oblężenia przeciw Hiszpanom w 1495 i 1551.

Postanowiwszy zwiedzić południową Francję, udałem się ku Wschodniej stronie i przyjechałem do *Tuluzy*, wielkiego miasta we Francji, na prawym brzegu Garrony położonego i stołecznego departamentu Wyższej Garrony. Tuluz ma ludności 90,000 mieszkańców. Niegdyś zwała się *Tolozą*. Była czas długi stolicą Wolsków Tektofogów. Rzymianie zholdowali Tuluzę i umieścili ją w rzędzie miast wolnych sprzymierzonych rzeczypospolitej. Wisygotowie, którzy z niej utworzyli stolicę swojego państwa, zostali wypędzeni przez Klodoweusza. Wówczas zamienioną była w stolicę Akwitanji, miała swoich hrabiów którzy się uczynili władcami niezależnymi i dziedzicznymi. Wojny Albigenów krwią zboczyły kraj ten w XII i XIII wieku; ustały one dopiero w r. 1229. Hrabstwo Tuluzy wróciło do korony w 1271. Od tej epoki podobnie jak za hrabiów, Tuluzą rządzoną była przez parlament i urzędników od niego wybieranych, którzy naprzód mieli nazwę *Kapitularzy*, a później *Kapitulów*, co trwało do r. 1789. Mordercza bitwa była stoczona na wzgórzach otaczających Tuluzę 10 kwietnia 1814. Marszałek Soult, naparty czterokroć większemi siłami anglo-hiszpano-portugalczyków, nie ustąpił im zwycięstwa, aż dopiero gdy niemal wszyscy jego żołnierze z powodu ran odniesionych stali się niezdarnymi do walki. Tuluzą posiada biskupstwo ustanowione w III wieku, zamienione w arcybiskupstwo w XVI. Znajdują się tu: Seminarjum dyecezyjne, szkoła niższa duchowna, kolegium drugiego rzędu, szkoła niższa lekarska, szkoła normalna, akademja igrzysk kwiatowych, akademja umiejętności, napisów i nauk pięknych, towarzystwo lekarskie, ogród botaniczny, towarzystwo rolnicze, odlewnia armat, szkoła sztuk pięknych, dwa teatry, dwie biblioteki, każda o 25,000 tomów. Następnie zwiedziłem *Perpignan*, stolicę departamentu Pirenei Wschodnich, miasta położonego nad rzeką Tet; jestto warownia nader groźna. Ma ludności 18,000. Grod ten posiada biskupstwo, wielkie seminarjum, kolegium, towarzystwa: rolnicze, sztuk i handlu, szkoły: muzyki, budownictwa i rysownictwa, ogród botaniczny, bibliotekę, gabinet fizyczny i historii naturalnej, teatr, słynną katedrę, trybunał handlowy, oraz pierwszej instancji z dwoma wydziałami. Grunt tutejszy wydaje znane i cenione wina Rivesal-

tes, Grenasz, Malvoisie; ma fabryki żelaza, sukna, koronek i materji jedwabnych; prowadzi znaczny handel wełną, jedwabiem, winami, wódką, oliwą, korzeniami, miodem i t. d. Perpignan odnosi się dopiero do schyłku X wieku. Stawszy się stolicą Russilonu było rezydencją hrabiów. Piotr III ustanowił tu uniwersytet w 1349. W 1641 Ludwik XIV opanował cały Russilon i Perpignan, który od téj chwili należy do Francji.

Ztąd przybyłem do *Montpellier*, wielkiego miasta we Francji, stolicy prefektury departamentu Herault o ćwierć mili położonego od morza, mającego ludności 35,825 mieszkańców. Gród ten posiada trybunał handlowy, trybunał pierwszej instancji z dwoma wydziałami, dom karny na 600 więźniów; ma biskupstwo ustanowione w VI wieku, seminarjum dyecezyjne i szkołę drugiego rzędu duchowną, kościół konsystorjalny i synagogę. Posiada wydział umiejętności, wydział lekarski najdawniejszy i najsłynniejszy w królestwie (liczy bowiem już sześć wieków swojego istnienia); kolegium królewskie, szkoły farmacji i weterynarii, rysunku, matematyki i mechaniki, architektury, śpiewu i konnej jazdy, i t. d.; towarzystwo rolnicze, ogród botaniczny, bibliotekę publiczną z 7,000 tomów składającą się, bibliotekę szkoły lekarskiej mającą 35,000 tomów, bibliotekę Fabra z 15,000 tomów i muzeum Fabra, oba te zakłady są kosztownym darem malarza tegoż nazwiska. Montpellier w II wieku było jeszcze tylko wioską która się zwiększyła zwaliskami Magiellonu, zniszczonego w r. 747, a później ludnością całkowitą z Melqueil. W X wieku, już stało się miastem znakomitą i nader handlową. Jego panowie odnoszący się do r. 975 przybierali tytuł hrabiów. Królowie Aragonji zostali hrabiami Montpellier przez małżeństwo jednego z tych władców z dziedziczką Wilhelma VIII. Jan król Majorki, sprzedał Montpellier Filipowi Walezjuszowi w 1349.

Nîmes, starożytne miasto we Francji, stołeczne departamentu Gard, leży wśród płaszczyzny rokosznej i urodzajnej. Ma ludności 48,000 z tych 25,000 protestantów. Nîmes jest stolicą dwudziestego dziewiątego okręgu leśnego. Ma sąd Appelacyjny, trybunały: handlowy i cywilny, akademję, kolegium, biskupa sufragana arcybiskupstwa w Awinion, giełdę, radę biegłych, radę królewską, wielkie seminarjum dyecezyjne, bibliotekę publiczną, towarzystwa rolnicze i lekarskie, centralny dom karny, gabinet historii naturalnej i staro-

żytności, teatr, i t. d. Nîmes posiada piękne fabryki jedwabów i wielki handel prowadzi z północą zbożem i materiałami lekarskimi i malarzskimi. Niegdyś zwało się *Nemansus* i było stolicą Wolskow Arekomikow. Założone było przez osadę Focejczyków z Marsylji. Z starożytnych jego budowli po dziś dzień jeszcze istnieją: anfiteatr zwany *Arena*, mający obwodu 180 sążni, a wysokości 10 i pół sążni, mógł on objąć w sobie 24,000 widzów; *dom kwadratowy*, *świątynię Dianę*, *szczęty wieży czarodziejskiej* z kamienia ciosowego wystawionej; oraz wodociąg przez który kąpiele miejskie zaopatrywane były w wodę z gór, który rzucony jest przez rzekę Gard na przepysznym moście. Nîmes zdobyte przez Saracenów, rządzone było przez wicehrabiów, hrabiów Tuluzy i królów Arragońskich, z tych ostatni zrzekł się tego miasta na rzecz świętego Ludwika (1258). Mieszkańcy tutejsi powiekszej części są wyznania kalwińskiego. W czerwcu 1791 i 1815, Nîmes było świadkiem i widownią krwawych reakcji.

Arles (starożytne *Arelas*), stolica obwodu w departamencie Bouches-du-Rhône, miasto założone przez Focejczyków czyli Gallów. Współzawodnicze Marsylji, w epoce Konstantyna gdy ten władca tu stolicę swojego cesarstwa ustanowił, miało tytuł metropolji Galljów. Świetność jego zniknęła w skutku ciągłych najazdów Barbarzyńców. W r. 809, Boson książę Prowancji, tu stolicę swoją ustanowił. W 1131 zamieniło się w Rzeczpospolitą, a książęta Andegawieńscy przyłączyli ją do swoich posiadłości w 1251. Ludności posiada 20,236 mieszkańców, oraz mnóstwo szczątków starożytności.

Aix, wielkie i piękne miasto we Francji, ma 24,000 mieszkańców. Było założone od Rzymian w r. 123 przed J. C., niegdyś zwało się *Aque Sextiae*. Po upadku Marsylji i Arles stało się stolicą Prowancji. Hrabiowie domu Arragońskiego i Andegawskiego, kolejno tu stolicę swoją miesiali. Obecnie to miasto mieści w sobie mnóstwo pięknych placów i sławnych pomników, jak ratusz miejski, pałac sprawiedliwości, arcybiskupstwa, kościół ś. Magdaleny i śpichrze publiczne. Posiada bibliotekę zamożną w 1,200 rekopismów i 90,000 tomów, trybunał pierwszej instancji i handlowy; ma seminarjum dyecezyjne, akademję, kolegium, wydziały prawny i teologiczny; muzeum, akademję umiejętności, sztuk i nauk pięknych, gabinet historii naturalnej. Aix jest stolicą trzydziestego szóstego okręgu leśnego. Prowadzi handel zbożem, winami, materjami lnianymi i jedwabniami. Szczę-

gólniej te okolice zajmują się hodowaniem drzew oliwnych i jedwabników.

Marsylja, stolica departamentu Buuches-du-Rhône, położona nad brzegami morza Śródziemnego; liczy ludności 145,115 mieszkańców. Posiada przepyszny port, jeden z najobszerniejszych i najbezpieczniejszych nad morzem Śródziemnym. Handel tutejszy jest najważniejszy ze wszystkich portów morza Śródziemnego; Marsylja posiada trybunał handlowy i pierwszej instancji, szkołę żeglarską, giełdę, syndykat morski, radę biegłych, mennicę, kolegium, muzeum, dwa teatry, bibliotekę z 49,000 tomami i 1,270 rękopismami, akademię umiejętności, nauk i sztuk, towarzystwa statystyczne, lekarskie, farmaceutyczne, lubowników muzyki, ateneum, gabinet historii naturalnej, obserwatorium, ogród botaniczny, szkoły: położniczą, rysunku, matematyki, chemji. Założona w r. 600 przed J. C., Marsylja stała się współzawodniczką Aten i Rzymu. Należała do Wisygotów, później do Franków i do hrabiów Prowancji. Przyłączona do korony wraz z hrabstwem, trapiąca była morową zarazą w 1720 przeniesioną z Lewantu, pozbawiła ona życia od 50 do 60 tysięcy ludzi. Od czasu podboju Algieru nabyła nową ważności.

Tulon, port nad morzem Śródziemnym, miasto stołeczne okręgu w departamencie Var, ma ludności 28419 mieszkańców. Jestto miasto nader starożytne. Pewna jego historia dopiero sięga X wieku. W 1703 Tulon którego mieszkańcy, znużeni gwałtami rewolucyjnymi, wydali to miasto Anglikom, następnie został obleżony i odebrany przez Francuzów. Bonaparte chrzest wojenny odbył przy tym obleżeniu. Jestto miasto bardzo dobrze obwarowane; port jego jest jeden z najpiękniejszych i najbezpieczniejszych w świecie. Dzieli się na dwie części, port handlowy i port wojenny. Szczególniej w Tulonie z budowli odznaczają się arsenał, liczne szpitale, ratusz, muzeum wojenne, piękny park artylerji, biblioteka publiczna, teatr, ogród botaniczny. Prócz tego Tulon posiada dyrekcję komor celnych, trybunał morski, prefekturę morską, trybunał pierwszej instancji i trybunał handlowy, towarzystwo umiejętności, nauk i sztuk pięknych; oraz więzienie zwane galerami dla skazanych na lat dziesięć i niżej do roboty. Znajduje się tu najmniej około 4000 zbrojniczy. Tulon był miastem biskupim od V wieku po J. C. aż do rewolucji; biskupstwo

zostało zniesione w owej epoce. Handel Tulonu nadzwyczajnie jest rozgałęziony, prowadzi się on z Afryką, Włochami, Korsyką i Wschodem, głównie zbożem, suszonymi owocami, oliwą, oliwkami, migdałami, figami, pomarańczami, winem, wódką, płótnami, linami i skórami. Jestto miasto jedno z najważniejszych we Francji, a od czasu podboju Algieru stało się głównym punktem komunikacji z Afryką.

Awinion, miasto na lewym brzegu Rodanu, stolica departamentu Vaucluses ma ludności 29,880 mieszkańców. Założone r. 539 przed J. C. przez Marsylczyków i Focejczyków. Awinion był stolicą Gallów Kawarów i zwał się *Avenio Cavarum*. Pozostał on kolonią rzymską aż do upadku Cesarstwa Zachodniego. Około połowy V wieku był zdobyty przez Burginionów, następnie przechodził przez władzę Wisygotów (506), Ostrogotów włoskich (523), Saracenów (730). Był on następnie powodem długich upornych kłótni, pomiędzy hrabiami Tuluzy, Prowancji i Forcalquier, które się tem skończyły, iż pozostał w władaniu hrabiów Tuluzy i Prowancji. A lubo każdy z tych panów miał swoich sędziów i urzędników w tém mieście, Awinion jednak czas jakiś rządził się jako Rzeczpospolita (1206). Po rozmaitych przemianach, przyjął herezję albigensów. Ludwik VIII opanował go w 1226 i zburzył mury jego oraz wielką część domów. W 1348, Joanna I królowa Obojg-Sycylii i hrabina Prowancji, sprzedała Awinion papieżowi Klemensowi VI za sumę 80,000 czerwonych złotych. Już w 1305 Klemens V po zawarciu traktatu pokoju z Filipem pięknym, królem Francji, przeniósł stolicę papieżką z Rzymu do Awinionu. Znajdowała się ona tam stale aż do 1376, gdy Grzegorz XI papież znów ją przeniósł do Rzymu. Po zgonie Grzegorza (1379), kardynałowie francuzcy obierali kolejno dwóch papieży w opozycji papieżowi rzymskiemu; owi papieże przebywali w Awinionie aż do r. 1408. Wówczas Francuzi znużeni odlaczeniem swoim od kościoła, wypędzili z tego miasta ostatniego papieża Benedykta XIII. Od tej epoki papieże Rzymscy rządzili w Awinionie przez legatów, aż do r. 1791, w którym to miasto przyłączone zostało do Francji, postanowieniem zgromadzenia Konstytuancy. Awinion jest miastem bardzo powabnym i miłym, opasanym wysokimi murami; niegdyś był tu uniwersytet, założony przez Karola II, hrabiego Prowancji w 1303 r., lecz w czasie rewolucji był on zniesiony. W Awinionie odbyło się

dziesięć konsyliów. Biskupstwo tutejsze powstało w III wieku ery chrześcijańskiej, wyniesione zostało na arcybiskupstwo w 1475. To miasto posiada hotel inwalidów, pomocniczy paryżkiemu, ma piękne szpitale, wielkie starodawne kościoły, muzeum obrazów i bibliotekę z 30,000 tomów złożoną. Hrabstwo Awinionu pierwotnie rozciągało się po za Durancę aż do Tarasson. W epoce zarządu papieżkiego obejmowało tylko miasto Awinion i kilka miasteczek.

Przez *Grenoble*, niegdyś stolicę Delfinatu, dziś miasto warowne, mające 24,800 mieszkańców i prowadzące znaczny handel, pospieszyłem do *Lyonu* czyli *Lugdunu*, miasta wielkiego i pięknego, najważniejszego po Paryżu we Francji, położonego przy spływie Saony i Rodanu. Gród ten ma ludności 197,748 mieszkańców; jest on stolicą arcybiskupa; ma sąd apelacyjny, trybunał cywilny i handlowy, kolegium pierwszego rzędu, akademię, wydziały teologiczny, nauk i umiejętności, wielkie seminarjum dyecezyjne, szkołę weterynarii, szkołę lekarską drugiego rzędu, konserwatorium sztuk, mennicę, giełdę, bibliotekę publiczną z 75,000 tomów złożoną, ogród botaniczny, gabinet historii naturalnej, muzeum, akademię nauk pięknych malarstwa i rzeźby, towarzystwa rolnicze, sztuk i lekarskie, lombard, piękne sale widowisk (*Wielki teatr* i *Celestinów*) i t. d. Znakomitsze jego budowle są: ratusz, szpital, muzeum, kościoły Świętego Jana i Świętego Niziera. Lyon ma 59 placów publicznych, z tych najpiękniejsze są *Bellecour* czyli Ludwika Wielkiego, długi na 158 sążni, a szeroki 1,137, przyozdobiony posągami Ludwika XIV na koniu, oraz *Terreaux* przed hotelem inwalidów. Przemysł i handel Lyonu są ogromne; wyroby jedwabne są główną onego podstawą, w r. 1828 liczba warsztatów wewnątrz miasta dochodziła do 17,839, po za miastem zaś od 5 do 6,000. Według jednych Lyon miał być zbudowany przez osadę Rodyczyków r. 220 przed J. C., a według drugich przez Munatiusa Plankusa, który tam osiadł roku 46 przed J. C. August w nim ustanowił stolicę Celtyki, później nazywaną Lyonezją. Sześćdziesiąt narodów Galji wzniosło na cześć jego pyszną świątynię przy ujściu Rodanu i Saony. Królowie Burgundzcy tu ustanowili stolicę swojego królestwa przy schyłku V wieku, a królowie Franków nabyli tę posiadłość w VI wieku. Od 1032 do 1312, Lyon podlegał władzy doczesnej swojego arcybiskupa, który jeszcze posiadał jakowąś wła-

dzę, już po przyłączeniu tego miasta do Francji (1312). W 1793 jako wał opozycji rojalistów i umiarkowanych, to miasto powstało przeciw Montaniardom i Konwencji, która wyprawiła przeciw niemu 60,000 wojska. Po 60-dniowym oblężeniu Lugduńczycy podali się na łaskę zwycięzców. Couthon i Collot d'Herbois, kazali tysiącami wytracić tutejszych mieszkańców, wystrzałami armat nabitych karcaczami, oraz zburzyli najznacześniejsze budowle. W roku 1834 Lyon był widownią powstania niemal w jednej chwili przytłumionego.

Z Lugdunu znowu przez całą szerokość Francji pospieszyłem z jej Wschodu na Zachód i przejechałem przez *Montbrisson*, *Clermont*, *Limoges*, miasto stołeczne departamentu *Wyższej Vienny* a niegdyś starodawną prowincji Limousin, położone na prawym brzegu rzeki Vienne, mające 29,509 mieszkańców. Było ono zbudowane długi czas przed najazdem Galji przez Rzymian. Za cesarzów, było rezydencją prokonsula rzymskiego, i posiadało kapitol, amfiteatr i pałace. Za Domicjana świetność jego się przyćmiła, uległo losowi Akwitacji. Należało kolejno do Wissygotów, do pierwszych królów Franków i do książąt Akwitacji, przyłączone do korony zostało przez Pepina Krótkiego, a później jeszcze przez Henryka IV. Jednakowoż zachowało swoich oddzielnych gubernatorów, zwanych *hrabiami* a później *vicehrabiami*. Często miasto to rabowane w wiekach średnich, nie dochowało żadnego z swoich pomników. Limoges wielki handel prowadzi, materjami, papierem, chustkami i porcelaną; mieści w sobie wiele rękodzielni, bibliotekę, muzea, piękne szpitale, mnóstwo uczonych towarzystw. Dalej przejechałem przez *Perigueux*, dawną stolicę Perigordu; a teraz Departamentu Dordogne, miasto nad rzeką Ille położone, a mające 10,000 mieszkańców. Perigueux wielki handel prowadzi wieprzami, wędlinami, żelazem, wódką, drzewem, drobiem, kasztanami i bydłem. Pasztety tutejsze z kuropatw i trufli robione posiadają wielką wziętość. Miasto samo jest źle zbudowane, lecz posiada piękne przechadzki; z resztą jestto jeden z najstarodawniejszych grodów, było bowiem stolicą *Petrokorjów* za czasów Cezara, który one nazywa *Vesunna*. Widzieć tu jeszcze można świątynię Wenery, amfiteatr i pomnik grobowcowy zwany *wieżą Vesony*.

Następnie wjechałem w departament zwany *des Landes*, cały obsiany krzakami i lasami sosnowymi: tutaj to najczęściej wypalają węgla i smoły. Mieszkańcy tutejsi z powodu nadzwyczajnie piaszczystego gruntu, zwykli chodzić i odbywać drogi na wysokich szczytach i dla tego szczególniejsze sprawiają wrażenie na cudzoziemcach którzy poraz pierwszy widzą ich; miewają oni stojąc na tych szczytach po dwanaście stóp wysokości, są to powiększej części pasterze baskijscy, mający na głowach tak zwane berety czyli czapki okrągłe, a ciało okryte skórą baraniemi. Przybyłem wreszcie do *Bordeaux*, stolicy departamentu Gironde; jest to jedno z główniejszych i najhandlowaniejszych miast Francji. Garonna czyli Gironda w zakrętach swoich tworzy z niego rozległy port, bardzo uczęszczany, a którego widok jest zachwycający. Za czasów Rzymian to miasto zwało się *Burdigala*, zdobyte przez Wisygotów w 417 a później przez Klodowusza, króla Franków w 609. Saraceni złupili je w VIII wieku, Normandowie zaś w IX. Książęta Akwitańscy odbudowawszy w 911, tu swoją rezydencję obrali. Ostatnia dziedziczka, Eleonora z Gujenny, zawarciem drugiego małżeństwa z Henrykiem królem Angielskim wniosła Bordeaux pod władztwo Anglii. To miasto znów wróciło do Francji za Filipa Pięknego (1293). Karol VII odzyskał Bordeaux na Anglikach w 1451, i odtąd stanowiło Gujenna przyłączona została do posiadłości królów Francuzkich. Port tutejszy rozległy i wygodny w każdej chwili może pomieścić 1,200 okrętów, mających ładunku po 500 do 600 beczek; ma on łączność z Oceanem Atlantyckim przez rzekę Girondę od ujścia której leży o mil 11; z morzem zaś Śródziemnym przez Garonnę i kanał południowy. Godne są widzenia w Bordeaux *plac królewski*, *plac Delfina*, *Giełda*; a nadewszystko pyszny most na Garonnie na 487 metrów długi, a na 4 szeroki, zbudowany z kamienia i cegieł; spoczywa on na 17 arkadach. Dwa pawilony przyozdobione portykami, wznoszą się po obu jego krańcach. Most ten rozpoczęty w 1310, ukończony dopiero został w 1822. Kosztował zaś 10,400,000 zł. Tutejszy teatr wielki jest najpiękniejszy ze wszystkich w Europie, rozpoczęty w 1777, skończony został w 1780 i kosztował 4,800,000 zł., może pomieścić w sobie 4,000 widzów. Bordeaux prócz wielu szpitali, posiada bibliotekę publiczną, muzea historii naturalnej, starożytności, obrazów, ogród botaniczny. Prócz tego jest tu mennica, kommissorjat marynarki, trybunały cy-

wilny i handlowy, wydział teologiczny, niższa szkoła lekarska, kolegium pierwszej klasy, wiele akademii i arcybiskupstwo erygowane w III wieku. Bordeaux jest składem towarów kolonialnych dla południowej i środkowej Francji. Obliczają na 6,800 okrętów corocznie tu wpływających lub ztąd wychodzących pod żagle. Są tu wielkie warsztaty okrętowe, warsztaty powroźnicze, smolarnie, rafinerje cukru, rękodzielnie perkali i farbiarnie. Głównym przedmiotem handlu w Bordeaux jest wywóz słynnych win *Bordeaux* (okręg tutejszy wydaje corocznie i puszcza w handel 775,200 hektolitrow wina), oraz wódek Cognac i Armagnac. Dystylują tutaj także likier słynny po całym świecie, wytwornego smaku, zwany *Anisette de Bordeaux*.

Przybyłem do *Angoulême* (*Engolisma*, *Ecolecina* lub *Anquiliensis* zwanego od Rzymian), stolicy departamentu Charente; ma ludności 17,000 mieszkańców. Gród ten zburzony przez Normanów w IX wieku, odbudowany w X, w czasie wojen z Anglią pozostał zawsze wiernym królom francuzkim. W średnich wiekach stolica prowincji Angoumois, zamienionej w księstwo w 515 na rzecz Ludwika Sabaudzkiego. To księstwo przyłączone do korony francuzkiej w 1710. Bywało dawane kilkakrotnie w posagu wielu księżtom, a ostatecznie Ludwikowi - Antoniemu de Bourbon, synowi Karola X. W Angoulême urodził się Franciszek I. To miasto posiada piękne fabryki świec, fajansu, sukna, oraz papiernie wydające papier zwany *Angoulem*, od tak dawna tak głośną i słuszną posiadający wziętość z powodu swojej nadzwyczajnej białości i przezroczystości. Robotnicy papiernicy tworzą pomiędzy sobą bractwo, z sposobu życia swojego czyniąc własność dziedziczną. Dla utrzymania i przechowania jej w swoich tylko rodzinach, zawierają związki małżeńskie pomiędzy sobą. Znajdują się jeszcze w Angoulême dystylarnie, fabryki broni, stali, kuźnice, i t. d. Prowadzi handel zbożem, winami, wódką, lnem, konopiami i t. d.

Rochefort piękne i warowne miasto z obszernym i wygodnym portem nad Charentą, o dwie mile od jej ujścia w ocean. Ma ludności 17,000 mieszkańców. Założone w 1667 przez Ludwika XIV, zbudowane zostało na polach z wielkim nakładem według planu Bordeaux; ma szerokie i regularne ulice, wały wysadzone drzewami i plac broni przyozdobiony wytwornym wodotryskiem. Rochefort jest stolicą czwartego okręgu marynarki, posiada trybunały cywilny i han-

dlowy, collegjum obwodowe, teatr, szkołę żeglarską, szkołę sztuk, umiejętności, bibliotekę, gabinet historii naturalnej, ogród botaniczny, arsenał, galery więzienne, odlewnia armat, pyszny szpital marynarki, znakomite warsztaty okrętowe. Znaczne tu są fabryki octu i rafinerje cukru. Wielki handel prowadzi zbożem, wódką, korzeniami i solą. Pobyt jednak tutaj niezdrowy z powodu przyległych bagnisk.

Roszella, piękne i warowne miasto stołeczne departamentu Charenty Niższej, z wygodnym i bezpiecznym portem nad Oceanem. Ludności znajduje się tu 15,000. Domy tutejsze po większej części mają arkady i portyki; fortyfikacje tutejsze są dziełem Vaubana. Roszella posiada trybunały cywilny i handlowy, giełdę, towarzystwa uczone, collegjum okręgowe, szkoły żeglarską i lekarską, dyrekcją komor celnych, syndykat marynarki, bibliotekę, gabinet naturalny, ogród botaniczny, teatr, akademję nauk pięknych, biskupstwo, wielkie seminarjum djecezjalne. Prowadzi znaczny handel winami, wódką, solą, papierem, płótnami i t. d. Są tu rafinerje cukru, przędzalnie bawełny, garbarnie, fajansarnie, i t. d. Wywóz i dowóz towarów jest wielki. Roszella początkowo była małym miasteczkiem należącym do hrabiów Mauleon, zaś później do Eleonory z Akwitacji, która jej nadała ustawę. Ustąpiona w r. 1360 wydobyła się z pod nich dopiero w 12 lat, i z rąk się im wysunęła. W epoce wojen religijnych, była (1568) wałem protestantyzmu. Nadaremnie obleżona przez księcia Andegawji (1572), dopiero zdobytą została w 1628 przez Kardynała Richelieu, który odciął ją od morza za pomocą grobli ogromnej na 747 sążni, a której szczątki po dziś dzień jeszcze widzieć można przy upływie morza. To obleżenie trwało 14 miesięcy, 18 dni i kosztowało 64,000,000 zł.

Poitiers, wielkie miasto we Francji, stolica starożytniej prowincji Poitou, wzniesione na wzgórku oblany rzeką Clain, dziś stolica departamentu Vienne, ma 24,000 mieszkańców. Katedra tutejsza jest piękną gotycką budowlą z XII wieku. Godny także widzenia znajduje się tutaj hippodrom, w którym się odbywają wyścigi koni, jest także przesłiczna przechadzka w zwierzyńcu Blossac i starożytności rzymskie, a z pomiędzy tych dobrze dotąd zachowany cyrk, wodociąg, pałac Galliana. Poitiers sławione jest dwiema bitwami: pierwszą w której Karol Martel zwyciężył Saracenów, którzy jak powiadają, pozostawili na placu boju 300,000 trupów w r. 732; a drugą

stoczoną w 1356 przez księcia Czarnego z królem francuzkim Janem, który tu pojmany w niewolę został.

Tours nad Loarą, stolica departamentu d'Indre-et-Loire, ma ludności 26,680 mieszkańców. Już za czasów wkroczenia Rzymian Tours był ważnym miastem i stolicą *Turonów*. Cezar nadał mu nazwę *Caesarodunum*. Pod panowaniem Honorjusza, to miasto zostało stolicą trzeciej Lyonezji. Wisygotowie opanowali je następnie i zatrzymali aż do czasów Kłodoweusza który ich wypędził. Królowie Austrazji i Neustrii rządili nim następnie. Teobald, hrabia Blois, objawszy ten gród w posiadłość w 941, przekazał go swoim następcom. Tours popadłszy w moc Anglików w 1151, pozostawał w ich rękach aż do 1204, to jest epoki w której cała Turenja przyłączoną została do korony francuzkiej. Tours w posagu bywał dawany z tytułem księstwa parowskiego wielu książętom. Ostatnim jego posiadaczem był Franciszek d'Alençon, syn Henryka II (1576). W 1470, 1484 i 1506, stany jeneralne Francji tu były zwołane, a parlament przeniesiony, gdy Liga owdładnęła rząd Paryża. Przy tém mieście także Karol Martel pokonał w r. 732 Saracenów w ważnej bitwie.

Angers (*Andegavum* lub *Juliomagus*) u Rzymian, stolica departamentu Mayenne et Loire, nad pierwszą z tych rzek położona. To miasto przed podbojem rzymskim było stolicą *Andegawów*; Cezar zamienił je w warownię. Normandowie złupili w latach 345 i 857. W średnich wiekach Angers było stolicą Andegawji i kilkakrotne wytrzymało obleżenia. Dziś jest to miasto wielkie i handlowe. Otoczone licznymi łomami łupku. Angers posiada biskupstwo erygowane w IV wieku; piękna jego katedra zbudowana w 1225, ma dwie dzwonnice symetryczne wysokie po 250 stóp; szpital tutejszy był fundowany w r. 1172. Prócz wielu zakładów naukowych w Angers znajduje się wzorowa szkoła sztuk i rzemiosł, mieszcząca 450 uczniów, trzecia z istniejących we Francji.

Nantes, starożytne miasto niegdyś stolica hrabstwa Wyższej Bretanii, dziś departamentu Loary Dolnej; ma port na prawym brzegu tej rzeki. Ludność tutejsza 85,000 mieszkańców wynosi. W Nantes prócz zwykłych władz administracyjnych, wojennych, sprawiedliwości i zakładów naukowych, znajduje się magazyn żywności amunicji marynarki; wiele tu budują okrętów, a port w Nantes prowadzi handel z najważniejszymi punktami w Azji, Afryce i Ameryce, mia-

nowicie narzędziami i machinami rolniczemi. Nantes słynie z edyktu noszącego jego nazwę i straszliwych topień (*noyades*), których był widownią w czasie rewolucji pod kierunkiem srogięgo Carrier'a.

Rennes, wielkie miasto stołeczne departamentu Ille-et-Villaine, nad tą ostatnią rzeką która je rozdziela na dwie części. Prowadzi wielki handel zbożem, drzewem budulcowém, lnem, grubemi płótnami, masłem z Prevalais. Za czasów rzymskich Rennes, zwało się na-przód *Condat* a później *Redones*. Rennes było stolicą Bretanii.

Brest, warownia i port morski, leżący w kończynie departamentu Finistère, ma ludności 26,000 dusz. Port tutejszy jest jeden z najlepszych we Francji, utworzony jest w zatoce wielkiej, do której wejście zowie się *Goulet*. Przystań jego może pomieścić 500 okrętów wojennych. Znajduje się tutaj: arsenał, prefektura morska i galery więzienne, jestto stolica powiatu i drugiego okręgu morskiego. Szkoła żeglarska znajduje się na okręcie *Orion* urządzona. Uczniowie nie mogący mieć więcej jak lat szesnaście, są do niej przypuszczani sposobem konkursu i pozostają przez lat dwa.

Cherbourg, port nad Oceanem, ma ludności 18,443 mieszkańców. Jestto stolica pierwszego okręgu morskiego i z tego względu posiada prefekta morskiego. Za czasów Klodoweusza, Cherbourg zwał się *Carusburi*. Ludwik XVI i Napoleon utworzyli tu jeden z najpiękniejszych portów we Francji, przystań onego może objąć 400 okrętów. Trzy twierdze *Royale*, *d'Artois* i *Querqueville* bronią do niej przystępu. Pyszna tama, długa na 3,768 metrów a wysoka na 20, ochrania także przystań.

Caen, przy zbiegu Orny i Odon, stolica departamentu Calvados, ma ludności 39,140 mieszkańców. Zbudowane to miasto zostało na miejscu grodu zwanego *Vidcassien*, stało się stolicą dolnej Normandji.

Rouen, jedno z najcelniejszych, największych i najprzemysłniejszych miast we Francji, stołeczne departamentu Niższej Sekwany, na prawym brzegu téjże rzeki. Okręty kupieckie mogą z przypływem morza dostawać się aż do jego portu. Ludność tutejsza 93,000 dusz wynosi. Jest tu katedra arcybiskupia, mennica, kantor banku francuzkiego, dyrekcja komor, akademja umiejętności, literatury i sztuk. Lecz Rouen szczególniejszą ważność posiada nadewszystko z powodu mnogości swoich rękodzielni i fabryk, tkanin bawełnianych, batystu, płócien, nankinów, chustek, axamitów, muszlinów. Jego konfitury

i likwory także wielką wziętość posiadają. Ogromny handel wszelkiego rodzaju prowadzi wewnątrz kraju i z zagranicą; magazyny tutejsze są przepełnione składami kolonialnemi. W Rouen znajduje się mnóstwo pięknych budowli: katedra, kościoły Saint Ouen, Sainte Madonne i Ś. Magdaleny, szpital Boży, ratusz miejski, starożytne opactwa Saint-Ouen, pałac sprawiedliwości. Niegdyś *Rothomagus* (Rouen) za Rzymian był stolicą drugiej Lyonezji, a w 910 Normandji i księstwa Normandzkiego. Zdobyty w 1418 przez Anglików po sześćcio-miesięcznym oblężeniu, w 1439 był widownią stracenia Joanny z Ark. Bohaterka ta spalona tu żywcem została na placu zwanym *Marché-aux-Veaux*, w miejscu gdzie teraz wystawionym jest wodotrysk na jej cześć. W dziesięć lat później, Karol VII wypędził Anglików.

Amiens, nad Sommą, stołeczne miasto departamentu Sommy; ma ludności 50,000. Amiens już istniało przed najazdem Rzymian na Gallję. Nadali oni mu nazwę *Samarobriva* czyli *Ambianum*, od imienia Ambianów ludu przemieszkującego w tych stronach. To miasto niegdyś było stolicą Pikardji. W V wieku Klodion, naczelnik Franków, wypędził Rzymian i tu założył stolicę swojego państwa. Ludwik Dobroduszny zamienił tę część w hrabstwo w r. 825 dla Berangera czyli Beringera. Ostatni z owych hrabiów, Filip z Alzacji, gdy umarł w 1191, Amiens powróciło do korony. W 1435, Karol VII zostawił to miasto Filipowi księciu Burgundji; lecz Ludwik XI przyłączył je do posiadłości królewskich w 1463 i odtąd zawsze przy nich pozostało. Położenie Amiens pomiędzy Paryżem a morzem, nad spławną Sommą dla statków od 40 do 50 beczek, nader jest korzystnem dla handlu i przemysłu tego miasta. Widzieć tu można cytadelę, wzniesioną przez Henryka IV w r. 1597 i katedrę pod wezwaniem Najświętszej Marji, zbudowaną w XII wieku, jestto arcydzieło budownictwa gotyckiego; jeden z najpiękniejszych kościołów we Francji. W 1802 dnia 27 marca, został tu podpisany traktat pokoju przez Józefa Bonapartego, markiza Cornwalis, kawalera Azara i pana Schimmelpennik. Po upadku ministerstwa Pitta, nowe ministerjum angielskie widząc się opuszczonem od swoich sprzymierzeńców, przyspieszyło zawarcie traktatu pomiędzy Anglią i Francją, Hiszpanją i Rzecząpospolitą Berneńską. Francja w skutku onego zatrzymała swoje osady Anglija zaś, Hiszpanja i Rzeczpospolita Batawska pozostały przy

swoich podbojach. Traktat ten został zerwany 1803 i znowu wojna wypowiedziana Francji.

Calais, port nad kanałem La Manche, ma ludności 10,457 mieszkańców. Miasto obronne silnym obwodem bastjonów, cytadella zaś osłania je od strony pola. Calais jest dziewiątym warownym miejscem departamentu swojego. Port tutejszy zaczął nabierać wziętości pod panowaniem Filipa Augusta. W 1347, Edward III król Angielski, opanował go głodem. Anglicy pozostawali panami Calais aż do roku 1558, epoki w której to miasto zostało od nich zabrane przez księcia Franciszka Gwizjusza. W 1596 popadło znowu w moc arcyksięcia Alberta, a w dwa lata później, po pokoju w Vervins zwrócone Francji.

Dunkierka, port nadmorski i warownia, ma ludności 24,940 dusz. Miasto to założone było przez Baldwina, Hrabiego Flandrii w r. 960 na zwaliskach kaplicy wzniesionej przez S. Eloa; należało ono do wielu znakomitych rodzin. Dunkierka ustopiona Karolowi V w 1529, znów odzyskana, po wielu zmianach, przez Francuzów w r. 1658, była ustąpioną Anglikom i od nich odkupioną przez Ludwika XIV w 1662; odbywa się tu znaczny połów stokfiszu i śledzi.

Lille, niegdyś stolica Flandrii francuskiej, dziś stołeczne miasto departamentu *Północnego* i jedna z najcenniejszych warowni we Francji, ma 76,000 mieszkańców. Fundacja onego tak jak i zamku du Bue, odnosi się do czasów Juliusza Cezara (50 r. przed J. C.) w okolicach tego zamku utworzyło się miasto r. 640 po J. C. Pierwsze mury onego wzniesione zostały przez Baldwina IV, hrabiego Flandrii w 1030. Baldwin IX, ustanowił tu w 1195 urzędnika najwyższego zwanego *échevin* (burmistrz). Lille było kilkakrotnie oblegane, a głównie przez Filipa Augusta, który go zdobył w 1213 i do szczytu zburzył. Hrabina Joanna odbudowała go w r. 1216. Filip Piękny zdobył w 1296 i 1304. Jednak krótko zatrzymał. Wojny religijne były bardzo dla Lille szkodliwe. Ludwik XIV zdobył go w r. 1667 i 1713, i stanowczo przyłączył do Francji. W 1792 Lille z bohaterskim oporem wytrzymał oblężenie wojsk cesarskich dowodzonych przez księcia Alberta Saskiego. Jestto wielkie i piękne miasto, położone na rozległej płaszczynie, o 8 mil od morza, nad kanałem komunikacyjnym pomiędzy Scarpa i Lys. Ma kształt owalny, dokoła otoczone wałami, które go czynią jedną z pierwszych warowni w Euro-

pie. Cytadella zbudowana przez Vauban'a jest jednym z najpiękniejszych dzieł tego rodzaju. Lille posiada piękny ratusz, wzniesiony w XIII wieku, piękne koszary, wiele szpitali; prowadzi nader ważny i ożywiony handel. Mieści w sobie także rękodzielnie sukna, kamlotów, adamaszków, dywanów, koronek, nożowniczych wyrobów, olejów, porcelan i papierów. Po flamandzku Lille nazywa się *Ryssel*.

Arras (starożytne *Atrebat*), stolica departamentu *Pas-de-Calais*, niegdyś główne miasto Artezji. Tutejsza warownia, cytadella i wały są dziełem Vauban'a. Cezar podbił to miejsce roku 50 przed J. C.; złupione przez Wandalów w 407, a przez Normandów w 880, zdobyte przez Maksymiljana w 1578, wróciło do Francuzów w 1640. Ludności ma 22,000 dusz. Katedra w Arras jest jedno z najpiękniejszych we Francji. W Arras odbył się kongres na którym zawarty został pokój pomiędzy Karolem VII królem Francji, a Filipem-Dobrym księciem Burgundji, 6 sierpnia 1485. Pokój ten odciągnął Burginionów od stronnictwa angielskiego, i przyspieszył wypędzenie Anglików z Francji.

Cambraj, miasto warowne nad Skaldą. To miasto było znane Rzymianom pod nazwą *Cameracum*, było stolicą niegdyś *Nerwijów*. Miało wiele ważności w wiekach średnich. Tutaj w 1529 został podpisany pokój pomiędzy Karolem V cesarzem, a Franciszkiem I królem Francuskim. To miasto zdobyte w 1595 przez Hiszpanów, do Francji przyłączone zostało w 1667 przez Ludwika XIV; ma ludności 17,646 mieszkańców. Niegdyś tu było arcybiskupstwo od r. 1802 zamienione w biskupstwo; w Cambraj znajduje się *towarzystwo współzawodnictwa*, szkoły rysunku, rzeźby, malarstwa i muzyki i t. d.

Nareszcie stanąłem w *Paryżu* stolicy całej Francji. Po Londynie jestto największe miasto w Europie. Ludność tutejsza wynosi 909,126 mieszkańców. Paryż położony nad Sekwaną, która przyjmuje w siebie małą rzeczkę Bièvre, po obu jej brzegach rozwija zbytek i różnaitość budowli i pomników. W swoich początkach Paryż był niegdyś tylko nędzną miejsciną zwaną *Lutecja* i stolicą *Paryzjanów*. Zwiększony nieco w III i IV wiekach, w 359 został stolicą Juljana. Kłodozeusz nakoniec uczynił go stolicą Franków w 507. Upiękniony przez Karola Wielkiego, wybrukowany przez Filipa Augusta, który go otoczył murem mającym od 7 do 8 stóp grubości, i oskrzy-

dlił 560 wieżami, lubo ciągle rozprzestrzeniany i przyozdabiany od tego czasu, rzeczywiście dopiero za Ludwika XIV stał się wspaniałym i od téj chwili ciągle wzrastając stał się *metropolją ucywilizowanego świata*. — W r. 1841 w skutku głosowania parlamentu został otoczony warowniami. Pod murami jego 30 marca 1814 stoczona została mordercza bitwa pomiędzy wojskami sprzymierzonych a Napoleonem, i pomimo silnego jego oporu, miasto kapitulowało. Po wtórnie w 1815 znów sprzymierzeni po wielu bitwach, weszli do Paryża 5 lipca. Dwa traktaty zostały tutaj podpisane: pierwszy 30 kwietnia 1814, drugi 21 listopada 1815. Po lewym brzegu Sekwany znajduje się *Ogród botaniczny*, jaśniejący kwiatami i krzewami czterech części świata; *gabinet historii naturalnej* uposażony wszelkimi zwierzętami żyjącymi i wypchanymi z taką sztuką i dokładnością, jakby się miały poruszać. Ów gabinet co do bogactw swoich nie ustępuje żadnemu z podobnych zakładów w główniejszych stolicach Europy. Samotny ogród *Luxemburski* nęci przybyłego do wytchnienia pod cieniem pięknych drzew swoich, pałac zaś jego był zamieniony na obrady izby parów. *Panteon*, budowla wspaniała, wzniesiona na wzór Panteonu rzymskiego, słuszenie uważana za jeden z najpiękniejszych gmachów téj stolicy, jest przeznaczoną na grobowce najslawniejszych Francuzów: ma ona napis umieszczony na przodzie: *Wielkim ludziom wdzięczna ojczyzna*. Wnętrze jęj kopuły upięknione jest freskami jednego z najlepszych krajowych malarzy. Zbliżając się bardziej ku Sekwanie, natrafiamy w jednej linii *mennicę*, *instytut*, gdzie akademja czterdziestu odbywa swoje posiedzenia, *izbę deputowanych* czyli *zgromadzenia*, *hotel inwalidów* z piękną aleją drzew i pyszną kopułą, założycielem onego był Ludwik XIV. — Dalej *pole marsowe*; *szkoła wojskowa* w jednym z jego krańców umieszczona, zakończy tę rozległą przestrzeń wśród której odbywają się przeglądy wojska i wyścigi konne. Przeszedłszy most zwany *Jena* widzimy *Pola Elizejskie*, ową rokoszną przechadzkę Paryżan; nim się napowrót zwrócimy, należy obejrzeć pyszną bramę zwaną *Łukiem Tryumfalnym*. Jestto dzieło poważnej architektury, godne stolicy do której główny wjazd stanowi. Teraz zatrzymajmy się na *placu Ludwika XV*, który możnaby nazwać placem krwi, albowiem obficie ona go zlała, tyle na nim szlachetnych zginęło ofiar w czasie pamiętnęj rewolucji przy schyłku 18 wieku powstałęj. W pośrodku niego

wznosi się *obelisk Luxorski*; widok z tego punktu jest zachwycający. Z jednej bowiem strony rozciąga się długa aleja zakończona łukiem tryumfalnym Gwiazdy, z drugiej ogród Tuljeryjski wychyla swoje piękne tarassy i massy imponującej zieloności, gdy tymczasem *Izba Zgromadzenia* i *świątynia Magdaleny* podwyższają jeszcze ten obraz świetnością swojej architektury greckiej. Dalej pałac Tulerje zwany, prawdziwie monarchiczne mieszkanie; budowlę onego rozpoczęła Katarzyna de Medicis. Fasada jego jakkolwiek przyciężka, w pawilonie *Zegarowym* odznacza się architekturą lekszą, delikatniejszą. Pominąwszy kratę wchodzi się na piękną ulicę Riwoi, przyozdobioną arkadami; na placu Vendome wznosi się pomnik zwycięstw odniesionych przez Francuzów za Rzeczypospolitęj i Cesarstwa; jest on wykonany na wzór pomnika Trajana w Rzymie; na samym wierzchołku stoi posąg ze spiżu Napoleona, w zwykłym jego ubraniu historycznym, to jest w surducie i małym kapeluszu.

Przeszedłszy ogród znów inny pomnik ściąga naszą uwagę, jest to *Louvre* odznaczający się architekturą różnowiekową. Ztądto Karol IX, strzelał na nieszczęśliwych protestantów ściganych żelazem zabójców. Po jednej z połaci tego pałacu wychyla się piękna kolumnada porządku korynckiego wykonana przez Perrault'a. Jakaż to majestatyczność w téj architekturze. Niemożna wstrzymać uwielbienia na widok roboty bramy spiżowej. Dostawszy się w dziedziniec owęj pysznej budowli, niemożna oderwać wzroku od pięknych *kariatyd* robionych przez Goujon'a właśnie wchwili gdy Karol IX ugodził go zabójczą kulą. Obecnie przedsięwzięto do ukończenia tego gmachu.

Przeszedłszy most zwany *de Change* znajduję się na wyspie *Panny Marji*, którą przyozdabia katedra téjże nazwy. Znajdując się już w téj części miasta, należy zwiedzić jedyny pomnik starożytności rzymskiej jakowy Paryż posiada. Są to *Łaźnie Juljana*. Zdziwiają jeszcze te szczęty wysokością i śmiałością sklepień swoich. Niestety że owe nieocenione reszty są otoczone szkaradnymi domami zasłaniającymi ich widok. Następnie należy udać się do rękodzielni *Gobelinów* w której wyrabiają owe słynne dywany, których bogactwo kolorów równie jak i wydoskonalona do najwyższego stopnia robota zdziwiają. Znajdującemu się w Paryżu radzę także nie pomijać placu Bastylji, na którym się niegdyś wznosił obronny zamek będący więzieniem stanu, zburzony 1788. — Paryż posiada mnóstwo teatrów,

z tych jednak najwięcej są cenione: Akademia muzyczna czyli wielka opera, opera komiczna, opera włoska, teatr francuzki. Słynne są pomiędzy wielu innymi także cztery biblioteki publiczne. Arsenau, Ś. Genowefy, Mazariniego i królewska.

Z okolic Paryża godne są zwidzenia: *Wersal* odznaczający się pałacem, ogrodami i wspaniałym zwierzyńcem na które Ludwik XIV wydał ogromne summy zdające się nawet bajeczności. — W *Saint-Denis* w podziemiach tutejszego klasztoru, spoczywają zwłoki królów francuzkich i ich żon. *Saint-Cloud* również jest ozdobiony pięknym pałacem i ogrodem otaczającym takowy. — *Ermenonville*, piękna wioska, którą nader lubił Jan Jakób Rousseau i gdzie też zakończył swój żywot. Grobowiec jego znajduje się osłonięty wierzby płaczącymi na wyspie w pośrodku zachwycającego jeziora. — Na dolinie *Montmorency*, wśród rokosznego pobytu upięknionego wykwiśniętymi domkami wiejskimi, znajdują się siarczane kąpiele nader pomowane w wielu przypadłościach. — W *Sevres*, znajduje się jeden z głównych zakładów rękodzielniczych Francji, piękne tutejsze wyroby z porcelany nie mają równych sobie tak co do piękności roboty jak i czystości materiału użytego.

Po zwiedzeniu Paryża i jego okolic, nie pozostało mi nic już więcej, jak objechać niektóre jeszcze miasta Alzacji i Lotaryngji i na *Besançon* ruszyć do Szwajcarii.

Chalon nad Marną, miasto mające 12,413 mieszkańców, stołeczne departamentu *Marny*, nad lewym brzegiem téj rzeki położone. W 451 stoczona została w okolicach *Chalon* bitwa, w której ów słynny *Atila* król *Hunnów* z 500,000 wojska, zwyciężony został przez *Franków* pod wodzą *Meroweusza*, w połączeniu z *Rzymianami* dowodzonymi przez *Acejusza* i *Wisygotami* pod *Teodorykiem*.

Nancy jedno z najpiękniejszych miast Francji, stołeczne departamentu *Meurthe*; rozciąga się wśród urodzajnej płaszczyny. Pomniki tutejsze są nader piękne, a wyroby haftowane są wielce cenione i poszukiwane. Nieopodal to od *Nancy*, *Karol Zuchwały*, ostatni książę *Burgundzki*, utracił w bitwie życie roku 1476. *Stanisław Leszczyński* król polski, mocą traktatu r. 1736 zrzekłszy się tronu, zatrzymał tytuł i w wynagrodzeniu dostał księstwo *Lotaryńskie*, które po jego zgonie miało znów przejść na rzecz Francji. Obrał sobie za miejsce pobytu *Nancy*, przyozdobił to miasto, wśród którego zakwi-

ły nauki i sztuki. Monarcha ten zajęty uszczęśliwieniem swoich nowych poddanych, był od nich wielbiony za udzielane dobrodziejstwa, których pamiątkę ich wnukowie po dziś dzień jeszcze święcie przechowują.

Strazburg, wielkie i piękne miasto, stołeczne departamentu *Dolnego Renu*. Ma ludności 59,900 mieszkańców. Jestto gród nader starożytny, nazywany niegdyś *Argentoratum*. Był on jednym z największych punktów wojskowych *Rzymian* w *Galliach* i nader ważnym w II wieku ery naszej. Złupiony przez *Attilę* *Strazburg*, wydarty został Niemcom przez *Klodoweusza*, zwycięzcę pod *Tolbiak*. W VI wieku to miasto przybrało nazwę *Strazburga*. Składając część królestwa *Austrazji*, zostawało stolicą niepodległej rzeczypospolitej, aż do przyłączenia swojego do Francji w r. 1681. *Ludwik XIV* zamienił je w warownię jedną z najobronniejszych w Europie. Godną jest widzenia wieża katedry tutejszej, jestto jeden z najpiękniejszych pomników budownictwa gotyckiego, rozpoczęta w 1015, ukończoną dopiero została w 1275. Handel *Strazburga* jest bardzo znaczny. To miasto jest składem towarów z Francji, Szwajcarii, Niemiec i Włoch.

Besançon, starożytne i piękne miasto, stołeczne departamentu *Doubs*; ma ludności 29,000. W wiekach średnich było miastem wolnym i cesarskim, zostało przez cesarza ustąpione *Hiszpanji* w 1631. Po dwakroć podbite pod *Ludwika XIV*, stanowczo pozostało przy Francji od r. 1674. Ztąd wyjechawszy dostałem się w granice Szwajcarii.

ROZDZIAŁ XII.

OGÓLNY OBRAZ SZWAJCARJI. — BAZYLEA. — SZAFUZA. — LUCERNA. — BERN. — GENEWA. — GÓRA ŚWIĘTEGO BERNARDA. — SABAUDJA. — SZAMBERY. — GÓRA CENIS. — PIEMONT. — TURYN. — LOMBARDJA. — MEDJOLAN. — DAWNE KSIĘSTWO MEDJOLAŃSKIE. — WERONA. — PADWA. — WENE-CJA. — OPIS I DZIEJE WENEJI. — FERRARA. — MODENA. — PARMA. — BOLONJA. — WIELKIE KSIĘSTWO TOSKAŃSKIE. — FLORENCJA. — RZYM. — TIVOLI. — FRASKATI. — VELETRI. — KRÓ-LESTWO NEAPOLITAŃSKIE. — NEAPOL. — WEZUWJUSZ. — POMPEI. — HERKULANUM. — SYCY-LJA. — MESSYNA. — PALERMO. — SARDYNJA. — CAGLIARI. — KORSYKA. — AJACCIO. — MALTA. — LA VALETTA.



Bazylea jest pierwszém miastem w Szwajcarji na które podróżny natrafia opuściwszy Francję. Szwajcarja czyli Helwecja jestto kraj w Europie zachodniej, mający 40 mil długości z Wschodu ku Zachodowi, a 26 szerokości. Jestto kraj najwyższy w Europie. We wszystkich kierunkach poprzerynany przez Alpy i ich rozgałęzienia; i dla tego téż jest nader malowniczy. Znajdują się tu wioski zbudowane o 4,000 a nawet i 6,000 stóp po nad poziomem morza. Wszędzie tu w przybyłym budzą zdumienie, zachwycające widoki, piękne równiny poprzerynane jeziorami i łąkami. Lubo grunt wszędzie bardzo dobrze jest uprawny, nie wydaje jednak wystarczającej ilości ziarna na konsumpcję wewnętrzną. Główniejsze bogactwo Szwajcarji stanowią pastwiska, na których wypasają się liczne trzody, a z mleka takowych, mieszkańcy tutejsi wyrabiają owe sery, tak rozgłosną wziętość w całej

Europie posiadające, mianowicie Gruyère i Glaris. Prócz tego Szwajcarja obfituje w kopalnie i liczne łomy kamienia, lecz niebardzo dobywane. Lasy także nastroczają niewyczerpane źródło bogactwa. Przemysł Szwajcarski jest wygórowany do najwyższego stopnia, celniejsze jego wyroby stanowią materje jedwabne, także sznurki, roboty ze słomy, koronki, płótna, zegarki i inne przedmioty mechaniczne, skóry wyprawne, papiery i t. d. Najważniejszy handel odbywa się z Francją i Niemcami. Kolebka historycznych początków Szwajcarji głęboką pomroką jest osłonięta. Za czasów rzymskich była ona zamieszkaną przez Helwetów, plemie Gallów, których zhołdowali Rzymianie i zaliczyli do piątej Lyonezji. Następnie ją ujarzmiły ludy germańskie. Około V wieku ery naszej, Niemcy opanowali prawie całą Szwajcarję, prócz niektórych okolic co popadły w moc Lombardów i Burginjonów. Później cała Helwecja stanowiła część państwa Franków. Lecz pod niedołężnymi rządami następców Karola Wielkiego, znów ją Niemcy zhołdowali (1032). Cesarze rządili tym krajem przez książąt Zoehringen. Po wygaśnięciu owiej rodziny (1218), Szwajcarja podzielona została na mnóstwo posiadłości udzielnych, z pomiędzy których najpetężniejszymi byli Habsburgowie. Rodzina ta posiadłszy tron cesarski, chciała przyłączyć Szwajcarję do innych swoich posiadłości. W skutku tego nastąpiło zjednoczenie najznacześniejszych miast dla wspólnej obrony. — Związek trzech Waldstetów (1291). Albert cesarz w r. 1298 zapelnia Szwajcarję garnizonami Austrjackimi. — Wilhelm Tell się pojawia. — Ucisk rządów Niemieckich. — Powstanie Szwajcarów, którzy wypędzają 1 stycznia 1308, wójtów i prewotów ustanowionych od Alberta w kantonach. — Traktat związkowy wznowiony tegoż roku pomiędzy trzema Waldstetami. — Wojna z Austrją. — Powodzenia Szwajcarów i bitwa pod Morgarten, utrwalająca niezależność tego narodu. — Ustanowienie konfederacji helweckiej, ograniczającej się początkowie do trzech tylko kantonów: Uri, Schwytz i Unterwalden, następnie zwiększonej przystąpieniem do niej Lucern (1332), Zurich (1351), Glaris i Zug (około 1352), Bern (1353). Te są ośm pierwotnych kantonów, które są zwane niekiedy *Ośmiu starszemi*. — Nowa wojna z Austrją i powodzenia Szwajcarów (1385—1389 i 1440—1444). — Około połowy XV wieku, wszczyną się walka pomiędzy Zurich i innemi

państwami. — Wojna z Karolem Zuchwałym, księciem Burgundji. — Jego porażki pod Morat, Granson i Nancy (1476). — W 1481 przyłączenie dwóch innych kantonów, Friburg i Soloturn. — Wojna z cesarzem Maxymilianem I, chcącym koniecznie Szwajcarję wcielić do cesarstwa (1498—1499). — Powodzenia związkowych. — Od téj epoki datuje się istotna niezależność Szwajcarji i stanowcze jéj odłączenie od Austrii. — Traktat Westfalski mieści Szwajcarję w rzędzie państw europejskich. — W 1513 przyłączenie Appenzel. — Te trzynaście kantonów tworzyły związek Szwajcarski aż do r. 1798. Inne kantony uważane tylko były za sprzymierzone. — W 1516, wieczysty traktat pokoju Francji z Szwajcarją. — Około 1530, wprowadzenie reformy do Szwajcarji. — Walka pomiędzy protestantami a katolikami, zakończona pokojem r. 1532. — Wielokrotne powstania w rozmaitych kantonach. — Napad Szwajcarji przez Francuzów i zwalenie konstytucji (1798—1799). — Nowa organizacja tworząca z Szwajcarji jedno państwo rozdzielone na ośmnaście kantonów. — Bonaparte nadaje temu krajowi inną ustawę (19 lutego 1803). — Do trzynastu kantonów wyżej wspomnianych, zostaje sześć innych przyłączonych: Saint-Gall, Gryzony, Argowja, Turgowja, Tessin i kraina Vaud. — Nowe zmiany od 1813 do 1815. — Przyłączenie trzech nowych kantonów Valais, Nefszatelu i Genewy, przez co liczba ogólna dochodzi dwudziestu dwóch kantonów. — Nowe zamieszki w kantonach w r. 1830 i 1831. — W duchu ustawy z r. 1815, Szwajcarja jest państwem Związkowém; konfederacją dwudziestu dwóch kantonów. Najwyższy kierunek spraw kraju należy do sejm (Tagsatzung), do którego każdy kanton wysyła deputowanego. Kwestje mniejszej ważności są rozwiązywane większością głosów. Główne powinny być ratyfikowanymi przez kantony, i trzeba dwóch trzecich większości głosów aby się stały wykonanymi. Do sejm tylko należy prawo zawierania pokoju, lub prowadzenia wojny, zawierania związków. On mianuje posłów, konsulów, wodzów wojska, intendentów wojennych i inspektorów komor celnych. — Odbywa on naprzemian swoje posiedzenia w Zurich, Bernie i Lucernie. Zgromadzenia te nazywają się *Vorort* i co dwa lata się zbierają. Sejm ten jest prezydowany przez landmana lub burmistrza kantonu kierowniczego. Ów kanton przechowuje u siebie pieczęć Rzeczypospolitéj i legalizuje akta kancelarii. Sejm może być w nadzwyczajnych wypadkach zwołanym. — Ka-

ždy kanton ma swój zarząd, swoją ustawę i prawodawstwo oddzielne. Dostarczają one pewien kontyngens wojskowy, którego ogół tworzy dopiero siłę zbrojną związkową.

Szwajcarja ma 2,830,000 mieszkańców; życie pasterskie zajmuje większą część téj ludności, hodują oni trzody pięknej nader rasy, które zaganiają w Alpy w czasie lata. W licznych chatach rozpięchłych po górach, przemieszkują używając najlepszego zdrowia. Te góry są osłonięte lasami i zielskiem; wierzchołki zaś ich polyskują ogromnemi massami lodu i śniegu. Niektóre kantony wyznają religję katolicką, inne przyjęły reformę Kalwina, są nawet niektóre gdzie oba wyznania się utrzymują. Alpy przerzynają Szwajcarją we wszystkich kierunkach, największe ich pasmo rozciąga się wzdłuż Valais, dochodząc wysokości 12 i 13,000 stóp; nie ma nic piękniejszego nad widok owych odłamów niebieskawego lodu wieńczących one, oświeconych pierwotnym połyskiem wschodzącego słońca, lub ostatnimi promieniami zachodzącego, gdy tymczasem w dolinach głębokich już pomroka panuje. Ogromna liczba strumieni tworzy się i spływa z owych składów śniegowych, które w części topnieją w czasie upałów; niektóre z nich ściekają w pięknych i gwałtownych wodospadach z wysokich skał, góry te obfitują w źródła mineralne.

Temperatura w tych wysokościach rozmaita bywa, a to zależnie od stopnia ich wywyższenia. Są nawet miejsca łączące w sobie wszystkie pory. U spodu tych gór skwar letni silnie daje się uczuwać; w połowie panuje łagodność wiosenna, w górze zaś mróz tak bywa dokuczliwym jak w sąsiedztwie morza Lodowatego. Niekiedy odrywają się od tych gór odłamy skał, lub masy śniegowe, staczające się aż w niziny z straszliwym łoskotem, a unosząc ze sobą wszystko co tylko napotkają, zmieniają w pustynie najurodzajniejsze pastwiska; lecz owe góry przedstawiają zewsząd krajowidy najmłodniejsze i najrozmaitsze, a zawsze zachwycające lubownika przyrody. Często mieszanina wzniosłych piękności i odstręczającej zgrozy, tworzy w Szwajcarji uderzające przeciwieństwa. Tu wszystko zdaje się z gruntu być przewróconém; jestto tylko chaos skał spakowanych jedne na drugie, poprzecinanych okropnemi otchłaniami, w których nikną potokami pniąciami. Tam znowu są wioski rokoszne, jeziora w połyskliwych zwierciadłach swoich odbijające mile zielone łąki, chaty na pochyłościach gór zawieszane i zwaliska zamków wien-

czące owych gór szczyty; z resztą są to wszędzie urocze doliny, złane ściekami kryształowemi, osute gajami, pomiędzy którymi postrzegać się dają drewniane domki mieszkańców. Czasami wzniesiona samotna kaplica, przypomina jakiś ważny wypadek. Zgoła wszystko nastrecza uwagę, jak Szwajcarowie są pracowici; najmniejszy zakątek ziemi uprawiany bywa z szczególniejszą starannością, ich przemysł wykazuje się wszędzie.

Wracając się do opisu *Bazylei*, w której stanąłem, należy nadmienić iż to miasto leży po obu brzegach Renu i jest połączone mostem drewnianym na 600 stóp długim, stanowiącym dla mieszkańców nader miłą przechadzkę. Niegdyś było gród bardzo kwitnący; położenie jego na drodze do Francji, Włoch i Niemiec, jeszcze mu nadają jakąś ważność handlową; są tu fabryki rozmaite i papiernie.

Popłynąłem w górę Renu umyślnie dla widzenia uroczego spadku tej rzeki pod Szafuzą, później aż do kończyny jej puściłem się by pieszo zwiedzić kantony Uri, Glaris, Schwytz, Zug i Unterwalden, gdzie droga przechodząc przez zacienione krzakami doliny, następnie wciskając się pomiędzy góry okryte pastwiskami, chatami i lasami sosnowemi, tworzy ciągle najrozkoszniejszą przechadzkę. Na południu widziałem w dalekości ogromne lodownie gór Gryzońskich, następnie przeszedłem przez *Lucernę*, położoną w krańczynie jeziora. Góra *Pilata* wieńczy to miasto i jego dawne warownie, widok z tej góry olbrzymiej jest wspaniały. Okolice jeziora Lucern obudzają w duszy zachwycające wzruszenia. Jestto kanton najurodzajniejszy w całej Szwajcarji. Przybyłem do *Bern*, miasta dość znacznego, zbudowanego na wyspie nad brzegami rzeki Aar, która się łączy z Renem; udałem się zaraz widzieć tutejszy kościół katedralny, widok z wieży onego jest nader rozległy na Alpy. Ubiór niewiast zwrócił moją uwagę w kantonach przez które przechodziłem: noszą one bardzo krótkie spódniczki, gorsety w jaskrawych kolorach, a długie sploty włosów zwieszają się im z wdziękiem na ramiona. Przez kanton Fryburg, w którym wyrabiają się owe słynne sery Gruyère, przybyłem do *Genewy*, miasta kwitnącego handlem i przemysłem; nade wszystko zegarmistrzostwo zajmuje tu ręk wiele. Jest tu akademja, biblioteka i ogród botaniczny. Gród ten jest położony przy wejściu na jezioro Leman, przerzyna zaś go Rodan; w czólnie przepłynąłem Leman, po lewej stronie ukazały się mi najpiękniejsze osady

kantonu Vaud; Lauzanna i Vevaj także odsłoniły czarowne swoje widoki po jego brzegach, po za niemi wybiegały pod nieba szczyty gór berneńskich. Wysiadłem na ląd przy ujściu Rodanu i udałem się w górę tej rzeki, przebiegającej w całej długości kantonu Valais, po swoim wypłynieniu z góry zwaną *la Fourche*.

W Martyni zapuściłem się w dolinę wiodącą ku górze Ś. Bernarda. Na owej górze panuje wieczna zima, nie dostrzeże nikt innej wegetacji prócz cokolwiek leguminy jaką zakonnicy uprawiają w swoim małym ogródku. Szpital wzniesiony w wąwozie tej góry, udziela miłosiernego i gościnnego schronienia podróżnym; sami zakonnicy z posługaczami szpitalnemi i psami umyślnie do tego układanemi wychodzą dla poszukiwania zbłąkanych wędrowców, lub też odrętwiałych z zbyt zimna. Przejścia przez górę Świętego Bernarda i Simplon są jedynymi miejscami przez które przedrzeć się można przez owe pasmo gór oddzielające Szwajcarję od państwa Sardyńskiego.

Dążąc wzdłuż spodu Góry-Białej, wszedłem do Sabaudji; jestto jedna z prowincji królestwa Sardyńskiego. Ma w ogóle ludności 600,000 mieszkańców. Jestto kraj obfitujący w malownicze widoki, liczne osobliwości naturalne, i bogate pastwiska na których się wypasają liczne stada bydła. Sabaudcykowie są pojętni, pilni, gościnni i wstrzemięźliwi bardzo. Prawie ich 30,000 corocznie opuszcza swój kraj dla zajmowania się w obcych stronach rozmaitym przemysłem, a uzbieranym ztąd groszem dzielą się z swojemi rodzinami. Początkowe dzieje Sabaudji jak i domu królewskiego Sabaudzkiego nie są znane. Pierwszym znanym hrabią jest Humbert-Białoreki około 1023, zmarły 1050. Jeden z jego potomków, Amadeusz VIII, został mianowany księciem w 1416. Drugi Wiktor Amadeusz II, był koronowany królem Sycylii w 1713, pozbawiony tego królestwa w 1719, a wyniesiony na Sardyńskie w 1720. Od tej epoki Sabaudja stanowi część państwa Sardyńskiego. Od r. 1792 aż do 1815, tworzyła ona półtora departamentu cesarstwa francuzkiego.

Szambery miasto stołeczne Sabaudji, jest dość znaczne; tutejsza główna ulica jest zbudowaną z portykami, które tworzą po obu jej stronach piękne kryte galerje. Sabaudja zdała mi się być krajem ubogim: jest ona niemal całkiem pokryta górami, i im bliżej Włoch, tém

bardziej piętrzą się w górę, a ich wąwozy ściskają. Nie są one tak jak w Szwajcarji zamieszkane przez ludność męską silną i przemyślną, lecz krajowców niekształtnych i często podlegających chorobie zwaną *wolą* (jest to wydęcie szyi). Mnóstwo owych górali emigruje do Francji, gdzie się zajmują kominiarstwem, czyszczeniem obóvia, tragarstwem, graniem na lirze, i t. d. Są oni bardzo wstrzemięźliwi i oszczędni. Góra Cenis którą musiałem przechodzić nie tak straszną być mi się wydała już po zejściu z świętego Bernarda. W zimie z góry Cenis szybko bardzo można się spuszczać w sankach.

Przebywszy tę górę, należącą do łańcucha Alpejskiego, znajdowałem się w Piemoncie, na samém wejściu do Włoch. Piemont ma w ogóle 650 mil kw. rozległości, a ludności 2,271,100 mieszkańców, jest to kraj równy, urodzajny i nader miły, położony u spodu gór co spowodowało nadanie mu nazwy jaką posiada, przerznięty jest on w całej szerokości przez rzekę Po, która przyjmuje w siebie wielką liczbę innych rzek bardzo rybnych, jak Stura, Sesia, Tanaro i Bormida. Wydaje żyto, ryż, mais, jedwab, wino, figi, oliwki, cytryny, pomarańcze, granaty, i t. d. Znajdują się tu kopalnie złota, srebra, miedzi i żelaza, lecz z powodu zaniedbania nie wielki też przychód przynoszą. Lasy obfitują w dziczyznę, bydła rogatego jest wiele. Piemont początkowie znajdował się w posiadaniu markizów, Suz, Ivre, Montferratu i Saluces. Hrabiowie Sabaudji przez związki z dziedzicami tych rodzin, stali się jego panami, i od téj epoki Piemont stanowił część hrabstwa Sabaudji, w 1684 wyniesionej na stopień królestwa Sardynji. Zdobyty był w 1798 przez Francuzów, którzy wypędzeni z niego zostali w 1799 przez Austryjaków, po bitwie pod Marengo w r. 1801 Piemont został przyłączony do cesarstwa Francuskiego; w 1814 zwrócony królom Sardyńskim, stanowi oddzielne państwo. O ile Sabaudja wydała mi się nędzną, o tyle znów Piemont rokoszny i zaludniony. Wioski i folwarki znajdują się tuż w pobliżności jedne drugich. Uprawa drzewa morwowego jest głównym ich przedmiotem, a jedwabie Piemonckie pierwszeństwo mają przed innemi włoskiemi wyrobami tego rodzaju.

Turyn, miasto stołeczne nad rzeką Po, ma 116,270 mieszkańców, jestto starożytne *Augusta Taurinorum*, niegdyś stolica bitnego ludu Taurinów. Zburzone przez Annibala, odbudowane zostało za Juljusza Cezara 60 r. przed J. C. Zpod panowania Rzymskiego prze-

szło pod władztwo Lombardów. Po wielu przemianach Turyn dostał się pod rządy książąt Sabaudzkich. Franciszek I zdobył go na Karolu V w 1536. Francuzi opanowali w 1798, weszli tu w 1800 i aż do 1814 zatrzymali pod swoją władzą. Wówczas to Turyn przeszedł znowu do swoich prawych monarchów. Miasto jest zbudowane pod linią, ulica wiodąca do zamku królewskiego zwraca uwagę cudzoziemca swoją długością, szerokością i symetrycznością swoich budowli, których portyki zarazem będące ich ozdobą, służą za schronę przeciw deszczom i skwarom słońca dla przechodzących. Wiele placów publicznych jest także okolonych podobnemi arkadami. Turyn posiada wiele ogromnych pałaców, uniwersytet z biblioteką i gabinetem historii naturalnej, katedrę, kościoły z pięknymi kopułami, dwa teatry, menicę, synagogę, arsenał, fabryki jedwabów, axamitów, likierów i t. d. Strumyki świeżej wody przerzynają ulice; miasto jest obronne wałami i posiada silną cytadelę.

Od czasu jakem opuścił Francją, rzeczywiście mówiąc tylko piałem się na góry skaliste i znów z nich spuszczałem. Z Turynu aż do Wenecji znalazłem płaszczyznę ogromną po większej części urodzajną i dobrze uprawną. Zlaną mnóstwem rzek wypływających z Alp, pola były osłonięte zbożami i ryżem, wnicami, krzewami oliwnemi, drzewami owocowemi i t. d. Kraj ten w ogólności podobnym jest do ogrodu rozległego. Wszystko zwiastuje że jest zaludniony.

Na prawo pozostawiłem warownię Alessandria i równiny Marenego, miejsca sławionego bitwą w 1800 r.; i przez Vercell i Nowarrę udałem się do stolicy Lombardji.

Medjolan jest jednym z największych i najpiękniejszych miast we Włoszech, ma ludności 160,000 mieszkańców i zawiera w sobie wielką mnogość pałaców, kościołów, i innych wspaniałych budowli, jego katedra po kościele świętego Piotra w Rzymie jest największym gmachem religijnym we Włoszech, a lubo pracowano przy niej przez cztery wieki, jednak nie jest jeszcze skończoną. Bazylika świętego Ambrożego jest także bardzo piękna; również jak i biblioteka téjże nazwy. Godnym jest także widzenia arcybiskupstwo, dawne kolegium Jezuitów, wielki teatr, pałac dawnych książąt, obserwatorium, wielki szpital, i t. d.

Milanez czyli księstwo Medjolańskie, było wyniesione na godność księstwa w 1396 przez cesarza Wacława na rzecz Jana Galeasa Wiskonti. Dom Wiskontych, który oddawna już był nastąpił po rodzinie della Torre na władztwo Medjolańskie, wygasł w 1447, dom Sforznych znów zajął tych miejsce i skończył w 1535. Medjolan wówczas przeszedł na rzecz korony hiszpańskiej do której należał aż do r. 1700. Wówczas dostał się Austrii, i ta dzierżyła go aż do 1796, w 1814 znów go odebrała, i obecnie jako władczyni całych wyższych Włoch, Medjolan obrała za stolicę królestwa Lombardzko-Weneckiego, liczącego ludności 4,570,000 mieszkańców, a 832 mil kwadratowych rozległości mającego. W pobliżu Medjolanu znajduje się zamek Monza. W bliskości Pawji wielkiego miasta nad rzeką Tessin zwiedziłem Kartuzję, w okolicach której Franciszek I, Król Francuski przegrał bitwę przeciw Karolowi V i dostał się w niewolę wojenną.

Z Medjolanu zrobiłem także wycieczkę po nad piękne jeziora *Maggiore* i *Como*, poczem ruszyłem w dalszą drogę. Widziałem miasta Bergamo, Brescia i warownię Mantui na wyspie rzeki Mincio w pobliżu jeziora Guarda.

W Weronie oglądałem amfiteatr rzymski, pałac zwany Muzeum, jarmark i źródła mineralne w okolicy. W Wicencji wart widzenia ratusz miejski, teatr i katedra. W Padwie nad Brentą, liczne kościoły tamtejsze, a nadewszystko pod nazwaniem św. Antoniego, w którym się znajduje kaplica bogato przyozdobiona, uniwersytet, pałac Podesty, pomnik Titus-Liwjusza urodzonego w tém mieście, które ma 48,000 mieszkańców. We wszystkich miastach ludność jest zajęta wyrabianiem materji jedwabnych, wstążek, wyciskaniem oliwy, i t. d.

Doszedłszy do brzegów morza, w szalupie puściłem się do słynnej *Wenecji*, owego miasta zbudowanego przeszło na 70 wyspach wśród lagun morskich, do których podpłynąć można tylko. *Wenecja* w oddaleniu wydaje się jakby wychodząca z łona wód; niegdyś była najzamożniejszym i najhandlowniejszym grodem w świecie; tu była siedziba rzeczypospolitój, której potęga równoważyła się z największemi państwami; nawet znaczne podboje ona dokonała. Ludności to miasto ma 100,000 mieszkańców.

Wenecja założoną została przez mieszkańców okolic Padwy w r. 452 po J. C., którzy chroniąc się przed zaciekłością Gotów, pod wodzą ich króla Alaryka pustoszącego Włochy, schronili się do małego



Niewjasty z Miranda.

miasteczka zwanego Rialto, położonego w pośrodku lagun, na pobliskich wyspach. Każda z nich w początkach miała swój zarząd oddzielny, i była rządzoną przez trybunów. Wszystkie zaś w ogóle w pewnej epoce odbywały ogólne zgromadzenie. W r. 697 wybrali sobie ich mieszkańcy naczelnika z tytułem *księcia* czyli *doży*. Doża posiadał władzę zwoływania powszechnego zgromadzenia, mianowania trybunów i sędziów, i potwierdzania prałatów. Paweł Łukasz Anafesta był pierwszym wyniesiony na tę godność. Rezydencja książęca była najprzód w Grado, później była przeniesioną do Malamokko za czwartego doży, następnie do Rialto w 809. Od tej epoki Rialto stało się stolicą państwa, połączono mostami tę wysepkę z innemi ją otaczającemi, i nadano jój nazwę *Wenecja*. W 1032 określono władzę doży samowładną, przydaniem mu dwóch radców, później dziesięciu znakomitszych zależących od jego wyboru czyli rady pregadów w ważnych okolicznościach. W 1170 utworzono radę 480 obywateli, którzy się corocznie zmieniali. Owa ta *wielka rada* wspólnie z dożą wykonywała najwyższą władzę, jaką prawa nienadawały doży. Po upływie lat wielu powierzono wymiar sprawiedliwości karnej trybunałowi złożonemu z sędziów wysłanych z wielkiej rady, a nazwanych *czterdziestu*. Wenecja się coraz zwiększała, nareszcie stała nader potężną. Nadewszystko swoją potęgę znalazła w marynarce i handlu morskim. Corocznie doża wstąpiwszy na pomost okrętu *Bucentaur* zwany, rzucał z niego pierścień złoty w morze, jakby dla uwiadomienia świata, że jak żona podlega swojemu mężowi, tak morze podległe jest doży Wenecji. To miasto czynny udział miało w wojnach krzyżowych. Jój wojska w 1204 dla podbicia Konstantynopola. Baldwin w owej epoce, otrzymał tytuł cesarza wschodniego; lecz Wenecja zawarowała sobie większą część Konstantynopola i władztwo Peloponezu, z Kandyą i wyspami Archipelagu. W 1229 *rada pregadich* składała się z 60 członków mianowanych przez wielką radę. Utworzono wówczas zarazem *pięciu korektorów przysięgi*, obowiązanych odbierać przysięgę od doży, i trzech *inkwizytorów zmarłego doży*, których powinnością było wytaczać proces zmarłemu. Arystokracja zwolna się utworzyła zwaleniem demokracji. Mieszczaństwo czyli klasa plebejuszowska już była tylko przedstawioną w osobie wielkiego kanclerza którego sama sobie mianowała. Sprzysiężenie utworzyło się pod kierunkiem Boemonda Tiepolo, w celu zamordowania doży Gradenigo, roz-

pędzenia wielkiej rady jako przywłaszczycielki władzy, i zastąpienia onej wyborami corocznemi. Oba stronnictwa stoczyły na placu św. Marka w czerwcu 1310 krwawą walkę w której plebejusze ulegli. Tryumfująca arystokracja ustanowiła straszliwy trybunał dziesięciu posiadających władzę dyktatorską, z prawem ścigania i karania przestępstw za pomocą tajemnej i inkwizycyjnej procedury. Owa rada uwolniona od wszelkiej odpowiedzialności, mogła dowolnie rozporządzać według swój woli finansami, wojskami rzeczypospolitej oraz życiem obywateli. Naprzód mianowana na dwa miesiące, później na lat pięć, stała się następnie tymczasową. Wielka rada odtąd była tylko parostwem w wielkich rodzinach. Zostało postanowione że ktokolwiek będzie posiadał warunki wymagalne będzie mógł w dwudziestym piątym roku życia wpisać się do *złotej księgi* i bez wyborów wejść do wielkiej rady. Owa księga była złożoną w rękę czterdziestu, którzy byli wybierani z łona wielkiej rady. W 1554 rada dziesięciu wybrała trzech członków z pomiędzy siebie, by ci pod nazwą inkwizytorów stanu wykonywali nadzór i wymiar sprawiedliwości dotąd należące do doży. Ich jurysdykcja rozciągała się do wszystkich indywiduów, a nawet rady dziesięciu. Oni mogli skazywać na śmierć. Jeszcze jeden zostawał im dodawany, w przypadku, gdy dwóch z tych inkwizytorów chciało sądzić trzeciego kolegę. Rzeczpospolita Wenecka wzrosła w nadzwyczajną potęgę w XIV i XV wiekach. W 1343 mogła już handlować w portach Syrii i Egiptu; w 1388 przyłączyła Trewizo do obwodu posiadłości swojej. W 1420 opanowała Friul, następnie miasta Wicencję, Weronę, Padwę, Brescia, Bergamo, Rowigo, Otranto, Galipoli, i t. d. (1486). Wyspa Cypr była podległą jej władztwu. Owa rzeczpospolita tak potężna, wielka i silna, nieznacznie pochyliła się ku upadkowi po odkryciu Przylądka Dobrzej-Nadziei i Ameryki.— Napoleon jako władca Włoch i Wenecji, zważył jej konstytucję. Księga Złota została spalona i równość obywateli w obliczu prawa ogłoszoną.

Wenecja w ogólności jest zbudowaną na palach wśród morza. Główną jej obroną jest zbrojownia wzniesiona na wyspie, a mająca pół mili obwodu; niegdyś była uważaną za niepodobną dla napadu, z powodu zbyt małej głębokości morza niedozwalającej okrętom wojennym podpłynienia. Rozdzielona jest na dwie części wielkim kanałem, na którym widzieć się daje most marmurowy o jednej arkadzie

mającą 70 stóp otworu, prócz tego przeryniają we wszystkich kierunkach mnóstwo pomniejszych kanałów z nadbrzeżami i mostami, tak że prawie nie masz miejsca do którego niemożnaby się dostać wodą; dla tego też zamiast pojazdów, używają tu powszechnie małych łodzi zwanych *gondolami*. Plac Ś. Marka, uświetniony ową słynną grupą spiżową koni, która w odległych bardzo epokach na siebie była ozdobą Konstantynopola i Paryża; plac ten jest jedyną ozdobą Wenecji, jestto kwadrat okolony arkadami, wystawiony na tysiącach pali; otwarty od strony morza ma on trzy strony zabudowane wspaniałemi gmachami, z tych najpoważniejszym jest kościół patriarchalny Ś. Marka i dawny pałac dożów, obecnie miejsce pobytu władz rządowych.—Przebywszy rzeki Adygę i Po zatrzymałem się w *Ferrara*. To miasto ma ludności 24,000 mieszkańców. Zawiera w sobie pałac arcybiskupi, muzeum malarstwa, amfiteatr anatomiczny, ogród botaniczny, kollegium, niegdyś uniwersytet, bibliotekę publiczną, sto kościołów i zamek dawnych książąt. W tutejszym kościele Ś. Augustyna, widziałem grobowiec Ariosta; zwiedziłem także szpital Ś. Anny i więzienie w którym słynny Torkwato Tasso lat siedm przebywał.—Ferrara zbudowana w V wieku po J. C., w X zamieniła się w rzeczpospolitą, która w XII była szarpaną przez stronnictwa w jej łonie powstałe i przez walki nieustanne rodzin d'Est i Salinguera. Nakoniec wyższość pozostała przy pierwszej i Ferrara w księstwo była zamienioną w XV wieku. Po zgonie Abbusa II papież Klemens VIII przyłączył ją do Państwa Kościelnego. Zdobyta przez Francuzów w 1796 pozostawała w ich dzierżeniu aż do 1814.

Modena, stolica księstwa téjże nazwy, posiada pałac, uniwersytet, bibliotekę i piękną salę widowisk. Księstwo to styka się z księstwami Parmy i Plancencji, których stolica *Parma*, nad rzeką Parmą, jest bardzo pięknym i zamożnem miastem, leży ona w pośrodku urodzajnej płaszczyny; gród ten otoczony jest murem, fossą i ma cytadelę, mieszkańców zaś 34,000. Parma posiada wspaniałą katedrę architektury gotyckiej, z kopułą malowaną przez Corredżja, i chrzcielnicą marmurową całkowicie. Godne także są jeszcze widzenia, kościoły San Giovanni i Incoronata; pałac książęcy, wielki pięknie zbudowany, posiada pyszny zbiór przedmiotów sztuki i malarstwa, teatr tutejszy jest jeden z największych w Europie gdyż może objąć od 12 do 15,000 widzów, a jednak najśłabszy głos wszędzie najdo-

bitniej słyseć się daje. Parma posiada uniwersytet założony w 1423, biskupstwo, akademję pięknych nauk, malarstwa i rzeźby, założoną w 1765; biblioteka tutejsza i drukarnia są słynne i pod kierunkiem braci Bodoni pozostają; ta ostatnia posiada charaktery drukarskie przeszło w 200 językach. W Parmie to wyrabiają owe sławne sery zwane *parmezańskiemi*. Terytorjum Parmy i Plancencji wyniesione zostało na stopień księstwa w 1543 przez Pawła III na rzecz jego syna naturalnego Piotra Ludwika Farnezy, którego potomkowie panowali aż do r. 1731. Po zgonie ósmego i ostatniego księcia domu Farnezych, Hiszpanie opanowali to księstwo dla Don Karlosa syna Filipa V króla hiszpańskiego. Pokojem Wiedeńskim (1738) Austria otrzymała Parmę. Akwizgrańskim (1748) zaś odstąpiła ją infantowi don Filipowi; po zgonie syna jego Ferdynanda, przyłączoną była do Francji (1802). W 1814 arcyksiężna Marya-Ludwika, małżonka Napoleona, otrzymała to księstwo, które po jej zgonie ma przejść na księżnę Luki i jej następców.

W Bolonji zwiedziłem słynny uniwersytet, jednak obecnie nie usprawiedliwiający swojej dawniej wziętości; posiada on jednak piękne zbiory książek, medali, przedmiotów historii naturalnej, narzędzi fizycznych, i t. d. Miasto ma 64,000 mieszkańców, katedrę z nagrobkami wielu znakomitych ludzi, teatr, wielki plac przyozdobiony wspaniałym wodotryskiem. Na tym to placu wznosi się pałac rządowy. W Bolonji odbywa się nader ożywiony handel surowego jedwabiu; są tu fabryki jedwabne, gaz, kart do grania, papierów malowanych, figur woskowych; wyrabiają także tu wyborny makaron i *salami* czyli salcesony, ulubione przysmaki miejscowe.

Należy przejść pasmo Apenińskich gór dla dostania się w wielkie księstwo Toskańskie.

Toskanja była zwaną od Rzymian *Etrurją*, *Tyrrhenia* i *Tuscia* zrazu kraj ten był zamieszkany przez Pelazgów Tyrrheńskich. Etruskowie jako naród sami nadawali sobie nazwę *Rasena*, należeli oni do wielkiej rodziny galijskiej; wyszedłszy z Retji którą zamieszkiwali, zajęli kolejno płaszczyzny Po i Etrurji, z której wypędzili Ombrjanów około r. 1187 przed J. C. Osiedli naprzód na północ Apenin, gdzie *Felsina* (Bononja-Bologna) była stolicą ich państwa. Później przeszli owe góry, wypędzili Ombrjanów z okolic położonych na lewej stronie Tybru i takową zajęli całkowicie aż do ujścia tej rzeki.

Ściśnieni wówczas pomiędzy Apeninami, Tybrem i morzem, od ich imienia nazwane morzem Etrurji, dzielili się na dwanaście pokoleń, związkowych pomiędzy sobą, lecz niezależnych jedno od drugich, a rządzonych przez oddzielnych naczelników, zwanych *Lukumoni*, byli oni kapłanami wyznania krajowego i tłumaczami nauki religijnej. Sprawy państwa odrabiane były przez radę czyli senat, składający się z główniejszych Etrusków. Etruskowie uznawali najwyższego Boga; dwunastu wyższych geniuszów obu płci składało jego radę. Ich religja zresztą w wielu bardzo punktach miała wiele podobieństwa z religją Gallów. Ich język zdaje się iż był jednym z dialektów celtyckich. Pisali oni od prawej ku lewej ręce. Etruskowie słynęli w starożytności w sztukach pięknych i żeglarsce, jak również z zamożności swojej. Wyuczyli się oni od Greków piękności rysunku i wytworności wykończenia tak znanych i głośnych naczyń swoich. Oni to wynaleźli *cyfry* zwane *rymskiemi*. Zajmowali się również astronomją, nie tylko pod względem rozmiaru czasu, lecz i zjawisk niebieskich, które były podstawą główną ich umiejętności religijnej, opartej na zabobonnych wyobrażeniach. Ich rok cywilny miał 340 dni. Najlepsi wróżbiarze w starożytności pochodzili z Etrurji. Historia Etrurji ściśle jest połączoną z historją rzymską, zostawali oni, jak się z takowej przekonywamy w ciągłych wojnach z Rzymianami. Pokonywani wielokrotnie często się burzący, zhołdowani zupełnie zostali dopiero w r. 666 od założenia Rzymu (87 przed J. C.) w epoce w której się ukończyła *wojna towarzyska*. Po upadku cesarstwa Zachodniego (476) kraina ta była zajęta przez Ostrogotów, później przez Greków, nakoniec Lombardów. Karol wielki przyłączył ją do cesarstwa Franków. Po jego zgonie Toskanja należała do małych władców, hrabiów, czyli gubernatorów, którzy władzę swoją umieli zamienić w dziedziczną. W 1160 Toskanja została sprzedaną przez Gwelfów cesarzowi Fryderykowi I. W średnich wiekach miasta Toskanji, Florencja, Sienna, i t. d., usiłowały stać się niezależnemi, i sprzymierzyły się przeciw cesarstwu, któremu Piza i wiele innych pozostało wiernemi (1197). Toskanja była łupioną w czasie wojen Gwelfów z Gibelinami, które trwały trzy wieki. W 1250 lud we Florencji zamienił kraj swój w rzeczpospolitą rządzoną przez *kapitana* z ludu i radę starszych; lecz w 1262 wybuchła walka szlachty z ludem z powodu równości praw wzajemnych. Trwała ona aż do roku

1343 epoki w której szlachta usunięta została od wszelkiego udziału w zarządzie miasta. Medyceusze, słynni jęj obywatele stawszy się przez handel potężnymi, ugruntowali się w władztwie nad Florencją; trwało ono od 1374 aż do 1437. W czasie tego perjodu, Florencja holdowała Pizę (1509) i Sienne (1557). Za panowania Medyceuszów pojawiło się mnóstwo znakomitych ludzi w naukach i sztukach pięknych; takimi byli: Dante, Galileusz, Giotto, Leonard de Vinci, Machiawell, Michał Anioł, Petrarka i t. d. Toskanja zamieniona w Wielkie-Księstwo w 1569, przeszła w 1737 po zgonie bezpotomnym Jana Gastona de Medicis, w ręce Franciszka Lotaryńskiego, następnie w dom Austrijski, gdy ten książę został cesarzem. Toskanja była rządzoną przez arcyksięcia; aż gdy Napoleon opanowawszy ją, zamienił w królestwo pod nazwą Etrurji w 1801 na rzecz syna księcia Parmy, zmarłego w 1803. Wdowa po tym monarsze odstąpiła Etrurję Francji w 1807. — W roku następnym Toskanja była przyłączoną do cesarstwa Francuskiego. W 1814 arcyksiążę Ferdynand III wszedł w posiadanie Toskanji, która po przyłączeniu księstwa Piombina do nięj, wyspy Elby i jęj należności, zamienioną została w Wielkie Księstwo. Liczy ona w ogóle 1,300,000 mieszkańców, a 9,280,000 zł. — Kraj ten obfituje w zboże, wino, oliwę, owoce, wydaje wiele jedwabiu, góry jego dostarczają marmury i alabastry, porfiry, alun, żelazo, a nawet i srebro. *Liworno* główny port tokański, jest miasto mające 70,000 ludności, z tych $\frac{1}{4}$ składa się z żydów; przeryna go ulica bardzo długa wyłożona całkiem flizami; jest to wielki skład towarów wszystkich pięciu części świata, nade wszystko Włoch. W *Liworno*, jest pałac, teatr, warownia, wielkie magazyny oliwy, soli, tytoniu. *Piza* nad Arno, jest także jednem z większych miast w Toskanji, katedra tutejsza podparta jest kolumnadą słupów z granitu wschodniego, a wyłożoną marmurem karara. Przy tym to kościele widzieć można *campo-santo*, klasztor i cmentarz, tu znajduje się także owa słynna wieża pochyłona, zbudowana z marmuru. *Florencja*, nad Arno, stolica wielkiego Księstwa Toskańskiego i miejsce pobytu władcy tamtejszego, ma 80,000 mieszkańców; posiada Florencja uniwersytet, trzy akademje, bogate biblioteki, cytadelę, pyszne pałace, a między innemi *Palazzio-Vecchio*, starożytne mieszkanie monarsze, pałac *Pitti*, którego galerja godna jest zwiedzenia, obejmuje albowiem najkosztowniejsze dzieła malar-

stwa i rzeźbiarstwa. *Biblioteka Medyceuszów* bardzo piękna, również jak i katedra. Florencja posiada rękodzielnie wyrobów jedwabnych, fabryki tabaki, porcelany, kapeluszy z słomy ryżowej. Gród ten zbudowany przez Etrusków, następnie został kolonją rzymską, był on pod panowaniem Tyberjusza jednem z największych miast we Włoszech. Florencja zburzona przez Gotów w 541, odbudowaną została przez Karola Wielkiego (781). Przejechawszy *Sienne*, miasto mające kilka pięknych budowli, a na lewo pozostawiwszy jezioro *Trakimeny*, gdzie Annibal ukorzył dumę Rzymian, przez *Viterbo* skierowałem ku *Tybrewi*.

Nakoniec ujrzałem ów gród starożytny, zbudowany na siedmiu wzgórzach, ową kolebkę ludu który napelnił świat rozgłosem swego panowania. Za zbliżeniem się mojem do Rzymu, wszystkie wypadki opowiadane przez historyków *Tytusa Liwiusza*, *Florusa* i *Tacyta*, odświeżyły się w mojej pamięci. Naprzód przypominałem sobie ową epokę gdy pola Rzymu jeszcze nietknięte, niepokozone były przez horde pasterzy rozbójników, których Romulus był naczelnikiem. On to założył to miasto i nadał mu nazwę swoją. Był on pierwszym jego królem i rządził wspólnie z senatem jakowy ustanowił; lecz owa monarchja wyrodziła się pod jego następcami, a błędy *Tarkwiniusza Pysznego* wra z postępkiem syna jego względem *Lukrecji*, był przyczyną zmiany rządu monarchicznego na republikański; obywatele dzielili się na dwie klasy: patrycjuszów i plebejuszów; corocznie wybierano z pomiędzy pierwszych, dwóch urzędników zwanych *konsulami*, ci wykonywali najwyższą władzę. W chwilach wielkiego niebezpieczeństwa obierano dyktatora, którego władza była wyższa nad konsulów nawet, lecz tylko ograniczona do sześciu miesięcy. Oddalenie się plebejuszów na górę Świętą, o trzy mile od Rzymu, zniewoliło patrycjuszów do zezwolenia na wybór *trybunów* z pomiędzy ludu, którzyby byli opiekunami jego przeciw nadużyciom możliwym. W następstwie plebejusze otrzymali przywilej że jeden z konsulów będzie wybieranym z ich klasy. *Sylla*, a po nim *Cezar* i *Pompejusz* naruszyli swobodę publiczną Rzymian; zwycięzca pod *Farsalią*, *Cezar*, panował samowładnie: został on zabity w pośrodku zebranego senatu; lecz *Oktawiusz* przybrany syn jego, znany pod nazwą *Augusta*, ujął wodze rządu i był pierwszym z cesarzy. Wielkie to miasto stało się ogromnym kolosem przez ciągle

następnie zwycięstwa Rzymian; nie tylko ono obejmowało Włochy i większą część Europy, lecz jeszcze część Azji i Afryki. W owym czasie świetności, Rzym był pobytem zbytku i obfitości i pierwszym miastem świata; wszędzie wznosiły się pomniki z marmuru i spiżu: nareszcie nadeszła chwila chylenia się dla owego dumnego grodu. Stronictwa rozdzieliły rząd. Ujrzano powstających cesarzy Wschodu i cesarzy Zachodu, z tych pierwsi za miejsce swojego pobytu obrali Konstantynopol. Cesarstwo Zachodnie zewsząd napastowane przez barbarzyńców, zwolna zmniejszone i ograniczone zostało do Włoch i małej części Galji. Wkrótce owi barbarzyńcy dokonali jego zupełnego zniszczenia i Włochy kolejno były pastwą Herulów, Ostrogotów i Lombardów. Nadaremnie Justynian, cesarz Wschodni, stawiał przeciw nim zastępy swoje pod wodzą walecznego Belizarjusza; Rzym często zdobywany i odbierany, stał się stolicą nowego rządu, to jest papieży, ci nie uciekając się do siły oręża, czas jakiś byli prawie tak groźnymi jak starożytni Rzymianie, a jakkolwiek byli niekiedy niepokojeni w swoich posiadłościach, nadewszystko w 1810, gdy Rzym został wcielony do cesarstwa francuzkiego, są oni jednak dotąd władcami owęj metropolji, i państwa które liczy 2,350,000 ludności.

Wjeżdżając w miasto Cezarów zrazu mniemałem że jest zamieszkane przez samych tylko duchownych, tyle bowiem spotkałem osób noszących strój tego stanu. Lecz następnie spostrzegłem że ów kostium był przyjęty przez wielu mieszczan. Zaledwie usadowiłem się w oberży, natychmiast wybiegłem obejrzeć szczęty starożytnej wielkości rzymskiej. Z prawdziwem poszanowaniem rozpatrywałem pomniki które przetrwały wieki i dotąd jeszcze opierają się burzom czasu: ów Kapitol w którym przesiadywał senat ludu rzymskiego; owe kolizeum gdzie się odbywały igrzyska publiczne, łuki tryumfalne dwunastu cesarzy, amfiteatr, kąpiele Tytusa, obeliski, katakomby, cyrki, kolumny, mauzolea, i tyle pięknych posągów, które po dziś dzień są wzorami dla artystów tegoczesnych. Widziałem jak czyniono poszukiwania w Kolizeum, w starożytnym forum i innych miejscach gdzie się spodziewano znaleźć jakowe starożytności. Z resztą posada dawnego Rzymu tak jest zmienioną że trudno jest znaleźć wszystkie miejscowości opisane przez starożytnych autorów łacińskich.

Rzym tegoczesny godnym jest być porównany z starożytnym Rzymem; papieże upięknili swój pobyt z wspaniałością monarchiczną. Wszędzie obeliski i wodotryski, z których niektóre są prawdziwemi arcydziełami, przyozdabiają place publiczne.

Kardynałowie i inni wielcy dygnitarze i znakomitsze osoby w Rzymie przemieszkują w ogromnych pałacach, które najwięksi budowniczy, malarze i snycerze wystawili i przyozdobili.

Pałac, w którym papież zwykle przebywa, zowie się pałacem Kwirynalskim czyli Monte-Cavallo, tak się nazywa od dwóch koni trzymanych przez dwóch młodzieńców, a przyozdabiających plac przed owym pałacem. Dziedziniec jest otoczony wielkim portykiem, ogród zielenością swoją i fontannami piękny nader widok sprawia. Drugi pałac papieży, zwany Watykanem, obejmuje 4422 pokoi, sal i galerji, i 22 dziedzińców i ogrodów. Kaplica zwana Syktyńską przyozdobiona obrazem Sądu Ostatecznego pędzla Michała Anioła, stanowi część onego. Nie jest to wcale budowla regularna, lecz z obszerności i wspaniałości rozmaitych jej części nie trudno zaraz poznać że to jest mieszkanie wielkiego władcy. Zwykle w tym to pałacu odbywa się konklawe czyli zebranie kardynałów dla obioru papieża. Pobyt tu mniej jest zdrowym niż w Monte-Cavallo, przeto papież zamieszkuje Watykan tylko w chwili wielkich uroczystości, z powodu przyległości kościoła Ś. Piotra. Owa bazylika, bez zaprzeczenia jest najpiękniejszym kościołem w chrześcijaństwie. Ogromna kopuła wznosi się nad nią; podróżni wchodzą na szczyt tej kopuły dla cieszenia się widokiem Rzymu i jego okolic; wewnątrz wzbudza podziw z powodu swoich rozmiarów i piękności architektury, oraz rzeźb którymi jest przyozdobiona; słynne są spiżowe podwoje którymi wstęp do niego zamykają; przed tym kościołem znajduje się ogromny plac w pośrodku którego wznosi się obelisk egipski, z dwoma pysznemi wodotryskami, obwiedziony kolonadą półokrągłą w cztery rzędy kolumn, a po nad temi balustrada przyozdobiona posągami i trofeami. W bazylice to Ś. Piotra obchodzą się z nadzwyczajną wystawnością uroczystości religijne; wielkie obrzędy nadewszystko podczas wielkiego tygodnia. Inne również wspaniałe kościoły są: Ś. Jana Laterańskiego, z piękną kaplicą Corsinich, Ś. Marji Maggiore, Ś. Agnieszki, Ś. Pawła, Ronda. Mógłbym jeszcze wiele innych wyliczyć, gdyż Rzym zapełniony jest kościołami i domami religijnymi; liczba ich według niektórych do

330 dochodzi: wszystkie one słyną, bądź z swojej architektury, bądź z obrazów i posągów któremi są przyozdobione. Lud tłumnie zbiera się w czasie licznych nabożeństw w nich odprawianych; nawyknienie do owego zbierania się zrzuciło że nawet najmniejszego pozoru pobożności obecni nie zachowują.

Muzyka nadewszystko zawsze przyozdabia te uroczystości. Wszystkie przystępy do owych kościołów i klasztorów zalegane są przez tłumy żebraków; w wielkich domach utrzymują mnóstwo ludzi żadnej pracy się niepoświęcających.

Rzym posiada mnóstwo kolegów, pomiędzy innemi Propagandy, w którym kształcą misjonarzy mających być wysłanymi do krain jeszcze pogańskich; również znajduje się wielka liczba szpitali i domów przytułku, akademji sztuk i umiejętności, teatrów, Biblioteka i muzeum Watykańskie posiadają mnogość rękopismów i przedmiotów sztuki. Godnym jest także widzenia pałac trybunału apostolskiego, pałac Śgo Marka, Barberinich wzniesiony w pięknym stylu przez Bernina, zawierający w sobie bibliotekę i gabinet starożytności, pałac Borghezich, Aalbani, Colonna, Corsini, Aldobrandini. Warownia Świętego Anioła, osłania miasto. Rzym posiada fabryki mozaiki, alunu, wyrobów wełnianych, jedwabnych; lecz plody onych małej są ważności. Pomimo ogromności swojego obszaru, metropolja ta ma zaledwie 160,000 mieszkańców. Powietrze tutejsze jest niezdrowe a nawet często bardzo szkodliwe dla cudzoziemców, nadewszystko w czasie lata; wiatr zwany *Sirokko* sprząta najsilniejsze osoby. Okolice Rzymu zachwycające mają widoki, zwłaszcza mieszkania letnie zwane *willami*; z pomiędzy mnóstwa takowych odznaczają się: wille Medyceuszów i Ludowisi na górze Pincio, Borghezich, Pamfili, Albani, Farnezych, Corsinich, Dorjów, są istotnie pałace równie zamożne w arcydzieła starożytne i tegoczesne jak ich pałace wewnątrz Rzymu; posiadają one przyległe im ogrody i zwierzyńce ogromne. Po za temi *willami*, okoliczne pola są uprawne zbożem, tam są pastwiska dla licznych stad owiec i rogacizny pięknego gatunku. Tak lubo nie są zamieszkane, okolice te bardzo się przyczyniają do utrzymania Rzymian.

Udając się z Rzymu do Tiwoli, przejeżdża się koło jeziora Tarte, jeziora siarczystego, willjów cesarza Adrijana, Mecenas, d'Est ozdobionej pięknymi wodotryskami; w Tiwoli widziałem wodospad



Niewjasta z Okolic Rzymu.



Niewjasty z Abruzzo.

Tewerone; liczne zwałiska pomnażają urok widoku tego pięknego miejsca. W winnicy u spodu Lukrateli spostrzegać się dają szczęty willi Horacjusza. Fontanna Blanduzy, którą ulubiony poeta Mecenasa opiewał, płynie w pobliżu; Fraskati posiada liczne pałace i mnóstwo małych zabudowań wiejskich należących do mieszkańców Rzymu.

Zużywszy piętnaście dni na obejrzenie znaczniejszych osobliwości Rzymu, wyruszyłem ku Neapolowi, przejechałem przez Welettri, starożytne miasto zbudowane na pochyłości góry Albano, otoczone jest pięknymi winnicami. Widzieć tu można kanały któremi zaczęto osuszać bagniska Pontyńskie rozpościerające miazma zaraźliwe w całej okolicy; ogromne bawoły i dziki przebiegają tylko te strony; droga jest ocienioną drzewami, figi i winogrona z pomiędzy innych drzew zwieszają nęcące swoje owoce po nad wielkim kanałem, kwiaty zaś zaścielają jego pobrzeża; w odległościach opustoszałe domy służą za schronienie dla podróżnych; ich stróże wynędziali są żyjącym do wodom niezdrowości owych bagnisk. Jednakowoż silna roślinność w miejscach uprawnych przekonywa jak ów kraj mógłby być kwitnącym gdyby był zamieszkanym. Do Terracino przejeżdża się po starożytnej drodze Appiańskiej, na wierzchu której znajdują się dwa pokłady bruku tegoczesnego.

Wjechałem bez żadnego wypadku w granice królestwa Neapolitańskiego, które powszechnie jest uważane za najpiękniejszą część Włoch, z powodu łagodności klimatu swojego i urodzajności gruntu, co przypisać należy w części wulkaniczności onego. Powierzchnię całą tego królestwa obliczają na 1985 mil kw., a ludność na 8,200,000 mieszkańców, włącznie zaś z Sycylią 2480 mil kwadr., a ludność 10,258,000 dusz. Mieszkańcy tutejsi są uważani za leniwych, niestających, przesądnych i fałszywych, a jednak niekiedy za wspaniałomyślnych, dobrych i dobroczynnych. Królestwo Neapolitańskie, a raczej powszechnie zwane Obojga-Sycylii, jest krajem górzystym, ulegającym częstym trzęsieniom ziemi, spowodowanym wybuchami Wezuwiuszu i Etny. Dochody tego państwa wynoszą 176,000,000 złotych; dług zaś 336,000,000 zlot. Siła zbrojna lądowa ma 40,000 wojska, morska zaś 25 okrętów rozmaitej wielkości. Tron jest dziedziczny w linii męskiej i żeńskiej domu Burbonów; pełnoletność króla lub królowej określona jest do lat szesnastu; następca tronu przybiera tytuł księcia Kalabrii a syn jego księcia Noto. Na czele rządu znaj-



Włóscianin ka'abryjski.

duje się rada ministrów której król przewodniczy. Królestwo Neapolitańskie niegdyś zwane *Wielką-Grecją* stanowiło od r. 273 przed J. C. część cesarstwa rzymskiego. Około połowy 17 wieku, cesarze greccy przywłaszczyli sobie nad niem władzę z uszczerbkiem potomków Karola Wielkiego, i wygnani zostali w IX wieku przez Saracenów, którzy się tu utrzymali przez ciąg IX i X wieku z kolei znowu wypędzeni byli przez Normandów (około r. 1060). Gdy Wilhelm III, jeden z następców Kogera, zmarł bezpotomnie w 1189, kraje jego przeszły w 1194 w dom Szwabski, przez małżeństwo księżniczki Konstancji z cesarzem Henrykiem VI. W 1268 Karol Andegawski, brat świętego Ludwika, powołany przez papieża Urbana, wydarł koronę prawemu dziedzicowi, Konradynowi z Szwabji. Po wypędzeniu go z Sycylii w r. 1282, która w pień wycięła Francuzów i poddała się królowi Arragońskiemu, dzierżył tylko on królestwo Neapolitańskie, które przekazał dzieciom swoim, gdy Sycylja pozostawała w władaniu królów Arragońskich. Jeden z nich, Alfons V, opanowawszy Neapol w 1442, oddał to królestwo synowi swojemu z nieprawego łoża Ferdynandowi, którego potomstwo panowało aż do r. 1501. Już od r. 1495 Karol VIII, a po nim Ludwik XII, królowie Francji, chwilowo owdładnęli królestwo Neapolitańskie i wystąpili z prawami swojemi do niego przez dom Andegawski. Ferdynand Katolicki, król Aragonji, opanował Neapol na Ludwiku XII w r. 1503. Przeszedł on wówczas do korony Hiszpańskiej. Arcyksiążę Karol zajął go w 1706, a Filip odbił w 1735. Traktat Wiedeński oddał Neapol drugiemu jego synowi; infant Don Karlos zostawszy królem Hiszpanji w 1759, ustąpił ten kraj trzeciemu swojemu synowi, Ferdynandowi IV. Ten wyzuty został z posiadłości w 1799 przez Bonapartego, który w 1806 brata swojego Józefa koronował na króla Neapolitańskiego, a po tym nastąpił w 1808 Joachim Murat szwagier jego. Ferdynand IV. posiadłszy Neapol w 1814 po upadku Napoleona, w 1816 przybrał nazwę Ferdynanda I. Syn jego Franciszek po nim nastąpił w 1825, a po tym z kolei w 1830 Ferdynand II, obecnie król panujący.

Przejechałem przez *Volturno*, *Kapue*, miasto mające 10,000 mieszkańców, położone w okolicach urodzajnych w wino, przez pyszne równiny, nareszcie stanąłem w stolicy królestwa tego.

Neapol, jest wielkie i piękne miasto, wzniesione w rokosznym położeniu, na pochyłości wzgórza, w głębi pysznej i wspaniałej odnogi

morza Śródziemnego zwaną *Kraterem*. Neapol ma 2 i pół mile obwodu, a ludności 412,000 mieszkańców, z tych 60,000 samych lazaronów (jestto rodzaj żebraków tragarzy po większej części nie mających żadnego schronienia). Liczą tu 122 kościołów, z pomiędzy tych znakomitsze Santa-Chiara, Saint-Philippe de Neri, Annunziata, la Charreusse, katedra poświęcona patronowi miasta świętemu Janwierowi, w której przechowują głowę tego świętego i jego krew, która staje się płynną, jak powiadają, dwa razy do roku gdy jest wystawiona na widok całego ludu; 149 klasztorów. Ulica Toledo przerywnąca w większej części miasto jest przepyszna; lecz i tutaj znajdują się cyrkuły źle zbudowane i nieschlujne; w ogólności ulice są wąskie. Pałace lubo pyszne, jednak ustępują pierwszeństwa pałacom Genui i Rzymu; tutejszy najpiękniejszy teatr zwany San-Carlo, przytyka do pałacu królewskiego; spalił się w 1816, lecz odbudowany został z większym jeszcze przepychem. Tutejsze najpiękniejsze przechadzki są *Platamone* nad brzegami morza, *Corso* i *Chiaja* nadbrzeże długie na 7,000 sążni. Port Neapolu jest arcydziełem sztuki, jest obronny trzema warowniami Saint-Elme, górującą po nad całym miastem Château-Neuf i Château de l'Oeuf. Neapol posiada arcybiskupstwo, uniwersytet założony w 1224, akademię umiejętności, szkoły: wojskową i malarstwa, wiele towarzystw uczonych, bibliotek publicznych nader zamożnych, arsenał, rozległy warsztat budowy okrętów. Wyrabiają się w Neapolu wslawione strony skrzypcowe, świece, ciastka włoskie, rozmaite likiery, essencje, i t. d.; to miasto prowadzi znaczny handel swojemi płodami. Neapolitańczyk posiada wyobraźnię nader żywą i ruchliwą: wszystko co tylko może przedstawić jakoweś widowisko, zajmuje go nadzwyczajnie. Upały tak bywają tutaj dokućliwe wśród dnia, iż wszelkie roboty są przerywane i dopiero dalej prowadzone po zachodzie słońca i przez znaczną część nocy.

Okolice Neapolu również są zajmujące jak i samo miasto. Na przód góra wulkaniczna Wezuwusz, w obwodach Neapolu i Castellamare, o półtory mili od pierwszego z tych miejsc znajdująca się, szczyt jej wznosi się o 3240 stóp po nad poziomem morza, spad zaś jej rozciąga się aż ku odnodze Neapolitańskiej. Część wyższa Wezuwuszu jest poszarpaną i zarzuconą licznymi odłami; część średnia posiana lawą, najniższa zaś okryta drzewami owocowymi, urodzajnymi rolami, wioskami i winnicami wydającymi owe słynne *lacrima*

christi. Wezuwjust ma 5 mil obwodu przy swojej podstawie. Ku północy jest góra Somma oddzielona od niego, powszechnie ją uważają za dawny Krater. Terazniejszy zaś krater ma około 350 stóp głębokości. Najznaczniejsze wybuchy tego wulkanu były: roku 79 po J. C. w czasie którego pochłonięte zostały miasta Pompei i Herkulanum; w 1631, 1766, 1779, 1794, 1819, 1822, 1833 i 1834.

Od schyłku ostatniego wieku zaczęto odkopywać zwaliska zwyż wspomnianych miast Herkulanum i Pompei zniszczonych i pochłoniętych okropném trzęsieniem ziemi i zalanych lawą Wezuwjustu r. 79 po J. C. Pierwsze leży o półtóry mili od Neapolu, odkryte zostało przez robotników w 1713, którzy kopali studnią o 24 stóp pod ziemią. Wszystko wówczas jeszcze znaleziono w dobrym stanie. Wydobyto posągi, rękopisma, malowania, zgola przedmioty zdolne ułatwić zrozumienie starożytnych pisarzy. *Pompeja*, dzisiaj zwane Torre de l'Annunciata, miasto w Kampanji o milę na południe od Wezuwjustu odległe, przy ujściu Sarno, z portem. To miasto miało być zbudowane przez Herkulesa, tak nazwane zostało iż ów hohater wnieść tu kazał w tryumfie (*pompa*) trzy głowy Geryona, w 63 po J. C. było do połowy zniszczone trzęsieniem ziemi, a w szesnście lat późniēj zupełnie pochłonięte w skutku wybuchu Wezuwjustu. W 1748 odkryto zwaliska Pompei, a od r. 1812 dokonane odkopywania pozwalają wejść wewnątrz, gdzie się znajdują budowle w najlepszym stanie zachowywane. Część odkryta dotąd, składa się z amfiteatru, dwóch teatrów, dwóch placów publicznych otoczonych portykami, forum, bazyliki, kąpieli i ośmiu świątyn.

Na drodze z Neapolu do Puzzoli, przejeżdża się przez grote przebitą w poprzecz góry Pausillipo; nad brzegiem jeziora Agnano które zdaje się być dawnym kraterem, widzieć się dają łaźnie *Świętego Germana*, z których wydobywające się siarczane wapory są nader pomocne i uzdrawiające w rozmaitych słabościach; gaz smrodliwy przedzierający się z jaskini zwanēj *Psią* tamuje oddech. *Puzzoli* starożytne *Puteoli*, jest miasteczkiem mającém port dobry, o dwie mile od Neapolu; znajduje się 7,000 mieszkańców. Zwaliska tutejsze świadczą o starożytnēj świetności tych miejsc. Katedra jest zbudowaną na dawnēj świątyni Augusta; widzieć jeszcze można czternaście grubych słupów w morzu, z których każdy jest wysoki na 60 stóp, są one jedne od drugich oddalone pomiędzy sobą na 127 stóp; są to



Dziewica z Salerny.

szczęty zwane *Mostem Kaliguli*. W pobliżu widzieć można także zwaliska świątyni Serapisa, z których wzięte materiały posłużyły do zbudowania zamku Caserta. Czynione poszukiwania wykryły piękne marmury, kąpiele, mozaiki, posagi, i t. d.

Naprzeciw znajduje się starożytny port *Baje*. Niegdyś miasto słynące mineralnemi wodami i uroczem położeniem nad brzegami morza. Niegdyś tu była schadzka ogólna znakomitych Rzymian, którzy wystawiali sobie tutaj letnie mieszkania i wspaniałe pałace, dziś widzieć tylko można zwaliska i szczęty.

Nader piękny widok sprawia wybuch Wezuwjusza widziany z Neapolu, a nadewszystko w nocnej porze. Zwiedziwszy ów wulkan zapragnąłem ujrzeć Sycylją, wsiadłem tedy na statek parowy i popłynąłem do *Messyny*.

Sycylja, wielka wyspa na morzu Śródziemném, ma kształt trójkątny, a wierzchołki jej kątów są przylądkami, głównejsze z nich są Passero, Pelor, Boeo. Ma ona 40 mil od Wschodu ku Zachodowi, a 80 z Północy ku Południowi. Większa część wyspy pokryta jest wzgórkami i górami, mieszczącemi w przedziałach swoich wąwozy. Szczególniej podziwu jest godną góra wulkaniczna *Etna*. Klimat na całej wyspie nader czysty i łagodny, w lecie upał bywa niekiedy nieznośny, zwłaszcza gdy wieje Sirokko. Grunt nadzwyczajnie urodzajny, lecz źle uprawny. Wina, owoce i oliwy Sycylijskie są bardzo cenione. Góry obfitują w szlachetne kruszce. Ludność tej wyspy wynosi 1,800,000 mieszkańców; są oni przebiegli, waleczni ale próżniacy i leniuchy. Sycylja była zwaną od starożytnych *Trinaeria* i *Sicania*. Była zamieszkaną od najdawniejszych czasów starożytności przez Sikanianów i Sikulów poeci utrzymują że Cyklopi byli pierwotnymi jej mieszkańcami. Nasłębnie usadowiły się w niej osady z Fenicji i Grecji, nareszcie zawojowaną została przez Kartagińczyków, którzy ją ustąpili Rzymianom (242 r. przed J. C.); ci zamienili Sycylją w prowincję rzymską; Syrakuzę która czas jakiś jeszcze pozostawała przy Kartagińczykach, została im wydartą w 212. Sycylja była zniszczoną przez barbarzyńców którzy złupili i resztę Europy; Gotowie chwilowo zholdowali ją w VI wieku. Saraceni w 827, ustanowili tu swoich gubernatorów czyli emirów, przesiadywali oni w Palermo aż do r. 1074 to jest epoki w której byli wygnani przez Normandów pod wodzą



Książę Imeretynski.

Tankreda de Hauteville. Robert i Roger byli pierwszymi jej królami. Po zgonie Konrada (1254), Karol Andegawski, brat świętego Ludwika króla francuzkiego, kazał się ogłosić królem Sycylii w 1265. Lecz Piotr III Arragoński, który posiadał nie zaprzeczone prawa nad tą wyspą, kazał wyciąć wszystkich Francuzów znajdujących się na niej w czasie Wielko-nocy 1282, rzeź ta znana jest z tego względu pod nazwą (Nieszpór Sycylijskich). Sycylja pozostawała pod władztwem królów hiszpańskich, jako królów Arragońskich. Arcyksiążę Karol, później cesarz pod imieniem Karola VI, opanował Sycylję w 1720, a postanowieniem pokoju Utrechtskiego, sprzymierzeni oddali ją księciu Sabaudji Wiktorowi Amedeusowi. Traktat Wiedeński oddał infantowi Don Karlosowi (późniejszemu Karolowi III) w posiadanie królestwo Neapolu i Sycylii. Gdy ów monarcha został królem Hiszpanji w 1759, Sycylja przeszła w ręce infanta Don Ferdynanda, syna Karola III. W 1806 r. rodzina królewska Neapolitańska w Sycylii znalazła schronienie.

Messyna do której zawinąłem właśnie jest miastem portowém; posiadającem dobrą i obszerną przystań, cytadelę i kilka warowni. Miasto to ma 70,000 ludności; założone ono zostało w 1600 przed J. C. pod nazwą *Zanklei* przez Haxeów osiadłych w Katane; tu znaleźli przytułek Messenńczykowie uchodzący, którzy jej nadali swą nazwę *Messana* lub *Messyna*. Według drugich, było to Anaxilas, rządcą Rhegium, Messenzyk z rodu który otrzymał ten zaszczyt r. 494 przed J. C. Z Messyny wyruszyłem piechotą dla zwiedzenia góry *Etny* lub *Gibel*. Jej ostrokąg ma 3,237 metrów wysokości, podstawa jej prawie okrągła, ma 18 mil obwodu; lecz objawszy całą przestrzeń pokrytą przez lawy wówczas okrąg jej będzie podwójny. Ow ostrokąg jest podzielony od natury, od jej posady aż do wierzchołka, na trzy wyraźne strefy; pierwsza, obejmuje kraj rokoszny rozłożony w około brzegów góry, jest dobrze uprawna. Pas wyższy czyli strefa otacza górę lasami. Po nad temi lasami jest strefa, pusta, bezpłodna, pokryta lawą i żuźlami, na który z pewnego rodzaju płaszczyzny wybiega ostrokąg buchający wyziewami siarczanemi. Wierzchołek, sam pokryty jest odwiecznemi śniegami. Sam krater ma półmili obwodu i zawiera wiele otworów. Liczą przeszło dziewięćdziesiąt oddzielnych stożków wznoszących się na jej bokach, z tych niektóre mają od 400 do 700 stóp wysokości. Stożek główny ma półmili obwodu, a 700

stóp głębokości. Od r. 1200 przed J. C. aż do dni naszych liczą sto i jeden wybuchów Etny. Ztąd zwróciłem się na powrót do Messyny, a następnie statkiem parowym popłynąłem do *Palermo*, miasta starożytnego, wielkiego i pięknego, będącego stolicą całej Sycylii; port tutejszy, jest jeden z najpiękniejszych na morzu Śródziemném, broniony przez dwie warownie, bardzo uczęszczany. Dwie główne ulice krzyżujące się dzielą to miasto na cztery wielkie cyrkuly, i tworzą plac wspaniały w punkcie ich zetknięcia. W Palermo mnóstwo znajduje się budowli publicznych, kościołów, placów i wodotrysków przepysznych. Uniwersytet tutejszy założony w 1374, posiada bibliotekę mającą 30,000 i obserwatorium założone przez Saracenów, muzeum towarzystwa uczone, trzy teatry; jestto jedyne miasto we Włoszech oświetlane w nocy, jedyne w Sycylii w którym biją monetę. Tu jest rezydencja wicekróla, siedzisko władz wyższych administracyjnych wyspy i arcybiskupstwa. Ma ludności 158,000 mieszkańców. Palermo założone przez osadę fenicyjską, miało nazwę *Panormus* gdy je Rzymianie opanowali w r. 250 przed J. C. Normandowie zdobyli to miasto w 1072, i od tej epoki było stolicą tej wyspy. Dwór Neapolitański nawet tu przebywał od r. 1806 do 1814.

Ztąd znów statkiem parowym popłynąłem do *Sardynji*, wielkiej wyspy na morzu Śródziemném, o półtóry mili od Korsyki, od której jest oddzieloną cieśniną Bonifacio; ma 30 mil długości i 500,000 mieszkańców. Wyspa ta posiada kilka ważnych portów, jak *Cagliari* jej stolica, *Terra-Nova* i *Portoli*. Sardynja przerzyna pięć pasm gór, z których jedno zdaje się być połączone z Korsyką. Punkt najwyższy jest Gennargenta, jest on wyniesiony na 1830 metrów nad poziom morza. Klimat tutejszy niezdrowy, nadewszystko w pobliskości bagnisk; rzeki i stawy tutejsze są rybne bardzo. Grunt w ogólności nadzwyczajnie urodzajny, wydaje zboża, oliwki, drzewa owocowe wszelkiego rodzaju, tytuń, daktyle, pomarańcze, krzew bawełniany i wyśmienite wina. Rasa rogacizny, koni nader piękna, i królestwo mineralne bardzo zamożne. Znajduje się tu albowiem ołów, żelazo, granit, porfir, łupki, marmury, bazalty, jaspisy, alun i t. d. Lecz rolnictwo jest zupełnie zaniedbaném. Wyspa ta bierze swą nazwę od *Sardusa*; starożytni zwali ją *Sardinia*, *Sandalotis* lub *Ichnusa*. Podlegała ona Kartagińczykom, później Rzymianom (231). W chwili

chylenia się cesarstwa Wschodniego, utworzyła Sardynja rząd złożony z sędziów, czterech prowincji téj wyspy, pod wszechwładztwem papieży, Genui i Pizy. W IV wieku była zawojowaną przez Arragonję, zachowała jednak sędziów swoich. Amedeus II, książę Sabaudji utraciwszy w 1718 wyspę Sycylję, której był królem, otrzymał w zamian od Hiszpanji Sardynję w 1723, z tytułem królestwa. Od tego czasu przyłączoną została do posiadłości domu Sabaudzkiego.

Z Sardynji popłynąłem do *Korsyki*, wyspy na morzu Śródziemnym na północ Sardynji położonej. Ma ona rozległości 178 mil kw., a ludności 221,463 mieszkańców. Klimat jęj zdrowy wewnątrz, na pobrażach Wschodnich jest szkodliwy; tutejszy przemysł handlowy prawie żaden. Korsyka jest przerzniętą z Północy ku Południowi pasmem gór, które rozciąga swoje gałęzie po całej wyspie. Korsykanin w ogólności jest dumny, dowcipny i waleczny; unika on ciężkiej roboty, chodzi zawsze uzbrojony. Nienawiść i zemsta jest u niego dziedziczną, a *vendetta* tkwi w nim aż do zgonu jego nieprzyjaciela. Dialekt ich jest włoski, lecz pomieszany z wielu wyrazami arabskimi i wyrażeniami hiszpańskimi. Pierwotni mieszkańcy, według powszechnego mniemania byli Focejczycy. Rzymianie podbili Korsykę na Kartagińczykach (523 przed J. C.). Pod cesarzami Korsyka była miejscem wygnania. W V wieku Gotowie opanowawszy ją, posiadali do chwili gdy Narzes odbił ją w następnym wieku. Z pod panowania cesarzy greckich, przeszła pod władztwo Lombardów. Saraceni napadli na nią w VIII wieku, i byli wygnani przez Karola Martela. Baronowie rzymscy z domu Colonna byli jęj władcami od Hugesa Colonna (około 820) aż do Henryka Colonna, zamordowanego w 1000. Po długiej anarchji popadła w moc Genui. Po wielu zaburzeniach i bezskutecznych powstaniach (1430 do 1729), Korsyka zbuntowała się przeciw Genujczykom w 1729. Traktat w 1783 zakończył tę wojnę, lecz wkrótce został zerwany. Baron Teodor de Neuhoff został ogłoszony królem w 1736, i umarł w Londynie w 1746. Wojna ciągnęła się pod rozmaitemi naczelnikami od 1743 aż do 1763, epoki w której Paska I Paoli został obrany generałem. Nakoniec Genua odstąpiła Korsykę Francji, i została prowincją francuską w 1769. W 1790 tworzyła Korsyka dwa departamenty, które w 1811 w jeden połączone zostały.

Ajaccio, miasto stołeczne departamentu Korsyki; ma ludności 9,000. Było założone przez Lezbjan, którzy mu nadali nazwę *Ajass*, od Rzymian zaś było zwane *Urcinium*. Jest on ojczystym i rodzinnym domem Bonapartych. Doma w którym się urodził Napoleon dotąd istnieje. Jest on o dwu piętrach i nędznej powierzchowności. Ajaccio posiada cytadelę zbudowaną przez marszałka Thermes w 1554, salę widowisk, jest obszerny i bezpieczny. Prowadzi znaczny handel oliwą, zbożem, stalą, koralami i t. d.

Po przejrzeniu Korsyki statkiem parowym co dwadzieścia dni regularnie odpływającym, puściłem się znowu na powrót ku Malcie, aby ztamtąd zwrócić się ku wyspom Jońskim.

Malta wyspa na morzu Śródziemnym, pomiędzy Sycylją a Afryką, ma 10 mil długości, a 4 szerokości, ludności zaś 120,000 mieszkańców. Jestto rzeczywiście tylko skała pokryta lekkim pokładem ziemi. Wydaje bawełnę, cokolwiek zboża, pomarańcze, cytryny, granaty. — Rzymianie byli z niej wypędzeni przez Saracenów, którzy ją przyłączyli do królestwa Tunis. Około r. 1089, była ustąpioną hrabiemu Rogerowi, który ją zwrócił królowi Sycylii, ten ją posiadał aż do r. 1501, w której to epoce przeszła pod władzę Ludwika XII i Ferdynanda Katolickiego. Karol V w 1530 oddał ją Zakonowi Świętego Jana Jerozolimskiego (o którym niżej cokolwiek wspomnimy). Atakowana bezskutecznie przez Turków (1563), poddała się Francuzom (w 1798), którym znowu ją odebrali Anglicy w 1800 i posiadają onę do dziś dnia. Stolicą jęj jest miasto La Valette.

Pod nazwą Kawalerów Maltańskich zwykle oznaczamy Kawalerów Ś. Jana Jerozolimskiego, którym Karol V oddał tę wyspę, oraz Gozzo i Komino (w 1530). Wielki Mistrz działał tylko stosownie do pozwolenia rad. Było ich dwie, zwyczajna i zupełna. Pierwsza składała się z wielkiego mistrza, przeora kościoła, wójtów konwentualnych, wielkich przeorów i wójtów kapitularnych; druga zaś prócz nich z kawalerów wielkiego krzyża, jeszcze z dwóch najdawniejszych kawalerów każdego języka. Naczelnicy każdego języka zwali się wójtami konwentualnymi. Kawalerowie Szlachta zwani byli *Kawalerami Sprawiedliwości*, i sami tylko mogli być wójtami, wielkimi przeorami i wielkimi mistrzami. *Kawalerowie łaski* byli ci którzy lubo z rodu nie szlachta, zostali uszlachetnieni. *Kawalerowie pełnoletnimi* byli

ci którzy według ustaw zostali przyjęci po szesnastu latach upłynionych życia. Kawalerami małoletnimi znów ci którzy bywali przyjęci zaraz po urodzeniu za dyspensą papieża. Bracia służący dzielili się na *braci służących oręża*, odbywających też same obowiązki co kawalerowie, i *braci służących kościelnych*, będących jałmużnikami i t. d. Zakon wojskowo religijny Ś. Jana Jerozolimskiego, założonych w 1099 przez Gerarda Martigues dla wygody pielgrzymów i chorych w szpitalach Jerozolimy. Kawalerowie przybrali strój czarny. Kolejno przebywali w Margat i w Akrze, w 1480 osiedli na wyspie Rodus. W 1522 wyrugowani z niej przez sułtana Solimana, w 1530 obrali sobie za miejsce pobytu Małtę, ustąpioną im przez Karola V. Od tej chwili zaczęli być zwanymi *Kawalerami Maltańskimi*. Zakon dzielił się na ośm języków czyli narodów: 1. Prowancki; 2. Owerniacki; 3. Francuzki; 4. Włoski; 5. Arragoński; 6. Angielski (skasowany po odłączeniu się Henryka VIII); 7. Niemiecki; 8. Kastylski. Ubiór zakonny był płaszcz czarny z krzyżem białym ośmiopunktowym, przeszytym po lewej stronie. Musiał być szlachcicem kto chciał dojść do pierwszych dostojenstw w zakonie. Trwał zakon długo jeszcze, lecz po utracie Malty znikła jego cała potęga.

Obecnie Malta znajduje się w ręku Anglików, którzy z niej utworzyli swoją stacją morską i handlową. Zwiedziłem *La Valette*, jej stolicę, widziałem tamtejsze fortyfikacje wykute w skale; smakowałem rokoszne owoce tej wyspy, a nadewszystko pomarańcze; widziałem wpływające do portu statki ładowne śniegiem, pochodzącym z gór Sycylijskich: ów śnieg jest bardzo ważnym artykułem handlu w całych Włoszech Południowych.

Następnie znów na statku parowym wyruszyłem dla zwiedzenia nieznanym mi jeszcze wysp Jońskich, Grecji, Turcji i przez Odesę oraz Rossją Południową przejechać do Moskwy.

ROZDZIAŁ XIII.

KORFU. — CEFALONJA — ZANTE. — CYTERA. — KANDJA. — MOREA. — HYDRYUCI. — ATENY. — GRECJA. — TESSALJA. — TERMOPILE. — MACEDONJA. — SALONIKA. — KONSTANTYNOPOL. — TURCJA. — ODESSA. — KRYM. — BAKCZYSARAJ. — SYMFEROPOL. — SEWASTOPOL. — WOZNESEŃSK. — OSIEDŁONA JAZDA. — TAGANROG. — ROSTOW. — KURHANY. — NOWY - CZERKASK. — KOZACY. — WORONEŻ. — TAMBÓW. — KAEUGA. — MOSKWA. — OBRAZ OGÓLNY ROSSJI. — WŁODZIMIERZ. — NIŻNY. — NOWOGROD. — TUŁA. — KAZAŃ. — ASTRACHAN. — ODJAZD DO SYBERJI.



Nazy sprzyjającym wietrze wkrótce straciliśmy widok skalistej Malty; nazajutrz już znajdowaliśmy się w Korfu, najznacniejszej z wysp Jońskich; jestto gruppa rozciągająca się od pobraża zachodniego Grecji, aż do kończyny Morei na morzu jońskim. Główniejsze z nich są: *Korfu*, *Paxo*, *Santa-Maura*, *Thiaki* starożytna *Itaka*, *Cefalonia*, *Cerygo*. Zhołdowane przez Alexandra Wielkiego, następnie przez Rzymian; później stały się jedną z prowincji państwa bizantyńskiego, w 1386 popadły pod władzę Wenecjan pod którą zostawały aż do r. 1797; wówczas Francuzi one zagarnęli, lecz w 1799 Rossjanie je opanowali. W 1801 cesarz Paweł I zamienił je w państwo niezależne pod nazwą rzeczypospolitej *Siedmiu Wysp Zjednoczonych*. W 1807 wcielone zostały do cesarstwa Francuzkiego, od r. 1815 utworzyły *Stany Zjednoczone Wysp Jońskich* pod protekto-

ratem Wielkiej Brytanji. Władza najwyższa jest powierzona senatowi składającemu się z pięciu członków i jednego prezydenta, i ciała prawodawczego mającego czterdziestu członków. Ludność ich w ogóle wynosi 250,000 mieszkańców, wyznających religję prawosławną. Rozległość zaś 48 mil kw. Dochody wynoszą 2,880,000 zł. Anglja utrzymuje tu 6,400 ludzi stałego garnizonu. Ciągłe tu prawie panuje wiosna. Ziemia w ogólności skalista i wyschła, rodzi oliwę, cytryny, pomarańcze, figi i wino.

Korfu leży przy pobrażach Albanji, u wejścia do zatoki Adrjatyckiej; ma ludności 57,000 mieszkańców. Korfuci uchodzą za nader zawistnych i mściwych. Dialekt ich jest zepsuciem greczyzny z włoskim językiem. Lud dotąd zachował ubiór narodowy, składający się u mężczyzn z spodni szerokich, czapki wełnianej czerwonej, kaftana płóciennego, sukiennego lub axamitnego podszytego futrem, i pasa z czerwonej wełny lub jedwabiu; u kobiety z spódnicy jaskrawego koloru, gorsetu i włosów splecionych w warkocze. Wyspa ta szczególnie obfituje w sól; znaczny handel prowadzi z Moreą, Konstantynopolem, Lewantem i Włochami. Korfu miasto jej stołeczne a przytém i całej rzeczypospolitej na wschodniem jej pobrażu położone, ma 15,000 mieszkańców, dobrą przystań przedstawiającą dla okrętów wojennych bezpieczną przeciw wiatrom zachronę. Niegdyś zwana *Drepanum* i *Korcyra*, Korfu zaludniona została przez kolonję Kolchijczyków, osiadłych tutaj pod wodzą Phaeaxa 1349 r. przed J. C. Mieszkańcy też odtąd przybrali nazwę *Pheacianów*. *Chersikrates*, wygnany z Koryntu przez Heraklidów, w r. 703 przed J. C. przywiódł tu osadę Koryntczyków, i ogłoszony został królem tej wyspy. Wojna Korcyry z Koryntem była wstępem do wojny Peloponezkiej. Korcyra zamieniła się w rzeczpospolitą w czasach drugiej wojny perskiej. Weszła pod władzę cesarzów Wschodnich, którzy ją wynieśli na stopień księstwa. Korfu poddała się Wenecjanom w 1386; po stracie Kandji i Cypru, utworzyli z niej główny punkt morskich sił swoich. Po zupełnym upadku tej rzeczypospolitej w 1797, Korfu zamieniono w stolicę trzech departamentów utworzonych z siedmiu wysp. W Korfu znajduje się obecnie rząd główny wysp Jonskich.

Zwiedziliśmy następnie *Itaki*, *Cefalonia* i *Zante*. Na jednej z tych wysp otrzymaliśmy odwiedziny Greka, który nam ofiarował usługi swoje jako przywódca dwunastu ludzi na wszystko poświęco-

nych; dowiedzieliśmy się potém że to był jeden z owych naczelników rozbójników morskich niepokojących pobraża Albanji. Grzecznie podziękowaliśmy za jego ofiary i nader radzi opuściliśmy go. Dał on nam jednak list polecający do krewnego swojego a jednego z naczelników Majnockich; wskazał nam w oddaleniu brzegi starożytnego Epiru, gdzie słynny Ali-Basza, przebywający w Janinie, założył był groźną swoją potęgę; i dalej ku północy rozciągają się brzegi Albanji, krainy zaludnionej plemieniem ludzi silnych i odważnych. Nakoniec zawinęliśmy do brzegów starożytnego Peloponezu, dziś znanego pod nazwą Morei. Jestto półwysep Grecji, graniczący na północ z zatoką, Lepanką czyli Koryncką, na północ wschód z między-morzem Korynckiem, które istotnie łączy go z stałym lądem, a z innych stron zewsząd z morzem Śródziemnem. Powierzchnia tego półwyspu ma 687 mil kw., a ludności 344,000 mieszkańców, z tych 300,000 Greków, 40,000 Turków, a 4,000 Żydów. Niektórzy z pisarzy utrzymują że nazwa Morei została nadana tej ziemi pod panowaniem ostatnich cesarzów Wschodnich, z powodu jej kształtu mającego jakieś podobieństwo z liściem morwowym, jużto z powodu wielkiej obfitości tego drzewa jakowe tutejszy grnut wydaje. Grunt jest urodzajny wydaje wszelkie zboża, najsmakowitsze owoce, wino, oliwę, bawełnę, i t. d. Peloponez czyli Morea, składał nierozdzieloną część Greckiego cesarstwa, aż do r. 1453. Wenecjanie opanowali ją na Turkach w r. 1686 i aż do r. 1716 zatrzymali, dopiero znowu Achmet III zholdował ją na nowo pod panowanie tureckie; dziś od r. 1830, stanowi ta kraina oddzielny kraj pod nazwą królestwa Greckiego.

Majnoci czyli mieszkańcy górzystego obwodu Maina, mieniący się być potomkami Spartan, odznaczają się nienawiścią swoją ku Turkom. Misitra niedaleko leży od starożytnej Sparty. Wiedzeni ciekawością korzystaliśmy z listu polecającego danego nam do naczelnika Majnockiego. Znaleźliśmy go przebywającego z rodziną w wieży w pośrodku gór; miał on postawę dumną, oraz ciągle parę pistoletów zatkniętych za pasem. List pirata albańskiego zjednał nam łaskawe przyjęcie. Zostaliśmy przedstawieni przez naczelnika jego żonie mającej także nader marsową postawę, dowiedzieliśmy się że ona towarzyszy swojemu małżonkowi we wszystkich jego wojowniczych wycieczkach. Przeprowadził on nas do sąsiedzkiego naczelnika, który znów z kolei udzieliwszy gościnności odprowadził do innego;

tak z miejsca do miejsca przeprowadzani i polecani bez żadnego wypadku zwiedziliśmy ów lud waleczny.

Argos, Korynt, Megara dotąd posiadają szczęty swój ubiegłej wielkości. Dziś znaczniejsze miasta Peloponezu są: Tripolitza, miasto obronne warownym zamkiem Patras i Naponi.

Przeplłynawszy wyspę Cyterę, dziś zwaną Cerigo, ujrzelśmy kończynę zachodnią wyspy *Kandji*, starożytniej Krety.

Wyspa ta słynna była niegdyś z swoich stu miast i praw Minosa mądrego. Około r. 1450, osada Eolczyków i Doryczyków tu przybyła. Kreteńczykowie następnie zmienili rząd monarchiczny w republikański. Byli rządzeni przez dziesięciu urzędników rocznych zwanych *kosmesami* i radę składającą się z ośmiastu senatorów. Roku 67 przed J. C., Kwintus Cecyljusz Metellus zhołdował Kretę pod panowanie Rzymian. W r. 823 przeszła pod władzę muzułmańską. Od Muzułmanów pochodzą *Abadioci*, którzy w liczbie 4,000 składają część ludności greckiej tej wyspy. Znow od r. 961 zwróconą została cesarstwu Wschodniemu, w 1204 sprzedana Wenecyanom, w 1669 zdobytą była przez Turków po dwudziesto pięcio-letniej wojnie. W 1833 Turcja usiąpiła *Kandję* baszy Egipskiemu. Grunt tej wyspy obfituje w pszenicę, ryż, oliwę, a nawet i cukier, klimat ma zdrowy i według twierdzenia jej mieszkańców, są oni wolni od wszelkich drapieżnych i szkodliwych zwierząt. Pomimo jednak tych wszystkich korzyści, wyspa ta nie jest bardzo zaludniona, a to z powodu wielkiej swojej rozległości.

W ciągu dalszej żeglugi skierowałem około wysp Milo, Paros, Naxos, Delos i wielu innych ku zatoce Ateńskiej. Widziałem na wschodzie pobrażę Azji Mniejszej i wyspy Rodus, Kos, Patmos i Samos. Wszystkie one przedstawiają wraz z morzem otaczającym widok uroczy; jest to ciągle urozmaicenie gór, ogrodów, lasów, winnic, wiosek i miast.

Przeplływając ciasninę pomiędzy Paros i Naxos, zwiedziłem ładunki ogromnych pomarańcz wyprawiane do Konstantynopola; w Paros oglądałem piękne łomy słynnego marmuru, z którego artyści starożytniej Grecji wyrabiali swoje arcydzieła. Wino, bawełna, rodzenki, mastyx, wszelkie owoce południowej strefy, oto są bogactwa owych licznych wysp, które morze Egejskie czyli Archipelag jest nasiany; mieszkańcy ich w ogólności są prawie sami Grecy.

Są oni gościnni, ich kobiety z pośpiechem i uprzejmością podejmują u siebie wędrowców.

Chciałem czas jakiś żeglować wśród tych wysp; lecz właściciel *Kajki* na którą wsiadłem, uprzedził mnie że owe okolice niebardzo są bezpieczne z powodu piratów hydryockich ukrywających się w załomach nabrzeżnych tych wysp. Wpłynąłem więc prosto do zatoki Ateńskiej, zostawiając na prawo znany w starożytności przylądek Sumnium, dziś zwany *Kolonna*. Przepłynąłem koło dwóch wysp Eginy i Salamin. Port Ateński lubo w części zamulony, jest jeszcze jednym z najlepszych w Grecji: jestto ów sławny Pireum; następnie przechodzi się po wyjściu na ląd przez las oliwny dla dostania się do miasta Minerwy; niektóre zwaliska są jedyną pozostałością po owiej dawniej rzeczypospolitój; z łatwością rozpoznać można Akropolis czyli zamek warowny i Partenon; następnie zwiedziłem świątynię Tezeusza i Pnyx. Ateny liczą 12,000 mieszkańców.

W pobliżu Aten oglądałem płaszczyznę Maratonu, na której Milcjades zwyciężył Persów. W Liwadji widziałem górę Oëta, Helikon i Cytheron. Teby, Leuktry i Platea są tylko cichemi miejscinami. Rozciąga wyspa Negropont, starożytna Eubea, leży przy brzegach tej prowincji; jestto kraina bardzo urodzajna, aczkolwiek pola jęj przedstawiają się nagie i jednostajne; oliwki, bawełna, rodzenki obficie się tu rodzą, lecz ludność nie jest tak znaczną.

Grecja terazniejsza składa się z trzech części: Hellady czyli Liwadji na północ, Morei na południu, i wysp czyli Archipelagu. Rozległość jęj wynosi około 700 mil kw., a ludność 688,009 mieszkańców. Od r. 1833 nowo utworzone królestwo Greekie, dzieli się na 9 *nomów* czyli okręgów, podzielonych znowu na dwadzieścia siedm *eparchji* czyli powiatów. W r. 1821 powstałi Grecy przeciw Turcji, a wygrana bitwa morska pod Nawarynem przez trzy sprzymierzone eskadry, Rossji, Anglji i Francji, ustaliły terazniejszą niezależność tej krainy. W r. 1830 Grecja zamienioną została w oddzielne królestwo, a monarcha w nią panującym jest Otton I, drugi syn króla Bawarskiego.

Wjeżdżając do Tessalji, dostałem się na terytorjum tureckie i przebywać musiałem słynny w dziejach wąwóz Termopile; leży on pomiędzy brzegiem morskim a skalami, tam to Leonidas z swoimi



Grek.



Niewiasta turecka.

przybywających cudzoziemców; wiele innych budowli użyteczności publicznej, jak łaźnie, wodotryski, wodociągi, szkoły, biblioteki i t. d.; bazar czyli wielki rynek, jest całkiem pokryty; mieszczą się w nim sklepy wszelkiego rodzaju, tam są wystawione na sprzedaż drogie kamienie, materje, broń, książki pisane, i t. d. W okręgu arsenałowym znajdują się warsztaty budowy okrętów, więzienia czyli galery. Odlewnia armat leży nad kanałem, w okręgu Tophana. W Pera mieszczą się pałace ambassadorów chrześcijańskich; przedmieście Galata, które długi czas należało do Wenecjan, otoczone murem, zamieszkują negocjanci europejscy. Z dokładnością ludność Konstantynopola zwanego od Turków Istambuł, nie jest znaną, jednakże na oko można śmiało powiedzieć że mniej nad 500,000 mieszkańców nie liczy, pomiędzy tymi znajduje się mnóstwo Greków, Armeńczyków, Żydów i Franków. Pomimo wrodzonej gnuśności tureckiej, znajduje się w tej stolicy wiele fabryk wyrobów bawełnianych, jedwabnych i lnianych, safianów, jubilerszczyzny, haftarni; rząd posiada także drukarnie. Okolice Konstantynopola są zachwycające; dolina zwana wód słodkich, Bujukdere, Terapia, są przyozdobione gajami, ogrodami, pałacami letniami, w jakowych tłumy mieszkańców stolicy letnią porę czasu przepędzają. Gdy zaraźliwe powietrze trapi miasto, co nader często się trafia, zamożniejsi tutaj szukają schronienia.

Konstantynopol położony w krainie zubożonej wszelkimi darami przyrody, pomiędzy dwoma morzami i dwoma częściami świata, stał się stolicą rozległego państwa i składem handlu ogromnego; w starożytności kwitnął on pod nazwą Byzancjum. Konstantyn nadał mu swoją nazwę i obrał za pobyt dworu rzymskiego. Po podziale cesarstwa, długi czas był on stolicą państwa wschodniego, następnie zdobyty przez Wenecyan wspieranych od Krzyżaków, popadł w moc Turków, i dziś jest stolicą cesarstwa Ottomańskiego.

Cesarstwo tureckie rozciąga się w Azji i Europie, pomiędzy Adryatykiem i Dunajem na północo-zachodzie, aż do odnogi Perskiej na południo-wschodzie, pomiędzy morzem Czarném na północ, a morzem Śródziemném na południe. Dzieli się ono na dwie wielkie części: Turcję Europejską i Turcję Azjatycką. Najwyższym władcą jest *padiszach* czyli sułtan. Wielki wezyr czyli pierwszy minister dowodzi wojskiem i prezyduje w *dywanie* czyli radzie państwa. Prowincje państwa Ottomańskiego dzielą się na *baszostwa* i są rządzone

przez *baszów* rozmaitego stopnia (klasy te oznaczone są ilością ogonów końskich, zawieszonych przy ich sztandarze), baszostwa znów dzielą się na *Sandżaki* w których rządzą *Sandżakowie*. Religją panującą w Turcji jest Mahometanizm, dogmata jego zawarte są w Koranie. Wykład takowych należy do *ulemów* czyli uczonych, zostających pod prezydencją *muftego*, przedstawiającego samego sultana we wszystkiem, co tylko odnosi się do wykonania władzy duchownej. Obyczaje Turków są też same co i innych ludów wschodnich; są oni fatalistami, bardzo wstrzemięźliwi, wiele lubownicy spoczynku i bezczynności. Reformy wprowadzone przez sultana Mahmuda II upowszechniły nieco oświatę pomiędzy tym ludem, którego ciemnota była dawniej jednym z wybitniejszych rysów onego. Język turecki jest dawnym językiem, jakowym mówiono w stronie zachodniej środkowego płaskowzgórza środkowej Azji. Dzieli się on na cztery dialekty: *ojgur*, dialekt Tartarii chińskiej, *dżagateen* czyli *bucharcki*, dialekt Tartarii niepodległej, turecko-kazański i astrachański, oraz Konstantynopolitański. Ten ostatni jest zmieniony przez styczność z językami arabskim i perskim. Dochody państwa Ottomańskiego wynoszą około 400,000,000 zł. rocznie. Marynarka liczyła w 1806 r. 20 okrętów liniowych, 15 fregat i 32 statków rozmaitego wymiaru, została ona prawie całkiem zniszczoną pod Nawarynem. Obecnie składa się ona z 30 statków, okrętów i fregat. Wojska lądowe wynoszą 167,500 ludzi piechoty i artylerji, a 25,000 kawalerji. Dług publiczny wynosi około 320,000,000 zł.

Turcy, wywodzący pochodzenie z Turkomanji czyli Turkestanu, około r. 1220 wyszli stamtąd pod naczelnictwem Solejmana-Szach. Ertogrul, syn jego, ofiarował swą pomoc sultanowi Sedzju-cydów, który wywzajemniając się oddał mu prawem lenności starożytną Frygję Epikteta. Osman czyli Otman, syn jego, a który nadał swą nazwę ludowi Ottomańskiemu, był pierwszym co ogłosił się niezależnym. Najechał posiadłości Greków w Azji mniejszej, a w 1326 opanował Brussę i tę zamienił na stolicę swoją. Po jego zgonie nastąpił w tymże samym roku, Orkan syn jego, nastąpił po nim i był drugim sultanem Ottomańskim. Podbił on Niceę, Nikomedję i Gallipoli, ustanowił janczarów i spahów, i umarł w 1358. — Amurat syn jego, zawojował Adrianopol, zhołdował Serbią i umarł w Kasowa (1389), Bajazet I opanował Karamanią i starożytną Paflagonią,

dokonał zdobycia Bułgarji, wygrał bitwę pod Nikopolis, a pod Angorą został pojmany w niewolę przez Tamerlana, umarł w więzach 1403.—Czterej jego synowie panowali: Soliman w Adrianopolu, Isa w Brussa, Maza w Kutajeh, a później w Europie po zgonie Solimana, i Mahomet I w Amazji. Ten ostatni pozostawszy sam władzę państwa Otomańskiego w 1413, przywrócił porządek i umarł w 1421. Amurat II syn jego panował od 1421 do 1451, z wyjątkiem lat kilkunastu abdykacji dwukrotnie powtarzanéj. Odnosił zwycięstwo pod Warną. Za niego także dokazywał Skanderberg w Albanji. Mahomet II, syn jego, przewany *Wielki*, panował od 1451 do 1481. Zdobył on Konstantynopol (1453). Oblęgał Rodub i Belgrad. Zawojował Moreę i Trebizond, Serwją i Bośnią. Wojował z Wenecjanami Bajazet II syn jego, panował od 1481 do 1512; wiodł wojnę z Mamelukami i Wenecjanami. Był strącony przez własnego syna swojego Selima i otruty. Selim I panuje od 1512 do 1521; zdobywa Syryją, Mezopotamią i Egipt. Soliman I *Wielki*, panuje od 1521 do 1566. Zajął Belgrad i Rodus; stoczył bitwę pod Mohaczem, oblegał Wiedeń; toczył wojnę z Wenecją, zawojował wyspy archipelagu. Selim II, syn jego, rządził od 1566 do 1574. Podbija Cypr, stacza bitwę pod Lepantem. Amurat III syn Seliina II włada od 1574 do 1595. Wojował z Persami. Mahomet III syn Amurata, panuje od 1595 do 1603. Ahmet I syn Mahometa III rządził od 1603 do 1617. Mustafa I, syn Mahometa III, panował tylko trzy miesiące (1617). Osman II, syn Ahmeta I, rządził od 1617 do 1622. Mustafa przywrócony w 1622 włada do 1623. Amurat IV, syn Ahmeta I, panuje od 1623 do 1639. Zdobywa Bagdad i Erywan. Ibrahim I, brat Amurata IV, rządził od 1639 do 1648. Mahomet IV, syn Ibrahima, władał od 1648 do 1687. Zdobył Kandją. Soliman II, syn Ibrahima, władał od 1687 do 1691. Ahmed II syn Ibrahima, panował od 1691 do 1695. Mustafa II syn Mahometa IV panował od 1695 do 1703. Zdobył Chio; zawarł pokój w Karłowitz. Ahmet III, syn Mahometa IV, rządził od 1703 do 1730; zawarł pokój w Passarowitz; wojował z Persją. Mahmud I, syn starszy Mustafy II, władał od 1730 do 1754; zawarł pokój w Belgradzie. Osman III brat poprzedzającego, panował od 1744 do 1757. Mustafa III syn Ahmeta III rządził od 1757 do 1754. Chylenie się Turcji; wojna z Rosyją. Abdul-Hamid, brat Mustafy III, panował od 1774 do 1789; zawarł pokój w Kutschuk-Kajnardzi. Usta-

pił Krymu na rzecz Rossji (1784). Selim III syn Mustafy III panował od 1789 do 1807. Wiodł wojny z Austrią i Rossją; zawarł pokój w Jassach (1791). Mustafa IV syn Abdul Hamida władał od 1807 do 1808. Mahmud II brat Mustafy IV panował od 1808 do 1839. Za niego wybuchło powstanie Greków; zniesienie Janczarów; bitwa pod Nawarynem; zawarcie traktatu z Rossją w Adrianopolu, utrata Algieru; bunt wice-króla Egiptu; bitwa pod Nizib. Sułtan Mahmud był wielkim reformatorem Turcji; Abdul-Meszyd, syn jego, obecnie panuje; wojuje z wice-królem Egiptu; traktat Londyński (w lipcu 1840), pomiędzy Turcją, Anglią, Rossją, Prussami i Austrią. Bombardowanie Bejrutu przez Anglików. Zdobyte Saint Jean d'Acre.—Poddanie się baszy, który opuszcza Syryją, a Egipt otrzymuje prawem dziedzictwa.

Po zwiedzeniu Turcji zabrałem się na statek parowy znowu i odpłynąłem do Odessy; w obecnej epoce jestto jeden z pierwszych portów rosyjskich nad morzem Czarném położonych.

Przeprawę odbyłem bez przeszkody i nareszcie wysiadłem na ląd w Odessie; to miasto portowe w cesarstwie Rosyjskiem nad morzem Czarném ma ludności 60,055 mieszkańców, leży w gubernji Chersońskiej, jest odległe od Petersburga werst 1726, od Moskwy zaś 1358. Przystęp do portu tutejszego nader łatwy; ogłoszony został wolnym portem w 1817 roku na lat trzydzieści, i jest jednym z portów najbardziej uczęszczanych w Europie, oraz posiada wielką przystań. Odessa ma szerokie ulice, lazaret, warownię, liceum, bank, rządowy, kantor eskontowy i t. d. Zbudowana z rozkazu cesarzowej Katarzyny II, upiększoną została przez księcia Richelieu, który długi przeciąg czasu był jej gubernatorem. Odessa stała się głównym portem kupieckim nad morzem Czarném, składem handlu rosyjskiego z wszystkimi krajami oblanemi morzem Śródziemném i targowicą wszelkich płodów Rossji południowej. Tu jest stolica gubernatora wojennego tych okolic.

Z Odessy udałem się na zwiedzenie słynnego półwyspu Krymu, łączącego się z stałym lądem wązkim językiem ziemi, zwanym Perekop (u starożytnych *Tatros*), z innych zaś stron oblanego morzem Czarném i Azowskiem. Powierzchnia Krymu w ogólności zawiera w sobie około 450 mil kw. rozległości, a ludności 250,000 mieszkańców. Wnętrze rzeczywiście jest ogromnym stepem wznoszącym się



Georgianka.

widocznie ku południowi. Zawiera on w sobie strefę gór, których pasmo okraża granicę od morza Czarnego, stanowiące oddzielny system, zwany Tauryckim. Zboża Krymu niegdyś stanowiły ważną gałęź handlu; obecnie uprawa win zastąpiła rolnictwo. Krym stanowi gubernią Taurycką. Miasta głównejsze są: *Bakcz-Seraj*, dawna stolica hanów, mieszkańców liczy 25,000; Ak-Meczet, teraz zwany *Symferopol*, obecnie rzeczywista stolica gubernji Tauryckiej ma 20,000 mieszkańców, leży nad brzegami Sałaghira. Krym niegdyś zwany Taurydą czyli Chersonezem Tauryckim, winien swą nazwę Cymeryjczykom którzy go zamieszkiwali. Owe ludy zostały wyparte w góry przez Skoletów, naród barbarzyński, należący do wielkiej rodziny Scytyjskiej i przyjęły nazwę *Taurów* (górali). Grecy wyprowadzili do Krymu mnóstwo osad. Od r. 480 przed J. C. do r. 380 ery chrześcijańskiej, Krym stanowił część królestwa Bosforu-Cymeryjskiego. Najeżdżany następnie przez rozmaite barbarzyńskie narody, przeszedł w ręce następców Gengis-hana. Jeden z nich Hadży, ocalony od pastucha zwanego Gerai, był naczelnikiem dynastji władców, która z wdzięczności przybrała nazwę Gerajów, i r. 1440 do 1783 dawała hanów Krymowi. Rodzina ta niewygasła zupełnie, i jeśliby rodzina sułtanów konstantynopolitańskich wygasła, tamtéjby władcy na tron byli wezwani. Od r. 1783 Krym należy do Rossji.

Sewastopol słusznie jest ceniony jako zakład marynarki wojennej, mało bowiem znajduje się przystani w Europie, tak dobrze zastosowanych do potrzeb wielkiej floty. Wybrzeże tu jest nagle i spalone skwarem słońca i dlatego otrzymało nazwę tatarską Ak-Tiar (*Biała opoka*). Miasto ma ulice symetrycznie wytknięte z ciężkością pnące się po skalistych urwiskach; wszędzie gdzie podróżny wzrok swój zwróci widzi ogrody tajemniczym zacięciem osłaniające małe domki, nader porządne; jedyną niedogodnością w téj części miasta są zawały piaskowe, które tu pędy wiatru nagromadzają; z szczytu miasta zachwycający rozwija się widok, wzrok ogarnia całą przystań, jej zakłady, zwłaszcza gdy flota Czarnomorska rozwinie całą swą okazałość. Mieszkańcy Sewastopola żyją zupełnie w domowym zaciszu, ich zwyczaje są nacechowane patryarchalną prostotą, i tak np. gospodarz kosztuje wina z podanej gościowi szklanki, mężczyźni całują kobiety w ręce, a za to otrzymują pocałowanie w twarz. Co wieczór rodzina i domowi przyjaciele gromadzą

się na herbatę, około dziesiątej każdy wraca do siebie. Po dziesiątej Sewastopol w najgłębszym pograżony jest spoczynku, milczenie przerywa tylko daleki dźwięk dzwonów okrętowych i przedłużone ozwy straży portowej, na które psy zajądlęm odpowiadają szczekaniem. Zwykle liczą w Sewastopolu 30,000 mieszkańców.

Nieopodal od Sewastopola w południowo-zachodniej jego stronie wznosi się morska latarnia, na długim pasie ziemi zwanym niegdyś Chersonesem.

W dalszej podróży przybyłem do *Woznesieńska* wsławionego odbytym przeglądem przez Najjaśniejszego Cesarza, wojsk osiedlonęj jazdy. Tu sądzę za najstosowniejsze przedstawić moim czytelnikom dokładną wiadomość o systemacie osiedlenia jazdy.

Wojskowe osady są założone w okolicach skropionych Bugiem, Dnieprem i Syguiską, na gruntach nader płodnych, lecz które dla braku rąk dotąd leżały odlogiem. Rodziny z głębi Rossji, Bułgarowie, Mołdawianie i szczątki rozproszonych kozaków Zaporozkich, tak niegdyś strasznych w tych stepach, licznie osiadły na nich znęczone nadaniem gruntu i uwolnieniem przez czas długi od opłaty. Całą tę rozległą przestrzeń podzielono na okręgi, następnie na wioski; grunt każdej gminy podzielono na dwie części: z tych jedna należy do mieszkańców, każda rodzina posiadająca pług i potrzebne bydłota otrzymała 90 dziesiątyn gruntu i dom. Druga część pozostaje własnością korony i jest uprawiana przez tychże samych wieśniaków, którzy za cały podatek pracują czterdzieści pięć dni w roku. Każda wioska według jednostajnego planu wzniesiona, posiada 180 pługów, każdy właściciel pługa musiał dać żywność i mieszkanie konnemu żołnierzowi; wioska więc obejmuje 180 ludzi, to jest cały szwadron, a że pułk osiedlonęj jazdy liczy 8 szwadronów czynnych a jeden rezerwowy, a zatem dziewięć wiosek tworzą cały pułk. Prócz tego zbudowano dla każdego szwadronu domy, przeznaczone dla sztabu, stajnie, składy, szpital, szkołę, kościół. W osadach nie zbywa na pięknych i młodych dziewczicach, władza wojskowa chętnie zezwala na zawieranie związków małżeńskich, dlatego też trzecia część żołnierzy w każdym szwadronie jest żonatych. Dzieci płci męskiej każdej gminy, najstarszinniej są wychowywane w szkole osadniczej, wcześniej przyuczane dosiadać konia, w dwudziestym roku zostają żołnierzami i tworzą



Książę Wielkiej Kabardy.

nieocenioną szkołę podoficerów i wybornych jeźdźców. Z synów żołnierzy i młodych mieszkańców wiosek, zapelniają się corocznie pułki osiedlone. Jeśli przypadkiem liczba dzieci żołnierskich jest niedostateczną, rząd ją dopełnia przysyłając młodzież wychowaną swoim kosztem w urządzonych na ten cel zakładach. Każda prowincja w cesarstwie posiada wyłączną szkołę, poświęconą wychowaniu synów żołnierzy, nazywaną *szkołą kantonistów wojskowych*, z nich to niemal wszyscy muzykanci, weterynarze, pisarze administracyjni, jeometrowie, rysownicy są wybierani.

Kapitan zarządzający w każdej wiosce, ma nadzór nad szkołką, rozporządza codzienną pracą, czuwa nad składami, żywnością, bydłem i sprzętami korony. Utrzymuje zarazem wszędzie porządek i karność; dwóch poruczników dodanych mu w pomoc wyręcza go w razie potrzeby.

Sprawiedliwość jest wymierzana najtroskliwiej. Dowódca szwadronu prezyduje w tym sądzie wojskowym: major, porucznik, pleban wiejski i trzech osadników wybranych przez swych towarzyszy, składają trybunał szwadronowy zwany komitetem. Nim komitet przystąpi do sądenia, audytor czyli rapporter pułkowy przedstawia sprawę. Stronom pozostawiono jest 48 godzin do wzajemnego pogodzenia się, poczem następuje sądenie sprawy. Sprawa wytacza się przed komitet pułkowy, któremu jako przysięgli przewodniczą ciż sami delegowani. Wyrok komitetu ogłaszany jest publicznie w całym okręgu, w którym pułk jest rozłożony. Sprawa nakoniec przechodzi przed generała-majora, który co miesiąc zwiedza osady. Ten znowu z swjej strony naznacza śledztwo, którego rezultat oddany bywa pod rozsądenie generała-porucznika. Sprawy kryminalne rozsądzane są przez władze miejscowe, bądź czy oskarżony jest żołnierzem czy też mieszkańcem. Jeneralny inspektor osiedlonej jazdy posiada władzę wydawania wyroków stanowczych lub według swjej woli uwalniania od nich. Znakomity ów urzędnik, może nawet usunąć od służby oficera i oddać go pod sąd. Na jego przedstawienie Cesarz nadaje wyższe stopnie zasłużonym w osadach, łatwo więc sobie wyobrazić jak możną jest władza inspektora.

Z Woznesieńska pospieszyłem do *Taganrogu*, w którym to mieście w r. 1825 zmarł błogosławionej pamięci wielki władca Rossji **ALEXANDER I** i z którego powodu to miasto posiada wystawiony tam

wspaniały pomnik. Taganrog dobrze jest zbudowany i w miłym położeniu; domy jego wzniesione z kamienia lub cegły, są przyjemnej architektury dla oka. Port tutejszy założony jest przez Piotra Wielkiego; już wtenczas postrzegano obniżanie się wód morza Azowskiego, założenie więc portu napotykało niezmierne trudności. Don wpadający do tego morza z gwałtownością, wiezie za sobą piaski, które wiatry południowe zawałają pobrzeże. Dziś wody pod Taganrogiem tak są płytkie, że wyladowywanie odbywa się za pomocą powózek. Okręty mogą zbliżyć się do lądu tylko o pół mili; największa głębokość wody nie przechodzi od 12 do 15 metrów.

Z Taganrogu bez opóźnienia udałem się drogą do *Rostowa*. Ogromna przestrzeń kraju, pozbawiona wszelkiej leśnej roślinności, pokryta jest kończastymi wzgórkami, zwanymi *Kurhany*, a mającemi od 25 do 30 stóp wysokości; widocznie są one usypane ręką ludzką z ziemi u spodu ich będącej, albowiem w około tychże napotykają się znaczne wklęsłości. Czynione poszukiwania przekonały, że wiele z nich jest mogiłami. Niektórzy autorowie uważali w nich kombinacją strategiczną, być może że kurhany były sypane przy każdym obozowaniu hord, które tylokrotnie przechodząc step, tedy kierowały swoje pochody. Mogły one służyć za zasłonę przeciw gwałtowności wiatrów, może były ofiarnemi ołtarzami ich kapłanów, ułatwieniem komunikacji pomiędzy znaczną liczbą wojska, po bitwie zaś stoczonej może służyły za pokrycie ciał poległych. Szczególniej odznaczają się kurhany napotymane od Taganrogu, na brzegach Donu, starożytnego Tanais; każdy z nich ma bowiem na swoim wierzchołku pewien rodzaj rzeźby wyobrażającej głowę sfinksa, niezgrabnie wyciosaną z granitu, wcale się tu nie znajdujacego.

Don oblewa *Rostow*, nim ta rzeka rozdzieli się na liczne kanały tworzące jój ujście: ten mały port dość ma ruchu i zasługuje choć na chwilową uwagę. Ztąd puściłem się do *Nowo-Czerkaska*; w dalekości ujrawszy to miasto, pokrywające swemi białemi domami dolinę zapuszczającą się jak przyładek na równinę, można mniemać że to jest wielka trzoda owiec tu i owdzie rozpiezchłych na obszernej przestrzeni. Nowy Czerkask jak sama nazwa okazuje, zastąpił Stary-Czerkask, który pierwiastkowo był stolicą Ziemi Kozaków Dońskich, lecz że była zbudowaną w niedogodnym położeniu i narażaną na częste



Czerkies.

zalewy, przeto przeniesioną została w bezpieczniejsze miejsce. Ulice Nowo-Czerkaska są bez miary szerokie; grunt zaś piaszczysty, z powodu wznoszącego się kurzu, oślepia przechodzących.

Kraj Kozaków Dońskich jest obszerną płaszczyną, którą przerywa rzeka Don, poczynając od swojego źródła w gubernji Woroneżskiej aż do ujścia jej w morze Azowskie. Mieszkańcy podlegają władzy Rossji, rządzą się prawami i zwyczajami własnymi. Obierają sobie naczelników, nazywanych Atamanami; mianują także i urzędników cywilnych. Godność naczelnego hetmana zależy od wyboru Cesarza; który ją powierzył następcy tronu. Ziemia kozaków jest płodną lecz źle uprawianą. Grunt składający się z równin dość wzniesionych, jest poprzerywany licznymi wąwozami, na dnie których płyną rzeki. Rolnictwo, rybołówstwo i chów bydła są głównym zatrudnieniem mieszkańców. A jednak wśród tylu zasobów mogących zapewnić zamożność tym ludom, są one ubogie pomimo kosztownych darów przyrody, które przy małej przemysłowości obficie wydałyby owoce. Jedyną namiętnością kozaków tak sprzeczną z zwykłą im wstrzeźliwością, jest namiętność wódki; wódka jest poezją i nadzieją kozaka. Chłopiec gdy dojdzie lat piętnastu, do roku pięćdziesiątego nie zrzuca z siebie munduru, gotów jest na każdy rozkaz do pochodu, eskorty albo posyłki. Mało miast, lecz wielka liczba wiosek pokrywa obszerną przestrzeń zamieszkaną przez te ludy. Każda wioska nosi miano rodowe *Stannicy*. W każdej wsi znajduje się dom publiczny, w którym ataman codziennie kilka godzin przepędza na roztrząsaniu spraw. Prócz tego kraj zapełniony jest *Kutorami* czyli chatami: są to wiejskie domki. Te ludy aż do zabobonu zachowują swoją religję, każdego różno-wiercę nazywają odszczepieńcem, i starannie w ogniu oczyszczają przedmioty których się tamci dotykali.

Dalżej podążyłem do *Woroneżu*, miasta stołecznego gubernji tegoż nazwiska; jestto dawna stolica biskupia, nader kwitnąca handlem i przemysłem swoim; znajduje się tu gimnazjum, seminarjum duchowne i biblioteka. Ludności zaś ma 43,800 mieszkańców.

Tambow, miasto stołeczne gubernji tegoż imienia, jest wielkie i handlowe, ma mieszkańców 15,789. — Miasteczko *Litepsk* w tej gubernji posiada źródła wód mineralnych bardzo wzięte.

Katuga, miasto stołeczne gubernji téjże nazwy, mające 35,290 mieszkańców, od Moskwy tylko odległe jest o 177 werst, leży nad rzeką Oką. Posiada rynek kryty, mnóstwo kościołów, fabryk płótna żaglowego, lin i powrozów; garncarni i mydlarni; w tej gubernji nadzwyczajnie wielką ilość jabłek zasadzają. Nareszcie liczne wieżycy i kopuły złożone, zakończone krzyżami, i dawny zamek obronny Kremlina, wzniesiony na znacznej wyniosłości, już zdala mi obwieściły ową starożytną stolicę Rossji, Moskwę; miasto to leży nad rzeką Moskwą, oddalone jest od Petersburga o 678 werst. Przeważa Petersburg pod względem swojej rozległości, ma bowiem do 4 mil obwodu, a ludności 349,068. Składa się z czterech kwartałów; *Kreml*, forteca na górze po lewym brzegu Moskwy wzniesiona, godny tu jest widzenia pałac cesarzów, dziś odświeżony i niemal zupełnie odnowiony; *Kitajgorod* albo miasto Chińskie, tu mieści się wielki bazar; *Bielgorod* lub Miasto Białe, najpiękniejsze ze wszystkich części Moskwy; *Ziembkanojgorod* czyli miasto wału z ziemi. Z pomiędzy licznych gmachów odznacza się cesarski jako osobliwość, godnym jest ze wszech względów zwiedzenia dla swojego przepychu; wieża Iwana-Wielkiego, kościół Wniebowzięcia, w którym odbywa się namaszczenie cesarzów. Moskwa posiada 300 kościołów, uniwersytet, akademię lekarską i chirurgiczną, akademię języków słowiańskiego, greckiego i łacińskiego, mnóstwo szpitali, towarzystw uczonych, teatrów i liczne rękodzielnie. Moskwa jest rezydencją patriarchy metropolity. Jestto miasto najrękodzielniejsze i najhandlowniejsze w całym państwie. Założoną była w 1147 przez Jerzego Dołgoruki, pod nazwą *Kutczkowo*, w r. 1328 po Włodzimierzu posiadała godność stolicy państwa Rosyjskiego, spalona w 1812, odbudowaną została z większą regularnością i wykwinnością niż pierwój.

Po zwiedzeniu Moskwy udałem się do *Włodzimierza* miasta znacznego, lecz powiększłej części wzniesionego z drzewa, gród ten posiada rękodzielnie jedwabników, mydła i skór; następnie ruszyłem do *Niżnego Nowogródu*, miasta mającego 16,781 mieszkańców, leżącego przy zbiegu Wołgi i Oki. Wielki się tu odbywa handel Wołgą z całym wnętrzem Rossji, odznaczają się tu pomiędzy budowlami: cytadella, wielka cerkiew z pięciu kopułami, pomalowanymi zielono, piękny widok czyniącemi. W okolicznych włościach zajmują się czynnie

wyrobami żelaznemi i przedmiotami ślusarskimi zasługującymi rzeczywiście na podziw.

Tula, do której przybyłem, ma ludności 51,735 mieszkańców; posiada to miasto wielką rękodzielnię broni i mnóstwo fabryk żelaznych, stalowych wyrobów; cały ten kraj poświęca się czynnemu przemysłowi.

Przez *Kostromę* przybyłem do *Kazania*, zabrawszy się na statek odbywający żeglugę po Woldze; wielka ta rzeka ma źródło w samym sercu Rossji i wpada do morza Kaspijskiego, jest ona żeglowną dla statków nawet znaczniejszej wielkości i jest jakby komunikacyjnym kanałem pomiędzy Persją a Rossją, a dlatego mogłaby stać się drogą wielkiego handlu pomiędzy temi obu państwami. Co rok znacznie wylewa po stopnieniu śniegów, poczem przy opadaniu pozostawia muł ilasty na gruntach, które nader czyni urodzajnymi.

Kazań, niegdyś jedno z główniejszych miast Tartarii czyli starożytnego państwa Gengis-hana i Tamerlana, po rozdzieleniu się pod jego następcami, stał się stolicą oddzielnego królestwa. To miasto wzięte zostało przez Rossjan w połowie XVI wieku i od tej chwili pozostało w ich ręku. Rozległość znaczna; jeszcze się tu spostrzegać dają ślady jego dawniej wielkości; lecz wały i domy są wzniesione z drzewa. Zamek tutejszy ma fortyfikacje zbudowane z kamienia i cegły, jesttu mnóstwo cerkwi, dwa meczety, uniwersytet, szkoła wojskowa i wiele klasztorów. Piotr Wielki reformując takowe, wprowadził pomiędzy mnichami pracę ręczną; nakazał aby prócz rolnictwa, zajmowali się staraniem około wysłużonych inwalidów, rozdzielonych pomiędzy nimi, wychowywali sieroty: zakonnicy w ogóle rządzą się regułą świętego Bazylego i wiodą życie nader wstrzemięźliwe. W ogólności wszyscy Rossjanie zachowują skrupulatnie długie posty przepisane im od kościoła. *Kazań* jest zamieszkały przez Rossjan i Tatarów, ma on w ogóle 41,304 ludności; z położenia swojego bardzo jest handlowym; tu najlepsze skóry w całej Rossji wyprawiają: mnóstwo statków ładownych żegluguje na Woldze; znajdują się nader zamożni kupcy w Kazaniu, nadewszystko pomiędzy Mahometanami. Okolice tutejsze są urodzajne, obfitują w pszenicę, ryż, jęczmień, owies i jarzyny, wyspy na Woldze wydają przepyszne szparagi, melony ogromne i małe tak jak cytryny, arbuzy, winogrona; wołowina, baranina i drób sprzedawane są po nader niskich i umiarko-

wanych cenach, a w lasach pokrywających te okolice, ukrywa się mnóstwo dziczyzny.

Tatarzy w okręgu Kazanskim rozdzielają się na wiele hord czyli pokoleń, mających właściwe sobie nazwy: jedni z nich są bałwochwalcami, drudzy zaś wyznają religję mahometanską; wszyscy zaś noszą się z Rossyjską; lecz Mahometanie są bardziej ucywilizowani i łatwiej udzielający się. Przejeżdżając przez wsie zamieszkane od tych ostatnich, uważałem nadzwyczajną schludność w ich domach.

Znów wsiadłem na statek i Wolgą popłynąłem do Astrachanu, ważnego portu położonego przy ujściu tej rzeki do morza Kaspijskiego.

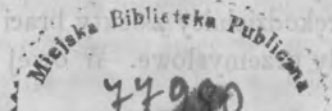
Wolga oblewa mury Simbirska i Saratowa, oraz osady niemieckiej w Sarepcie, gdzie rękodzielnicy z sekty braci morawczyków czyli hernhutów mają zakłady przemysłowe. W owej osadzie znajdują się wody mineralne.

Astrachan, niegdyś stolica królestwa téjże nazwy, dziś jest głównym portem Rossji nad morzem Kaspijskim; Rossjanie zdobyli w 1554 na Tatarach i od tej chwili są posiadaczami onego. Miasto posiada 44,798 ludności, jest źle zbudowane, ulice jego są wąskie, a domy po większej części z drzewa. Jest tu stolica admiralicji, port, warsztaty budowli okrętów, targowiska, kościoły dla rozmaitych wyznań, fabryki sałjanów, szali, materji jedwabnych, i t. d. Handel tutejszy ściąga kupców z całej Europy i Azji: Turków, Ormjan, Persów, Tatarów i Indjan; liczba tych cudzoziemców jest bardzo znaczną, usłyszeć tu można rozmawiających trzydziestu językami; obfitość jest tu ogromna wszelkich artykułów żywności, a mianowicie wybornych ryb. Posucha przeszkadza zbiorowi wszelkiego ziarna; lecz za to grunt tutejszy wydaje wysmienite owoce w wielkiej obfitości, jakoto: jabłka, gruszki, wiśnie, brzoskwinie, nadewszystko melony wodne nieporównanego smaku. Znajdują się także w okolicach piękne winnice wydające doskonale wina, lecz niemogą być przewożone. O milę dalej poniżej miasta, nad brzegami morza Kaspijskiego, zbiera się wielka ilość soli zwyczajnej, którą Rossjanie znaczny prowadzą handel. Drugim przedmiotem handlu są futra z baranów astrachańskich,

Przybyłem do Astrachanu z kupcem Rossyjskim, ten mi proponował czybym niechciał przyjąć u niego obowiązku kommisanta

i towarzyszyć mu do Syberji, dokąd corocznie udawał się dla zakupu futer; pragnąc oddawna zwiedzić tamtejsze strony, przy znacznej płacy ofiarowanej mi, z chęcią przystałem na jego propozycję, zapakowawszy się więc ruszyłem z moim nowym pryncypałem ku Azji.

Koniec Tomu Pierwszego.



SPIS PRZEDMIOTÓW

Tomu pierwszego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

EUROPA.

ROZDZIAŁ I.

Stronnica.

Pobył w domu ojca. — Królestwo Polskie. — Chęciny. — Miechów. — Pieskowa Skala. — Ojców. — Olkusz. — Kraków. — Wieliczka. — Karpaty. — Sanok. — Przemyśl. — Lwów. — Zamość. — Lublin	1
--	---

ROZDZIAŁ II.

Warszawa. — Łazienki. — Bielany. — Willanów. — Łowicz. — Nieborów. — Wielkie Księstwo Poznańskie. — Poznań. — Prussy. — Kistrin. — Berlin. — Gdańsk. — Malborg. — Toruń. — Płock. — Nowo-Georgiewsk (Modlin)	21
--	----

ROZDZIAŁ III.

Wyjazd koleją żelazną. — Skierniewice. — Piotrków. — Częstochowa. — Wrocław. — Szląsk. — Cesarstwo Austrjackie. — Praga. — Czechy. — Andersbach. — Tyrol. — Inspruk. — Illirja. — Klagenfurth. — Triest. — Zara. — Dalmacja. — Agram. — Kroatja. — Lajbach. — Karniola. — Gratz. — Styryja. — Wiedeń	40
--	----

R O Z D Z I A Ł IV.

Stronnica.

Węgry. — Ogólny pogląd na tę krainę. — Prezburg. — Buda. — Peszt. — Mohacz. — Peterwardin. — Slawonja. — Semlin. — Belgrad. — Serbja. — Bośnia. — Widdin. — Giurgiewo. — Wołoszczyzna. — Bułgarja. — Bukarest. — Fokszany. — Siedmiogród. — Jassy. — Mołdawja. — Skutari. — Bessarabja. — Kiszieniew. — Gubernja Podolska. — Kamieniec Podolski. — Kijów. — Gubernja Kijowska. — Żytomierz. — Ostrog. — Łuck. — Gubernja Wołyńska. — Brześć Litewski. — Gubernja Grodzieńska 57

R O Z D Z I A Ł V.

Przybycie do Warszawy. — Wyjazd traktem petersburskim. — Kanał Augustowski. — Cesarstwo Rosyjskie. — Kowno. — Wilno. — Litwa i Litwini. — Dynaburg. — Mitawa. — Łotysze. — Kurlandja. — Ryga. — Inflanty. — Psków. — Nowogród. — Sankt-Petersburg. — Wyjazd. 73

R O Z D Z I A Ł VI.

Finlandja. — Abo. — Obyczaje i Zwyczaje. — Laponja Szwedzka. — Klimat. — Zwyczaje. — Islandja. — Rejkiawik. — Geisser. — Hekla. — Wyspy Feroe. — Norwegja. — Berghen. — Christian-Sand. — Chrystjanja. — Obyczaje i Zwyczaje. — Szwecja. — Obyczaje. — Płody. — Sztokolm. — Upsala. — Danja. — Klimat. — Oświecenie. — Kopenhaga. — Elsenaur 88

R O Z D Z I A Ł VII.

Altona. — Hamburg. — Królestwo Hanowerskie. — Hanower. — Księstwo Brunświckie. — Brunświk. — Getynga. — Kassel. — Hessja elektoralna. — Erfurt. — Drezno. — Saxonja. — Księstwo Sasko-Wejmarskie. — Wejmar. — Bawarja. — Bamberg. — Norymberga. — Ratyzbona. — Munich. — Augsburg. — Ulm. — Królestwo Wirtembergskie. — Stutgard. — Wielkie Księstwo Badeńskie. — Karlsruhe. — Heidelberg. — Wielkie Księstwo Hesko-Darmstadt. — Darmstadt. — Moguncja. — Przejażdżka po Renie. — Frankfurt nad Menem. — Koblenca. — Akwizgran. — Postrzeżenia nad Obyczajami i Zwyczajami Niemców 103

R O Z D Z I A Ł VIII.

Stronnica.

Belgja i Mechlin. — Bruxela. — Gandawa. — Bruges. — Ostenda. — Antwerpja. — Hollandja. — Breda. — Utrecht. — Rotterdam. — Delft. — Lejda. — Haga. — Harlem. — Amsterdam. — Brock. — Saardam. — Ogólne postrzeżenia 118

R O Z D Z I A Ł IX.

Anglja. — Pogląd ogólny na Obyczaje i Zwyczaje, przemysł, koleje żelazne. — Religja, Żebractwo. — Kwakrowie. — Londyn. — Oxford. — Kembridż. — Kantorbery. — Manczester. — Liwerpool. — Szkocja. — Newcastle. — Capon. — Alva. — Aackmanan. — Kinross. — Glasgów. — Dumbarton. — Lohmond. — Tarbet. — Inverrary. — Dallmally. — Gorale Szkoccy. — Oban. — Wyspa Staffa. — Grota Fingala. — Wyspa Mull. — Perth. — Edyburg. — Szczegóły historyczne o Szkocji. — Irlandja. — Belfast. — Dublin. — Kork. — Odjazd do Portugalji 128

R O Z D Z I A Ł X.

Portugalja. — Lizbona. — Belem. — Koimbra. — Oporto. — Abrantez. — Elwa. — Ewora. — Hiszpanja. — Kadyx. — Gibraltar. — Wyspy Balearskie. — Formentera. — Iwissa. — Majorka. — Minorka. — Powrót do Kadyxu. — Sewilla. — Korduba. — Grenada. — Toledo. — Madryt. — Barcelona. — Saragossa. — Pampeluna. — Przyjazd do Francji. 146

R O Z D Z I A Ł XI.

Bajonna. — Tuluza. — Perpignan. — Montpellier. — Nimes. — Arles. — Aix. — Marsylja. — Tulon. — Awinion. — Grenoble. — Lyon. — Limoges. — Perigeaux. — Bordeaux. — Angoulême. — Rochefort. — Roszella. — Poitiers. — Tours. — Angers. — Nantes. — Rennes. — Brest. — Cherbourg. — Caen. — Rouen. — Amiens. — Calais. — Dunkierka. — Lille. — Arras. — Cambray. — Paryż. — Chalons nad Marną. — Nancy. — Strasburg. — Besançon 166

R O Z D Z I A Ł XII.

Ogólny obraz Szwajcarji. — Bazylea. — Szaфуza. — Lucerna. — Bern. — Genewa. — Góra świętego Bernarda. — Sabaudja. —

Szambery. — Góra Cenis. — Piemont. — Turyn. — Lombardja. — Medjolan. — Dawne Księstwo Medjolańskie. — Weron. — Padwa. — Wenecja. — Opis i dzieje Wenecji. — Ferrara. — Modena. — Parma. — Bolonja. — Wielkie Księstwo Toskańskie. — Florencja. — Rzym. — Tiwoli. — Fraskati. — Welletri. — Królestwo Neapolitańskie. — Neapol. — Wezuwusz. — Pompeja. — Herkulanum. — Sytylja. — Messyna. — Palermo. — Sardynja. — Cagliari. — Korsyka. — Ajaccio. — Malta. — La Valetta. 192

R O Z D Z I A Ł XIII.

Korfu. — Cefalonja. — Zante. — Cytera. — Kandja. — Morea.
— Hydryoci. — Ateny. — Grecja. — Tessalja. — Termopile. — Ma-
cedonja. — Salonika. — Konstantynopol. — Turcja. — Odessa. —
Krym. — Bakczysaraj. — Symferopol. — Sewastopol. — Woszne-
seńsk. — Osiedlona jazda. — Taganrog. — Rostów. — Kurhany
— Nowy Czerkask. — Kozacy. — Woroneż. — Tambów. — Kaługa.
Moskwa. — Obraz ogólny Rossji. — Włodzimierz. — Niżny Nowo-
goród. — Tuła. — Kazań. — Astrachan. — Odjazd do Syberji . . 221

39 sz
Szymanowski
Świat i jego T.1

10644

XIX

Książnica Podlaska

im. Ł. Górnickiego w Białymstoku



KP-BG-0472035